POZYTYWNE MIEJSCA PAMIĘCI EUROPEJSKIEJ

Redakcja naukowa
Kinga Anna Gajda
Aneta Pazik

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Pozytywne Miejsca Pamięci Europejskiej

Redakcja naukowa:
Kinga Anna Gajda, Aneta Pazik

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Kraków 2015

Recenzent: dr Krzysztof Kowalski

Publikacja finansowana z programu Ministra „Uniwersytet Młodych Wynalazców" realizowanego w ramach projektu systemowego MNiSW „Wsparcie systemu zarządzania badaniami naukowymi i ich wynikami" nr POIG.01.01.03-00-001/08 na podstawie umowy o dofinansowanie zawartej między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego a Ministerstwem Rozwoju Regionalnego w dniu 22 września 2009 r. (Priorytet 1.1. POIG, Poddziałanie 1.1.3).

Publikacja wydana przez Instytut Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Copyright by: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

ISBN: 978-83-938406-5-6

Kraków 2015

Spis treści:

WSTĘP 6

I PAMIĘĆ – TEORIA

Kinga Anna Gajda
Pozytywna pamięć i pozytywne miejsca pamięci europejskiej 12

Dariusz Niedźwiedzki
Tożsamość i pamięć w relacjach między
mniejszością a większością etniczną 24

Grzegorz Pożarlik
Pamięć i tożsamość jako konstrukty życia społecznego 36

Marcin Rebes
Miejsce pamięci z perspektywy filozoficznej 44

II MIASTO

Kinga Anna Gajda
Gra miejska jako metoda nauczania o pamięci 61

Mirosław Natanek
Strasburg i Schengen jako pozytywne miejsca
pamięci o integracji europejskiej 74

Aneta Pazik
Konrad Adenauer – Ojciec Europy czy mąż stanu? 87

Bogdan Podgórski
Dlaczego warto pamiętać o Józefie Hieronimie Retingerze? 99

Monika Eriksen
Parlament Europejski i jego rola jako europejski
symbol demokracji uczestniczącej 111

Katarzyna Niemiec
Rola instytucji europejskich w podtrzymywaniu
pamięci europejskiej 120

Elżbieta Święcka
Zrewitalizowane tereny poprzemysłowe jako miejsca pamięci 129

Dagmara Sikora
Miejsca pamięci a turystyka 138

Aneta Pazik
Ewaluacja: Miejsca pamięci jako warunek
konstytuujący trzy poziomy tożsamości 142

Scenariusze gier miejskich w Krakowie, Kolonii i Brukseli 152

III HOLOKAUST - CZYLI JAK UCZYĆ O PAMIĘCI

Bartosz Kwieciński
„Pozytywne" i „negatywne" czytanie świadectw
Zagłady. Kilka uwag o percepcji 166

Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, Katarzyna Kopff-Muszyńska
Czy możliwe jest bycie świadkiem moralnym
w post-pamięci Holokaustu? Przykład Międzynarodowej
Szkoły Letniej - Nauczanie o Holokauście w Centrum Badań
Holokaustu/Katedrze UNESCO
ds. Edukacji o Holokauście na Uniwersytecie Jagiellońskim 174

Ewelina Malik
„Nie ma na świecie nic bardziej niewidocznego niż pomnik".
Stolpersteine – ukryte formy upamiętnienia
czy ekspansja kultury pamięci w Niemczech? 191

Katarzyna Suszkiewicz
Sprawiedliwi wśród Narodów Świata - wyzwania
dla pamięci polskiej i żydowskiej 199

IV METODOLOGIA – AUTOPREZENTACJA

Kinga Anna Gajda
Autprezentacja 211
Lidia Sokołowska
Czym jest wystąpienie publiczne 228

WSTĘP

Andrzej Szpociński podkreśla w swoim artykule *Miejsca pamięci (lieux de mémoire),* że „w ostatnich latach badania nad miejscami pamięci stały się bardzo popularne wśród przedstawicieli dyscyplin humanistycznych"[1]. Warto jednak dodać, iż zarówno projekty naukowe, jak i dydaktyczne dotyczące miejsc pamięci skupiają się przede wszystkim na negatywnych miejscach pamięci oraz czynią lata 1939 – 1945 oraz spuściznę czasów komunizmu i socjalizmu tematem swoich rozważań. O wspólnej pamięci jako elemencie budującym tożsamość zbiorową na wielu płaszczyzna: lokalnym, narodowym czy ponadnarodowym można jednak mówić z różnych perspektyw. Schwan podczas debaty *Wspólna Europa, wspólna historia* powiedziała, że pamięć „ciągle się zmienia, jak naród, jak każda przynależność. Dlatego absolutnie możliwe jest, że Komisja Europejska czy Parlament Europejski staną się instytucjami, z którymi się utożsamimy. Ponieważ (…) odgrywa[ją] pewną rozsądną rolę. Pamięć europejska (…) jest jak najbardziej do pomyślenia i do wyobrażenia"[2]. I dalej Schwan twierdzi: „Wydaje mi się, że możemy w Europie znaleźć też pozytywną wspólną kulturę pamięci (…). Jeżeli z nich ponownie wytworzymy wspólną płaszczyznę, wspólną bazę europejskich wartości, to będzie to dużo więcej niż opowiadanie, że wszyscy jesteśmy za wolnością, sprawiedliwością i równością"[3]. I właśnie taka pozytywna wypowiedź, szukanie tego, co wspólne, ale posiadające siłę wzoru a nie antywzoru, stała się tematem projektu pozytywne Miejsca Pamięci Europejskiej. Projekt został sfinansowany z programu Ministra „Uniwersytet Młodych Wynalazców" realizowanego ramach projektu systemowego MNiSW „Wsparcie systemu zarządzania badaniami naukowymi i ich wynikami" nr POIG.01.01.03-00-001/08 na podstawie umowy o dofinansowanie zawartej między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego a Ministerstwem Rozwoju Regionalnego w dniu 22 września 2009 r. (Priorytet 1.1. POIG, Poddziałanie 1.1.3.). Celem projektu była próba zdefiniowania, znalezienia oraz opisania pozytywnych miejsc pamięci europejskiej. Ukazanie idei wspólnotowości i unijności jako godnych naśladowania. Podjęta została przez wyjątkowe konsorcjum składające się z naukowców, studentów Instytutu Europeistyki UJ, licealistów z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie oraz gimnazjalistów z Gimnazjum nr 2 w Jaworznie. W ramach projektu pozytywne miejsca pamięci były definiowane w ślad za Norą jako miejsca historiograficzne (podręczniki), miejsca geograficzne, kulturowe i ekonomiczne, wreszcie symboliczne[4]. Istotnym elementem projektu był proces dochodzenia do wiedzy poprzez łączenie elementów edukacji formalnej i nieformalnej, metod podawczych z aktywnymi metodami nauczania, wykładu z metodą peer mentoring. Uczestnicy mieli

---

1 A.Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire),* http://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf.

2 Wypowiedź przedrukowana w: *Pamięć. Wyzwanie dla współczesnej Europy*, red. R. Traba, Olsztyn: Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia" 2008, s. 29.

3 *Ibidem*, s. 30.

4 P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa" nr 7(154)/2001, s. 37-43.

możliwość samodzielnego prowadzenia badań, rozwijania kreatywności, prowadzenia debaty, wchodzenia w dialog i szukania kompromisu. Pracowali w ramach seminariów merytorycznych i metodologicznych, na które składały się wykłady specjalistów poruszające zagadnienie pamięci i miejsca pamięci, historii UE czytanej przez pryzmat miejsc oraz osób, jak również wiedza z zakresu prowadzenia badań naukowych w ramach nauk humanistycznych, metody projektu, warsztatu pisania prac naukowych i autoprezentacji podczas konferencji. Poszukiwali odpowiedzi na swoje liczne pytania i odwiedzali miejsca i nie-miejsca pamięci podczas gier miejskich. Każda gra miejska była omawiana w formie seminarium podsumowującego. Wówczas to młodzież prezentowała wyniki swoich badań cząstkowych, odbywała się debata naukowa oraz proces *peer review*. Projekt zakończył się konferencją uczniowsko – studencką, podczas której uczestnicy przedstawili ostateczny kształt swoich badań.

Justyna Poniewska, pisze, że pamięć jest immanentną cechą każdej jednostki, każdy bowiem jest obarczony bagażem wspomnień. Pamięć zatem bierze czynny udział w kreowaniu naszego poczucia ciągłości i przynależności. „Pamięć jest dla człowieka niczym kolejny zmysł pozwalający na osadzenie się w realiach rzeczywistości. Pomaga (...) w nauce, przyswajaniu informacji, kreowaniu opinii i poglądów, odtwarzaniu wspomnień, przez co staje się w pewnym sensie instrumentem wspomagającym nasze przetrwanie. Umysł człowieka gromadzi informacje, weryfikuje je i przetwarza, aby ostatecznie jako efekt końcowy ukazać gotowe „obrazki" – swoistego rodzaju negatywy wywoływane przez nasz umysł przy pomocy wyobraźni. Fenomen pamięci polega na tym, że potrafimy w umyśle odtwarzać dźwięki, zapachy, obrazy; których nie doświadczamy w danym momencie"[5]. Uczestnicy traktując pamięć jako element budujący jednostkę podjęli również rozważania filozoficzne. Gimnazjalistka, Weronika Kois, określa pamięć jako „zdolnoś[ć] do rejestrowania i ponownego przywoływania wrażeń zmysłowych, obrazów, a także emocji"[6] i snuje rozważania nad tym, co się dzieje z jednostką, kim się staje, kiedy jej pamięć zanika. Pisze: „Ludzie cierpiący na chorobę Alzheimera (AD) nie pamiętają tego co zdarzyło się kilka minut temu, wczoraj czy w tym tygodniu ale za to doskonale pamiętają wydarzenia z ich młodości"[7] i zastanawia się nad sposobami zachowania pamięci, takimi jak stymulacja kognitywna, zapisywania pamięci nad mikrochipach umieszczanych w mózgu czy sztucznej pamięci. Zarówno Kois, jak i inni uczestniczy z zainteresowaniem śledzili różne poczynania artystów, które mają na celu nie tyle stematyzowanie zagadnienia pamięci, ale również działanie mające na celu zachowanie pamięci. Słusznie traktują również biografię jako miejsce pamięci służące zachowaniu pamięci o konkretnej osobie. W swoich pracach chętnie przywracają pamięci nie tylko biografie, ale również szukają konkretnych miejsc, która umożliwiają wspomina-

---

5 Cytat z pracy Justyny Poniewskiej (praca w całości dostepna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

6 Cytat z pracy Weroniki Kois (praca w całości dostepna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

7 *Ibidem*.

nie dane osoby. I tak Weronika Sarna na przykład pisze: „W dzisiejszych czasach, w dobie Internetu każdy może sprawdzić, kto jest autorem danego wynalazku. Na co dzień korzystamy z przedmiotów, które ktoś wymyślił aby, na przykład ułatwić lub uprzyjemnić nam życie, nie zastanawiamy się jednak, kto jest ich autorem. Dzięki Franklinowi mamy piorunochrony, Edisonowi żarówki, twórcą telefonu jest Meucci, wynalazcą komputera jest Turing, autorem roweru jest Drais, natomiast samochodu Nicolas-Joseph Cugnot"[8]. W swoich pracach podejmują również wątek performowania swojej pamięci czy pamięci o sobie. Zuzanna Olesik pisze o facebooku jako miejscu pamięci, które pozwala na dowolne kreowanie modelu pamiętania o nas samych, jako formie współczesnej narracji czy autonarracji, tożsamości narracyjnej. Zdjęcia umieszczane na portalu społecznościowym można potraktować niczym album pamiątkowy, w który wklejane są tyle te zdjęcia, które mają performować określony wizerunek właściciela profilu. To zatem album, który świadczy o tym, jak użytkownik chce być postrzegany i pamiętany.

Uczestnicy projektu rozumieją pozytywne miejsca pamięci jako „miejsca, ale również ludzi, rzeczy czy wydarzenia, które łączą wszystkich Europejczyków. Elementy, które można nazwać wspólnym punktem na mapie naszego kontynentu"[9].

Niniejsza publikacja stanowi podsumowanie projektu. Teksty, które zawiera, zostały przygotowane przez specjalistów: pracowników naukowych, doktorantów i kilku studentów w formie dostępnej dla uczniów gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zaznaczone graficznie najistotniejsze informacje w każdym rozdziale pozwolą uczniom na zapamiętanie najistotniejszych faktów. W jej przygotowaniu uczestniczyli również uczniowie i studenci stanowiąc pierwszych recenzentów tekstów. Publikacja składa się z czterech części. W pierwszej zatytułowanej: *Pamięć – teoria* zgromadzone zostały teksty prezentujące różne naukowe podejścia do zagadnienia pamięci. W drugiej części, *Miasto*, przedstawiony został potencjał miasta jako przestrzeni wypełnionej miejscami pamięci oraz związek miasta z biografią znanych osób tworzących podwaliny pod wspólnotowość Europy. Kolejna część, *Holokaust – czyli jak uczyć o pamięci*, zawiera teksty ukazujące sprawdzone metody nauczania o pamięci. Pamięć o Holokauście, miejsca pamięci związane z Holokaustem stanowią od lat temat wielu naukowych dysput. Badania dotyczące Holokaustu prowadzone są również w zakresie uczenia o tym, co się wówczas wydarzyło, o traumie. Stają się one o tyle istotniejsze, że powoli kształcone w tym zakresie i kształtowana jest pamięć post-pokolenia, które nie będzie już miało wysłuchania relacji świadków i będzie czerpało wiedzę z tak zwanej „drugiej ręki". Zdążyły już wypracować odpowiednie metody przekazywania i utrwalania wiedzy, pobudzania pamięci, które warto przeszczepić na grunt uczenia o innych rodzajach pamięci – w tym o pozytywnej pamięci. Ponadto badania te dowodzą, że

---

8 Cytat z pracy Weroniki Sarny (praca w całości dostepna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

9 Cytat z pracy Katarzyny Bujas (praca w całości dostepna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

upamiętnianie negatywnej historii może również zawierać pozytywne aspekty. Ostatnia część *Metodologia – autoprezentacja* zawiera testy dotyczące sposobu przedstawiania siebie, w tym również podczas konferencji.

Kinga Anna Gajda
(kierownik projektu)

Kinga Anna Gajda

Pozytywna pamięć i pozytywne miejsca pamięci europejskiej

Lista Światowego Dziedzictwa (*World Heritage*) zawiera listę obiektów chronionych na świecie ze względu na ich uniwersalną, ogólnoludzką wartość przyrodniczą, kulturową lub przyrodniczo-kulturową.

Wedle

United Nations Educational, Scientific and Cultural Organisation Convention Concerning The Protection of the World Cultural and Natural Heritage (16 listopada 1972) następujące produkty są uważane za „dziedzictwo kulturowe":

- zabytki: dzieła architektury, dzieła monumentalnej rzeźby i malarstwa, elementy lub struktury archeologiczne przyrody, napisy, groty i miejsca, które mają wyjątkową powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki;
- grupy budynków: grupy oddzielnych lub połączonych ze sobą budynków, które, ze względu na ich architekturę, jednorodność lub miejsce w krajobrazie, posiadają wyjątkową, powszechną wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki;
- miejsca: dzieła człowieka lub połączone dzieła natury i człowieka, i obszary, w tym stanowisk archeologicznych, które mają wyjątkową powszechną wartość z historycznego, estetycznego, etnologicznego i antropologicznegopunktu widzenia.

Źródło: whc.unesco.org/archive/convention-en.pdf

Obiekty znajdujące się na liście są objęte ochroną międzynarodowej organizacji UNESCO.

UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization): organizacja wyspecjalizowana ONZ powołana w 1945 roku w Londynie. Od 1946 roku Polska jest jej członkiem. Organizacja działa na rzecz wspierania międzynarodowej współpracy w dziedzinie kultury, sztuki i nauki oraz na rzecz praw człowieka. Ponadto udziela pomocy materialnej, technicznej i kadrowej w organizowaniu oświaty.

Jej członkowie, podobnie jak członkowie Komitetu Światowego Dziedzictwa[10] zdecydowali się na ochronę tych miejsc chcąc przeciwdziałać ich niszczeniu i zapo-

[10] Komitet Światowego Dziedzictwa spotyka się raz w roku i składa się z przedstawicieli 21 Państw-Stron Konwencji wybranych na Walnym Zgromadzeniu. Na pierwszym posiedzeniu Komitet przyjął regulamin wewnętrzny Komitetu Dziedzictwa Światowego.

mnieniu, wychodząc z założenia, że pogorszenie lub zanik jakiegokolwiek elementu dziedzictwa kulturowego lub naturalnego stanowi szkodliwe zubożenie dziedzictwa wszystkich narodów świata. Ochronie tych miejsc towarzyszą również procesy edukacyjne. Organizacja dba bowiem o to, aby zachowało się nie tylko miejsce, ale również wiedza i pamięć o nim. Organizacja UNESCO zajmuje się również zachowaniem, ratowaniem i udostępnianiem dokumentów, takich jak rękopisy, druki, nagrania audiowizualne o światowym znaczeniu historycznym i cywilizacyjnym. W ramach programu Pamięć Świata[11] (*Memory od The World International Register*), działającego od 1992 roku, prowadzona jest lista tych dokumentów. W 2003 roku UNESCO podpisało w Paryżu również Konwencję w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Niematerialne dziedzictwo kulturowe – praktyki, wyobrażenia, przekazy wiedzy i umiejętności – jak również zapisane w nim instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem rozrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności. Dziedzictwo to przejawia się w następujących dziedzinach:

- tradycje i przekazy ustne, w tym język jako nośnik niematerialnego dziedzictwa kulturowego
- sztuki widowiskowe
- zwyczaje, rytuały i obrzędy świąteczne
- wiedza i praktyki dotyczące przyrody i wszechświata
- umiejętności związane w rzemiosłem tradycyjnym.

Źródło: Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r. http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20111721018

Organizacja uznała bowiem niematerialne dziedzictwo kulturowe za źródło różnorodności kulturowej i gwarancję zrównoważonego rozwoju i ochrony kultury tradycyjnej i ludowej. Ponadto podkreśliła daleko idące zależności między niematerialnym a materialnym dziedzictwem kulturowym. Chcąc przeciwdziałać nietolerancji, degradacji, wyginięciu i zniszczeniu niematerialnego dziedzictwa, utworzyła kolejną listę. Celem Konwencji stała się ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego, zapewnienie poszanowania niematerialnego dziedzictwa kulturowego wspólnot, grup i jednostek oraz wzrost świadomości znaczenia tego dziedzictwa, jak i podjęcie działań w celu zapewnienie, aby dziedzictwo to było doceniane.

Wszystkie powyższe listy zawierają spis obiektów dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego, materialnego i niematerialnego z całego świata. Tymczasem Znak Dzie-

[11] http://www.unesco.org/new/en/communication-and-information/flagship-project-activities/memory-of-the-world/register/ (dostęp:10.05.2015).

dzictwa Europejskiego[12], zainicjowany w 2007 roku a powołany w 2011 roku przez Unię Europejską, dotyczy tylko tych miejsc, które leżą na terenie Unii. Znak, wedle założeń międzynarodowej inicjatywy, przyznawany jest miejscom, w których dokonał się istotny wkład do historii i kultury europejskiej, ale również budynkom unijnym. Znak ma za zadanie ochronę tych miejsc, podkreślenie ich rangi w budowaniu Wspólnoty, ale również dbanie o zaistnienie wymiaru europejskości i zademonstrowanie pracy włożonej i wciąż podejmowanej na rzecz istnienia Wspólnoty. Decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady z 16 listopada 2011 roku głosi, że celem honorowania znakiem jest „podkreślenie symbolicznej wartości obiektów, które odegrały znaczącą rolę w historii i kulturze Europy lub budowaniu Unii, i nadanie im odpowiedniej rangi". Zadaniem zatem jest uświadomienie obywatelom „rozumienia (…) europejskiej historii Europy i procesu budowania Unii, a także ich wspólnego, a jednocześnie różnorodnego dziedzictwa kulturowego, szczególnie w powiązaniu z wartościami demokratycznymi i prawami człowieka, które leżą u podstaw integracji europejskiej"[13].

Znak ten przyznawany jest dobrom kultury, zabytkom, krajobrazom naturalnym i miejskim oraz świadectwom europejskiej historii. Krzysztof Kowalski tłumacząc potrzebę oznakowania miejsc istotnych dla dziedzictwa *stricte* europejskiego pisze, że „upadek bloku wschodniego i stopniowe rozszerzenie Unii Europejskiej powodują, że na starym Kontynencie daje się odczuć silna potrzeba nowej reprezentacji przeszłości, która z jednej strony uwzględniałaby heterogeniczny, wielonarodowy i kosmopolityczny dorobek Europy, ale która – z drugiej strony – podejmowałaby próbę uchwycenia jej wspólnego i nieredukowalnego elementu"[14]. I właśnie aspekt wspólnotowy łączy miejsca znajdujące się na wszystkich powyższych listach oraz miejsca, które jeszcze się na nich nie znajdują albo nie znajdą się w cale, ale będą pełniły tę samą funkcję. Wszystkie powyższe można też za Pierrem Norą nazwać *lieux de mémoire*.

Koncepcja Nory pojawia się w istotnym momencie historycznym – zerwania z przeszłością i zagrożeniem pamięci. Dla francuskiego historyka tworzenie *lieux de mémoire* ma podsycać zdolność pamiętania i tworzyć *communitas*. Jak sam pisze: „Pamięć jest ślepa na wszystko z wyjątkiem grupy, którą jednoczy"[15]. Podkreśla w ten sposób społeczny charakter pamięci i jej funkcję tożsamościotwórczą[16]. Miejsca pamięci stanowią najwyższe wcielenie pamiętającej świadomości, manifestują i tworzą poczucie zbiorowości. „Rodzą się z poczucia, że nie istnieje spontaniczna pamięć, że

---

12 http://ec.europa.eu/programmes/creative-europe/actions/heritage-label/documents/2014--panel-report.pdf (dostęp: 10.05.2015).

13 Decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1194/2011/UE z dnia 16 listopada 2011 roku ustanawiająca działanie Unii Europejskiej na rzecz Znaku Dziedzictwa Europejskiego.

14 K. Kowalski, *Między narodową historią a dziedzictwem europejskim. Kilka uwag o Stoczni Gdańskiej posiadającej Znak Dziedzictwa Europejskiego*, [w:] *Zarządzanie w kulturze*, red. E. Kocój, E. Orzechowski, J. Szulborska-Łukasiewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2014, 15, z. 3, s. 321.

15 P. Nora, *Między pamięcią i historią: Le Lieux de Mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum" nr 2/2009, s. 5.

16 Istnieją przykłady, które przeczą tej teorii i dowodzą, że pamięć może stanowić barierę w tworzeniu tożsamości. Zob. K. A. Gajda, M. Eriksen, *The Problem with Memory*, „New Eastern Europe. On Conflict and Reconciliation", Issue 5/2015, s. 142-152.

musimy umyślnie tworzyć archiwa, utrzymywać rocznice, organizować obchody, wygłaszać mowy pochwalne i uwierzytelniać rachunki (…). Opieramy nasze tożsamości na takich bastionach, lecz gdyby to, czego one bronią, nie było zagrożone, nie byłoby potrzeby ich budowania"[17]. Zbiorowe pamiętanie tworzy zbiorową tożsamość. Jak pisze Barbara Szacka: „Pamięć społeczna obejmuje wyobrażenia o przeszłości konkretnej grupy oraz różnorodne formy materialnych upamiętnień"[18]. Każda bowiem grupa społeczna: od wspólnoty, federacji, poprzez naród aż po rodzinę posiada własną pamięć. Nora pisze, że koncepcja *lieux de mémoire* ma służyć grupie do zapamiętywania i promowania istotnych wydarzeń cementujących grupę i budujących ich poczucie *communitas* i zbiorowej tożsamości. „*Les lieux de mémoire* są szczątkami, najbardziej zewnętrzną formą, pod którą przetrwać mogła nasza świadomość poprzez dziesięciolecia i wieki. To do nich się odwołujemy, ponieważ tak naprawdę nie znamy historii"[19] - konkluduje założenia Nory Robert Traba. Maurice Halbwachs zauważa, że w ogóle pamięć to zjawisko społeczne. „To właśnie w społeczeństwie człowiek normalnie nabywa wspomnienia, rozpoznaje je i lokalizuje"[20]. I dalej pisze, że pamięć społeczna „to nieustanny strumień myśli, ciągłości, która nie ma w sobie nic sztucznego, ponieważ zachowuje z przyszłości tylko to, co żyje lub jest w stanie żyć w świadomości grupy"[21]. Liczni teoretycy podkreślają, iż rekonstruowanie przeszłości i pamiętanie o niej buduje poczucie wspólnoty. Istotne jest to zatem, aby pamięć była artykułowana, odtwarzana, powielana, reprezentowana za pośrednictwem języka, narracji, obrazu czy dźwięku. Stąd miejscem pamięci mogą być, jak pisze Nora, miejsca publiczne i prywatne, archiwa i sztandary, biblioteki, słowniki, muzea i pamiętniki, uroczystości oraz wydarzenia, i „czysto funkcjonalne miejsca, jak podręcznik szkolny, testament albo zjazd weteranów"[22].

Tak rozumiane miejsca pamięci stały się istotnym elementem współczesnego dyskursu naukowego. Andrzej Szpociński podkreśla w artykule *Miejsca pamięci (lieux de mémoire),* że „w ostatnich latach badania nad miejscami pamięci stały się bardzo popularne wśród przedstawicieli dyscyplin humanistycznych"[23]. Warto jednak dodać, iż zarówno projekty naukowe, jak i dydaktyczne dotyczące miejsc pamięci skupiają się w znacznej mierze przede wszystkim na negatywnych miejscach pamięci oraz czynią lata 1939 – 1945 tematem swoich rozważań. Wciąż brakuje projektów zajmujących się pozytywnym aspektem miejsc pamięci. Tymczasem pojawiają się coraz częściej głosy sugerujące, iż warto mówić również o pozytywnych miejscach – tych, które noszą Znak Dziedzictwa Europejskiego, przypominają o wspólnej historii tworzenia federacji państw w celu dochowania pokoju czy chociażby podkreślających wspólne światowe dziedzic-

---

17 P. Nora, *op.cit.,* s. 6.

18 B. Szacka, *Pamięć społeczna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa: Oficyna Naukowa 2000, s. 52.

19 R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk: 2006, s. 31.

20 M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa: PWN 1979, s. 4.

21 M. Halbwachs, *La mémoire collective*, Paris: Albin Michel 1997, s. 131.

22 P. Nora, *op. cit.*, s. 9.

23 A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire),* http://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf (dostęp: 20.03.2015).

two historyczne, przyrodnicze czy kulturowe. Marcus J. Prutsch, autor raportu *European Historical Memory* podkreśla, że od początków Unii Europejskiej temat pamięci staje się podmiotem dyskursu integracyjnego. I wymienia trzy podstawowe zagadnienia tej pamięci:

1. „ogólne pojęcia związane z >>europejskim dziedzictwem<<, które podkreślają rolę wspólnej kultury jako istotnego elementu tożsamości europejskiej, i równocześnie powstrzymują się od skupiania się na jednym, konkretnym elemencie czy okresie historycznym,
2. dwie wojny światowe, okropności, które dały impuls do utworzenia >>Europy<< jako ponadnarodowego, pokojowego projektu, prowadzącego do uniknięcia kumulacji radykalnych nacjonalizmów w przyszłości,
3. Integracja Europejska sama w sobie, historyczne osiągnięcia, które funkcjonują jako źródło legitymizacji Unii i są potwierdzone przez oficjalnych symbole (Europejską flagę, hymn europejski i Dzień Europy)"[24].

I podkreśla, że głównie przypominana jest pamięć dotycząca wojen i zagład. Nora w swoim tekście zastanawia się, dlaczego takie a nie inne kwestie, zagadnienia, obszary z przeszłości są pamiętane. W przypadku pamięci o tym, co negatywne, najprawdopodobniej dzieje się tak dlatego, iż pamięć o tym, co negatywne (funkcjonująca jako pamięć o anty-wzorze), ku przestrodze stała się fundamentem zjednoczonej Europy. W 1946 roku bowiem na uniwersytecie w Zurychu Winston Churchill wygłosił słynne przemówienie, w którym opowiedział się za koncepcją „Stanów Zjednoczonych Europy", zbudowaną w oparciu o pamięć ku przestrodze. Powiedział wówczas: „musimy wszyscy odwrócić się od okropnej przeszłości. Musimy patrzeć w przyszłość, nie możemy pozwolić sobie na to, ażeby wlec za sobą poprzez przyszłe lata nienawiść i zemstę, która powstała z krzywd przeszłości. Jeżeli Europa ma być uratowana od nieszczęścia bezgranicznej nędzy i od ostatecznego przekleństwa, koniecznym jest ten akt wiary i zaufania pomiędzy rodziną państw europejskich i ten akt zapomnienia w stosunku do wszystkich zbrodni i szaleństw przeszłości"[25]. Jak zauważa Aleida Assmann krytykując kultywowanie tylko takiej pamięci, „nowa kultura pamięci sprawiła, że pamiętanie przedstawiane jest jako dobro kulturowe, które oznacza postęp cywilizacyjny, a także jako środek przeciw nawrotom przemocy. O tym, czy jest on dobry, czy zły, decyduje jednak kontekst pamiętania, ponieważ – jak wszyscy wiemy – może ono także ożywiać resentymenty i wyzwalać destruktywną energię"[26]. Zapisany jednak u źródeł Wspólnoty obowiązek pamiętania służący zapobieganiem kolejnych zagład jest bardzo silny. Prutsch podkreśla, iż najsilniej występującymi pamięcia-

---

[24] M. J. Prutsch, European Historical Memory. Policies, Challenges and Perspectives, Directorate General for Policies Department B, Structural and Cohension Policies culture and Education 2013; http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2013/513977/IPOL-CULT_NT(2013)513977_EN.pdf (dostęp: 12.08.2015).

[25] *Przemówienie Winstona Churchill'a. Zürich, 19 września 1946*, „Zbiór Dokumentów", nr 10–11 (13–14), październik–listopad 1946, s. 369. Zob: A. Assmann, *Wprowadzenie: o krytyce, popularności i adekwatności terminu „pamięć"*, http://www.wuw.home.pl/ksiegarnia/dodatki/Miedzyhistoria_wprowadzenie.pdf (dostęp: 10.09.2015).

[26] A. Assmann, *Wprowadzenie: o krytyce, popularności i adekwatności terminu „pamięć"*, s. 11; http://www.wuw.home.pl/ksiegarnia/dodatki/Miedzyhistoria_wprowadzenie.pdf (dostęp: 10.09.2015).

mi, które wręcz rywalizują ostatnimi czasy ze sobą jest pamięć o Holokauście oraz narodowym socjalizmie i stalinizmie[27]. Peter Novick[28] pisze nawet, że pamięć Holokaustu stanowi mit założycielski zjednoczonej Europy. Wiele prac odnoszących się do historii Unii odnosi się właśnie do tych wydarzeń. Małgorzata Pakier i Bo Stråth[29] w zredagowanej przez siebie książce *A Europan Memory?* pokazują te elementy wydarzenia z historii różnych krajów europejskich, o których pamiętać musimy, ale właśnie ku przestrodze. Obok Holokaustu i komunizmu wymieniają między innymi europejskie ruchy kolonialne.

Parlament Europejski opisuje Holokaust oraz socjalizm jako główne wydarzenia, które stoją u początków budowania unijnej federacji. Pamięć o tych wydarzeniach pozwala na pielęgnowanie przeszłości i budowanie wspólnej przyszłości. Czyni wartości europejskie, takie jak humanizm, tolerancja i demokracja istotnymi, otwiera szeroką dyskusję na temat wzajemnego rozumienia się i pojednania a także prawdy historycznej, upamiętniania także niewygodnych, przykrych wydarzeń z historii europejskiej. Co istotne, wprowadza aspekt budowania Unii na faktach historycznych oraz badaniach naukowych. Do tych ostatnich nawiązują również rzadkie badania poszukujące innych wspólnych podwalin europejskości, podkreślając rozmaite aspekty historyczne, kulturowe i międzykulturowe oraz istniejące powiązania pomiędzy pamięci a tożsamością europejską. Etienne François i Thomas Serrier w pracy *Lieux de mémoire européens*[30], redaktorzy trzech tomów *Europäische Erinnerungsorte*[31] czy redaktorzy pracy *Europäische Erinnerung als verflochtene Erinnerung*[32] przedstawiają, w ślad za koncepcją Nory, miejsca, postać, przedmioty życia codziennego, mity, cytaty, tagi, case studies jako nieodłączny element świadomości współczesnych Europejczyków, nawiązujący do genezy Europy i europejskości. Kultura pamięci i miejsca pamięci zostały tutaj przedstawione w różnych skalach przestrzennych, zarówno w miejskich, jak i na poziomie globalnym.

Wprowadzenie nowego trendu mówienia o miejscach pamięci wiąże się również ze zmianą narracji. Miejsca pamięci przestają być rozrachunkiem z przeszłością czy przezwyciężeniem przeszłości i stają się miejscami budującymi pozytywną świadomość wspólnoty, pamięcią kulturową o charakterze metaforycznym.

---

27 M.J. Prutsch, *op. cit.*, s. 6.

28 P. Novick, *The Holocaust in American Life*, New York: Mariner Books 2000.

29 M. Pakier, B. Stråth, *A European Memory? Contested Histories and Politics of Remembrance*, New York, Oxford: Berghahn Books 2010.

30 E. François, T. Serrier, *Lieux de mémoire européens (Documentation photographique n° 8087*), Paris: La Documentation française 2011. Por. T. Serrier, O. Lazzarotti, *Lieux de mémoire en Europe, lieux de mémoire de l'Europe*, 2013, http://cafe-geo.net/wp-content/uploads/lieux-memoire-europe.pdf (dostęp:10.06.2015).

31 *Europäische Erinnerungsräume*, red. K. Buchinger, C. Gantet, J. Vogel, , Frankfurt am Main: Campus Verlag 2009. Zobacz recenzję: http://hsozkult.geschichte.hu-berlin.de/rezensionen/2009-4-076.pdf (dostęp: 12.09.2015).

32 *Europäische Erinnerung als verflochtene Erinnerung. Vielstimmige und vielschichtige Vergangenheitsdeutungen jenseits der Nation*, red. G. Feindt, F. Krawatzek, D. Mehler, F. Pestel, R. Trimçev, Göttingen: Vandenhoeck@Ruprecht 2014.

Pamięć kulturowa - skupia w sobie charakterystyczny dla każdej społeczności i epoki zasób ponownie używanych tekstów, wyobrażeń i rytuałów, w których pielęgnuje, stabilizuje i przekazuje ona wyobrażenie o samej sobie, dzieloną zbiorowo wiedzę przeważnie (choć niekoniecznie) o przeszłości, na której grupa opiera świadomość swojej jedności i swoistości.

Cytat z Assmann za: R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych. PAN 2006, s. 33.

Jan Assmann, który wprowadził termin pamięci kulturowej, twierdzi, że pamięć ta to wspomnienia, które są podstawowe dla pamięci grupy społecznej. Jest „sił[ą] normatywną i sprawczą w życiu społecznym. Przybie[ra] postać materialną i niematerialną, mo[gą nią być] zarówno realne, jak i mityczne postacie i wydarzenia, budynki i pomniki, instytucje i pojęcia, książki i dzieła sztuki – można je też nazwać ikonami pamięci. >>Miejscami pamięci<< (...) stają się nie dlatego, że mają materialną postać, lecz z powodu swojej symbolicznej funkcji”[33].

Koncepcja pamięci europejskiej pojawiła się stosunkowo niedawno. Aby Warburg[34], niemiecki historyk sztuki i kulturoznawca, w 1927 roku zakładał istnienie europejskiej pamięci kulturowej. Giorgio Agamben opisywał go wówczas jako „gigantycznego skraplacza, który zgromadził wszystkie energetyczne prądy, aby animować i ożywić pamięć Europy”[35] *i który wierzył w tajemnicę ducha czasu i jej funkcję budowania wspólnoty. Ernst Hans Gombrich*[36] twierdził, że Warburg znalazł panaceum dla amnezji kulturowej, która dręczy zachodnią cywilizację. Warburg twierdził bowiem, że istnieje *Engram*, który posiada pewny ładunek energetyczny wywierający wpływ na materię i pozostawiający ślad[37]. „>>Engram<< (…) urzeczywistniają i istnieją na naszych oczach. Są kute w marmurze, zapisane na papierze, spawane w dźwięku. Jednym słowem, są [to] symbole”[38]. Jego założenie dotyczące symboli służących upamiętnianiu było bliskie teorii Nory. W przypadku pamięci europejskiej, która stanowi sztuczny twór i która *de facto* nie istnieje jako taka, stanowi ona syntezę pamięci narodowych. Toteż pamięć europejska jawi się raczej jako projekt do urzeczywistnienia, projekt skonstruowania pamięci wspólnotowej. Gerard Delanty, brytyjski socjolog, twierdzi, tożsamość ta winna opierać się o wspólne wartości. I pisze: „Europejska cywilizacja zawiera wspólne wartości i wzorce, wzrastającą konwergen-

33 Za: R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN 2006, s. 33.

34 A.M. Warburg, *Der Bilderatlas: Mnemosyne*, *Gesammelte Schriften* II.1, red.. M. Warnke, C. Brink, Berlin: Akademie 2008; A. M. Warburg, *The Renewal of Pagan Antiquity: Contributions to the Cultural History of the Renaissance*, ed. Kurt W. Forster, Los Angeles: Getty 1999.

35 G. Agamben, *Potentialities: Collected Essays in Philosophy*, Stanford: Stanford University Press 2000, s. 95, http://monoskop.org/images/6/6e/Agamben_Giorgio_Potentialities_Collected_Essays_in_Philosophy_2000.pdf (dostęp: 12.03.2015).

36 E.H. Gombrich, *Aby Warburg: An Intellectual Biography*. Chicago: The University of Chicago Press 1986, s. 242.

37 *Ibidem*, s. 326.

38 Cytat z: E. H. Gombrich, *Review of Aby Warburg Die Erinnerung der heidnischen Antike*, [w:] *A bibliography of the survival of the classics*, London, nr 1/1938, s. 4-5 za: K. Mazzucco, *The work of Ernst H. Gombrich on the Aby M. Warburg fragments*, https://arthistoriography.files.wordpress.com/2011/12/mazzucco-gombrich.pdf (dostęp: 15.07.2015).

cję różnych postaw, świadomość wspólnych interesów i determinację, aby wziąć udział w budowaniu zjednoczonej Europy. To wszystko czyni europejską tożsamość oryginalną i dynamiczną"[39]. Anthony D. Smith[40] podkreślał, że projekt może się udać tylko wówczas, gdy w świadomości Europejczyków pojawi się wspólnotowa pamięć, poczują się *communitas*, które łączą *wspólne wspomnienia, tradycje i* symbole. Te ostatnie są generowane przez Unię Europejską. Gesine Schwan, niemiecka politolog, podczas debaty *Wspólna Europa, wspólna historia* powiedziała, że pamięć „ciągle się zmienia, jak naród, jak każda przynależność. Dlatego absolutnie możliwe jest, że Komisja Europejska czy Parlament Europejski staną się instytucjami, z którymi się utożsamimy. Ponieważ (…) odgrywa pewną rozsądną rolę. Pamięć europejska (…) jest jak najbardziej do pomyślenia i do wyobrażenia"[41]. I dalej Schwan twierdzi: „Wydaje mi się, że możemy w Europie znaleźć też pozytywną wspólną kulturę pamięci (…). Jeżeli z nich ponownie wytworzymy wspólną płaszczyznę, wspólną bazę europejskich wartości, to będzie to dużo więcej niż opowiadanie, że wszyscy jesteśmy za wolnością, sprawiedliwością i równością"[42]. Taka pozytywna pamięć umożliwiłaby budowanie europejskiego, transnarodowego społeczeństwa obywatelskiego. Jak pisze Kowalski: „Europie (...) brakuje ujednoliconej przeszłości. Jest raczej charakteryzowana przez podział niż jedność a dążenie do rozumienia Europy paradoksalnie dotyczy jej granic. Problem europejskich *lieux de mémoire* wynika z braku spontanicznej „reinkarnacji ducha Europy, europejskiej kultury i europejskiej tożsamości"[43].

Studia nad pozytywną pamięcią europejską powinna zatem cechować, aby zacytować Roberta Trabę, „translokalna i transnarodowa proweniencja"[44]. Winna dotyczyć historii integracji europejskiej, dążeń do solidarności, tolerancji, budowania wspólnotowości. Tak postrzegana pamięć europejska podobnie jak tożsamość europejska jawi się jako projekt czy też performatywny koncept. To pamięć, która winna być konstruowana. Jej podstawowym celem jest bowiem nie tylko uczenie wspólnej historii, ale również budowanie przyszłości, współtworzenie idei europejskości poprzez wspieranie i docenianie europejskich wartości i osiągnięć poprzez zachowanie pamięci o nich. Jak podkreśla Halbwachs, do zachowania tożsamości grupy niezbędna jest wspólna pamięć o przeszłości, ale i wspólne myślenie o przyszłości. Taka pamięć może być konstruowana w drodze socjalizacji i edukacji. Podobnie zauważa Schwan, która podkreśla, że pamięć „zarówno dla jednostek, jak i dla zbiorowości – [jest] podstawowym tworzywem tego, co nazywamy tożsamością"[45]. Stąd

---

39 G. Delanty, *The European Heritage from a Critical Cosmopolitan Perspective*, LSE 'Europe in Question' Discussion Paper Series, „LEQS Paper" nr 19/2010; http://www.lse.ac.uk/europeanInstitute/LEQS/LEQSPaper19b.pdf (dostęp: 22.09.2015).

40 A. D. Smith, *National identity*, London: University of Nevada Press 1991, s. 152.

41 Wypowiedź przedrukowana w: *Pamięć. Wyzwanie dla współczesnej Europy*, red. R. Traba, Olsztyn 2008, s. 29.

42 *Ibidem*, s. 30.

43 K. Kowalski, *Inventing a Common European Memory: Reflection on the „European Heritage Label" Initiative*, [w:] *The Limits of Heritage. The 2nd Heritage Forum of Central Europe*, red. K. Jagodzińska, J. Purchla, Kraków: International Culture Centre 2015, s. 630.

44 R. Traba, o*p. cit.,* s. 60-61.

45 G. Schwan, *Potrzeba uczciwego rozrachunku,* jedna z trzech wypowiedzi w artykule *Czy Europa istnieje*, „Gazeta Świąteczna" 11-12.08.2007.

tak usilna potrzeba tworzenia zbiorowych wyobrażeń na temat przeszłości, stymulowanie wiedzy i podkreślanie ponadnarodowego kanonu historycznego.

Wydaje się, że właśnie taki cel przyświecał między innymi twórcom Muzeum Europy. W 2004 roku Krzysztof Pomian w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" mówił: „Będzie to muzeum poświęcone historii integracji europejskiej ujętej jako proces wielowiekowy. Na tym polega jego osobliwość. Istnieją muzea historii Europy, np. Niemieckie Muzeum Historyczne w Berlinie niedługo otworzy swoją nową ekspozycję, która będzie przedstawiała historię Niemiec w ramach historii Europy. W Marsylii powstaje muzeum kultury śródziemnomorskiej i kultury europejskiej. Jednak nie ma dotąd muzeum, które by przedstawiało historię integracji europejskiej. (…) Będziemy korzystać z gościny Parlamentu Europejskiego na zasadzie uprzywilejowanego lokatora, ale jesteśmy instytucją prywatną. Nie jesteśmy instytucją ani Parlamentu Europejskiego, ani Komisji Europejskiej i nie jesteśmy przez nie finansowani. Jesteśmy niezależną instytucją społeczeństwa obywatelskiego, a nie emanacją jakiejkolwiek biurokracji. To nam zapewnia całkowitą wolność programową"[46]. Celem muzeum wynikającym ze społecznej inicjatywy miało być kształtowanie i upowszechnianie europejskiej świadomości historycznej i miało „pokazać kształtowanie się Europy jako wspólnoty historycznej i kulturowej *sui generis*"[47]. Jego twórcy wyszli z bardzo istotnego założenia, podkreślając, że historia Europy nie jest składnikiem historii narodowych, ale historią wyższego poziomu integracji, nadbudowanego nad integracją narodową. To historia „wyłaniania się, dojrzewania i rozpadu pewnego poziomu integracji ponadpaństwowego, ponadwyznaniowego, ponadnarodowego i ponadideologicznego"[48]. Podkreślali, że to historia jedności. Muzeum miało stać na straży idei wspólnotowości i reagować na fakt, iż „studium integracji europejskiej nie ma zapewnionego sukcesu"[49]. Podobna inicjatywa towarzyszyła założeniu Domu Historii Europejskiej[50]. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Hans Gert Pöttering, podczas przemówienia programowego 13 lutego 2007 roku podkreślał: „Pragnę zainicjować powstanie miejsca pamięci i miejsca poświęconego przyszłości, w którym idea europejska będzie się mogła dalej rozwijać. Chciałbym zaproponować utworzenie »Domu Historii Europejskiej«. Nie może to być nudne i nieciekawe muzeum, lecz miejsce pielęgnowania naszej pamięci o europejskiej historii i europejskim dziele zjednoczenia, a zarazem otwarte na dalsze kształtowanie tożsamości europejskiej przez wszystkich obywateli Unii Europejskiej – obecnych i przyszłych"[51]. Celem utworzenia domu było przezwyciężenie nacjonalizmów, dyktatury, proklamacja idei wspólnego życia w pokoju. Dom ten miał pośredniczyć między nauką

---

46 Cały tekst: http://wyborcza.pl/1,97599,6314092,Profesor_Krzysztof_Pomian_o_powstajacym_w_Brukseli.html#ixzz3p006zzTL (dostęp: 15.07.2015).

47 K. Pomian, *O muzeum Europy*, http://nimoz.pl/upload/wydawnictwa/Muzealnictwo/muzealnictwo48/muz_48-15.pdf (dostęp: 16.07.2015).

48 *Ibidem*.

49 *Ibidem*.

50 Planowane otwarcie w 2016 roku.

51 Komitet Ekspertów, Dom Historii Europejskiej, *Założenia koncepcyjne Domu Historii Europejskiej*, http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2004_2009/documents/dv/745/745721/745721_pl.pdf (dostęp: 22.09.2015).

a publicznością. Ten sam cel przyświecał również otworzeniu w 2011 roku Parlamentarium przedstawiającego historię integracji europejskiej oraz zasady funkcjonowania i rolę Parlamentu Europejskiego i innych instytucji wspólnotowych. Podobną funkcję miał pełnić europejski podręcznik. Jego powstanie zaproponowała w 2007 roku niemiecka minister oświaty, Anette Schavan. Jednakże idea ta spotkała się z taką samą falą poparcia, co krytyki.

Wszystkie powyższe idee odnoszą się do edukacyjnej funkcji i roli w budowaniu wspólnej, pozytywnej pamięci europejskiej. Jak podkreśla Prutsch w *European Historical Memory. Policies, Challenges and Perspectives*: „Edukacja odgrywa fundamentalną rolę w pozyskiwaniu informacji o historii i promowaniu świadomości historycznej. Dzięki temu stanowi fundament polityki pamięci"[52]. Istotne jest zatem promowanie i uczenie otwartości umysłu, świadomego i krytycznego odczytywania historii, aby „zwiększyć świadomość na temat różnorodności kultur, historii i wspomnień w Europie i promować wzajemny szacunek; dostarczyć uczniom niezbędnej wiedzy i umiejętności w celu bezstronnej oceny ich własnej lokalnej przeszłości i umożliwić im porównanie jej z innymi przeszłościami i budowania relacji sposób zachęcenie młodych Europejczyków do stania się aktywnymi, krytycznymi myślicielami i uczestnikami historii zapamiętywania"[53]. Nauczanie zatem można w ślad za Andreasem Huyssenem[54] nazwać artykulacją, re-prezentacją przeszłości. Powtarzanie, utrwalanie pewnych faktów ma, jak zauważa Traba interpretując myśl Assmanna, z czasem moc krystalizowania „figur symbolicznych", na których opiera się pamięć. „Dlatego przestaje ona być nierzeczywista, staje się natomiast rzeczywistością, która ma siłę normatywną i sprawczą w życiu społecznym"[55]. Kształtowanie pamięci i tożsamości zatem można potraktować za Jürgenem Habermasem jako proces nauczania. Delanty[56] powołując się na Habermasa podkreśla, że istnieje możliwość mówienia o procesie kolektywnego nauczania.

W tym celu Europa potrzebuje swoich *lieux de mémoire*, „nie jako mnemotechniczne środki – pisze Pim de Boer - służące budowaniu tożsamości (…), ale w celu promowania zrozumienia, pamiętania i zapominania"[57]. Pozytywna pamięć europejska wciąż zatem jawi się jako wizja, projekt, pamięć mobilizująca. Staje się istotnym i potężnym narzędziem w dążeniu do wiedzy, zrozumienia, poczucia wspólnoty[58]. *Lieux de mémoire* przestają być symbolem przeszłości a stają się społecznym obrazem świadomości, spoiwem społeczności, obrazem przeszłości we współczesności.

Władysław Bartoszewski zauważa w tekście zatytułowanym *Przeciw wybiórczej pamięci*, że „formy pamiętania powinny być dostosowane do wymogów XXI wieku, do

---

52 M. J. Prutsch, *op. cit.*, s. 30.

53 *Ibidem*, s. 30-31.

54 A. Huyssen, *Twilight Memories: Marking Time in a Culture of Amnesia*, London: Routledge 1994, s. 3.

55 R. Traba, *op. cit.*, s. 33.

56 G. Delanty, *op. cit.*, s. 9.

57 Cytat za: A. Assmann, *Europe: A Community of Memory?*, "GHI Bulletin" no. 40/2007, http://www.ghi-dc.org/files/publications/bulletin/bu040/011.pdf (dostęp: 20.09.2015).

58 Por. I. Hacking, *Rewriting the Soul: Multiple Personality and the Science of Memory*, Princeston: Princeston University Press 1998, s. 3.

wspólnoty w Unii i przyszłej drogi młodego i średniego pokolenia"[59]. Dobrze lokowana pamięć pozwala na pobudzenie emocji „poczucia więzi z tymi, którzy żyli tu i kiedyś, którzy chodzili po tych samych brukach, dotykali tych samych klamek i drzwi, czytali te same napisy, z ludźmi, których dawno już nie ma i o których nic więcej nie wiemy. (…). Umożliwiają przeżywanie przeszłości"[60].

Bibliografia:

Agamben G., Potentialities: Collected Essays in Philosophy, Stanford: Stanford University Press 2000, http://monoskop.org/images/6/6e/Agamben_Giorgio_Potentialities_Collected_Essays_in_Philosophy_2000.

Assmann A., *Europe: A Community of Memory?*, "GHI Bulletin" nr 40/2007, http://www.ghi-dc.org/files/publications/bulletin/bu040/011.pdf.

Assmann A., *Wprowadzenie: o krytyce, popularności i adekwatności terminu „pamięć"*, http://www.wuw.home.pl/ksiegarnia/dodatki/Miedzyhistoria_wprowadzenie.pdf.

Bartoszewski W., *Przeciw wybiórczej pamięci*, [w:] *Pamięć europejska czy narodowa. Spór o Centrum przeciwko Wypędzeniom*, red. P. Lisicki, J. Haszczyński, Warszawa: Redakcja Rzeczpospolitej 2003.

Delanty G., *The European Heritage from a Critical Cosmopolitan Perspective*, LSE 'Europe in Question' Discussion Paper Series, „LEQS Paper" nr 19/2010; http://www.lse.ac.uk/europeanInstitute/LEQS/LEQSPaper19b.pdf.

Europäische Erinnerung als verflochtene Erinnerung. Vielstimmige und vielschichtige Vergangenheitsdeutungen jenseits der Nation, red. Feindt G., Krawatzek F., Mehler D., Pestel F., Trimçev R., Göttingen: Vandenhoeck@Ruprecht 2014.

Europäische Erinnerungsräume, red. K. Buchinger, C. Gantet, J. Vogel, , Frankfurt am Main: Campus Verlag 2009. Zobacz recenzję: http://hsozkult.geschichte.hu-berlin.de/rezensionen/2009-4-076.pdf.

François E., Serrier T., *Lieux de mémoire européens (Documentation photographique n° 8087*), Paris: La Documentation française 2011.

Gajda K.A., Eriksen M., *The Problem with Memory*, "New Eastern Europe. On Conflict and Reconciliation", Issue 5/2015.

Gombrich E.H., *Aby Warburg: An Intellectual Biography*. Chicago: The University of Chicago Press 1986.

Gombrich E.H., *Review of Aby Warburg Die Erinnerung der heidnischen Antike*, [w:] *A bibliography of the survival of the classics*, London, nr 1/1938.

Hacking I., *Rewriting the Soul: Multiple Personality and the Science of Memory*, Princeston: Princeton University Press 1998.

Halbwachs M., *La mémoire collective*, Paris: Albin Michel 1997.

Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa: PWN 1979.

http://ec.europa.eu/programmes/creative-europe/actions/heritage-label/documents/2014-panel-report.pdf

http://www.unesco.org/new/en/communication-and-information/flagship-project-activities/memory-of-the-world/register/

59 W. Bartoszewski, *Przeciw wybiórczej pamięci*, [w:] *Pamięć europejska czy narodowa. Spór o Centrum przeciwko Wypędzeniom*, red. P. Lisicki, J. Haszczyński, Warszawa: Redakcja Rzeczpospolitej 2003, s. 11.

60 A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de memoire),* „Teksty Drugie", nr 4/2008, s. 18-19.

http://wyborcza.pl/1,97599,6314092,Profesor_Krzysztof_Pomian_o_powstajacym_w_Brukseli.html#ixzz3p006zzTL_

Huyssen A., *Twilight Memories: Marking Time in a Culture of Amnesia*, London: Routledge 1994.

Komitet Ekspertów, Dom Historii Europejskiej, *Założenia koncepcyjne Domu Historii Europejskiej*, http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2004_2009/documents/dv/745/745721/745721_pl.pdf

Kowalski K., *Inventing a Common European Memory: Reflection on the „European Heritage Label" Initiative*, [w:] *The Limits of Heritage. The 2nd Heritage Forum of Central Europe*, red. Jagodzińska K., Purchla J., Kraków: International Culture Centre 2015.

Kowalski K., *Między narodową historią a dziedzictwem europejskiej. Kilka uwag o Stoczni Gdańskiej posiadającej Znak Dziedzictwa Europejskiego*, [w:] *Zarządzanie w kulturze*, red. E. Kocój, E. Orzechowski, J. Szulborska-Łukasiewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2014, 15, z. 3.

Mazzucco K., *The work of Ernst H. Gombrich on the Aby M. Warburg fragments*, https://arthistiography.files.wordpress.com/2011/12/mazzucco-gombrich.pdf.

Nora P., *Między pamięcią i historią: Le lieux de mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum", nr 2/2009.

Novick P., *The Holocaust in American Life*, New York: Mariner Books 2000.

Pakier M., Stråth B., *A European Memory? Contested Histories and Politics of Remembrance*, New York, Oxford: Berghahn Books 2010.

Pamięć. Wyzwanie dla współczesnej Europy, red. R. Traba, Olsztyn: Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia" 2008.

Pomian K., *O muzeum Europy*, http://nimoz.pl/upload/wydawnictwa/Muzealnictwo/muzealnictwo48/muz_48-15.pdf.

Prutsch M.J., *European Historical Memory. Policies, Challenges and Perspectives, Directorate General for Policies Department B, Structural and Cohension Policies culture and Education* 2013; http://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2013/513977/IPOL-CULT_NT(2013)513977_EN.pdf.

P*rzemówienie Winstona Churchill'a. Zürich, 19 września 1946*, „Zbiór Dokumentów", nr 10–11 (13–14)/ 1946.

Schwan G., *Potrzeba uczciwego rozrachunku,* jedna z trzech wypowiedzi w artykule *Czy Europa istnieje*, „Gazeta Świąteczna" 11-12.08.2007.

Serrier T., Lazzarotti O., *Lieux de mémoire en Europe, lieux de mémoire de l'Europe*, 2013, http://cafe-geo.net/wp-content/uploads/lieux-memoire-europe.pdf.

Smith A.D., *National identity*, London: University of Nevada Press 1991.

Szacka B., *Pamięć społeczna* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa: Oficyna Naukowa 2000.

Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de memoire),* „Teksty Drugie", nr 4/2008.

Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire),* http://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf.

Traba R., *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk 2006.

Warburg A. M., *The Renewal of Pagan Antiquity: Contributions to the Cultural History of the Renaissance*, ed. Kurt W. Forster, Los Angeles: Getty 1999.

Warburg A.M., *Der Bilderatlas: Mnemosyne*, *Gesammelte Schriften* II.1, red. M. Warnke, C. Brink, Berlin: Akademie 2008.

Dariusz Niedźwiedzki

Tożsamość i pamięć w relacjach między mniejszością a większością etniczną

Wstęp

Obecność mniejszości społecznych, a w szczególności mniejszości narodowych i etnicznych w Europie związana jest ściśle z jej polityczną i gospodarczą historią[61]. Wiąże się z powstawaniem i zanikaniem państw oraz zmianami ich granic, aneksją i cesją terytoriów, procesami kolonizacji oraz migracją ekonomiczną i polityczną. Rozpoczęty w połowie XX wieku proces integracji europejskiej przyczynił się do regulacji statusu mniejszości i ich relacji w grupami większościowymi.

Do historyczno-kulturowych uwarunkowań traktowania mniejszości w państwach członkowskich UE należą:

- zasada nacjonalizmu jako ważna reguła politycznego porządkowania i wyznaczania granic państw europejskich,
- rola mniejszości w budowaniu tożsamości większości narodowych,
- swojskość/obcość mniejszości, czyli dystans kulturowy pomiędzy mniejszością i większością narodową,
- doświadczenia historyczne w kontaktach między narodami europejskimi (efektem na przykład traktowanie mniejszości jako V kolumny),
- macierzystość (długotrwałe przebywanie na terytorium większości),
- migracyjność mniejszości.

Do polityczno-prawnych uwarunkowań traktowania mniejszości w krajach UE należą:

- rozmieszczenie i samozorganizowanie mniejszości,
- znaczenie kraju macierzystego mniejszości w polityce państwa większości („sąsiedzkość" i „strategiczność" mniejszości),
- zasada suwerenności i integralności państwa,
- zasada samostanowienia narodów.

---

61 W tym artykule zostały wykorzystane efekty analiz prowadzonych w ramach realizacji projektu badawczego Śladami pamięci. Strategie pamiętania o kulturze żydowskiej a Galicji finansowanego przez NCN (nr decyzji DEC-2012/07/B/HS3/03464).

Integracja europejska poszerza sferę przestrzeni publicznej wspólną społeczeństwom biorącym udział w tym procesie. Sprawia, że narody nie posiadające styczności fizycznej wchodzą w skomplikowane układy zależności. Decyzje podejmowane w poszczególnych państwach silnie oddziałują na ekonomiczną, polityczną, społeczną i kulturową rzeczywistość w innych krajach. Takim jaskrawym przejawem zależności pomiędzy uczestniczącymi w procesie integracji społeczeństwami są prowadzone przez UE wspólne polityki. Dotyczą one tych obszarów życia społecznego, które aktem woli zostały uznane przez wszystkie państwa członkowskie za ważne i jednocześnie podlegające wspólnotowym regulacjom, niezależnie od indywidualnych interesów krajów członkowskich w tym zakresie. Można powiedzieć, że wspólne polityki są przejawem rekonstrukcji tradycyjnie rozumianej suwerenności europejskich państw narodowych. Niezależność podejmowanych decyzji została zastąpiona współodpowiedzialnością za ich konsekwencje, dotyczące wszystkich społeczeństw uczestniczących w procesie integracji.

Pozostawanie jakiegoś aspektu życia społecznego poza regulacjami wspólnotowymi oznacza w praktyce jego narodową, państwową „jurysdykcję". Innymi słowy, to, co nie podlega Wspólnocie, pozostaje w kompetencji krajów członkowskich Unii. W tym zakresie mają one w praktyce swobodę działania zgodną z posiadaną specyfiką historyczną, kulturową, polityczną czy ekonomiczną. Do takich pozostających poza wspólnotową polityką należy między innymi interesujące nas w tym artykule traktowanie mniejszości społecznych, w szczególności etnicznych czy narodowych i ich relacje z grupami większościowymi.

Relacje między grupami dominującymi a podporządkowanymi i tożsamość

Mniejszość społeczna - grupa osób, która ze względu na swoje cechy fizyczne i/lub kulturowe jest traktowana odmiennie od innych i ta odmienność jest postrzegana przez członków tej grupy jako przejaw dyskryminacji.

Zob. więcej: *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, red. Z. Mach, A.K. Paluch, „Zeszyty Naukowe UJ", Kraków 1991.

W przypadku mniejszości etnicznej czy narodowej chodzi przede wszystkim o zróżnicowanie kulturowe, choć w przypadku grup jednocześnie odmiennych rasowo, cechy fizyczne jako łatwo rozpoznawalne odgrywają równie istotną rolę[62]. Uznanie jakiejś grupy etnicznej za mniejszościową nie ma więc nic wspólnego z jej liczebnością, obszarem zamieszkiwania, pozostawaniem w skupieniu lub rozproszeniem. Określa ją reprezentowanie innej kultury etnicznej niż większościowa na danym obszarze oraz wynikające z niej upośledzenie w traktowaniu przez grupę dominującą. Jak widać w samej definicji zawarta jest pozycja podrzędności mniejszości w stosunku do grupy większościowej. Z istoty zachodzących stosunków społecznych każda mniej-

[62] Z taką sytuacją mamy do czynienia na przykład w przypadku migracji do krajów europejskich osób pochodzących z Azji czy Afryki, nosicieli odmiennych kultur, należących jednocześnie do innych grup rasowych.

szość, w tym etniczna czy narodowa znajduje się w położeniu, które w większym lub mniejszym stopniu ogranicza swobodę jej członków w podejmowaniu ekonomicznej, społecznej, politycznej czy kulturowej działalności.

Ta specyficzna sytuacja jest w pierwszej mierze konsekwencją wyłonienia się w Europie państw narodowych. Próba realizowania w tym procesie idei nacjonalizmu rozumianej jako zasady pokrywania się przestrzennego zasięgu kultury etnicznej z suwerennością na danym terytorium doprowadziła do określonych skutków. W interesującym nas tu kontekście najważniejsze jest przekonanie narodu, który jest suwerenem danego państwa, o prawie do porządkowania rzeczywistości według własnych zasad. Jednocześnie próba *realizacji idei nacjonalizmu w procesie narodowotwórczym okazała się w praktyce niemożliwa do wykonania*. Pierwszym powodem był brak możliwości rozgraniczenia terytorialnego zasięgu etnosów. Były one bowiem w okresie wyłaniania się współczesnych państw narodowych, czyli XIX wieku, wymieszane szczególnie na swych granicach tworząc na nich pogranicza narodowe. Druga przyczyną jest fakt, że proces narodowotwórczy nakładał się na pewien istniejący ład polityczny w postaci istniejących państw i imperiów europejskich. W efekcie granice państw narodowych w większym stopniu były efektem procesów politycznych, decyzji podejmowanych w ramach stosunków międzynarodowych, czasami z minimalnym udziałem zainteresowanych narodów[63]. To skutkowało powstaniem państw narodowych o charakterze heterogenicznym etnicznie, czyli pojawieniem się mniejszości etnicznych i narodowych w krajach europejskich. Są to mniejszości historyczne, których status i pozycja w społeczeństwie większościowym jest zazwyczaj lepsza niż mniejszości, które są konsekwencją procesów migracyjnych.

Wspomniane przekonanie narodu większościowego o centralnej roli w państwie sprawia, że mniejszości, niezależnie od tego jaka jest ich geneza powstania, ograniczają możliwość realizacji zasady suwerenności narodowej. Taki stan rzeczy ma dwojakiego rodzaju skutki. Po pierwsze, w traktowaniu mniejszości zazwyczaj przejawia się syndrom idealnego członka większościowego społeczeństwa. To znaczy, że od przedstawicieli mniejszości etnicznej oczekuje się potwierdzania ich lojalności wobec państwa i społeczeństwa, w którym żyją, w stopniu wyższym niż w odniesieniu do przedstawicieli większości narodowej. Po drugie, niezależnie od rodzaju prowadzonej oficjalnie polityki włączania mniejszości do większościowego społeczeństwa, mniejszości zawsze poddane są działaniom asymilacyjnym.

Te procesy wzajemnego oddziaływania związane są z konstruowaniem, rekonstruowaniem tożsamości społecznej. W interesującym nas tutaj przypadku relacji między większością a mniejszością, właściwe będzie odwołanie się do dwóch sposobów rozumienia tego pojęcia. Model interakcyjny tożsamości stanowi chyba najbogatszy, najbardziej zróżnicowany wewnętrznie typ rozumienia tego pojęcia[64]. W dużej mierze

---

63 Z takim przypadkiem mieliśmy do czynienia na przykład w sytuacji wyznaczania granic Węgier w czasie układów w Trianon po I wojnie światowej czy Polski po II wojnie światowej.

64 Zob. A. Piotrowski, *Pojęcie tożsamości w tradycji interakcjonizmu symbolicznego*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 29, nr 3/1985, s. 53-74.

jest to konsekwencja istnienia wielu odrębnych sposobów rozumienia interakcjonizmu symbolicznego jako perspektywy teoretycznej i badawczej. Tym niemniej można zrekonstruować kilka kwestii wspólnych dla przedstawicieli tego nurtu[65]. Po pierwsze, tożsamość jest zjawiskiem interakcyjnym, ponieważ autoidentyfikacja społeczna przebiega za pośrednictwem zasobów symbolicznych, dostępnych w ramach danej kultury w tym przede wszystkim języka, pozyskiwanego wzajemnego oddziaływania z innymi. Po drugie, uzyskiwanie tożsamości następuje w trakcie interakcji, wysyłania, przyjmowania i interpretowania przekazów. Po trzecie, badanie sposobów identyfikacji jest nie tylko analizą bieżących, bezpośrednich oddziaływań ludzi. Wymaga także udzielenia odpowiedzi na pytanie o przebieg interakcji w wymiarze biograficznym, uwzględniającym sposób uczestnictwa ludzi w kulturze i społeczeństwie. W modelu światopoglądowym tożsamość społeczna rozumiana jest jako „zbiór trwałych właściwości charakteryzujących sposoby autopercepcji ukształtowane wśród członków dostatecznie dużej zbiorowości, przy czym sposoby postrzegania siebie wywodzone są z cech struktury społecznej lub całościowo, antropologicznie pojmowanej kultury właściwej rozpatrywanej zbiorowości"[66]. Jego istota tkwi w szukaniu tożsamości w ramach psychospołecznej sytuacji ludzi we współczesnym świecie i panujących w nim stylach życia, wzorach i normach postępowania.

W przypadku relacji między większością a mniejszością interesuje nas w szczególności tożsamość kolektywna, zbiorowa. Stanowi ona konstrukt obejmujący autopercepcję grupy, jej percepcję innych oraz relacje łączące z innymi grupami, dla których podstawę stanowi konceptualny model świata[67]. Nie ma wątpliwości, że ta tożsamość jest konstruowana w ramach określonych uwarunkowań kulturowych, w tym panujących w danej społeczności idei i prądów kulturowych oraz zachodzących transformacji społecznych. W przypadku prowadzonej tu analizy wręcz kluczową rolę odgrywa kompozycja społeczeństwa, w którym dochodzi do budowania tożsamości zbiorowych. Chodzi tu, z jednej strony, o zakres zróżnicowania kulturowego, czyli dystans pomiędzy większością a mniejszością, a z drugiej, o relacje władzy pomiędzy grupami dominującymi a podporządkowanymi. To te czynniki determinują wspomnianą wyżej pozycję mniejszości w relacjach z większością, przekładających się na standardy ich traktowania w krajach europejskich. Ważne są także w tym kontekście uwarunkowania kulturowo-przestrzenne, czyli umiejscowienie grup w ramach schematu centrum – peryferia w wymiarze relacji politycznych, ekonomicznych i kulturowych.

Nadzwyczaj istotną rolę w konstruowaniu tożsamości kolektywnej grup dominujących i podporządkowanych odgrywa zmiana temporalna. Sposoby autoidentyfikacji i identyfikacji innych są mocno osadzone zarówno w czasie teraźniejszym, przyszłym, jak i przeszłym. Wskazuje na to Manuel Castells[68], którego typologia tożsamości zbio-

---

65 Zob. Z. Bokszański, *Tożsamość - interakcja - grupa*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 1989, s. 32.

66 *Ibidem,* s. 34.

67 Zob. E. Litak, *Pamięć a tożsamość. Rzymskokatolickie, greckokatolickie i prawosławne wspólnoty w południowo-wschodniej Polsce*, Kraków: Nomos 2014, s. 35.

68 Zob. M. Castells, *Siła tożsamości*, Warszawa: PWN 2008, s. 23-24.

rowych, chociaż formalnie oparta na podmiocie (kto?) i celu (po co?) konstruowania tożsamości, jasno wskazuje na jej temporalny aspekt. Można wręcz wskazać na ich czasowa orientację. Tożsamość legitymizująca służąca grupom dominującym do podtrzymywania *status quo* oparta jest przede wszystkim na uzasadnieniach odwołujących się do przeszłości. Tożsamość oporu konstruowana przez grupy podporządkowane ma na celu przede wszystkim ograniczenie marginalizacji tu i teraz, a więc dominująca jest orientacja na teraźniejszość. Wreszcie tożsamość projektu, jak sama nazwa wskazuje, konstruowana jest przez grupy zainteresowane zmianą w przyszłości, dotąd istniejącej struktury społecznej i wynikających z niej relacji między grupami dominującymi a podporządkowanymi.

Czas teraźniejszy w konstruowaniu tożsamości to czas interakcyjny, podczas którego dochodzi do budowania samoidentyfikacji w procesie wzajemnego odziaływania z innymi. Czas przeszły to doświadczenia, wiedza i kompetencje kulturowe nabyte w poprzednich interakcjach a wykorzystywane w postaci elementów kultury symbolicznej w kolejnych sytuacjach wzajemnego oddziaływania.

Znaczenie przeszłości wydaje się kluczowe w kontekście konstruowania tożsamości w relacjach z „innymi znaczącymi", jakimi są inne narody czy grupy etniczne postrzegane jako zagrożenie dla narodu, jego odmienności, autentyczność, niezależności i niepodległości[69]. Trzeba przy tym pamiętać, że „inni znaczący", to nie tylko grupy tworzące zagrożenie, ale także potencjalnie inspiracje i pozytywne motywacje. Niektóre z nich bowiem mogą być grupami, których system wartości i norm jest przedmiotem aspiracji. „Znaczący inni" to często grupy etniczne i narodowe sąsiedzkie w wymiarze przestrzennym. Mogą oni stanowić także element składowy heterogenicznego kulturowo społeczeństwa i taką rolę potencjalnie pełnią mniejszości etniczne. Przy tym częściej występują w niej mniejszości o charakterze historycznym niż te stanowiące efekt procesów migracyjnych.

Historia a pamięć

Dla relacji z „innymi znaczącymi" ważne są doświadczenia przeszłości. Przy czym mniej istotny jest tutaj rzeczywisty przebieg zdarzeń. Zdecydowanie ważniejsze jest subiektywne przekonanie, wyobrażenie o tym, jak było. To oznacza, że ludzkie postawy i działania związane z konstruowaniem tożsamości i budowaniem relacji z innymi są związane nie tyle z historią, ile z pamięcią. To rozróżnienie jest niezwykle istotne, ponieważ oba pojęcia wskazują na odmienny sposób odnoszenia się do przeszłości[70].

Historia jest przedstawieniem przeszłości w sposób zobiektywizowany. Podstawą jej tworzenia są źródła prezentujące zjawiska i procesy czasu przeszłego. Jej treścią są wszystkie odkryte fakty, do których dotarcie oparte jest na działaniu intelektualnym bazującym na analizie i krytycznym dyskursie. Przy tym jej podstawową funk-

69 Zob. A. Triandafyllidou, *National identity and the 'other'*, „Ethnic and Racial Studies", nr 4/1998, s. 594.

70 Zob. J. Nowak, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków: Nomos 2011, s. 34-38.

cją jest przekazywanie faktów o przeszłości. Historia odnosi się do czasu linearnego i porządkuje zjawiska oraz procesy z przeszłości zgodnie z następstwem czasowym. Uprawiana konsekwentnie stara się odkryć wszelkie tak zwane białe plamy historii poszczególnych grup społecznych. W tym kontekście historia to zjawisko o charakterze uniwersalnym, jego elementy w wymiarze poznawczym są dostępne wszystkim pragnącym zapoznać się z ustaleniami badaczy historycznych. Warto dodać także, że historia prezentuje wydarzenia z przeszłości wieloaspektowo. W ramach odkrywanych i analizowanych źródeł przedstawia różne opisy analizowanych zjawisk i procesów. Daje to możliwość podjęcia odmiennych sposobów interpretacji przeszłości.

Pamięć z kolei, choć odnosi się do przeszłości, jest w rzeczywistości zjawiskiem teraźniejszym. Kluczowy jest tu bowiem bieżący stan wspólnoty i jej obecne potrzeby w przywoływaniu zdarzeń przeszłych. Pamięć konstytuuje działanie o charakterze emocjonalnym i mitycznym, gdyż liczą się tylko te fakty, które zaspokajają aktualne potrzeby psycho-społeczne. Konsekwencją tego jest selekcjonowanie przez pamięć faktów historycznych, wybór i zapamiętywanie jednych oraz pomijanie i zapominanie innych. Oznacza to, że pamięć jest prezentacją przeszłości w sposób subiektywny. Ponadto przedstawia ona wydarzenia historyczne w sposób jednoznaczny, bez uwzględniania ich aspektów umożliwiających alternatywne interpretacje. Pamięć osadzona jest w czasie mitycznym, bo tylko wtedy zdarzenia przeszłe mogą być przywoływane w teraźniejszości bez uwzględniania ich historycznego kontekstu. W ten sposób różni bohaterowie z przeszłości mogą być przywoływani jednocześnie, bez względu na znaczące okresy czasowe oddzielające ich życie i aktywność.

Pomiędzy historią a pamięcią istnieje oczywiście silny związek, swoiste napięcie, które ilustrują dobrze dwa zjawiska. Po pierwsze, świadectwem ich wzajemnego oddziaływania są tzw. miejsca pamięci[71]. Stanowią one formę zastępczą spontanicznej pamięci, która zanika i ogranicza naszą świadomość ważnych zdarzeń z przeszłości. Pomniki, muzea, archiwa, ceremoniały, festiwale, cmentarze, kolekcje itd. są specyficznymi reliktami przeszłości. Pełnią dla społeczności, grupy ważną rolę poczucia trwania i identyczności. Pozwalają w oparciu o selektywny dobór upamiętnionych zdarzeń historycznych budować iluzję wieczności[72]. Po drugie, w grze pomiędzy historią a pamięcią dokonują się rekonstrukcje tożsamości społecznej. Każdorazowo, gdy grupa przechodzi od pamięci do historii, wymaga to od niej zmiany sposobu samoidentyfikacji oraz identyfikacji innych. Co więcej, proces poszukiwania własnych korzeni i budowania na tej kanwie tożsamości w praktyce wydaje się charakterystyczny dla każdej grupy społecznej. A to oznacza sięganie do ustaleń historii i selektywne wybieranie z nich takich treści, które w danej sytuacji zaspokajają potrzeby budowania wewnątrzgrupowych więzi i relacji. Widać w tym kontekście, że zależność między historią a pamięcią jest analogiczna do relacji między językiem sprawozdawczym, analitycznym

---

71 P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, „Representation", nr 26/1989, Special Issue: Memory and Counter – Memory (Spring), s. 18-19.

72 Zob. J. Nowak, *op. cit.,* s. 36.

(charakterystycznym dla historii) oraz poetyckim i metaforycznym (znamionującym pamięć)[73]. To oznacza, że pamięć nie jest fałszowaniem historii a raczej jej upoetyzowaniem pozwalającym na emocjonalne i wartościujące doznawanie przeszłości.

Każda grupa odczuwa potrzebę posiadania pamięci o przeszłości i w imię trwania grupy przekazywania jej w ramach międzygeneracyjnej transmisji. Pisząc o tym Maurice Halbwasch[74] podkreślał, że w istocie ta pamięć jest efektem kreacji i każdorazowo zależy od określonego kontekstu społecznego oraz dominujących struktur myślowych. Ten kontekst i struktury sprawiają, że pewne treści ze wspomnień są odrzucane a inne dopuszczone. Innymi słowy, przeszłość grupy to nie jest stan rzeczywistości, który jako byty pozostaje w niezmiennej postaci. To przede wszystkim konstrukcja wspomnień ukształtowana w toku interakcji między członkami zbiorowości, która przybiera wersję opisu przeszłości zgodną z interesami grupy w danej sytuacji. Ta zmiana wspomnień ma na celu zachowanie wewnętrznej równowagi grupy poprzez usuwanie z niej tego, co mogłoby dzielić jednostki i oddalać je od zbiorowości. Tym w istocie jest pamięć kolektywna[75].

Oczywiście kluczowe pytanie dotyczy tego, co w istocie jest przekazywane międzypokoleniowo? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie wymaga odwołania się do rozróżnienia pamięci komunikatywnej i pamięci kulturowej[76]. Ta pierwsza dotyczy wspomnień związanych z bliską przeszłością. Jej emanacją jest pamięć pokoleniowa, która stanowi podstawę ukształtowania się generacji rozumianej w Dilthejowskiej tradycji definiowania tego pojęcia, które charakteryzowane jest poprzez wspólnotę losów kulturowych decydujących o swoistości postaw i zachowań ludzkich[77]. Pokolenie, w tej tradycji myślowej, oznacza grupę ludzi o postawach wyznaczonych przez wspólnie przeżyte wydarzenie historyczne. Ze względu na jego znaczenie dla sposobów myślenia, typów prezentowanych postaw i zachowań można je określić mianem przeżycia pokoleniowego[78]. Należy się domyślać, że ta pamięć powstaje i jest rozwijana przez członków pokolenia oraz przemija wraz z wymieraniem jego członków, czyli nosicieli tej pamięci. Oczywiście przynajmniej częściowo jest przekazywana w luźnej, zazwyczaj niesformalizowanej formie w codziennym kontakcie pomiędzy generacjami. Najczęściej dzieje się to formie komunikacji ustnej w małych nieformalnych grupach. Po pewnym czasie fragmenty pamięci komunikatywnej wchodzą w skład pamięci kulturowej. Jest ona oznaką poczucia związku z poprzednimi pokoleniami, przodkami mającego charakter zobiektywizowany, abstrahujący od bezpo-

---

73 Zob. A. Szpociński, *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, [w:]*Przeszłość jako przedmiot przekazu*, red. A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar 2006, s. 20-24.

74 Zob. M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci,* Warszawa: PWN 1969.

75 Zob. *Ibidem*, s. 421-422.

76 Zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2008; K. Kaźmierska, *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmana*, [w:] *Kultura jako pamięć. Postradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków: Nomos 2012, s. 43-62.

77 M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne", nr 2/1962, s. 47-51.

78 Zob. J. Garewicz, *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „*Studia Socjologiczne*", nr 1/1983, s. 77.

średnich z nimi więzi charakterystycznych dla pamięci komunikatywnej. Pamięć kulturowa stanowi ważny czynnik kształtowania tożsamości zbiorowej. Dzieje się tak, ponieważ będąc pamięcią kolektywną zawiera przekonania dotyczące przeszłości i wszelkie formy jej upamiętnienia[79].

W analizach pamięci często podkreśla się podmiot odpowiedzialny za jej tworzenie[80]. To rozróżnienie wydaje się ważne w kontekście analizy pamięci kolektywnej grup mniejszościowych i większościowych. Pamięć zbiorowa jest domeną instytucji władzy w danym systemie społecznym. Mogą one być zlokalizowane oczywiście na różnych poziomach od społeczności lokalnej po władze centralne. W przypadku społeczeństwa heterogenicznego etnicznie czy religijnie dotyczą zarówno liderów i instytucji władzy grup dominujących jak i grup podporządkowanych. To w ramach tak rozumianej pamięci dochodzi do kształtowania wspomnianej tożsamości legitymizującej grupy dominującej i marginalizującej grupy mniejszościowej. Pamięć społeczna natomiast stanowi wytwór społeczeństwa obywatelskiego, zróżnicowanych podmiotów zazwyczaj funkcjonujących na poziomie lokalnym i regionalnym życia zbiorowego. Może ona mieć alternatywny charakter wobec pamięci zbiorowej, tak jak funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego ma na celu ograniczanie i zastępowanie instytucji władzy w zaspokajaniu potrzeb społeczności. Wydaje się, że może odgrywać kluczową rolę w kształtowaniu pamięci przez grupy zdominowane, które starają się konstruować tożsamość oporu lub tożsamość projektującą wobec tożsamości grupy większościowej. Wreszcie pamięć biograficzna tworzona jest przez małe grupy nieformalne, kręgi znajomych, przyjaciół, także rodziny. Często daje ona podstawy do kształtowania pamięci zbiorowej i społecznej. Jako pamięć komunikatywna może w procesie obiektywizacji zasilać konstruowanie pamięci kulturowej przez społeczeństwo obywatelskie lub instytucje władzy.

Dla analizy pamięci w relacjach pomiędzy grupami większościowymi a mniejszościowymi ważne jest wskazanie aktorów odpowiedzialnych za konstruowane strategie pamiętania. Można bowiem powiedzieć, że ludzie w konstruowaniu tożsamości zbiorowej uzależnieni są od tych, którzy pomagają im decydować o zapominaniu i pamiętaniu. Wybierać, które z doświadczeń puścić w niepamięć, które i w jaki sposób zapamiętywać, czyli jakiej interpretacji je poddawać[81]. Poszukiwanie wspólnych wspomnień jest, z jednej strony, konieczne dla budowania własnych tożsamości kolektywnych, z drugiej, wymaga selekcji przeszłości. W tym procesie w sposób naturalny dochodzi do wyłonienia się liderów pamięci, którzy odpowiadają za uzgadnianie, negocjowanie znaczeń przeszłości w kontekście realizacji bieżących interesów wspólnoty.

---

79 Zob. B. Szacka, *Społeczna pamięć polskiej przeszłości narodowej w latach 1965-1988*, [w:] *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965-1988*, red. B. Szacka, A. Sawisz, Warszawa: Instytut Socjologii. Uniwersytet Warszawski 1990, s. 8-19.

80 Zob. M. Ziółkowski, *Pamięć i zapomnienie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 3-4/2001, s. 3-22.

81 Zob. D. Thelen, *Memory and American history*, „Journal of American History", Vol. 75, nr 4/1989, s. 1117-1129.

Rola pamięci w relacjach między grupami dominującymi i podporządkowanymi

Z dotychczasowych rozważań wynika, że istotną funkcją pamięci jest uczestnictwo jej znaczeń w konstruowaniu tożsamości kolektywnej grup większościowych i mniejszościowych etnicznie. W przypadku obu grup dotyczy to zarówno przekonań odnoszących się do zjawisk i procesów z przeszłości, jak i form ich upamiętnienia w postaci różnorodnych miejsc pamięci. Interpretacje przeszłości mogą odgrywać istotną rolę w kształtowaniu treści stanowiących kulturową bazę dla procesu samoidentyfikacji i identyfikacji innych. Między innymi służą budowaniu tradycji wynalezionej[82] poprzez wpajanie ludziom w działaniach rytualnych lub symbolicznych wartości i norm, poprzez ciągłe repetycje sugerujące kontynuowanie przeszłości. W przypadku grup dominujących, konstruujących tożsamość legitymizującą może chodzić o wzmocnienie uzasadnień dla trwania obowiązującego ładu i relacji społecznych. W przypadku grup podporządkowanych motywy dotyczą raczej konstruowania tożsamości projektu, czyli szukania uzasadnień dla zmian panującego *status quo*. Miejsca pamięci stanowiące formę upamiętnienia przeszłości są przede wszystkim domeną grup większościowych. To one bowiem mają w ręku prawne i ekonomiczne mechanizmy umieszczania w przestrzeni społecznej instytucjonalnych i materialnych znaków przeszłości w postaci muzeów, pomników, tablic pamiątkowych itp.

Dla grup większościowych, dominujących przeszłość w postaci pamięci kolektywnej stanowi istotny element wyznaczania granic społeczności. To jej uczestnicy przynależą w sposób pełnoprawny do grupy będąc nosicielami elementów wspólnej kultury zakorzenionej we wspomnieniach o przeszłości. Chodzi więc przede wszystkim o granice symboliczne społeczności. Pozostali mogą istnieć w przestrzeni fizycznej jej funkcjonowania, ale ich status i pozycja to margines rozumiany w kategoriach społecznych. Pamięć często decyduje o zasadach włączania innych do większościowego społeczeństwa, czyli określa zasady przekraczania granic. Warto zwrócić uwagę na to, że formalną podstawą obywatelstwa w europejskich państwach narodowych jest często znajomość historii kraju i narodu będącego suwerenem państwa. Chyba bardziej właściwym byłoby stwierdzenie, że w istocie chodzi tu o znajomość przeszłości, ponieważ chodzi o „wersję historii" powszechnie uznanej przez ten naród. To oznacza często subiektywizowanie historii przez interpretacje przeszłości charakterystyczne dla zjawiska pamięci kolektywnej.

Nie ma wątpliwości co do tego, że pamięć jest wykorzystywana przez grupy większościowe jako instrument homogenizacji kulturowej. W przypadku Europy, jej burzliwa historia powoduje, że ziemie wchodzące w skład współczesnych państw narodowych mają za sobą okresy kompletnie odmiennego rozwoju kulturowego. To oznacza, że tylko interpretacja przeszłości, jaką jest pamięć kolektywna, umożliwia połączenie wartości i norm ukształtowanych przez odmienne zjawiska i procesy historyczne. Najważniejszym instrumentem homogenizującym kulturowo jest polityka historyczna. Pomimo swojej nazwy odwołującej się do zobiektywizowanego świata historii zawiera szereg elementów

[82] Więcej na ten temat tego zjawiska zob. E. Hobsbawm, T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2008.

subiektywizujących przeszłość, co charakteryzuje pamięć kolektywną. Jest realizowana zgodnie z zasadą postępowania ze spadkiem kulturowym uwzględniającym zawartość materialną i symboliczną przekazu (co jest przekazywane?) oraz sposób postępowania z tym dziedzictwem, czyli swoisty testament (jak należy przekazywać?). To sprawia, że po pierwsze, mamy do czynienia z wybiórczym traktowaniem dziedzictwa, a po drugie, z jego interpretacją służącą realizacji określonych bieżących interesów społeczności. Warto przy tym podkreślić, że polityka historyczna tworzy pamięć zbiorową rozumianą, jak to już było zaznaczone, jako domenę instytucji władzy.

Pamięć kolektywna dla grup dominujących jest także niewątpliwie instrumentem kształtowania relacji z mniejszościami. Po pierwsze, służy do określania dystansu kulturowego, który dzieli obie społeczności. Należy pamiętać, że doświadczenia historyczne pomiędzy mniejszością a większością są kluczowym czynnikiem pozycji tej pierwszej w większościowym społeczeństwie. Te doświadczenia bowiem, interpretowane zgodnie z zasadą funkcjonowania pamięci kolektywnej, wskazują większości na zakres i sposób dopuszczenia mniejszości do sfery publicznej w państwie, którego jest suwerenem. Po drugie, pamięć kolektywna przyczynia się do określenia wzorca idealnego członka grupy większościowej. Przy tym niezbyt istotne jest, czy ten wzorzec spełniany jest przez członków tejże społeczności. Oczekuje się natomiast, że powinien je spełniać każdy przedstawiciel mniejszości, który chce zostać włączony do grupy dominującej w sposób równoprawny.

Jak już wspominałem, pamięć kolektywna ma ogromne znaczenie dla budowania przez mniejszości etniczne samoidentyfikacji i sposobu identyfikowania innych. Przy tym, w ich przypadku większe znaczenie odgrywa kontekst tożsamościowy innego znaczącego. Zazwyczaj taką rolę pełni grupa etnicznie większościowa. To oznacza, że selektywny i subiektywny wybór zjawisk i procesów historycznych stanowiących istotny element konstruowania tożsamości musi uwzględniać jej pamięć kolektywną. W tym zestawie wybranych i upamiętnionych zdarzeń z przeszłości należy oczywiście ująć te, które pozwolą uzasadnić własny byt. I to istnienie w kontekście wspomnianej grupy dominującej.

Budowana przez mniejszości etniczne tożsamość oporu jest w istocie rzeczy próbą obrony przed asymilacją. W ten sposób grupy podporządkowane starają się zachować własną odrębną kulturę, której istotnym elementem jest dostosowana do tego celu interpretacja przeszłości. Można przyjąć, że pamięć mniejszości odgrywa w tym procesie kluczową rolę. To ona może zapewnić mniejszości historycznej poczucie odrębności, pomimo długotrwałego przebywania w zasięgu kultury grupy większościowej. W przypadku mniejszości etnicznej, migracyjnej sprawia, że ta przestrzega wartości i norm własnej kultury w sposób bardziej kategoryczny niż ma to miejsce w macierzystej społeczności pochodzenia. W niektórych przypadkach dochodzi wręcz do rewitalizacji kultury pochodzenia na emigracji[83]. Wymaga tego bowiem podtrzymanie własnej odrębności w sytuacji dążenia przez grupę dominującą do zasymilowania tych podporządkowanych.

---

83 Zob. F. Van Tubergen, *Religious Affiliation and Participation among Immigrants in a Secular Society: A Study of Immigrants in The Netherlands*, „Journal of Ethnic and Migration Studies", vol. 33, nr 5/2007, s. 747-765.

Grupy mniejszościowe używają także pamięci do uzasadnienia własnej podmiotowości i związanymi z nią posiadanymi prawami w większościowym społeczeństwie. Aktywność w tym zakresie tworzy pewne kontinuum działań[84]. Najbardziej defensywne z nich to nieuświadomione lub nie w pełni świadome „praktyki etniczne" na obszarach pominiętych przez dominację większości oraz wycofanie na obszary, do których nie dotarła ekspansja większościowej kultury etnicznej. Dalej mielibyśmy działania w ramach synkretyzmu kulturowego, czyli jawne uczestnictwo w praktykach kultury większościowej oraz ukryte we własnych, a także pewną krytykę kultury grupy dominującej przy jednoczesnej próbie awansu w jej ramach. Wreszcie wśród najbardziej ofensywnych mielibyśmy tworzenie alternatywnej kultury mniejszościowej powiązane z rewitalizacją własnej etniczności a także tworzenie kontrkulturowych ideologii o etnicznych podstawach. We wszystkich wspomnianych typach aktywności posiadanie i wykorzystywanie przez grupę mniejszościową pamięci kolektywnej jest warunkiem koniecznym osiągnięcia skuteczności. Jednocześnie opisane kontinuum działań pokazuje ewolucję identyfikacyjną grupy mniejszościowej od tożsamości oporu do tożsamości projektu, w której kluczową rolę odgrywa rekonstruowana pamięć kolektywna.

Zakończenie

Nie mam wątpliwości, że pamięć kolektywna jako swoisty zbiór przekonań o przeszłości i form jej upamiętnienia odgrywa istotną rolę w relacjach pomiędzy dominującymi a podporządkowanymi grupami etnicznymi. Jest ona bowiem niezwykle ważnym czynnikiem kształtowania i rekonstruowania ich tożsamości, a co za tym idzie, budowania granic, uzasadniania własnego statusu i pozycji społecznej oraz kształtowania relacji i więzi wewnętrznych i zewnętrznych. Pamięć rekonstruując subiektywnie przeszłość pozwala znajdować w historii grupy instrumenty działań w teraźniejszości, a także poszukiwać odpowiedzi na wyzwania przyszłości. Nawet jeżeli szczególnie te drugie nie są wystarczająco skuteczne, pozwalają przynajmniej na utrzymanie poczucia ciągłości stanowiącej podstawę subiektywnego poczucia bezpieczeństwa. W konsekwencji, niezależnie od zmieniających się współcześnie form uspołecznienia życia zbiorowego jestem przekonany, że przeszłość w postaci pamięci kolektywnej będzie odgrywała w nich istotną rolę.

Bilbiografia:

Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2008.

Bokszański Z., *Tożsamość - interakcja - grupa*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 1989.

Castells M., *Siła tożsamości*, Warszawa: PWN 2008.

[84] Por. J. Mucha, *Dominacja kulturowa i reakcje na nią*, [w:] *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce,* red. J. Mucha, Warszawa: Oficyna Naukowa 1999, s. 26-53.

Garewicz J., *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „Studia Socjologiczne", nr 1/1983.

Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci,* Warszawa: PWN 1969.

Hobsbawm E., Ranger T., *Tradycja wynaleziona*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2008.

K. Kaźmierska, *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmana*, [w:] *Kultura jako pamięć. Postradycjonalne znaczenie przeszłości*, red. E. Hałas, Kraków: Nomos 2012.

Litak E., *Pamięć a tożsamość. Rzymskokatolickie, greckokatolickie i prawosławne wspólnoty w południowo-wschodniej Polsce*, Kraków: Nomos 2014.

Mach Z., Paluch A.K. (red.), Sytuacja mniejszościowa i tożsamość. *„Zeszyty Naukowe UJ"*, Kraków 1991.

Mucha J., *Dominacja kulturowa i reakcje na nią*, [w:] *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce,* red. Mucha J., Warszawa: Oficyna Naukowa 1999.

Nora P., *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, „Representation", nr 26/1989, Special Issue: Memory and Counter – Memory (Spring).

Nowak J., *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków: Nomos 2011.

Ossowska M., *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne", nr 2/1962.

Piotrowski A., *Pojęcie tożsamości w tradycji interakcjonizmu symbolicznego*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 29, nr 3/1985.

Szacka B., *Społeczna pamięć polskiej przeszłości narodowej w latach 1965-1988*, [w:] *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965-1988*, red. Szacka B., Sawisz A., Warszawa: Instytut Socjologii. Uniwersytet Warszawski 1990.

Szpociński A., *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, [w:] *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, red. Szpociński A., Kwiatkowski P.T., Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Thelen D., *Memory and American history*, „Journal of American History", vol. 75, nr 4/1989.

Triandafyllidou A., *National identity and the 'other'*, „Ethnic and Racial Studies", nr 4/1998.

Van Tubergen F., *Religious Affiliation and Participation among Immigrants in a Secular Society: A Study of Immigrants in The Netherlands*, „Journal of Ethnic and Migration Studies", Vol. 33, nr 5/2007.

Ziółkowski M., *Pamięć i zapomnienie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 3-4/2000.

Grzegorz Pożarlik

Pamięć i tożsamość jako konstrukty życia społecznego

Wiemy, kim jesteśmy, ponieważ pamiętamy, kim byliśmy. W ten sposób możemy określić charakter relacji pomiędzy pamięcią a tożsamością społeczną. Potrzeba samoświadomości jest jedną z potrzeb egzystencjalnych zarówno jednostek jak i grup społecznych. Poczucie bezpieczeństwa w wymiarze jednostkowym i społecznym zależy od siły przekonania, kim jesteśmy. Przekonanie to zbudowane jest w głównej mierze na przekonaniu, kim byliśmy. Jakub Pieńkowski i Radosław Zenderowski odwołując się do badań Jana Szmyda i Barbary Szackiej, ujmują tę zależność następująco:

> Zdaniem Jana Szmyda, historia danej zbiorowości, wspólne dzieje, wyobrażone głównie w twórczości literackiej (w mniejszym stopniu – udokumentowane na podstawie krytycznych badań historycznych), „rzeźbią przemożnie, kształtują ostatecznie świadomość i psychikę zbiorową, charakter i typ psychiczny, swoistości kulturowe i narodowe, często też *ethos* i style życia, a w konsekwencji – poczucie wspólnotowej tożsamości". Poddając analizie poszczególne przypadki tożsamości narodowych należy zauważyć, iż niezależnie od tego jak odległa i bogata jest historia danej grupy narodowej, akcentowanie własnej przeszłości i tworzenie pewnych wyobrażeń o niej, jest zjawiskiem powszechnym. Pamięć zbiorowa w warunkach dynamicznie zmieniających się stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych, wydaje się coraz bardziej zyskiwać na wartości jako pewien stały punkt odniesienia, swego rodzaju „kotwica", jako coś, co nie podlega arbitralnej zmianie i zakwestionowaniu. Przeszłość w odróżnieniu od przyszłości i pytań „kim chcemy być?", jest „materiałem zgromadzonym", a nie postulowanym, niepewnym[85].

Wpływ pamięci na konstruowanie tożsamości stał się współcześnie jednym z głównych wątków zarówno refleksji naukowej - w obrębie szeroko rozumianych nauk humanistycznych i społecznych, jak i tak zwanej polityki historycznej - jako świadomego i celowego wpływu państwa na kreowanie określonej wizji czy modelu tożsamości narodowej w warunkach procesów globalizacji kulturowej, ale także procesów renacjonalizacji polityki międzynarodowej. Wątek ten podsumowuje Paulina Ry-

[85] J. Pieńkowski, J. Zenderowski, *Wyszehrad i jego pamięci zbiorowe*, *Visegrad.info Internet Magazine,* s. 2, www.visegrad.info (dostęp: 10.09.2015).

chlewska, która w swoich rozważaniach poświęconych roli tradycji w relacjach pomiędzy pamięcią a tożsamością narodową i lokalną odwołuje się między innymi do badań Mariana Kempnego, Andrzeja Szpocińskiego, Jana Szmyda i Joanny Kurczewskiej:

> Tradycja stanowi mechanizm trwania kultury, gwarantuje powtarzalność struktur, wzorów działania i myślenia, schematów postępowania. Stanowi swoisty łącznik przeszłości i teraźniejszości. Owe związki teraźniejszości z przeszłością są szansą na przetrwanie kultury (…). Kanon ten, stanowiący rdzeń tożsamości wiąże ze sobą kolejne pokolenia, „gwarantując ich identyfikację wokół historycznego przeznaczenia narodu" (…). Tradycja to niejako „władza przeszłości nad następnymi pokoleniami żyjącymi w jej okowach, [gdyż] (…) narzucone przez tradycję nawyki nabierają cech instynktów" (…). Kultura regionalna, determinując przekonania jednostek i kolejnych pokoleń, sprawia, iż jednostka przynależy do danego społeczeństwa, a zarazem pozostaje poza innymi (Szulżycka, 2000). Poprzez czerpane z tradycji wzorce możliwy staje się proces budowy tożsamości osoby, jak i całej zbiorowości (…). Gdyby więc więzi tego rodzaju przestały istnieć „społeczeństwo (…) – rodzaj ciągłego bytu (…) przestałoby być społeczeństwem" (…). Mianem zbiorowych wspomnień tym samym objąć możemy szeroko podzielane obrazy i wiedzę o społecznych wydarzeniach z przeszłości (postrzeganych subiektywnie i wartościowanych), które jednostka uznaje za ważne, nie ze względu na fakt bezpośredniego uczestniczenia w nich, ale przypisywaną im powszechnie przez zbiorowość wartość (…).Tym samym odpowiedź na pytanie: Kim jesteśmy? nierozerwalnie związana jest z ustosunkowaniem się do swojej przeszłości[86].

Pamięć i tożsamość są tymi pojęciami kanonu nauk humanistycznych i społecznych, które cechują się wieloznacznością znaczeń i interpretacji. Dlatego wzbudzają nieustannie żywe zainteresowanie socjologów, antropologów, historyków i politologów starających się uchwycić istotę sensu nadawanego tym pojęciom zarówno w wyniku interakcji społecznych, jak i refleksji naukowej. Ciekawą i wartościową poznawczo próbą określenia sensu i zakresu pojęciowego pamięci zbiorowej i jej wpływu na konstruowanie tożsamości społecznej jest propozycja Jacka Nowaka, który z perspektywy antropologii społecznej wyjaśnia społeczne reguły pamiętania następująco:

> W moim rozumieniu pamięć jest podstawą tożsamości jednostki i społeczeństw. Uważam, że każda tożsamość, jednostkowa i zbiorowa, jest podtrzymywana przez pamiętanie i zapominanie. Autopercepcja i świadomość społeczna, dzięki czemu utożsamiamy się z grupą, powstają właśnie na bazie naszej pamięci. Pamięć w ludzkim umyśle nie jest zapisana jako replika lub dokumentacja wydarzeń z życia, ale jest ich interpretacją. Oznacza to, że nasza pamięć jest kreowana, a tożsamość zależy od charakteru konstrukcji narracji łączącej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wiąże się to z przemodelowaniem istniejącej pamięci, zniekształceniami oraz selektywnym zapominaniem i zapamiętywaniem. Pamięć przeszłości

86 P. Rychlewska, *Różnice w pamięci zbiorowej mieszkańców warszawskiego Młynowa i podwarszawskiego Pomiechówka*, „Kultura i Historia" nr 16/2009, s. 1.

jest ciągle dopasowywana do naszej tożsamości, a przepracowywanie pamięci jest osadzone w kontekście klas, etniczności czy relacji władzy, które z kolei decydują o tym, co jest zapamiętywane lub zapominane, przez kogo i w jakim celu. Według mnie tożsamość i pamięć zbiorowa są społecznymi i politycznymi konstruktami. Zauważam, że jesteśmy pamięcią przepełnieni, ale z kolei bez niej świat społeczny przestaje istnieć. Bez pamięci zbiorowości nie potrafią się odróżnić jedna od drugiej, grupy, rodziny, przyjaciele, rządy, instytucje nie potrafiłyby współpracować ze sobą. Począwszy od codziennych zadań aż po sprawy bardzo złożone musimy polegać na pamięci, aby wiedzieć, kim jesteśmy, co musimy czynić, do jakiej grupy przynależymy i wreszcie jak mamy żyć z innymi ludźmi. Proces pamiętania ma charakter zmienny i dynamiczny, stając się płaszczyzną wiecznych zmagań naszych wspomnień. Pamiętanie jest też selektywne, opiera się bądź na subiektywnych obrazach, bądź też wywiedzione jest z obiektywizującego się dyskursu zbiorowego.[87].

Kluczową kwestią dla zrozumienia dynamiki zależności pomiędzy pamięcią i tożsamością społeczną jest odróżnienie dwóch elementarnych form pamięci, które w refleksji socjologicznej i antropologicznej określamy za Janem Assmannem jako pamięć generacyjną i pamięć kulturową[88].

Przez pojęcie 'pamięć pokoleniowa' Assmann rozumie modus wspomnień biograficznych związanych z bezpośrednim doświadczeniem i powstających w naturalny sposób w procesie komunikacji. Podczas gdy pamięć pokoleniowa jest dostępna wszystkim, pamięć kulturowa nie jest możliwa poza figurą nosiciela (szamana bądź gawędziarza w społeczeństwach tradycyjnych, eksperta — w nowoczesnych). Pamięć kulturowa znajduje się w modusie pamięci fundacyjnej, związanym ze źródłem, z prapoczątkiem, i dlatego posiada korzenie mitologiczne. Wymaga ona oficjalnej tradycji (podręczniki, pomniki), opiera się na konstytuujących tożsamość systemach znaków (mit, rytuał, zwyczaje i obrzędy), utrwala się w zinstytucjonalizowanych formach: w oficjalnie ustanawianych, świętach i rocznicach, hymnach, symbolice narodowej.

Źródło: J. Jerochina, *Pamięć i wiedza o przeszłości jako formy bytowania świadomości historycznej*, „Sensus Historiae", vol. XI, 2013/2, s. 63.

Pamięć generacyjna powstaje według Assmanna w wyniku przekazu osobistego i subiektywnego doświadczenia następnym pokoleniom zaś pamięć kulturowa jest rezultatem instytucjonalizacji pamięci w formie rytuału i symbolizacji. W tym sensie pamięć kulturowa jest trwalsza od pamięci generacyjnej ponieważ spełnia funkcję fundamentu pamięci zbiorowej integrującej grupy społeczne, zwłaszcza narody zorganizowane w państwa[89]. Barbara Szacka zwraca uwagę na metaforyczny charakter konstruowania tej formy pamięci:

tego, co zdarzyło się przed stuleciem (...) ludzie nie „pamiętają" tak, jak pamiętają to, co zdarzyło się w ich życiu przed kilku laty czy przed kilkoma dniami. Oni

87 J. Nowak, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków: NOMOS 2011, s. 12.

88 Zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2008.

89 *Ibidem*.

> o tym skądś „wiedzą". Jednakże, ponieważ wiedza ta odnosi się do przeszłości, o której zazwyczaj informuje nas nasza pamięć, usprawiedliwione i użyteczne jest określanie jej mianem „pamięci", aczkolwiek określenie to ma w znacznej mierze sens metaforyczny[90].

Zależność ta jest wykorzystywana w sposób szczególny w badaniach nad historyczną interpretacją dziejów narodów europejskich. Przykładem może być metaforyzacja dziejów Polski porozbiorowej Normana Daviesa w kategoriach bożego igrzyska[91]. Metafora ta posłużyła mu do nadania sensu historycznej rekonstrukcji geopolitycznego determinizmu w określaniu polskiej racji stanu jako konieczności oporu wobec imperialnych tendencji Niemiec i Rosji, które kosztem Polski budowały swoją potęgę w Europie[92].

Metaforyczny charakter pamięci kulturowej znalazł swoje szczególnie wyraźne odbicie w koncepcji *lieux de mémoire* - miejsc pamięci Pierre'a Nory. Przełomowy charakter koncepcji miejsc pamięci w ujęciu Nory polegał na wyjaśnieniu korelacji pomiędzy symbolizacją fenomenów i procesów kulturowych w miejscach pamięci a konstruowaniem tożsamości społecznych. Samo rozumienie miejsc pamięci w ujęciu Nory wychodzi poza zakres pojęcia miejsca jako fizycznego obiektu. Jak sam wyjaśniał: „Mój projekt polegał na tym, że w miejsce badań tematycznych, chronologicznych czy linearnych, chciałem zaproponować w głąb analizę >>miejsc<< – w każdym tego słowa znaczeniu – w których pamięć narodu francuskiego byłaby w wyjątkowy sposób skondensowana, odzwierciedlona lub skrystalizowana"[93].

Ciekawym przykładem zastosowania metafory miejsc pamięci dla konstruowania współczesnej tożsamości zbiorowej narodów europejskich jest debata poświęcona znaczeniu miejsc pamięci pierwszej wojny światowej. W rozmowie Łukasza Gałuska z Jackiem Purchlą, Andrzejem Chwalbą i Robertem Trabą kwestia ta znajduje następujące ujęcie:

> Szukając środkowoeuropejskich „miejsc pamięci" odnoszących się do tej wojny, od razu natrafiamy na dwa – Sarajewo i Trianon. Jedno jest już w jakiś sposób domknięte – Sarajewo, gdzie rozpoczęła się ta wojna, znajduje swoje dopełnienie w oblężonym Sarajewie z lat dziewięćdziesiątych. Niektórzy nawet twierdzą, że pomiędzy tymi Sarajewami zawiera się cały XX wiek. Trianon jest niedomknięty, jest nadal traumą, na przykład dla Węgrów. Jakie są jeszcze inne ważne dla Środkowoeuropejczyków „miejsca pamięci" pierwszej wojny? Robert Traba: Wersal. W końcu dzięki Wersalowi tę niepodległość odzyskujemy. Myślę, że historyk nie powinien bawić się w proroka, ja też nie chcę tego robić, ale obserwując, co się dzieje w konstruowaniu pamięci – choć nie lubię nadużywania tego słowa – albo w politykach historycznych państw środkowoeuropejskich, poza Serbią, mam wrażenie, że pamięć pierwszej wojny została tak dalece wyparta, że nawet setna rocznica niewiele zmieni. Dla

---

90 B. Szacka, *O pamięci społecznej*, „Znak" nr 5/1995, cyt. za: M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas 2009, s. 18.

91 N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków: Znak 2010.

92 *Ibidem*.

93 P. Nora, *Zwischen Geschichte und Gedächtnis,* Frankfurt am Main: Fischer 1998, cyt. za: M. Saryusz-Wolska, *op. cit.*, s. 19.

> generacji trzydziestolatków czy czterdziestolatków doświadczeniem pokoleniowym jest przeżycie przełomu z lat 1989–1990 i ten przełom, moim zdaniem, będzie najbardziej gorącą pamięcią, tą, która będzie kreowała pamięć historyczną[94].

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że w pamięci kulturowej współczesnych Polaków miejsca pamięci związane z II wojną światową bardziej niż z I wojną światową tworzą kanon zbiorowej tożsamości. Stale obecne w dyskursie pamięciowym w Polsce są cmentarze w Katyniu i Monte Cassino. Motyw martyrologii Polaków walczących o wolność „naszą i waszą" jest kluczowy dla zrozumienia specyfiki polskiego dyskursu pamięciowego na tle dyskursu pamięciowego innych narodów środkowoeuropejskich. Widać to także na przykładzie pamięci sierpnia 1980 roku i symboliki Stoczni Gdańskiej oraz etosu Solidarności jako przejawu polskiego ducha wolności, który - w polskiej pamięci zbiorowej bardziej niż zburzenie muru berlińskiego - stał się inspiracją jesieni ludów 1989 roku.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się nieco bliżej różnicom w pojmowaniu miejsc pamięci ich i roli w konstruowaniu współczesnych narodów środkowoeuropejskich. Ciekawym i wartościowym poznawczo przykładem badań porównawczych wpływu pamięci zbiorowej na konstruowanie tożsamości zbiorowych narodów środkowoeuropejskich był projekt badawczy Pieńkowskiego i Zenderowskiego poświęcony rekonstrukcji znaczenia miejsc pamięci narodów środkowoeuropejskich w kontekście wyszehradzkim[95].

Wbrew potocznym wyobrażeniom i utrwalonym mitom o podobieństwie charakteru narodowego Polaków, Węgrów, Czechów i Słowaków obserwujemy głębokie różnice zarówno co do formy, treści i przypisywanego znaczenia różnym miejscom pamięci w dyskursie pamięciowym w tym regionie. Ważne jest także i to, że stereotypizacja i mitologiczne myślenie wciąż są wciąż żywe we wzajemnym postrzeganiu się i komunikacji narodów regionu wyszehradzkiego. Jak przyznają autorzy tych badań:

> jeśli w jakimś stopniu nazwy miejsc publicznych oddają coś, co można by określić mianem „charakteru narodowego", jedynym poważnym „wspólnym mianownikiem" wydaje się być kultura i sztuka, choć zapewne w obrębie tej dziedziny napotkamy na istotne różnice wynikające z narodowych historii. Przedstawione wyniki badań stanowią niewątpliwie efekt wielowiekowych procesów historycznych, w trakcie których jedna kategoria życia społecznego zyskiwała rangę wiodącą, inna skazywana była na margines. Owe kategorie nie determinują całkowicie naszych poczynań, wskazując jedynie miejsce, z którego nawzajem się postrzegamy. Pozwalają wreszcie nazwać po imieniu przeszkody w międzynarodowej komunikacji, a przez to uniknąć niepotrzebnych nieporozumień. Rozumiejąc historyczną konstrukcję danej pamięci zbiorowej, powinniśmy być mniej skłonni do nieracjonalnych zachowań, nadinterpretacji i ulegania stereotypowym sądom[96].

---

94 *Wojna i pamięć, Z profesorami Andrzejem Chwalbą, Jackiem Purchlą i Robertem Trabą rozmawia Łukasz Galusek*, 10 „HERITO" nr 16 (3)/2014, s. 19.

95 J. Pieńkowski, J. Zenderowski, *op. cit.*

96 *Ibidem*, s. 18.

Najwyraźniej różnice charakteru narodowego, może bardziej precyzyjnie, zbiorowej tożsamości współczesnych narodów regionu wyszehradzkiego, widać na przykładzie analizy treści hymnów państwowych jako swoistych miejsc pamięci w rozumieniu Perre'a Nory. Pieńkowski i Zenderowski wskazują na odmienność cech konstytuujących fundament tożsamości środkowoeuropejskich narodów państwowych, odnosząc się do odmienności historycznego doświadczenia zbiorowego i jego współczesnego znaczenia. I tak analizując symbolikę i metaforykę hymnu polskiego Pieńkowski i Zenderowski podkreślają przebijający mesjanizm i heroizm a przede wszystkim utożsamianie państwa z narodem jako wspólnotą losu i zbiorowym imperatywem:

> Hymn polski jest bojowniczy, wyraża niezłomność polskiego charakteru i oręża polskiego (buńczuczne „szablą odbierzemy"). Polska, polskość, związana jest tutaj zarówno z genosem i „potencjałem ludzkim" – „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy", jak i toposem – „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę – będziem Polakami". Obydwie zwrotki wyrażają jednocześnie etniczno-kulturowy oraz polityczno-obywatelski charakter narodu polskiego, co jest ewenementem na skalę europejską i światową. Hymn polski jest najbardziej dynamicznym hymnem spośród czterech[97].

W kontraście do heroizmu i imperatywu odzyskania utraconego państwa jako desygnatów polskości w mazurku Dąbrowskiego, w hymnie czeskim mamy afirmację toposu czeskiego jako miejsca radości codziennego życia. W hymnie czeskim:

> Nie ma […] śladu walki, zmagania się z innymi narodami o zachowanie własnej narodowej tożsamości, o utrzymanie lub odzyskanie terytorium. W zamian mamy pochwałę – jak ktoś to nieco ironicznie ujął – spędzania wolnego czasu na daczy za miastem. Elementem dominującym jest przyroda, czeskość wyraża się w łagodności, umiłowaniu ziemi ojczystej w jej naturalnym, przyrodniczym charakterze: „Woda huczy wśród łąk, bory szumią pośród skał, w sadzie pyszni się wiosenny kwiat". Tenże topos stanowi „ziemski raj" i dom dla Czechów. Jest to hymn wyjątkowo łagodny i optymistyczny[98].

Hymn słowacki, z kolei, jest wyrazem dziejowych dylematów poszukiwania tożsamości narodu słowackiego na tle historii sąsiadów z wyraźnym motywem przewodnim przebudzenia narodowego. Jak interpretują tę kwestię Pieńkowski i Zenderowski:

> Hymn słowacki (…) łączy w sobie elementy charakterystyczne dla hymnu polskiego i czeskiego. Jest w nim obecna typowa dla hymnu czeskiego przyroda (Tatry), choć nie w swej łagodności, lecz groźnym majestacie („Nad Tatrami się błyska"). Znajdziemy w nim, podobnie jak w hymnie polskim, odezwę wzywającą do działania na rzecz ojczyzny, do jej „przebudzenia". Należy jednak pamiętać, że wers „Zatrzymajmy ich (gromy bijące nad Tatrami – przyp. aut.), bracia" obowiązuje od czasu usamodzielnienia się politycznego Słowacji, przedtem bowiem używano zwrotu „Zatrzymajmy się, bracia", wskazującego na defensywny wymiar

97 *Ibidem*, s. 8.
98 *Ibidem*, s. 9.

> narodowego charakteru. Na uwagę zasługuje druga zwrotka hymnu, w której Słowacja jawi się jako „śpiąca królewna", którą dla dobra Słowaków należy obudzić. Ów motyw „uśpienia" jest zresztą bardzo charakterystyczny dla tożsamości słowackiej, w której późne średniowiecze i czasy nowożytne do połowy XIX wieku stanowią okres „narodowej hibernacji", bycia w cieniu innych narodów (zwłaszcza węgierskiego i czeskiego)[99].

Hymn węgierski jest najbardziej, jak się wydaje, naznaczony syndromem krzywdy dziejowej spośród hymnów narodów wyszehradzkich. Trauma, swoiste poczucie pokuty za historyczne winy, ale też nadzieja na odwrócenie złej karty losu przebijają z treści hymnu węgierskiego, czyniąc go wyjątkowym na tle pozostałych hymnów narodów wyszehradzkich. Według Pieńkowskiego i Zenderowskiego:

> W hymnie węgierskim, który trudno przyrównać do wcześniej wymienionych hymnów, jest głęboki smutek: „Los, który tak długo Węgrami pomiatał" oraz „Ucisz ich smutki, które przygniatają". Jest w nim zawarte wezwanie do Boga o uśmierzenie bólu i odwrócenie złej karty w dziejach narodu węgierskiego. W dalszych zwrotkach hymnu, odnajdujemy co prawda powody do chwały i dumy, niemniej nadal obecny jest w nich motyw smutnego losu i kary Bożej za winy z przeszłości. Węgierskość z tej perspektywy jawi się jako zmaganie z przeciwnościami losu, jako tęskne oczekiwanie na jego poprawę[100].

Konkludując powyższe rozważania należy podkreślić, że pamięć i tożsamość były, są i należy założyć, że pozostaną nierozerwalnie ze sobą związanymi konstrukcjami życia społeczeństw, narodów zarówno tych zorganizowanych w państwa, jak i tych, które nie posiadają własnego politycznego dachu nad głową, używając metafory Ernesta Gellnera[101]. Obecnie obserwujemy swoisty renesans zainteresowania tą problematyką wśród socjologów, antropologów, historyków czy politologów jako odpowiedź na potrzebę świadomości kim jesteśmy, co nas różni, co nas dzieli w czasach globalnych wzorów zachowań w sferze gospodarki, polityki i kultury.

Bibliografia:

Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2008.

Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków: Znak 2010.

Gellner E., *Narody i nacjonalizm,* Warszawa: PWN 1993.

Jerochina J., *Pamięć i wiedza o przeszłości jako formy bytowania świadomości historycznej*, „Sensus Historiae", vol. XI, nr 2/2013.

Kempny M., *Kultura narodowa wobec zmienności tradycji* [w:] *Kultura narodowa i polityka,* red. Kurczewska J., Warszawa: Oficyna Naukowa 2000.

99 *Ibidem*, s. 9.
100 *Ibidem*.
101 E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa: PWN 1993.

Kurczewska J., *Kanon kultury narodowej* [w:] *Kultura narodowa i polityka*, red. Kurczewska J., Warszawa: Oficyna Naukowa 2000.

Nora P., *Zwischen Geschichte und Gedächtnis,* Frankfurt am Main: Fischer 1998.

Nowak J., *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków: NOMOS 2011.

Pieńkowski J., Zenderowski J., *Wyszehrad i jego pamięci zbiorowe*, *Visegrad.info Internet Magazine,* www.visegrad.info.

Rychlewska P., *Różnice w pamięci zbiorowej mieszkańców warszawskiego Młynowa i podwarszawskiego Pomiechówka*, „Kultura i Historia" nr 16/2009.

Szacka B., *Historia i pamięć zbiorowa,* „Kultura i Społeczeństwo", nr 4/2003.

Szacka B., *O pamięci społecznej*, „Znak" nr 5/1995.

Szmyd J., *Tożsamość narodowa w procesie cywilizacyjnym. Uwagi na przykładzie polskiego charakteru narodowego* [w:] *Skąd przychodzi Antychryst? Kontakty i konflikty etniczne w Europie Środkowej i Południowej*, red. Falęcki T., Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej 2004.

Saryusz-Wolska M., *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas 2009.

Szpociński A., *Przeszłość jako tworzywo kanonu kulturowego. Kanon kultury upowszechniany w programach telewizyjnych* [w:] *Kultura narodowa i polityka,* red. Kurczewska J., Warszawa: Oficyna Naukowa 2000.

Wojna i pamięć, Z profesorami Andrzejem Chwalbą, Jackiem Purchlą i Robertem Trabą rozmawia Łukasz Galusek, 10 „HERITO" nr 16 (3)/2014.

Marcin Rebes

Miejsce pamięci z perspektywy filozoficznej

Wstęp

Od początku cywilizacji ważnym dla ludzi problemem było usytuowanie, znalezienie miejsca, które może być miejscem łowów, odpoczynku czy zamieszkania. Johann Gottfried Herder wspomina, że człowiek zawsze znajduje się w miejscu, z perspektywy którego próbuje odnosić się do tego, co napotyka. Określenie miejsca jest szczególnym odniesieniem, które oddziałuje na postrzeganie rzeczywistości. Miejsce to nie tylko punkt, to otoczenie, horyzont, to przestrzeń otwartości. Człowiek z czasem zrozumiał, że miejsce nie tylko wiąże go w teraźniejszości, ale także jest przypominaniem tego, co minione. Przypominanie sprawiało, że człowiek, zauważając powtarzanie się pewnych sytuacji, mógł uniknąć nowych niebezpieczeństw. Dzięki pamięci zaczął się też rozwijać. Wytworzył pierwsze narzędzia, obrazy przedstawiające go w odniesieniu do świata, w którym żył. Z czasem, tworząc obrazy, rysunki, własne przedstawienia, przyczynił się do powstania nowego wymiaru - świata ducha, świata psyche. Ten proces następował powoli, ale systematycznie. Wynikał nie tylko z chęci rozbudzenia wyobraźni, ale też pozostawienia po sobie jakiegoś dorobku. Kolejne pokolenia odkrywały na nowo rzeczywistość praprzodków, po których pozostały przedmioty materialne, jedynie przedstawiające świat, a w nim człowieka, ale także takie przedmioty użytkowe, które mogły być wykorzystywane do utrzymania się człowieka przy życiu. Powstawała kultura, która ma wymiar materialny, fizyczny, ale także niematerialny, niefizyczny. Filozofia próbuje zagłębić się w oba rodzaje kultury, *vel* kultury i cywilizacji. Miejscem przypominania i pamięci może być pozostawiony malunek na skale, ale także myśl. Filozofia skupia się jednak bardziej na tym, co pozamaterialne, metafizyczne. To wykraczający poza sferę fizyczną materialną świat spowodował, że dzisiaj mówimy o świadomości człowieka i jego dziedzictwie. Dopiero metafizyczne spojrzenie na świat sprawiło, że pamięć zaczęła odgrywać ważną rolę, szczególnie pamięć odnoszącą się do kultury, tradycji - miała więc charakter zbiorowy. Jednak także w próbie zrozumienia procesu dochodzenia do prawdy, do wiedzy pojawił się problem indywidualnej pamięci. Czy wiedza nasza jest wrodzona, czy dopiero ją zdobywamy? Według jednej z teorii, człowiek posiadał wiedzę, lecz wraz z narodzinami ją utracił i musi ją z powrotem odzyskiwać, musi ją sobie przypominać. Przez wieki wzrastała świadomość dziedzictwa, ale i świadomości jednostki. Człowiek zaczął o sobie myśleć jako o istocie racjonalnej i wolnej, ale również

jako o istocie zdolnej do zachowywania tradycji i kultury. Dlatego zaczął kontemplować miejsce pamięci, które rzutuje na poczucie tożsamości i wytycza źródłowe doświadczenie wartości, na które jesteśmy otwarci. Właśnie problem miejsca pamięci pojawia się jako opozycja do historiografii niemieckiej.

Miejsce pamięci jest miejscem naszego odnoszenia się do wspólnego źródła, do korzeni, do tradycji, która kształtuje nasz świat.

Miejsce pamięci zdecydowanie różni się od historii, która pojmowana jest przez pryzmat wydarzeń minionych, przez zredukowanie czasu do przeszłości.

W XIX wieku nauki historyczne zdominowane zostały przez historiografię niemiecką, której twórcą był Leopold von Ranke. Ranke wraz z Humboldtem są twórcami indywidualnego historycyzmu, w którym historia jest rozumiana jako nauka erudycyjna. W opozycji do historycyzmu powstaje myśl francuska, wprowadzająca do historii nauki pozytywne, w tym socjologię, i dominację społeczeństwa nad jednostką. Historia minionych wydarzeń zostaje zastąpiona przez *historię obyczajów* i *ducha narodów*. *Szkoła Annales* domaga się, aby włączyć do badań historycznych metodę i język innych nauk, na przykład ekonomii, geografii i historii sztuki. Do *szkoły Annales* należy także Pierre Nora, który analizuje zjawisko przymusu upamiętnienia przeszłości i proces rozszerzenia kategorii teraźniejszości. Procesowi globalizacji i procesowi zmian kulturowych towarzyszy zmiana w postrzeganiu współczesności i przeszłości. W wyniku przejścia od historii, od przeszłości do teraźniejszości miejsce pamięci stało się rzeczywistością otaczającą, która towarzyszy życiu, egzystencji. Pamięć odsyła do przeszłości, ale rozumiana jest z perspektywy teraźniejszości. Bardziej wiąże nas z naszą świadomością dziedzictwa kulturowego niż tylko z przypominaniem tego, co minione. Miejsce pamięci jest miejscem powstawania naszej świadomości zbiorowej.

Pojęcie *mémoire collective* pojawia się u Maurica Halbwachsa, który studiował filozofię Bergsona, ale także socjologię Durkheima. Zwraca on uwagę na problem pamięci zbiorowej, *la mémoire collective*, w konfrontacji z pamięcią indywidualną, *la mémoire individuelle*. Stwierdza, że nie można obecnie historii sprowadzać do życia jednostki, lecz trzeba ją ujmować w kontekście zbiorowym, pamięci zbiorowej. Historia tak rozumiana jest historią wspólnego poczucia tożsamości. W roku 1978 Pierre Nora w artykule *Mémoire collective*[102] zamieszczonym w encyklopedii *La Nouvelle Histoire* próbuje pokazać, na czym polega pamięć zbiorowa w nowym nurcie. We wspomnianym tekście wskazuje na pamięć historyczną w kontekście miejsca topografii: archiwum, biblioteka czy muzeum, w kontekście miejsca monumentalnego jako cmentarz czy architektura, a także miejsca symbolicznego, jak upamiętnienie szczególnych wydarzeń czy symboli i znaków identyfikacji, a także w kontekście miejsca

[102] Pierre Nora w artykule *Mémoire collective* zamieszczonym w *La Nouvelle Histoire*, red. J. Le Goff, Paryż: Retz 1978, s. 401.

funkcjonalnego jak działanie czy autobiografia. Zapamiętywanie ma swoją historię, która przekształca pamięć o miejscu w *miejsce pamięci*. Dotyczy ono nie tylko tego, co w przeszłości, ale także jego wpływu na nasze rozumienie świata i rozumienie naszej tożsamości, naszej identyfikacji z *grupą*. Pamięć staje się ważnym przedmiotem analizy dla przedstawicieli nauk humanistycznych, szczególnie historyków i socjologów. Wprowadza ona do refleksji nad historią problem antropologiczny rozumienia własnej tożsamości na gruncie społecznym i politycznym.

Później Nora publikuje *Les Lieux de mémoire*[103] traktujący o kulturowym i politycznym aspekcie historii Francji, w którym pojawia się miejsce pamięci w konkretnym kontekście, czyli Francji. Podstawą miejsca pamięci jest nie tyle przeszłość, co teraźniejszość pojmowana w różny sposób. Ważnym elementem, który odróżnia refleksję przedstawicieli *szkoły Annales*, jest koncentracja badań historycznych na przeżywaniu symboli i obrazów mających związek historyczny w kontekście teraźniejszości. Nie tylko przeszłość jest rozumiana z perspektywy teraźniejszości, ale także przyszłość sprowadzona jest do teraźniejszości. Dlatego Helga Nowotny czy Stephen Bertman mówią o kategorii rozszerzonej teraźniejszości [*extended present*][104] i kultury teraz [*now-is culture*][105].

Miejsce pamięci jest przedmiotem badań nie tylko socjologii i historii, ale także i filozofii, z której wywodzą się socjologia i historia rozumiana jako dziedzina zajmująca się refleksją nad sensem i istotą dziejów człowieka. Filozofia ujmuje ten problem na gruncie prawdy o człowieku i jego poznaniu. Prawda nie ma zatem wymiaru historycznego, nie dotyczy także badań socjologicznych. Nowożytna filozofia ujmuje problem miejsca pamięci z perspektywy człowieka i jego możliwości poznawania siebie i świata, który go otacza. Filozofia zajmuje się tak kwestią pamięci indywidualnej, procesu dochodzenia do zatrzymywania wrażeń, jak i pamięci zbiorowej, której synonimem jest pytanie o tożsamość narodową, społeczną itd. Miejsce pamięci oznacza w tym kontekście kolektywną, zbiorową pamięć. Jest to na swój sposób odpowiedzialność za prawdę historyczną w świadomości zbiorowej. Do niej sięgnie kultura romańska ze swoim *lieu de mémoire* oraz anglosaska. Tradycja niemiecka każe definiować miejsce pamięci jako przypominanie [*Erinnerung*], sięganie do wód *Mnemosyne*, z której możemy dowiedzieć się prawdy o nas samych. W języku łacińskim odpowiednikiem *mnemosyne* jest *memoria*, pamięć. W języku francuskim *miejsce pamięci* wyrażone jest poprzez słowa *lieu de mémoire*, tymczasem w języku niemieckim - *Erinnerungsort*. Pierwsze określenie

---

103 *Les Lieux de mémoire* jest pracą zbiorową pod redakcją Pierre'a Nory. Autorzy próbują na nowo poddać refleksję nad historią Francji z jej szczególnym uwzględnieniem wolności. por. P. Nora, *Les Lieux de mémoire*. T. 1–3. Paris: Gallimard 1984-1992. W pierwszym tomie *Les Lieux de mémoire* zatytułowanym *La République* rozważania poprzedza *Entre Mémoire et Histoire. La problématique des lieux*, w którym Nora przedstawia, czym jest miejsce pamięci. Por. P. Nora, *Les Lieux de mémoire*. Paryż: Gallimmard 1984, t. 1., s. XXIII i XIV.

104 Helga Nowotny w drugim rozdziale swojej książki *Time. The Modern and Postmodern Experience* zajmuje się problemem redukcji przyszłości do rozszerzonej teraźniejszości używając określenia *extended present*.

105 Stephen Bertman w *Hyperculture. The human cost of speed* posługuje się pojęciem *nowist culture*.

odnosi się do pamięci, drugie do przypominania. Szczególnie ważnym w XX wieku stanie się problem pamięci zbiorowej, która nie tylko podkreśla jej historyczny aspekt, ale także nadaje sens społeczny, psychologiczny czy polityczny.

Współczesna myśl filozoficzna, z jednej strony, odwołuje się krytycznie do historycyzmu Ranke, z drugiej zaś do *szkoły Annales.* W swoim artykule zamierzam skupić się na tym pierwszym. Dzięki powrotowi do kwestii historycyzmu i jej krytyki powstałej w XX wieku za sprawą neokantystów, a później Heideggera, dochodzimy do punktu, w którym człowiek nie jawi się jako trzecia osoba, podobnie jak świat przedmiotów, ale jako Ja. Źródłowym doświadczeniem jest jego rozumienie siebie i świata, które nadaje sens istnieniu. Kluczową kwestią podejmowaną przez filozofię jest prawda o nas samych. To właśnie w oparciu o to pytanie możemy analizować problem miejsca pamięci. Ono jest podstawowym odniesieniem, w którym pojawia się pamięć. Właśnie dlatego konieczne jest przedstawienie pamięci na gruncie stawianego przez filozofię pytania o prawdę.

1. Filozofia dostrzega miejsce pamięci w jej stosunku do prawdy

Prawda może być rozumiana w różny sposób, z jednej strony z perspektywy jej istnienia, możliwości jej spostrzegania (charakter teoriopoznawczy, w jaki sposób człowiek dochodzi do prawdy), z drugiej zaś z perspektywy pytania o źródło prawdy, o miejsce, z którego ona wypływa (charakter ontologiczny). Obie te perspektywy mają swoją długą historię.

a. Możliwość zatrzymywania i poznawania spostrzeżeń

W filozofii starogreckiej pojawiają się różne koncepcje sposobu, w jaki człowiek może poznać prawdę o świecie i o samym sobie. Człowiek posiadał wiedzę, która uległa zatarciu wraz z narodzinami, wraz z przyjściem na ziemię. Platon uważa, że dusza człowieka posiada wiedzę o świecie idei, o świecie doskonałym, ponieważ wcześniej w tym świecie żyła. Człowiek przyjmując ciało utracił częściowo wiedzę, którą posiadał, ale może ją ponownie posiąść, przypomnieć sobie to, co wcześniej zapomniał. Uczenie jest zatem przypominaniem, anamnezą[106].

Proces przypominania, *anamnezy* ma trzy etapy: pierwszy to percepcja zmysłowa jakiejś rzeczy, drugi jest rozpoznaniem i skojarzeniem z inną rzeczą, w trzecim etapie rzecz, która przychodzi nam na myśl, która jest przypominana, staje się przedmiotem naszej wiedzy.

Tęsknota za światem idei nazywana jest Erosem. Najistotniejszym dla Platona jest skoncentrowanie się na sobie samym w poszukiwaniu pamięci o prawdziwych ideach. Do tego służy wychowywanie, kształtowanie wiedzy na gruncie dialogu mistrza z uczniem. Jak twierdzi Platon, istnieje poznanie, które nie jest wynikiem nabycia doświadczenia, co świadczy o tym, że rozum musiał je wcześniej posiadać, a teraz sobie przypomina. Wiedza, którą posiadamy, nie jest dana z zewnątrz, lecz na grun-

106 W *Fedonie* Platon przedstawia dowód z anamnezy. Por. Platon, *Dialogi*, Kęty: Wydawnictwo Antyk 1999, t. 1, s. 651-657.

cie dedukcji i anamnezy. Anamneza jest dowodem na istnienie duszy *nieśmiertelnej*, która pojawia się w kulturze europejskiej w wierzeniach orfickich, u pitagorejczyków, a także u Sokratesa i Platona. Ten ostatni w dialogach poprzez mowę Sokratesa daje wyraz swemu przeświadczeniu o istnieniu świata wykraczającego poza świat fizyczny, materialny. Sokrates dostrzega, że dla niego śmierć, jak i pozostawanie przy życiu, nie są czymś obcym, a możliwość obcowania z tymi, których cenił i podziwiał, jest rodzajem nagrody. Oprócz mechanizmu anamnezy u Platona pojawia się zatem inny wątek, jakim jest stosunek duszy do ciała. Ciało jest więzieniem dla duszy, dlatego uwolnienie duszy od ciała jest uwolnieniem człowieka od tego, co go ogranicza, powstrzymuje przed zmierzaniem do świata idei. Ten pogląd dotyczący stosunku duszy do ciała, pojawi się później między innymi w filozofii św. Tomasza z Akwinu. Koncepcja Platona prowadzi do tego, aby myśl filozoficzna zaczęła się koncentrować na człowieku oraz jego poznawaniu siebie i świata. Filozofia staje się refleksją ludzi nad sobą i swoim postępowaniem. Myśl chrześcijańska wnosi do kultury europejskiej problem dobra i zła. Wcześniej dobro występuje z perspektywy doskonalenia się i wartości estetycznych. Od Platona i Arystotelesa ważnym elementem ludzkiego świata jest dobro oraz sam człowiek.

Św. Augustyn w *Wyznaniach* stosuje retrospekcję – wraca do czasu, gdy był dzieckiem, a także gdy kierował się złem. W tej refleksji nad sobą i stosunkiem do Boga pojawia się pamięć. Jest ona tu rozumiana jako wspomnienie czasów minionych opartych na koncepcji czasu jako *kairos*, wyzwania, czasu, który dopiero nadchodzi[107]. Św. Augustyn wspomina o pamięci z perspektywy powrotu do tego, co minione, co bezpowrotnie zostało w przeszłości. „Cokolwiek wiem o gramatyce, o sztuce dyskutowania, jak też o tym, ile jest rodzajów zagadnień, trwa w mej pamięci nie tak, jakbym zachował tylko obraz, a samą rzecz zostawił za bramą. Albo jakby to w uszach mi zadzwoniło i przeminęło, jakby to był głos, który, wnikając przez uszy, zostawia w umyśle ślad, z którego można go w przypominaniu wywołać: rzekłbyś, że dźwięczy, chociaż już nie dźwięczy. Albo jakby to była woń, która, zanim ją wiatr rozwieje, oddziałuje na zmysł powonienia, przekazujący pamięci wrażenia, abyśmy je potem mogli otworzyć, gdy zechcemy. Albo jak pokarm, który na pewno traci smak, gdy opada do żołądka; ale można powiedzieć, że nadal smakuje nam we wspomnieniu. Albo jak cokolwiek, co czujemy zmysłem dotyku, a co w pamięci możemy sobie wyobrazić wtedy, gdy już tej rzeczy nie dotykamy"[108].

Jak powiedzieliśmy już wcześniej, u św. Tomasza z Akwinu w *Traktacie o człowieku*[109] pojawia się kwestia wzajemnej relacji duszy i ciała. Wyróżnia on cztery zmysły wewnętrzne: zmysł wspólny, wyobraźnię, władzę osądu i pamięć[110].

Pamięć jako *reminiscentia* jest podobna do wyobraźni, z tą jednak różnicą, że wyobraźnia przechowuje wyobrażenia, a pamięć właściwości wyobrażeń.

---

107 Św. Augustyn, *Wyznania,* Warszawa: PAX 1987, s. 230, 224.
108 *Ibidem*, s. 230.
109 Św. Tomasz, *Traktat o człowieku*, Kęty: Wydawnictwo Antyk 1998, s. 228.
110 *Ibidem,* s. 256.

Przedstawia różnice między pamięcią jako *reminiscentia* oraz pamięcią jako *memoria*. Pamięć jako *memoria* jest wspólna dla człowieka i zwierząt i dotyczy sfery zmysłowej. Św. Tomasz dostrzega także różnicę między przechowywaniem obrazu rzeczywistości, która wydarzyła się w przeszłości, a przypominaniem sobie tego, co uległo zapomnieniu, zatarciu. Bez pamięci zmysłowej nie możemy przechowywać poszczególnych wrażeń i wyobrażeń, dopiero umieszczenie ich w czasie, w kompleksowym ujęciu sprawia, że możemy widzieć obrazy i słyszeć melodie. Pamięć i przypominanie wyprowadza św. Tomasz z rozważań nad duszą.

Søren Kierkegaard wspomina o pamięci w *Gospodarce przemiennej* oraz w *Powtórzeniu*. W *Gospodarce przemiennej* przedstawia chęć zapominania tego, co nieprzyjemne i przykre. Jak twierdzi Kierkegaard, trzeba się nauczyć zapominać. Umiejętność zapominania zależy od pamięci i przeżywania rzeczywistości. Kierkegaard wskazuje na to, że, z jednej strony, żadna chwila nie może mieć dla nas takiego znaczenia, aby nie można było o niej zapomnieć, kiedy chcemy, z drugiej zaś, żadna chwila nie powinna dać się zapomnieć. Dostrzega zależność zapominania od pamięci. Jak twierdzi, zapominania trzeba się nauczyć, trzeba tę umiejętność posiąść. „Im poetyczniej się pamięta, tym łatwiej się zapomina, gdyż pamiętać poetycznie jest to po prostu wyrażenie oznaczające zapomnienie"[111]. Kierkegaard wspomina o tym, że nie wie, gdzie płynie rzeka *Lethe*, ale wie, że sztukę zapominania można rozwinąć.

W *Powtórzeniu* prezentuje proces powtórzenia, który jest odpowiednikiem starogreckiego wspomnienia. Jak stwierdza, Grecy rozumieli wiedzę jako wspomnienie. Współcześnie nowa filozofia wprowadza do rozumienia życia powtórzenie. Człowiek posiadał pewną wiedzę, którą zdobył i zapamiętał oglądając świat idei w poprzednim życiu. Gdy przyszedł na świat, wiedza ta uległa zapomnieniu. Człowiek nie zdobywa ponownie wiedzy, lecz sobie ją przypomina. Kierkegaard, powołując się na Leibniza zauważa, że u niego wspomnienie i powtórzenie są tym samym, lecz z jedną różnicą - wspomnienie skierowuje ku przeszłości, ku pamięci o tym, co przykre, natomiast powtórzenie skierowuje nas ku przyszłości[112]. Kierkegaard zauważa, że ta dialektyka między wspomnieniem a powtórzeniem pokazuje wzajemne powiązanie przeszłości i przyszłości. Powtórzenie jest procesem, który wychodząc od tego, co już było, przywraca mu nowe życie, nową nadzieję. „Kiedy Grecy twierdzili, że poznanie jest wspomnieniem, mówili w istocie, że obecna egzystencja ongiś istniała. Kiedy twierdzimy, że życie jest powtórzeniem, oznacza to, że egzystencja, która była, teraz się staje. Gdy brak pojęć wspomnienia i powtórzenia, życie traci sens w pustym i beztreściwym zgiełku. Wspomnienie jest „etnicznym" ujęciem życia; powtórzenie – współczesnym"[113]. Dla Kierkegaarda powtórzenie ma charakter religijny.

---

111 S. Kierkegaard, *Gospodarka przemienna*, w: *idem*, *Albo albo*, Warszawa: PWN 1982, t. 1., s. 334.
112 S. Kierkegaard, *Powtórzenie*, Warszawa: Aletheia 1992, s. 50.
113 *Ibidem*, s. 66.

Także Fryderyk Nietzsche podejmuje problem pamięci na gruncie dochodzenia do prawdy. Dokonuje krytyki pamięci odwołując się do moralności. Dostrzega w niej niebezpieczeństwo przechowywania uprzedzeń, dlatego „koniecznym elementem wszelkiego działania jest zapominanie"[114]. Argument ten jest krytyką kultury obecności, fenomenu pamięci i historyczności. Nietzsche krytykuje moralność żydowską i chrześcijańską, że opierają się na resentymencie, na duchu zemsty. Duch zemsty jest duchem pamięci, która - podobnie jak u Kierkegaarda w *Powtórzeniu* - staje się wspomnieniem tego, co nieprzyjemne, przykre i buduje świat wartości na fundamencie tego doświadczenia, dokonuje sądów wartościujących w oparciu o to, co minione. W *Tako rzecze Zaratustra* wspomina o trzech postaciach ducha: wielbłądzie, lwie i dziecku. Właśnie ta ostatnia postać ducha pokazuje, że trzeba pozbyć się pamięci, która nie pozwala poddać się *ananke*, poddać się przeznaczeniu i afirmować ból i cierpienie. Jak twierdzi Nietzsche, chrześcijaństwo z tych doświadczeń zrobiło pożywkę dla wszelkiej etyki, wszelkiej moralności. Etyka musi kształtować świat wartości w oparciu o tworzenie tego, co nowe, co nie jest reakcją na bodziec, musi być jak Dionizos i Apollo. Nietzsche podkreśla negatywną stronę pamięci, którą jest zamknięcie się człowieka na tworzenie, budowanie świata własnych wartości. Właśnie na Kierkegaarda i na Nietzschego powołują się Niklas Luhmann[115] oraz Elena Esposito[116], wskazując na zapominanie (*Vergessen*) oraz przypominanie (*Erinnern*) i ich znaczenie dla naszego myślenia o kulturze i społeczeństwie. Pamięć w sensie społecznym nie jest tu tylko przypominaniem, lecz także działaniem w teraźniejszości i porównaniem wydarzeń dziejących się teraz z tym, co jest już wcześniej znane[117].

Bergson dokonuje podziału różnych funkcji i form pamięci. Rozróżnia między innymi dwie formy pamięci:

1. zwykłą pamięć - przywracanie tego, co minione jednak bez uchwycenia tego, co przeszłe; odpowiada jej funkcja wyobraźni
2. czystą pamięć - pamięć przypominania.

Źródło: H. Bergson, *Materia i pamięć*, Kraków: Hachette 2011, s. 80nn, 171.

Inaczej pojmuje pamięć Bergson. W dziele *Matière et Mémoire*[118] zajmuje się analizą pamięci w odpowiedzi na pytanie o dualizm w filozofii. Podejmuje problem

114 F. Nietzsche, *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, [w:] *idem*, *Niewczesne rozważania*, Kraków 1996, s. 88.

115 N. Luhmann , *Die Gesellschaft der Gesellschaft*, Frankfurt am Main: Suhrkamp 1997, s. 12-43.

116 E. Esposito, *Soziales Vergessen. Formen und Medien des Gedächtnisses der Gesellschaft*, Frankfurt am Main: Suhrkamp 2002.

117 Esposito zwraca uwagę, że w współczesnym społeczeństwie - w odróżnieniu od świata kultury - nie ma chęci do przypominania tego, co przeszłe. Nasze myślenie sprowadza się natomiast do tego, co nazywa się *czasem teraz*. Mimo gromadzenia coraz większej ilości informacji pamięć sprowadzana jest do funkcji porównawczej do tego, co ma wpływ na nasze teraz. Nietzsche natomiast koncentruje się na pragmatycznej funkcji pamięci i konieczności zapominania.

118 Polski przekład *Materia i pamięć*.

relacji między ciałem a duszą – ten sam, który pojawił się u Platona, św. Tomasza, a potem u Kartezjusza (rzeczy rozciągłe i rzeczy myślące), Kanta (czysty rozum teoretyczny i czysty rozum praktyczny) czy Kierkegaarda. Do krytyki dualizmu prowadziła Bergsona jego koncepcja czasu jako trwania (1889) oraz polemika z Théodulem-Armandem Ribotem[119], który postulował redukcję pamięci do systemu nerwowego. Ribot stwierdza, że zdolność do zapamiętywania jest usytuowana w systemie nerwowym i ma charakter materialny. Bergson sprzeciwia się Ribotowi i stwierdza, że pamięć ma naturę duchową. Celem jego książki *Matière et Mémoire* jest przedstawienie, złagodzenie i usunięcie sprzeczności między ciałem a duszą[120]. Rozum ludzki koncentruje się na tym, co obecnie mu dane i włącza je do skierowanej ku zawartości pamięci w procesie ludzkiego działania. Dlatego pełni ona praktyczną funkcję, jest usytuowana w ciele. Kiedy rozum ludzki ulega zatraceniu, pamięć nie jest wyłączana (proces *incarnatia*). Człowiek w konkretnej sytuacji nie jest w stanie sobie przypomnieć, przywołać pamięci. Dlatego nie może praktycznie spełniać zadań, do których jest powołany.

Funkcję pamięci przejmuje u Bergsona trwanie. To ważny element, ponieważ dzięki niemu utrzymuje się świadomość człowieka. Jest ona powtarzaniem tego, co minione[121].

Na przełomie XIX i XX wieku powstaje myśl Husserla i jego uczniów. Husserl sprzeciwia się redukcji ludzkiego myślenia do psychologii i logiki. U Husserla pamięć wraz ze spostrzeżeniem leży u podstaw czystego ludzkiego myślenia. W *Ideach czystej fenomenologii i fenomenologii filozofii I* wspomina o pamięci z perspektywy przypominania.

Zdolność zatrzymywania w świadomości tego, co minęło, ale było bliskie aktualnemu teraz, nazywa Husserl *retencją*. Człowiek poznaje świat dzięki naturalnemu nastawieniu, w oparciu o które dopiero może dokonać refleksji.

Wyróżnia dwa jego rodzaje: przypominanie pierwotne oraz wtórne. W przypominaniu pierwotnym rzeczywiście *przeżywane przeżycie* może być tym, co poddaje refleksji coś, co albo występuje w czasie określanym jako *teraz*, ale nie jest uświadomione, albo coś, co właśnie było. Oprócz pierwotnego przypominania jest także wtórne przypominanie, które tym się różni od pierwotnego nastawienia, że nie jest zatrzymaniem świadomości, ale ponownym uobecnieniem tego, co minęło. Nawiązując do retencji oraz wtórnego przypominania, Husserl wspomina o *uprzytomnianiu* sobie naprzód [*Vorerinnerung*][122], które rozumiane jest jako oczekiwanie. Chodzi nie tylko o zatrzymanie w świadomości tego, co minione jak i ponowne jego uobecnienie, ale także o oczekiwanie, o uprzytomnienie sobie tego, co ma nadejść w oparciu o to, co spostrzegane. Husserl rozważa też problem trwania oraz strumienia przeżyć, które towarzyszy aktom intencjonalnym. U Husserla, jak pokazuje kwestia pojęć *przedtem,*

119 *Ibidem*, s. 122.
120 *Ibidem*, s. 11.
121 *Ibidem*.
122 E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii, Księga pierwsza* (Idee I), Warszawa: PWN 1975, s. 229.

teraz, potem, konieczne jest powiązanie tych aspektów czasowych w jednym czystym Ja. Dlatego stanowisko Husserla różni się od poglądów wspomnianych wcześniej badaczy, zajmujących się problemem miejsca pamięci. Husserl utrzymuje, że najważniejszą cechą pamięci jest jej ciągłość[123].

W *Medytacjach kartezjańskich*, podobnie jak w *Ideach I,* Edmund Husserl posługuje się pojęciem *przypominania* [*Erinnerung*], a także *ponownego przypominania [Wiedererinnerung]*[124]. Są one uświadamianiem sobie tego, co wcześniej doświadczane i spostrzegane. Jak twierdzi Husserl, życie zawsze jest osadzone w świecie, którego doświadczam i który sobie przypominam[125].

Natomiast w dziele zatytułowanym *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii II* koncentruje się na uchwyceniu czystego Ja, źródłowego uchwycenia siebie samego w tym możliwości modyfikacji pojmowania siebie poprzez przypominanie siebie czy wyobrażenie samego siebie[126]. Husserl stwierdza: „Do istoty przypominania sobie siebie należy oczywiście to, że przypominanie sobie samego czystego Ja jest uświadamiane jako przeszłe, że z drugiej strony możliwy jest zwrot spojrzenia, za pomocą którego czyste Ja uchwytuje siebie jako czyste Ja tego przypominania sobie, tym samym jako samo-spostrzeżenia, aktywną teraźniejszość; podobnie, że uchwytuje siebie [począwszy] od przeszłego »teraz« po aktualne, płynące, obecne »teraz« jako [Ja] trwające w czasie itd."[127]. Przypominanie odgrywa u Husserla ważną rolę - łączy ze sobą doświadczenie tego, co minione, albo nie poddane wcześniej refleksji, tego, co teraz, z oczekiwaniem tego, co następuje w czasie.

W podobnym kierunku co Husserl zmierza Roman Ingarden. Na szczególną uwagę zasługuje jego *Książeczka o człowieku*, w której porusza problem odpowiedzialności ugruntowanej na trwaniu. Tylko dzięki trwaniu człowiek może być odpowiedzialny za swoje zamiary i działanie. Świadomość i pamięć jest konieczna do ciągłości świadomości. W przypadku Ingardena – podobnie jak Husserla – nie chodzi o świadomość w sensie psychologicznym, ale o możliwość poznawania przez człowieka samego siebie i świata, który go otacza.

Fenomenologia Husserla i Ingardena opiera się na Ja transcendentalnym, do którego dochodzi Husserl, bazując na filozofii Kartezjusza oraz Kanta. Fenomenologia Husserla powstaje w szczególnym okresie rozwoju myśli neokantowskiej – gdy ta podejmuje problem dualizmu filozofii, czystego rozumu teoretycznego i czystego rozumu praktycznego. Istotny wkład do myśli Husserla wnieśli Heinrich Rickert i Heinz Heimsoeth. Husserl próbuje

---

123 Husserl w dziele *Idee I* koncentruje się na trwaniu i strumieniu przeżyć, w których pojawia się problem pamięci, a właściwie przypominania (*Ibidem*, s. 256), natomiast problematykę *przedtem, teraz, potem* omawia na s. 260. W *Idee II* pojawia się czyste Ja, które poddane będzie gruntownej analizie i które zmierza do Ja osobowego.

124 E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, Warszawa: PWN 1982, s. 171.

125 Por. E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, *op. cit*. Husserl poddaje analizie pamięć z perspektywy *przypominania* [*Erinnerung*] (*Ibidem*, s. 171), a także ponownego przypominania [*Erinnerung, Wiedererrinerung*] (*Ibidem*, s. 27, 29, 39, 47, 56, 59, 61, 65, 68, 73, 87, 95, 100, 150, 171, 190).

126 E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii, Księga pierwsza*, *op. cit.*, s. 144nn.

127 *Ibidem*, s. 144.

przezwyciężyć w nauce redukcję tego, co ludzkie, do metody przyrodniczej *vel* matematycznej. Powstaje wówczas refleksja oparta na języku egzegezy biblijnej - hermeneutyka. Dla niektórych filozofów – na przykład dla Heideggera – podstawowym pytaniem jest pytanie o źródło, o podstawę. Oznacza to, że filozofia musi porzucić myślenie oparte na zasadzie przyczynowo- skutkowej i postawić pytanie o źródło prawdy. Heidegger chce, aby filozofia skoncentrowała się na tym, co uprzedza wszelkie poznanie teoretyczne i praktyczne. Taką sferą jest dla niego ontologia - w niej pojawia się prawda u samego źródła, w swoim konstytuowaniu się. W tym celu Heidegger sięga po starogreckie pojęcie prawdy jako *nie-skrytości*. Prawda tak rozumiana nie jest oparta na przeciwieństwie, jakim jest *nieprawda*, lecz opiera się na zapominaniu i przypominaniu. Prawda ta odbiega od klasycznej definicji rozumianej jako zgodność rzeczy z intelektem. Przejście do prawdy jako *nieskrytości* umożliwia nowa interpretacja czasu i dziejowości, stosunku do teorii historii, historyczności u Rankego.

b. Źródło prawdy

Obok problemu poznania i pozostawania w relacji do prawdy ważne jest także pytanie, które stawia filozofia w odniesieniu do źródła prawdy. W pierwszym przypadku chodziło głównie o proces poznawczy i rozumienie w tym kontekście pamięci. Jak sygnalizowaliśmy we wstępie, filozofowie na przełomie XIX i XX wieku podejmują poważny problem, jakim są historia i historyczność. Chcą oni bowiem rozważyć zagadnienie historyczności w nawiązaniu do antropologii, do filozofii człowieka. Duży wpływ na zmianę myślenia o filozofii wśród filozofów wywarła myśl Immanuela Kanta i neokantyzm, ale także hermeneutyka Wilhelma Dilthey'a. To właśnie dzięki tej ostatniej powstaje refleksja nad człowiekiem z perspektywy jego rozumienia. Kładzie ona nacisk na rozumienie, które uprzedza proces poznawczy nauki opartej na relacji podmiot-przedmiot. Martin Heidegger jest jedną z tych osób, które nadały nowy kształt hermeneutyce i ją rozpropagowały. Zwraca uwagę na stosunek Ja do siebie samego oraz jego rozumienie. Zmienia nastawienie filozofii wobec problemu prawdy, która jest odkrywaniem i zasłanianiem, jest prawdą rozumianą w starogreckim sensie jako *a-letheia*. Prawda w sensie nie-skrytości nie posiada negacji w potocznym tego słowa znaczeniu, jako zaprzeczenia pierwszego sensu słowa, lecz jest zapominaniem. Prawda dla Heideggera nie jest, ale się wydarza, konstytuuje się. Z biegiem czasu Heidegger dostrzega prawdę jako nie-skrytość na poziomie myślenia. Głównym problem jest jednak dla Heideggera to, że człowiek pochłonięty techniką przestał myśleć. Heidegger zwraca uwagę, że współczesny człowiek redukuje świat do techniki, nie widząc przy tym, jakie jest źródło myślenia.

W tym kontekście brzmi ciekawie powrót u Heideggera do prawdy jako *alethei*. Prawda nie jawi się jako zgodność rzeczy z intelektem, ale jako zapominanie i przypominanie. Właśnie jeden z tych aspektów, jakim jest związek prawdy i pamięci, godny jest szczególnej uwagi. Dlatego odwołując się do kultury starogreckiej powiemy, czym jest pamięć i przypominanie w klasycznym rozumieniu prawdy. Za przykład posłuży

grecka bogini pamięci Mnemosyne, historia Hyrieusza budującego skarbiec w Beocji, a także pochodzenia pisma, które miało pomóc człowiekowi w zapamiętywaniu. Dzięki tym trzem przykładom pokażemy, czym była pamięć dla starożytnych Greków, czym jest obecnie. Pierwszą odsłonę prawdy ukazuje fakt, że pamięć nie jest gromadzeniem zdarzeń, lecz czymś więcej. Przedstawia to Mnemosyne.

Kim jest bogini pamięci? Otóż jest ona córką Gai (ziemi) i Uranosa (nieba), matką dziewięciu muz. Dlatego mówi się o pamięci jako matce sztuki i piękna. W starożytnej Grecji piękno powiązane jest z prawdą i dobrem. Dlatego to, co piękne, jest prawdziwe i jest dobrem. Dlatego też pojawia się pamięć w znaczeniu etycznym: dobra i prawdy. Dobro jednak nie występuje w kontekście dobra i zła, lecz dzielności, to znaczy - umiejętności wykorzystywania własnych predyspozycji i samodoskonalenia. Dobro pojawia się zatem w kontekście cnoty i nieśmiertelności duszy. W XIX wieku do tej koncepcji dobra powraca Nietzsche, krytykując dobro i zło w sensie moralnym. Zwraca uwagę na to, że człowiek kieruje się przede wszystkim korzyścią i dobrem własnym, a nie wartościami czy prawdą. Prawdę wykorzystuje tylko wówczas, kiedy jest pożyteczna. Właśnie w odniesieniu do greckiej prawdy ujawnia się sens pamięci oraz jej hermeneutyczny charakter. Prawda jest ciągłym skrywaniem (zapominaniem) i odkrywaniem (przypominaniem). W kulturze greckiej prawdy się nie słyszy, lecz widzi[128], podobnie jest z pamięcią, jest ona przypominaniem obrazów.

Greckie zapominanie i przypominanie jako źródło prawdy dobitnie przedstawia postać Trofoniosa, architekta beockiego[129], który zbudował wraz z bratem Skarbiec Hyrieusza w Beocji. Z tym wydarzeniem związana jest legenda, ukazująca współzależność prawdy oraz zapominania i przypominania. W miejscu, gdzie zginął brat Trofoniosa, pochłonięty przez ziemię, powstała bardzo głęboka wyrwa, przepaść. Właśnie tam udają się ci, którzy chcą poznać prawdę o sobie. Ludzie chcący poznać swoją przyszłość schodzą w nocy po drabinie prowadzeni przez dwóch chłopców. Ten, który chce zadać pytanie wyroczni, musi wpierw napić się z wody zapomnienia (*lethe*), ażeby zapomnieć wszystko to, co wcześniej pomyślał i dopiero wówczas może zaczerpnąć wody Mnemosyne, żeby mógł zapamiętać wszystko, co widział i słyszał wewnątrz jaskini wyroczni. Ludzie poznając prawdę, wchodząc do wody zapomnienia i pamięci, nie stają się wcale szczęśliwi, lecz bardziej obciążeni wiedzą o tym, co ma się wydarzyć. O wodzie zapomnienia i wodzie przypominania wspomina Wergiliusz w *Eneidzie*, Owidiusz w *Metamorfozach*, Dante w swojej *Boskiej komedii*, a także Hans Urs von Balthasar[130] przywołując słowa Dantego.

Wreszcie trzecia ważna odsłona prawdy – pismo, podarunek boga egipskiego

---

128 Kultura żydowska posługuje się zmysłem słuchu. Bóg przemawia do człowieka, niekoniecznie będąc przez człowieka widzianym.

129 Zbudował świątynię Apollina w Delfach, Posejdona w Mantinei w Arkadii, a także dwóch skarbców: Augiasza w Elidzie i Hyrieusza w Beocji.

130 H.U. von Balthasar, *Chwała. Estetyka teologiczna, 2. Modele teologiczne. Cz. 2. Od Dantego do Peguya*, Kraków: WAM 2008.

dla króla Egiptu. Platon w *Fajdrosie*[131] dokonując krytyki wiedzy istniejącej w piśmie, wspomina o pamięci. Powołując się na jednego ze starych bogów, Teut (który wymyślił algebrę i arytmetykę, grę w warcaby i kości oraz abecadło), i króla Egiptu, Tamuz, zauważa, że pismo dane od boga dla wzmocnienia pamięci zamiast wzmocnić osłabiło ją, zarażając zapomnieniem[132]. Kiedy Teut opowiada o swoich wynalazkach, dochodzi do abecadła. Stwierdza, że dając Egipcjanom możliwość pisania obdarzy ich większą oraz lepszą pamięcią, bowiem pismo ma być środkiem wspomagającym, zapewniającym mądrość i pamięć. Jednak król Tamuz uważa, że wynalazek ten przyniesie coś przeciwnego, czyli zapomnienie, ponieważ ludzie przestaną ćwiczyć swoją pamięć. Twierdzi, że Taut odkrył antidotum nie na pamięć, lecz na zapominanie. Ludzie przestaną ufać swojej pamięci i zaczną zawierzać pismu. Dzięki pismu człowiek odrzuca pamięć i buduje swoją wiedzę na ciągłym przypominaniu. Pismo, z jednej strony, stanowi środek do przypominania, szczególnie dla tych, którzy tracą pamięć, zapominalskich, wspomaga słabą pamięć, z drugiej zaś, zatruwa pamięć dobrą. Nie przynależy do natury człowieka, jest wytworem sztucznym. Jest zagrożeniem dla tych, którzy mają słabą pamięć jak i dla tych, którzy mają dobrą. Prezentacja pamięci i przypominania pojawia się u Platona wówczas, gdy mówi on o Erosie, który jest umiłowaniem prawdy.

Do *Fajdrosa* odwołuje się Jacques Derrida w swoim eseju *Farmakon*[133]. Jednym z kluczowych pytań stawianych przez Derridę jest znaczenie pisma i znaku. Poglądy Derridy są zbieżne ze stanowiskiem Platona w *Fajdrosie*: pismo nie sprzyja pamięci, lecz ją deprawuje, to znaczy - człowiek zamiast dążyć do prawdy dzięki mądrości, mędrkuje: „na pozór jedynie pismo sprzyja pamięci, pomagając jej od wewnątrz, dzięki jej własnemu ruchowi, poznać prawdę. W rzeczywistości natomiast pismo jest zasadniczo złe, zewnętrzne wobec pamięci, nie tworzy wiedzy, lecz mniemanie, nie objawia prawdy, lecz pozór"[134]. Prawda ta jest prawdą pozorną. Sam Platon napisał, że pismo umożliwia odczytywanie prawd przez ludzi obeznanych z problemem, i tych, którzy nie mają o nich pojęcia. Prawda w piśmie narażona jest na niebezpieczeństwo i dlatego potrzebuje ciągle opieki jej autora. Pismo nie daje nam jednak takiej możliwości. Zamiast wiedzy o prawdzie poprzestaje na mniemaniu, pozorze. Derrida koncentruje się na różnicy między życiem wewnętrznym, to znaczy - myślą i jej wyrazem w mowie, a zewnętrznym znakiem. Ponadto dokonuje krytyki stanowiska Platona zarzucając mu, że widzi pamięć na tyle doskonałą, że nie dostrzega jej związku z znakiem spisanym.

Powróćmy do wątku Mnemosyne i Heideggera. Heidegger stwierdza, że teatr, muzyka, taniec i poezja należą do orszaku Mnemosyne. Poprzez sztukę możemy dojść do prawdy. Heidegger rozumie pamięć nie jako „zdolność zatrzymywania przeszłości

---

131 Platon, *Fajdros,* Kęty: Wydawnictwo Antyk 1999, *Dialogi,* t. 2., s. 179-184.

132 Derrida zauważa tłumacząc, czym jest faramakon, że pismo nie jest lekarstwem na pamięć, lecz środkiem na przypominanie sobie. Pismo nie jest u Derridy rozumiane w sensie pozytywnym, lecz negatywnym. Daje obraz pozornej mądrości. Derrida, s. 52. Zobacz także s. 54n *techne* myślenia. Znak i jest reprodukcja, s. 58.

133 J. Derrida, *Farmakon*, polski przekład znajduje się w: *idem*, *Pismo filozofii*, Warszawa: Inter Esse, 1992.

134 J. Derrida, *Pismo filozofii*, Warszawa: Inter Esse 1993, s. 47.

w przedstawieniu"[135] – jak to pokazaliśmy w pierwszej części, lecz uważa, że „pamięć myśli o tym, co pomyślane". Nasze myślenie nie jest czymś zewnętrznym, do czego możemy podchodzić z pewnym dystansem, lecz jest procesem ciągłym, zachodzącym również wtedy, gdy pytamy o coś. Heidegger zgodnie z postulatami Husserla z *Logicznych badań* – koncentruje się na pytaniu o źródło myślenia, na prawdzie w pierwotnym tego słowa znaczeniu. Myślenie o prawdzie jest uprzednie wobec prawdy epistemologicznej. Chodzi Heideggerowi o otwarcie się na samo myślenie, które towarzyszy nam ciągle. Nie jest to myślenie, które charakteryzuje się obojętnością na treść, lecz ugruntowane jest na tym, co już rozumiane. Wszelkie myślenie o przedmiotach znajduje się na poziomie naszego pierwotnego rozumienia. Heidegger stwierdza: „Pamięć jest tu skupianiem myślenia na tym, co wszędzie już z góry chciałoby być rozważane. Pamięć jest skupianiem pomnienia"[136].

Pomnienie to niemieckie: *Andenken*, które możemy przetłumaczyć jako bycie obok myśli. Myśląc o czymś jesteśmy obok myśli.

Heideggerowskie *Andenken* bliskie jest myśleniu Platona w *Fajdrosie* i *Fedonie*, ale także Bergsona i Derridy, którzy widzą miejsce pamięci na poziomie myślenia i mowy. Upadek kultury zachodu – twierdzi Heidegger - polega na tym, że jest ona spustoszona (nie unicestwiona), jest wygnaniem Mnemosyne. Heidegger stwierdza, że „jeszcze nie myślimy"[137]. Zwraca uwagę na fakt, że człowiek sprowadza myślenie do tego, co nazywa technicznym, do tego, co realne. W ten sposób nie dochodzi się do samego myślenia. Nauka zapomniała o prawdzie, która pojawia się w prześwicie bycia, boi się podjąć kwestię nicości. Dlatego prawda może się najlepiej ukazać poprzez przedstawienie *techne* myślenia, w poezji, sztuce, w orszaku myślenia.

Postulat Heideggera, który chce pokazać myślenie, odbiega od schematu teorii poznania, w którym chcemy przedstawić, jak możliwe jest poznawanie przez człowieka na gruncie relacji podmiot-przedmiot. Dla Heideggera oznacza to porzucenie myślenia na gruncie *episteme* i zwrócenie się do *aistetsis,* do sfery tego, co uprzedza poznawanie. Jeżeli chcemy poznać jakiś przedmiot, to wcześniej musimy go rozumieć. Nie można dostrzec przedmiotu bez uprzedniego rozumienia całości bycia. Heidegger zwraca uwagę na to, że człowiek nie poznaje świata z perspektywy dystansu, ale swojego własnego odniesienia do bycia, do siebie. Żeby coś słyszeć i widzieć, wcześniej musimy otworzyć się na świat, musimy umożliwić nasze słyszenie i widzenie. Słyszenie i niesłyszenie przedstawia się w *noien.* W ustosunkowaniu się do świata człowiek próbuje się wypowiedzieć, wyrazić siebie w swoim rozumieniu świata. W napięciu między *legein* (wypowiadać) i *noien* (myśleć) konstytuuje się prawda, która jest przypominaniem i zapominaniem. Tacy filozofowie, jak Hans-Georg Gadamer, Paul Ri-

135 M. Heidegger, *Ku rzeczy myślenia*, Warszawa: Aletheia 1999, s. 17.
136 *Ibidem*, s. 17.
137 *Ibidem*, s. 21.

coeur czy Emmanuel Levinas, będą przedstawiali problem prawdy na gruncie mowy, wypowiadania się i myślenia. Szczególnie Levinas będzie chciał pokazać, że miejscem pamięci jest relacja między człowiekiem a człowiekiem, która porzuca myślenie Heideggerowskie, ograniczające się do relacji między Ja i jego byciem. Dlatego zaproponuje, że w mowie, w dyskursie, w dialogu pojawia się źródło wszelkiego myślenia.

Miejscem, w którym konstytuuje się prawda, jest pamięć i przypominanie. Prawda i pamięć zamieszkuje w naszym myśleniu. Miejscem pamięci w tym sensie jest myślenie, w nim przedstawia się prawda o nas samych i o naszym świecie.

3. Filozofia na rozdrożu

Jak pokazaliśmy, w filozofii istnieją różne formy pamięci, ale szczególnie widoczne są dwa nurty.

Formy pamięci odnoszą się, z jednej strony, do możliwości poznawczych człowieka, do pamięci, dzięki, której możemy wiązać ze sobą obrazy z przeszłości, możemy mówić o ciągłości pamięci, z drugiej zaś, do miejsca pamięci, jakim jest nasze rozumienie.

Wśród filozofów, którzy podejmowali problem pamięci jest Platon, św. Augustyn, św. Tomasz, empiryści brytyjscy, a także Bergson. Platon w odniesieniu do koncepcji prawdy stwierdza, że znaliśmy prawdę, która popadła w zapomnienie w chwili naszych narodzin. Z perspektywy poznawczej prawdą zajmują się Hume, Berkeley i Locke. Podstawowe pytanie według nich brzmi: w jaki sposób człowiek poznaje, i jak dochodzi do wiedzy; czy przy pomocy przypominania prawd, czy poznając świat poprzez pobudzenie zmysłów nie odwołuje się do pojęć, które już zna? Do wykładni pamięci ze swoją teorią wiedzy wpisuje się Bergson czy wcześniej Kant z filozofią opartą na czystym rozumie teoretycznym i czystym rozumie praktycznym. Uważa on, że intelekt nie jest zdolny do ujmowania całościowego, potrzebna jest człowiekowi intuicja. Obok tego Kant podkreśla znaczenie świadomości oraz czasu, który w niej płynie. Pamięć jest elementem nieodzownym naszego myślenia, naszej świadomości. Nie sposób pominąć trwania jako ważnego elementu myślenia, który łączy treści i obrazy poznania. Pamięć odgrywa bardzo ważną rolę w procesie myślenia. Wspomniani filozofowie wyprzedzają analizy psychologii, której celem jest badanie zdolności do zapamiętywania wrażeń zmysłowych, pojęć i symboli, ale także do przechowywania treści własnej świadomości. Pamięć jest jedną z funkcji umysłu do przechowywania, zatrzymywania i odtwarzania treści przychodzącej z doświadczenia, ale także własnych przeżyć, własnego myślenia opartego na tworzeniu świata wewnętrznego. W tym sensie o pamięci wspomina św. Augustyn w *Wyznaniach*, opisując swój proces dochodzenia do Boga i spotkania z Bogiem. Wszelkie myślenie o przypominaniu jest powrotem do przeszłości, jest konieczne do uzmysłowienia, przypominania naszej przeszłości, jest retrospekcją, która wskazuje na różnego rodzaje obrazy, pojęcia, wydarzenia i odczucia.

Refleksja nad pamięcią wskazuje na dwa główne nurty, w których pojawia się pamięć.

Nurty refleksji nad pamięcią - pierwszy jest oparty na teorii poznania, na pojmowaniu następujących po sobie zdarzeń, które są przez naszą świadomość porządkowane, szeregowane i przetrzymywane. Drugi natomiast jest oparty na pytaniu o miejsce wydarzania się prawdy, o rozumienie prawdy.

Nurt oparty na pytaniu, sięgając do myśli starożytnej, wskazuje na miejsce pamięci, która wykracza poza proces poznania, o której mówili wcześniej empiryści brytyjscy czy Kartezjusz, i sięga do poziomu rozumienia. Między rozumieniem a poznaniem istnieje powiązanie, ale rozumienie nakreśla pewien horyzont, który możemy później pojąć na poziomie poznania. Żeby móc poznać i określić za pomocą pojęć, potrzebne jest rozumienie, grecki *logos*. Dostrzegli to już filozofowie życia (do tej grupy należeli także Nietzsche i Bergson) oraz fenomenologowie (jak Husserl) czy hermeneuci (jak Dilthey). Do tych, którzy zajęli się rozumieniem czy przed-rozumieniem, można zaliczyć Heideggera, czy filozofów dialogu, między innymi Levinasa. Heidegger poszukuje przed-rozumienia na poziomie pytania o własne bycie „czy coś jest, czy nie jest?", tymczasem, to dopiero spotkanie drugiego człowieka uprzedza wszelkie myślenie ontologiczne - powie Levinas.

Sfery pamięci to:

- przeszłość (dziedzictwo, tradycja, wydarzenia),
- teraźniejszość (troska o siebie, troska o najbliższych),
- przyszłość (oczekiwanie).

Pamięć jest pewnego rodzaju uobecnieniem tego, co minione. Dlatego konieczne jest rozgraniczenie między *lieux de mémoire* i *lieux de l'histoire*.

Lieux de l'histoire – wskazuje na miejsca, które rozumiemy jako zdarzenia odrębne od naszej obecnej świadomości.

Miejsce pamięci jest przeszłością, która projektuje na teraźniejszość i przyszłość. Ma swoją podstawę w myśleniu filozoficznym i teologicznym. To na gruncie fenomenologii i hermeneutyki pojawia się problem dziejowości. Dziejowość tym się różni od historii, że obejmuje naszą przeszłość, przyszłość, sposób pojmowania przyszłości i świadomość teraźniejszości. Wspominany już wcześniej Bergson w nawiązaniu do pamięci mówi o dwóch formach czasu: o tym, co minione i o tym, co obecne. Bergson mówi o pamięci i jej funkcji w nawiązaniu do stanowiska Decartesa i jego podziału na *res extensae* i *res cogitantes*. Jak zauważa Bergson, klasyfikacja ta nie ma charakteru przestrzennego, dwóch odrębnych sfer, ale jedynie czasowy.

Podsumowanie

Kwestia pamięci i miejsca pamięci jest podejmowana od początku kultury europejskiej. Ewolucja znaczenia pamięci dokonała się w związku ze zmianą oczekiwań wobec nauki, również i filozofii. Ciekawe jest stanowisko, które odróżnia filozofię od nauki. Wynika ono z faktu, że nauka, w tym historia i socjologia, pojmują miejsce pamięci jako pamięć zbiorową, która jest obecna w historii i życiu społecznym, jako zachowujące i przekazujące dziedzictwo. Filozofia dostrzega znaczenie tych nauk, ale podkreśla jednocześnie konieczność refleksji, która ukazuje miejsce pamięci z perspektywy myślenia człowieka. Miejscem pamięci dla filozofii jest bowiem myślenie. To w nim wydarza się prawda. Krytyka postawy naukowej ukazuje, że miejsce pamięci ma charakter dynamiczny i można ją odkryć w dialektyce. Już w fenomenologii ducha Hegla mowa jest o historyczności wychodzącej poza ramy historiografii. Przez wieki rozumienie sensu myśli filozoficznej opierało się na ciągłości i trwaniu. Współczesne myślenie o miejscu pamięci traktuje czas i historię w sposób punktowy, pozbawiony ciągłości. W filozofii dokonało się jednak przejście, podobne do tego, które w socjologii zauważają Pierre Nora i *szkoła Annales*, jednak w filozofii miejsce pamięci konstytuuje się w myśleniu. Współczesna myśl odwoływała się do Rankego i Humboldta i krytycznie starała się powrócić do nowego patrzenia na rzeczywistość.

Bibliografia:

Assmann A., *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München: C.H. Beck Verlag 1999.

Assmann A., *Pamięć kulturowa*, „Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa", „Borussia" nr 29/ 2003.

Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii, Księga druga*, Warszawa: PWN 1974.

Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii, Księga pierwsza*, Warszawa: PWN 1975.

Husserl E., *Medytacje kartezjańskie. Wprowadzenie do fenomenologii*, Warszawa: IFiS PAN 2009.

Bergson H., *Materia i pamięć*, Kraków: Vis-a-Vis Etiuda 2015.

Nowotny H., *Time. The Modern and Postmodern Experience,* Cambridge: Polity 1996.

Derrida J., *Pismo filozofii*, Warszawa: Inter-esse1992.

Derrida J., *Memoirs of the blind: the self-portrait and others ruins*, Chicago, London University of Chicago Press 1993.

Derrida J., *O duchu: Heidegger i pytanie*, Warszawa: PWN 2015.

Heidegger M., *Ku rzeczy myślenia*, Warszawa: Aletheia 1999.

Heidegger M., *Znaki drogi*, Warszawa: Spacja 1999.

Young M., *The metronomic society. Natural Rhythms and Human timetable*, Cambridge: Harvard University Press 1988.

Nietzsche, F., *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, w: *idem*, *Niewczesne rozważania*, Kraków: Znak 1996.

Nora P., *Les Lieux de mémoire. I.* [w:] *La Republique*, red. *idem*, Paryż: Gallimard 1984.

Nora P., *Mémoire collective,* l'encyclopédie *La Nouvelle Histoire*, red. J. Le Goff, Paryż: Retz 1974.

Platon, *Fajdros*, [w:] *idem*, *Dialogi*, Kęty: Wydawnictwo Antyk 1999.

Bertman S., *Hyperculture. The human cost of speed*, Westport, London: Praeger 1998.

Kierkegaard S., *Gospodarka przemienna*, [w:] *idem*, *Albo albo*, Warszawa: PWN 1982, t. 1. 323-343.

Kierkegaard S., *Powtórzenie*, Warszawa: Aletheia 1992.

Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa: PAX 1987.

Św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, Kęty: Wydawnictwo Antyk 1998.

Kinga Anna Gajda

Gra miejska jako metoda nauczania o pamięci

„Przestrzeń publiczna, w której toczy się codzienność, tworzy niezbędny element naszego życia, łączy emocje i obrazy, na długo pozostając w pamięci. To główne miejsca publiczne miasta, które za względu na pryncypia projektowe i kompozycyjne – skalę, harmonię, proporcje, porządek, rytm a także bogactwo nawarstwień historycznych, charakter i atrakcyjne funkcje – stają się bezpiecznymi, powszechnie akceptowanymi przestrzeniami do budowania więzi społecznych oraz wszelkiego rodzaju aktywności"[138]. Wagę miast jako miejsc uczestniczących w kreowaniu tożsamości zbiorowej, procesie edukowania i aktywowania obywateli podkreślają Beata Malinowska-Petelenz i Anna Petelenz w artykule zatytułowanym *Przestrzeń publiczna jako ekspresja pamięci*. Miasta jako zwierciadła cywilizacji są owocem wielowiekowych nawarstwień, które wynikają z przenikania się kultur, idei i wartości – powiedział Jacek Purchla otwierając 3rd Heritage Forum of Central Europe. Przypominając równocześnie słowa Italo Calvino, że „miasto nie opowiada swojej przeszłości, ale zawiera ją niczym linie papilarne na dłoni, zapisaną w zaułkach ulic, kratach okiennych, poręczach przy schodach, piorunochronach, połach flag, każdym fragmencie oznaczonym przez zadrapania, wgniecenia, zawinięciach"[139]. Miasto jako miejsce noszące znamiona historii, zmian społeczno-kulturowo-pamięciowych wydaje się istotnym elementem kreowania tożsamości i pamięci zbiorowej. Jest przepełnione miejscami-monumentami pamięci, pamięcią ulic, dzielnic, ale również obfituje w nie-miejsca pamięci – miejsca, o których miasto chce zapomnieć, których się wstydzi, które dekonstruuje, by na nowo zrekonstruować swoją tożsamość. Jak bowiem podkreśla Anna Karwińska, socjolog, panelistka Forum, „dziedzictwo kulturowe zaklęte w zabytkach dostarcza dowodów na kontynuację historii"[140]. To właśnie historyczne dziedzictwo miasta stanowi unikatowy element jego narracji, jest częścią opowiadania historii miasta i jego mieszkańców.

138 B. Malinowska-Petelenz, A. Petelenz, *Przestrzeń publiczna jako ekspresja pamięci*, „Architektura. Czasopismo techniczne", Kraków: Politechnika Krakowska z. 6, rok 107, https://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i2/i4/i9/i6/r2496/MalinowskaPetelenzB_PrzestrzenPubliczna.pdf (dostęp: 10.09.2015).

139 I. Calvino, *Invisible Cities*, San Diego, New York, London: A Harvest Book A Helen and Kurt Wolff Book Harcourt Brace & Company 1974, s. 11; http://monoskop.org/images/0/0e/Calvino_Italo_Invisible_Cities.pdf

140 A. Karwińska, *Historical heritage and the process of creating the „tale of the city"*, 3rd Heritage Forum of Central Europe. The City, Kraków 16-18.09.2015, s. 71.

To właśnie proces zapamiętywania i zapominania, konstruowania i dekonstruowania, ambalażu i dezambalażu miasta czyni z niego opowieść (*tale*), snuje jego indywidualną narrację, która równocześnie jest narracją kulturową, historyczną i polityczną. Jest przestrzenią dialogu z przeszłością. Niczym pościgniecia pędzla na malarskim płótnie w przestrzeni miasta pozostawiane są ślady przeszłych historii i odciskane są ślady żyjących w nim osób.

„Z miasta robią się muzea, teraźniejszość nieustannie obraca się w przeszłość"[141] – pisze Stefan Stroux w artykule *Ślady ludzi* zamieszczonym w katalogu do wystawy o tym samym tytule prezentowanej w Międzynarodowym Centrum Kultury[142]. Agata Wąsowicz-Pawlik we wstępie do tegoż katalogu pisze o mieście jako śladzie pozostawionym przez człowieka na ziemi. Ślady jako pozostałości po przeszłości, elementy utrwalające przeszłość, stanowiące pozostałość po tym, co minione, obecne są dookoła nas. Wystarczy je dostrzec i stematyzować. I właśnie tak uczynili artyści, których prace zostały pokazane Międzynarodowym centrum Kultury w ramach wystawy „Pamięć. Rejestry i terytoria". Jedna z sal wystawowych została wypełniona rzeźbą-instalacją Mirosława Bałki zatytułowaną *Teren wspólny*. Instalacja składała się z poukładanych na sobie warstwowo wycieraczek. „Pokrywające wycieraczkę przetarcia i ślady zużycia to również rodzaj swoistego zapisu, >>dziennika<< wejść i wyjść, to zapamiętane ślady obecności"[143]. Wycieraczka została potraktowana przez artystę nie tylko jako przedmiot codziennego użycia, ale również jako ślad ludzkiej egzystencji, zapis minionych kroków, ślad zostawiony po osobach po niej stąpających, ale i po czasie, który odcisnął swe piętno na wycieraczce – nieco zniszczonej, poszarpanej, z wypłowiałymi kolorami. Obok znajdowały się fotografie wykonane przez Wojciecha Prażmowskiego w cyklu *Ślady.* Znajdowały się na nich posadzki z domów: Herberta we Lwowie, Clary Sachs we Wrocławiu, Miłosza w Wilnie, Schulza w Drohobyczu i wreszcie matki Prażmowskiego w Wilnie. Posadzki te były śladem po danym czasie, po wybitnych osobistościach, ale i po osobach wypędzonych. To domniemane ślady po miejscach, w których przebywali ludzi i w których toczyły się ich nieraz prywatne, a nie raz publiczne historie. Posadzki czy wycieraczki są martwymi, niemymi nośnikami czyjejś pamięci i dowodami o pamiętaniu. Na wystawie w MCK stanowią eksponat muzealny. Równocześnie są przedmiotami znajdującymi się w wielu miastach. Stanowią zatem część miasta i eksponat muzealny równocześnie, mogą być dowodem na muzealizację przestrzeni miasta.

---

141 S. Stroux, Ślady ludzi/Tacos Dos domens, katalog do wystawy: *Ślady ludzi Traces of People Cristiano Mascaro Sławomir Rumiak*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2015, s. 8.

142 28.03.2015-07.06.2015.

143 Katalog wystawy *Pamięć. Rejestry i terytoria/ Memory. Registers and Territories*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2013, s. 90.

Muzealizacja – polega na rosnącym zainteresowaniu obcowaniem z zabytkami przeszłości, zainteresowanie przeszłością.

H. Lübbe, *Muzealizacja. O powiązaniu naszej teraźniejszości z przeszłością*, [w:] *Estetyka w świecie*, t. 3, red. M. Gołaszewska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1991.

„Lübbe szeroko przy tym rozumie zakres muzealizacji, rozciągając go również na dążenia do rewaloryzacji całych krajobrazów kulturowych, starych tam, młynów, czasami nawet całych wiosek, torfowisk, wybrzeży itp. Muzealizacja w szerokim sensie obejmuje również gwałtowne rozpowszechnienie się targów staroci i rosnący popyt na antyki, sięga też sfery przyrody: relikty historii naturalnej poddaje się powszechnie konserwacji, zakłada się parki narodowe, otacza opieką pomniki przyrody. Lübbe tłumaczy postępy muzealizacji, odwołując się do szerszych zjawisk związanych ze stosunkiem do czasu w cywilizacji nowoczesnej. Wyróżnia tu zjawisko nazwane przez niego >>kurczeniem się teraźniejszości<<. Metafora ta ma wyrażać zmniejszenie się pod wpływem wzrostu ilości nowości liczby lat, których retrospektywne ujęcie oznacza spojrzenie na przestarzałą, a nawet obcą przeszłość. Kurczenie się teraźniejszości oznacza nie tylko wzrost ilości innowacji kulturalnych, ale także zwiększenie się ilości reliktów. Jak pisze: >>Wraz ze zwiększeniem ilości nowości następuje zarazem ilościowy wzrost tego, co przestarzałe, a im bardziej dynamicznie przebiega ewolucja kultury, tym większy staje się zarazem relatywny udział tego dziedzictwa kultury, którego obecnie nie obejmuje już powiew historii<<".

Źródło: B. Korzeniewski, *O sposobach obchodzenia się z reliktami przeszłości*, „Sensus Historiae", Vol. VI (2012/1), s. 42; http://www.sensushistoriae.epigram.eu/index.php/czasopismo/article/viewFile/54/51

W kontekście niniejszego rozdziału muzealizacja przestrzeni miasta oznacza potraktowanie miasta jako terenu muzeum.

Mogą być śladami po ludziach, ich działalności, ale równocześnie wydarzeniach historycznych. Odnajdywanie ich i tematyzowanie związane jest w uniwersalną potrzebą – jak uważa Marek Krajewski – „upamiętniania tego, co istotne. (…) Obecność ludzkich śladów w wielkich miastach, i to niezależnie od tego, pod jaką szerokością geograficzną są położone, dowodzi, iż toczy się w nich walka o prawo do pamiętania, o materializowanie swojej w ich przestrzeni obecności a w końcu też o uznanie własnego człowieczeństwa. Jest to walka przypominająca antyczne dramaty i choć dużo mniej wzniosła, bo wpleciona w codzienność metropolii, to również okrutna"[144]. Pamiętanie, zapominanie i przypominanie jest nieodzownym elementem przestrzeni miejskiej, gdzie budynki, elementy elewacji, zieleńce, ale także posadzki i wycieraczki, stanowią eksponaty w przestrzeni miasta-muzeum. Wszystkie te „eksponaty" pełnią funkcję kommemoratywną: upamiętniają, pamiętają, przypominają, i odpamiętują. Stają się zatem istotnym elementem narracji miejskiej, opowieści o jego przeszłości, często odkrywaniem owej przeszłości po to, aby zrozumieć teraźniejszość i przygotować grunt pod budowę przyszłości. Kształtują współczesną i przyszłą pamięć. Miasto-muzeum staje się terenem spotkania z historią, która upamiętniania jest na każdym rogu nie tylko poprzez pomniki, tablice pamiątkowe, zabytki, ale również ulice, którymi przecha-

144 M. Krajewski, *Traseologia*, katalog do wystawy: Ślady ludzi/*Traces of People Cristiano Mascaro Sławomir Rumiak*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2015, s. 18.

dzali się dawni mieszkańcy; kawiarnie, w którym spotykali się politycy i artyści, hotele, w których zamieszkiwali itp. Wystarczy jedynie chwila zadumy, aby miasto uczynić zbiorem eksponatów pełniących funkcję katalizatorów pamięci. Przestrzeń miasta zatem może stanowić przestrzeń zapisaną przez pamięć o przeszłości. Pamięć w tym kontekście jest formą przywołania dziedzictwa miejsca, strażnika świadomości miasta. Jak pisze Ewa Rewers: „Jeśli jednak pamięć w strukturze miejskiej pełni funkcję świadomości miasta, to stosując ją, czyli ustalając relację między treściami tej pamięci oraz fragmentami przestrzeni miejskiej, docieramy do tego, co w mieście indywidualne, do jego architektury, która jest formą miejskiej indywidualności. Indywidualne akty twórcze, architektura miasta jako sztuka, przechodząc przez selekcję dokonującą się na gruncie pamięci kolektywnej, nadają formę oryginalności *locus* – widzimy je jednocześnie jako zdarzenie i jako formę"[145]. Miasto potraktowane jako muzeum wypełnione eksponatami pamięci, jako przestrzeń pamiętająca jawi się, z jednej strony, jako tekst pamięci, forma narracji zapisana w śladach, z drugiej, niczym żywa istota, twór, który posiada własną świadomość i pamięć. Obowiązkiem społeczeństwa jest przedstawianie historii miasta, odtworzenie jego biografii i informowanie społeczeństw o owej historii. Jak zauważa Phil Wood w *Intercultural Cities Towards a model for intercultural integration* to w miastach podejmowane są kluczowe decyzje[146]. To właśnie zatem budynki, posadzki, wycieraczki miast zapisują pamięć wydarzeń historycznych i politycznych zmieniających bieg historii świata. Odkrywanie śladów przeszłości i ich obnażenie pozwala często na stworzenie nowej opowieści miasta. Opowieść ta może być lokalna, regionalna, urbanistyczna, narodowa czy ponadnarodowa, europejska. Jej zakres tematyczny zależy od opowiadającego - śledzącego. To on tworzy scenariusz opowieści, która może przyjmować formułę gry. Szukanie pozostałości po przeszłości, odgrywanie nowych miejsc pamięci, czynienie z miasta przestrzeni planu gry miejskiej może stać się istotnym elementem edukacji.

Edukacja w przestrzeni miejskiej z wykorzystaniem miejsc pamięci może przyjąć formę zabawy czy gry dydaktycznej. Miasto-muzeum staje się wówczas przestrzenią edukacji, zabawy, ale i budowania świadomości uczniów. Artykuł 14 (Kształcenie, uświadamianie i rozwijanie potencjału) *Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego* zakłada, że „aby niematerialne dziedzictwo kulturowe było uznawane, szanowane i promowane w społeczeństwie", konieczna jest edukacja, podnoszenie świadomości, upowszechnianie informacji, tworzenie programów edukacyjnych i szkoleń[147]. Ta sama dyrektywa znajduje zastosowanie, jeśli chodzi o pamięć. Uczenie obowiązku pamiętania, pokazywania sposobów zapamiętywania

145 E. Rewers, *Post-Polis. Wstęp do filozofii nowoczesnego miasta,* Kraków: Universitas 2005, s. 212.

146 *Intercultural Cities Towards a model for intercultural integration Insights from Intercultural cities, joint action of the Council of Europe and the European Commission*, ed. Ph. Wood, Strasbourg: Council of Europe Publishing 2009, s. 21; https://www.coe.int/t/dg4/cultureheritage/culture/Cities/ICCModelPubl_en.pdf (dostęp: 12.09.2015).

147 *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, październik 2003, bip.kprm.gov.pl/download.php?s=75&id=12261 (dostęp: 12.10.2015).

i przypominania sobie, kontemplacji miejsc związanych z pamięcią jest szansą na przekazanie obowiązku pamiętania i kultywowania pamięci kolejnym pokoleniom. A powszechnie wiadomo, że najbardziej efektywną i najszybszą metodą przekazywania i przyswajania wiedzy jest zabawa edukacyjna. Formą takiej zabawy może być gra miejska, którą za Augustynem Surdykiem można potraktować równocześnie jako odbicie rzeczywistych problemów[148] i – można by rzec – najistotniejszych kwestii społecznych, jaką z pewnością jest obowiązek pamiętania i budowania zbiorowej (też europejskiej) tożsamości.

Gra miejska - forma zabawy, realizowana w czasie rzeczywistym w przestrzeni miejskiej, stanowiącej plansze rozgrywki, w której gracze (pionki) rozwiązują zadania nakreślone w scenariuszu, według narzuconych przez organizatora lub własnych wariantów rozwiązań.

Źródło: W. Warcholik, *Turystyka kulturowa – na krakowskiej planszy gry miejskiej*, „Turystyka Kulturowa" nr 7/ 20014 (lipiec 2014), s. 7.

Rozgrywa się ona w określonej przestrzeni, którą wypełniają nie tylko geometryczne formy zabudowań, ale także miejsca pamięci, idee i biografie. W ramach gry przestrzeń miasta jest powtórnie odkrywana poprzez nadanie jej nowych znaczeń, dopowiedzenie historii do danych miejsc podczas rozmaitych działań. Jej celem nadrzędnym jest odkrywanie nowych miejsc pamięci, dziedzictwa kulturowego. Gra w szczególny sposób wykorzystuje potencjał miasta. Jak bowiem podkreśla Bartłomiej Gutowski w książce *Przestrzeń marzycieli. Miasto jako projekt utopijny*: „Współczesne miasto jest nie tylko przestrzenią urbanistyczną i przestrzenią życia mieszkańców, ale także przestrzenią kształtowania różnego rodzaju doświadczeń, także kluczowych dla obecnej świadomości kulturowej. (…) jest przestrzenią formułowania się wartości. Stanowi wyraz ludzkiej siły i wielkości, ale też słabości i niedostatków. Jest zarówno wyrazem ducha człowieka, jak i jego intelektualnych dążeń"[149]. Miasto pozwala na uatrakcyjnienie zajęć a także uwypuklenie tematu pamięci oraz kulturowego i historycznego ukazania tematyki. Miasto zostało bowiem potraktowane jako tekst kultury, forma narracji, opowieści o człowieku, jego historii, kulturze i prawach. Jako dokument, dzięki któremu można odkrywać różne powiązania i sploty różnych aspektów przestrzeni miejskiej[150]. Na przykładzie miasta – miejsc pamiętanych i zapomnianych, kultywowanych i omijanych, interesujących i zaniedbanych – można z powodzeniem ukazać proces przemian kulturowych, społecznych i politycznych. Jak zauważa Ewa

148 A. Surdyk, *Edukacyjna Funkcja Gier w Dobie „Cywilizacji zabawy"*, „Homo Communicativus" nr 3 (5)/2008, Poznań, s. 45; http://www.hc.amu.edu.pl/numery/5/surdyk2.pdf (dostęp: 02.10.2015).

149 B. Gutowski, *Przestrzeń marzycieli. Miasto jako projekt unijny*, Warszawa 2006, s. 3; http://www.miastoidealne.sztuka.edu.pl/filozofia_miasta_miasto_jako_projekt_utopijny.pdf (dostęp: 02.10.2015).

150 Za: K. Woniak, *Czytanie małego miasta. Przestrzeń symboliczna miasteczka Łobez* [w:] *Miasto jako fenomen społeczny i kulturowy*, red. C. Kardasz, J. Możdżeń, M. Spychaj, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2012. s. 211.

Rewers w *Post-Polis*: „Przestrzeń miejska pełna jest minionych zdarzeń mniejszej i większej wagi, dramatów pojedynczych postaci i takich, w których uczestniczyły tłumy; wydarzeń, które odcisnęły swe piętno na wyglądzie i funkcjonowaniu przestrzeni miasta"[151]. W tej samej publikacji miasto nazywa *metapolis* i traktuje go jako płaszczyznę „ludzkiego subiektywnego oraz intersubiektywnego doświadczenia. (…) Kulturowe podstawy tego doświadczenia stanowią fragment myślowego klimatu danego miejsca i czasu"[152]. To, co istotne w powyższych opisach miasta jako przestrzeni dyskursu społeczno-historycznego to fakt, iż ukazywane jest ono jako przestrzeń doświadczania i kontemplacji. I właśnie do doświadczenia zwiedzania miasta odwołuje się gra miejska. W książce *Post-polis* Rewers wyraźnie zaznacza, że miasto jest przestrzenią różnych doświadczeń, pisze, że miasto jest rytmem[153], bytem trójwymiarowym, który tworzą głosy (słuch), ślady (wzrok) i ruch (zmysł kinestetyczny). „Obecność ciała »tutaj« koordynuje doświadczanie przestrzeni – zaznacza Rewers – określa osie postrzegania i odmierza egzystencjalne dystanse. Ruch i czas stają się zasadniczymi komponentami tego doświadczenia, nierozdzielnymi z przestrzenią. Halprin nazywa to budowane z serii interesujących rytmów wariantów prędkości i siły doświadczenie przestrzeni miejskiej – kinestezyjnym"[154]. Uczniowie uczestniczący w grze miejskiej mogą doświadczać miasta kinestezyjnie. Zwiedzanie traktowane jest jako forma doświadczania i filozofowania na temat człowieka i jego praw a równocześnie pragnienie doznań, a zatem – w ślad za koncepcjami Anny Wieczorkiewicz[155] – jako uczestnictwo, aktywne zaangażowanie się oraz podmiotowo-przedmiotowa relacja poznawcza: poznawanie miejsc pamięci.

Gra snuje się wokół opowieści. To właśnie połączenie rywalizacji, nauki i historii staje się narzędziem zapamiętywania. Najlepiej, jak gra pozwala na opowiedzenie konkretnej historii konkretnego bohatera, pozwala na odtworzenie biografii znanej osoby, jak choćby Konrada Adenauera czy Józefa Hieronima Retingera, a jeszcze lepiej, jak porusza jakieś intrygujące zdarzenia, jak romans czy historia szpiegowska. Jak zauważa Krzysztof Pomian: „Przeszłość jest wcielona w istoty ludzkie, w ich nieuświadamiane odruchy, emocje, gesty, mimikę, w ich zachowania, w język, jakiego używają, w ich zapatrywanie, w ich oczekiwania. Ludzie są w istotnej mierze zaprogramowani przez przeszłość"[156]. Aż chciałaby się dopowiedzieć przez przeszłe wybory naszych przodków. To też odtwarzanie biografii pozwala na utożsamienie się z historią postrzeganą z perspektywy konkretnego człowieka, jego decyzji, lęków, marzeń i dążeń do ewolucji. Ponadto odwołanie się do biografii uruchamia wymiar emocjonalny i egzystencjalny towarzyszący nauce. Pamięć staje się wówczas rodzajem

151 E. Rewers, *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta,* Kraków: Universitas 2005, s. 212.
152 *Ibidem*, s. 297.
153 *Ibidem*, s. 51.
154 *Ibidem*, s. 67-68.
155 A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków: Universitas 2008.
156 K. Pomian, *Historia, pamięć, polityka*, [w:] *Pamięć. Rejestry i terytoria/ Memory. Registers and Territories*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2013, s. 22.

utożsamiania się z postacią historyczną, które to utożsamienie często przyjmuje subiektywny, egocentryczny wymiar. Istotne jest, aby biografia ta była spójna z wyborem miejsca. Nie musi to być konotacja bezpośrednia, grze mogą towarzyszyć nieoznakowane trasy, nie-miejsca – a zatem miejsca związane z daną osobą, ale nie upamiętnione, zapomniane. Tym ciekawszy wydaje się przebieg gry, gdy towarzyszy temu odkrywanie nowych miejsc pamięci. Prymarnym zadaniem gry jest bowiem nie tylko zapoznanie uczestników z daną biografią, historią, odszukanie miejsc pamięci, ale przede wszystkim stymulacja do działania, poszukiwania nowych miejsc i wątków. Winna zatem wymagać od uczestników zaangażowania, wysiłku myślowego, orientacji w terenie, a często także i sprawności fizycznej. Gra pozwala zatem na dotarcie do nieodkrytych miejsc, odkrycie przestrzeni, czasu, miasta i jej mieszkańców.

Uczestnicy gry miejskiej poruszają się po przestrzeni miasta w ściśle określonym celu, rozwiązując rozmaite zadania rywalizują ze sobą ze względu na czas, precyzyjność, jak i prawidłowość rozwiązywanych zadań. Jak wspominają Witold Warcholik i Konrad Leja, to wysiłek intelektualny i pomysłowość graczy prowadzi ich do wyboru właściwej strategii. „Gracz staje się czynnym uczestnikiem wyreżyserowanej przez organizatorów przygody, rozwiązuje jednak zadania na bazie swoich pomysłów, według własnych wariantów tras, jest odkrywcą tajemnic związanych z konkretnymi lokalizacjami"[157]. Bardzo istotnym elementem wypowiedzi jest podkreślenie samodzielnej pracy uczestników oraz ich zaangażowania i uaktywnienia. Wiążą się one silnie z nieformalnym elementem nauczania[158].

Coraz częściej w dyskursie poświęconym edukacji przewijają się słowa znanych reformatorów edukacji, którzy twierdzą, że edukacja to kształcenie, ale i kształtowanie. I właśnie ta ostatnia opinia zbliża edukację formalną do nieformalnej. Jak zauważają Harold J. Noah oraz Max A. Eckstein[159], edukacja nieformalna może być z powodzeniem używana również w edukacji formalnej. Edukacja nieformalna rozumiana także jako edukacja czasu wolnego czy też edukacja poprzez praktykę stawia sobie za podstawowy cel kształtowanie i rozwijanie zainteresowań oraz uzdolnień młodzieży, proces kształtowania postaw, wartości, umiejętności i wiedzy w oparciu o doświadczenia oraz wpływ otoczenia. Mimo pozaformalnego charakteru jest to praca profesjonalna. W Radzie Europy i Unii Europejskiej wskazuje się na edukację nieformalną jako na wiodący sposób uczenia się w społeczeństwach opartych na wiedzy i informacji. Mimo to postrzegana jest zazwyczaj jako edukacja uzupełniająca, która stosuje rozmaite formy przekazywania wiedzy od tradycyjnego przekazu poprzez modele samokształceniowe (indywidualne i grupowe) czy edukację mimochodem z wykorzystaniem mediów aż po próbę tworzenia nowych form dydaktycznych. Jej kluczowe wyróżniki to wielokierunkowość procesu oddziaływań, próba

---

157 W. Warcholik, K. Leja, *Gry miejskie jako innowacyjne produkty turystyczne*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica" III (2012), s. 88.

158 Zob: K.A. Gajda, *Nauczanie nieformalne – wytyczne unijne i próba implementacji*, [w:] *Nieformalna Droga Rozwoju, czyli o kompetencjach zdobytych przez edukacje nieformalną*, red. K.A. Gajda, Kraków: Stowarzyszenia Europe4Youth 2014.

159 H.J. Noah, M.A. Eckstein, *Doing Comparative Education. Three Decades of Collaboration,* Hong Kong: Comparative Education Research Centre of the University of Hong Kong 2004.

sprostania wyzwaniom codzienności i wejścia w dialog z człowiekiem i jego środowiskiem, zburzenie relacji mistrz-uczeń, odejście od wykładów *ex cathedra,* zamiana ról – wzajemne uczenie się uczniów od nauczycieli i nauczycieli od uczniów, poczucie więzi w grupie oraz praca grupowa. Edukacja ta opiera się o aktywny udział uczniów i nauczycieli. W łączonej edukacji stosowane są obie formy. Tym samym, jak pisze Manuela Bois-Reymond, zaczynają się zacierać granice pomiędzy czasem poświęconym na kształcenie się, pracę a relaks. Pojawiają się nowe koncepcje nauki, łączące naukę z pracą, teorię z praktyką. Zachodzą istotne zmiany w relacjach między uczniami a nauczycielami/trenerami. Ci drudzy stają się nie tyle wykładowcami, co pomocnikami i współuczestnikami w procesie uczenia się. Ów nowy model kształcenia sprzyja bardziej budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i zaangażowaniu uczestników procesu edukacji w zdobywanie wiedzy. Istotnym elementem tej edukacji bowiem stają się zaangażowanie i czynny udział. W tym sensie gra miejska może być określana jako nieformalny element edukacji stosowany z powodzeniem w nauczaniu formalnym. Jak pisze Bois-Reymond: „Snucie rozważań nad edukacją nieformalną z definicji oznacza też rozważanie kwestii związanych z edukacją formalną. Wszelkie instrumenty oraz sposoby postępowania zastosowane w edukacji nieformalnej będą w długim przedziale czasu miały wpływ na edukację formalną i odwrotnie. Kształcące się społeczeństwa Europy potrzebują aktywnych zdobywców wiedzy, którzy samodzielnie będą budować swoje edukacyjno - zawodowe życiorysy i uczestniczyć w życiu społeczności lokalnej, kraju i Europy”[160].

Gra miejska pozwala na łączenie teorii z praktyką, umożliwia uczestnikom wykorzystanie zdobytej wiedzy w praktyce a ponadto odwołuje się do innych kompetencji: pracy w grupie, zarządzania czasem, negocjacji, umiejętności prezentowania opinii grupy, działania pod naporem czasu, radzenia sobie ze stresem, wzajemnego uczenia się od siebie. Ta ostatnia cecha oraz praca w grupie jest tym silnie kształtowana, gdy w drużynie pracuje młodzież w różnym wieku. Gra może stać się nawet pomocą w procesie budowania zespołu. Podczas gry mogą ze sobą współpracować gimnazjaliści, licealiści oraz studenci. Wówczas ich pracy towarzyszy *peer mentoring*[161].

Peer mentoring - proces, w którym zachęca się bardziej doświadczone jednostki do wspierania i asystowania mniej doświadczonym jednostkom i równocześnie rozwijania potencjału obu w zakresie ich zainteresowań. Powstaje wówczas związek, partnerstwo, które umożliwia rozwój obu osób.

Mentoring korzysta z tego, iż rówieśnicy to osoby, które mają pewne wspólne cechy, atrybuty lub zainteresowania, odnosi się zatem do doświadczeń wieku. Może być rekomendowany jako efektywny i użyteczny sposób przekazywania wiedzy i podnoszenia kompetencji uczestników gry. Wydaje się, że w najciekawszej pozycji i naj-

160 M. du Bois-Reymond, ***S**tudium związków pomiędzy edukacją formalną i nieformalną*, w: *Doświadczać uczenia. Materiały pokonferencyjne,* red. Kaczanowska J., Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2005, s. 27.

161 Zob: M. Eriksen, K.A. Gajda, *University School Partnership in the framework of Informal education*, [w:] *Innovations in Higher Education Teaching and Learning* (IHETL), red. P. Blessinger, B. Cozza, Emerald Group Publishing, 12/2015 (publikacja zostanie wydana w grudniu 2015).

więcej korzystają z tej pracy licealiści, którzy odgrywają podwójną rolę: są mentorami dla gimnazjalistów, ale i osobami poddanymi mentoringowi dla studentów. Bliskość wieku wszystkich uczestników pozwala im na wspólne doświadczanie i przeżywanie udziału w grze, wspólne budowanie relacji i wzajemnej pomocy, wymianę opinii i poglądów, wspólną, efektywną pracę. Istotą *peer mentoringu* jest bowiem zaangażowanie uczestników w grę oraz budowanie ich wzajemnej relacji. Takie działanie zaprzecza hierarchicznej drabinie występującej w edukacji formalnej, gdzie nauczyciel stoi na dużo wyższej, nieosiągalnej dla ucznia pozycji a równocześnie nie burzy pozycji nauczyciela jako głównego mentora. Rola nauczyciela sprowadza się tutaj do wyznaczania zadań i korygowania pracy. Programy *cross-aged peer mentoring* są coraz bardziej popularne i wielokrotnie już udowodniono, że pozytywnie wpływają i na mentorów (*mentor*) i na osoby poddawane mentoringowi (*mentees*)[162]. Umożliwiają uczestnikom rozwijanie zdolności komunikacyjnych i umiejętności przywódczych. Dla mentora udział w programie skutkuje poczuciem ciągłości w nauce[163], poczuciem własnej wartości, empatią, umiejętnością interpersonalnej komunikacji i rozwiązywania konfliktów[164]. Dla osoby poddanej mentoringowi przywiązaniem do szkoły i rówieśników, budowaniu kompetencji miękkich oraz wiary w siebie i swoje możliwości, zwiększenie wiedzy, czerpanie przyjemności z nauki a także poprawę prospołecznych zachowań i postaw[165]. Program *peer mentoringu* jest skuteczniejszy, kiedy przyjmuje postawę rozwojową, doświadczalną w miejsce instrukcji. Mentor i osoba poddawana mentoringowi winni sami wypracować sobie metody pracy oraz ich tempo. Wówczas ich praca pozwala na rozwój: kompetencji, tolerancji, pewności siebie, a także wiary w przyszłość. Ponadto mentoring pozwala na budowanie relacji z innymi osobami z wykorzystaniem postaw pełnego szacunku wobec społecznych i kulturowych reguł postępowania i zachowania. Ostatnim efektem *peer mentoringu* jest rozwijanie wśród uczestników gry zdolności opiekuńczych i współczucia a zatem sympatii i empatii[166].

---

162 C. Herrera, J.B. Grossman, T.J. Kauh, A. F. Feldman, J. McMake, L.Z. Jucovy, *Making a Difference in Schools: The Big Brothers Big Sisters School-Based Mentoring Impact Study*, Philadelphia: Public/Private Ventures 2007.

163 R.P. Bowman, R.D. Myrick, *Effects of an elementary school peer facilitator program on children with behavior problems*, „The School Counselor", nr 34/1987.

164 V. Noll, *Cross-age mentoring program for social skills deevelopment*, „The School Counselor" nr 44/1997.

165 M.J. Karcher, *The Effects of School-Based Developmental Mentoring and Mentors' Attendance on Mentees' Self-Esteem, Behavior, and Connectedness*, „Psychology in the Schools", nr 42/2005; M.J. Karcher, D. Claytie, B. Powell, 2002, *Developmental Mentoring in the Schools: Testing Connectedness as a Mediating Variable in the Promotion of Academic Achievement*, „The School Community Journal" nr 12/2002; M.J. Karcher, G.P. Kuperminc, S.G. Portwood, C.L. Sipe, A.S. Taylor, *Mentoring Programs: A Framework to Inform Program Development, Research, and Evaluation*, „Journal of Community Psychology" nr 34/2006.

166 J.A. Durlak, R.P. Weissberg, *The impact of after-school programs that promote personal and social skills*, Chicago, Collaborative for Academic, „Social and Emotional Learning" 2007; C. Herra, T.J. Kauh, S.M. Cooney, J.B. Grossman, J. McMaken, *High school students as mentors: Findings from the Big Brothers Big Sisters School-Based Mentoring Impact Study*, Philadelphia, Public/Private Ventures 2008; D.L. DuBois, B.E. Holloway, J. C. Valentine, H. Cooper, *Effectiveness of mentoring programs for youth: A meta-analityc review*, „American Journal of

Podczas gry mentor - starszy uczeń czy student - służy młodszemu koledze za przewodnika, wsparcie emocjonalne w nowym środowisku i nowym modelu nauczania oraz niekiedy pomocą w nauce. To, co istotne w programach peer-mentoringu to opieranie procesu nauczania i wsparcia na relacji młodych, prawie że rówieśniczych osób. To właśnie ich relacja, wzajemna współpraca, partnerstwo stają się podmiotem działania i przynoszą spodziewane konsekwencje.

Gra miejska jako gra dydaktyczna pozwala uczestnikom przy odpowiednim ukierunkowaniu ich pracy na zdobycie wielu nowych doświadczeń, pobudzenie ich aktywności poznawczych i uruchomienie pamięci. Istotne jest, aby poziom trudności dostosowany był do wieku i możliwości percepcyjnych ucznia oraz, aby każdy uczestnik znał reguły gry. Jesper Juul w artykule *The Game, the Player, the World: Looking for a Heart of Gameness*[167] przedstawia klasyczny model gry i wymienia jej elementy. Jako pierwsze wymienia reguły właśnie. Gra musi posiadać z góry ustalone, dostępne uczestnikom reguły. Powinien być również ustalony maksymalny czas gry, uczestnicy – szczególnie, kiedy są nimi młodzi ludzie, powinni również znać numer kontaktowy do koordynatora zadania, aby mogli się z nim w każdej chwili skonstatować. Najważniejszą bowiem zasadą, o której co prawda nie wspomina Juul, ale która musi być wymieniona jako jedna z pierwszych, jest zachowanie bezpieczeństwa. Szczególnie jest to istotne, gdy terenem gry jest przestrzeń miasta. Dobrze zatem, aby grze towarzyszyło lub aby ją poprzedzało zwiedzanie i poznawanie miasta. W przypadku miasta nieznanego uczestnikom lepiej grę zastąpić metodą ścieżki[168]. Grę powinien również poprzedzać wybór historii, wokół której gra się rozegra, obiektów i miejsca pamięci. Kolejnym elementem gry są działania graczy – połączenie harcerskich podchodów, gier ruchowym z rozwiązywaniem zadań merytorycznych, pracą intelektualną. Często gra przybiera również formę happeningu ulicznego. A zatem wydarzenia ograniczonego czasowo, posiadającego narrację, wykorzystującego gesty, obrazy, teksty i postacie, które polega na sprowokowaniu pewnych działań, zdarzeń czy procesów. Działania te zakładają pewną przypadkowość, uczestnicy gry niczym w happeningu zdani są często na improwizację, wynik ich działań, kolejne zadania czy trasa często są przypadkowe i nieprzewidywalne. Niczym happening też gra miejska ma sprowokować teoretyczną refleksję. Działania uczestników, ich improwizacje i ruch niczym happening, o którym pisze amerykański teatrolog, Michael Kirby, zorganizowane są „w pewną wydzieloną strukturę"[169]. Gra wreszcie podobnie jak happening powinna wywoływać performatyw-

Community Psychology" nr 30/2002.

167 J. Juul, *The Game, the Player, the World: Looking for a Heart of Gameness*, http://ocw.metu.edu.tr/pluginfile.php/4471/mod_resource/content/0/ceit706/week3_new/JesperJuul_GamePlayerWorld.pdf (dostęp: 09.03.2015).

168 K.A. Gajda, K. Suszkiewicz, *Uczenie praw człowieka jako wyzwanie dla edukacji – metoda ścieżki*, [w:] *Edukacja XXI wieku. Podmioty, środowiska i obszary edukacyjne. Wyzwania i zagrożenia połowy XXI wieku*, red. N. Majchrzak, A. Zduniak, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa 2014.

169 M. Kirby, *Happenings – An Illustrated Anthology*, New York: Dutton 1965, s. 21, cyt za: P. Pavis, *Słownik terminów teatralnych,* Warszawa, Wrocław, Kraków: Zakład Narodowy imienia

ny efekt. Ów efekt, rezultat działań, o którym również wspomina Juul, winien być dostosowany do możliwości i zaangażowania uczestników. Znaczenie gry powinno być klarowne dla uczestników na każdym jej etapie a na zakończeniu dobitnie wyartykułowane. Gracz winien bowiem znać wpływ, jaki ma na niego gra, jej cel dydaktyczny.

Gra miejska jest interesującą i efektywną metodą uczenia. Wydaje się, że szczególnie sprawdza się w uczeniu o pamięci – pozwala na wędrowanie z jednego miejsca pamięci do drugiego, wykorzystywanie miejsc pamięci, takich jak biografie czy teksty. Gra miejska tematyzująca pamięć przesiąknięta jest pamięcią. Opiera się na mapie, która, jak pisze Karl Schlögel[170], łączy w sobie wszystkie trzy czasy, zawiera przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Sama w sobie jest miejscem pamięci, umożliwia ich odnalezienie, ale i tworzenie i rozumienie, zapisuje ślady pamięci i je przechowuje. Jak reasumuje zastosowanie gry miejskiej Warcholik: „Gry miejskie to innowacyjne pomysły na prezentację, udostępnienie oraz interpretację dziedzictwa przyrodniczego i historycznego. Dobrze przygotowana gra wpisuje się w trend turystyki bazujący na zabawie, emocjach, edukacji i zaangażowania (…) (*4xe- entertainment, emotion, education, engage*)"[171].

Bibliografia:

Bowman R.P., Myrick R.D., *Effects of an elementary school peer facilitator program on children with behavior problems*, „ The School Counselor", nr 34/1987.

Calvino I., *Invisible Cities*, San Diego, New York, London: A Harvest Book A Helen and Kurt Wolff Book Harcourt Brace & Company 1974, s. 11; http://monoskop.org/images/0/0e/Calvino_Italo_Invisible_Cities.pdf.

du Bois-Reymond M., *Studium związków pomiędzy edukacją formalną i nieformalną*, w: *Doświadczać uczenia. Materiały pokonferencyjne,* red. Kaczanowska J., Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2005.

DuBois D.L., Holloway B.E., Valentine J.C., Cooper H., *Effectiveness of mentoring programs for youth: A meta-analityc review*, „American Journal of Community Psychology" 30/2002.

Durlak J.A., Weissberg R.P., *The impact of after-school programs that promote personal and social skills*, Chicago, Collaboative for Academic, „Social and Emotional Learning" 2007.

Eriksen M., Gajda K.A., University School Partnership in the framework of Informal education, [w:] *Innovations in Higher Education Teaching and Learning* (IHETL), red. Blessinger P., Cozza B., Emerald Group Publishing, 12/2015 (publikacja zostanie wydana w grudniu 2015).

Gajda K.A., *Nauczanie nieformalne – wytyczne unijne i próba implementacji*, [w:] *Nieformalna Droga Rozwoju, czyli o kompetencjach zdobytych przez edukacje nieformalną*, red. Gajda K.A., Kraków: Stowarzyszenia Europe4Youth 2014.

Gajda K.A., Suszkiewicz K., *Uczenie praw człowieka jako wyzwanie dla edukacji – metoda ścieżki*, [w:] *Edukacja XXI wieku. Podmioty, środowiska i obszary edukacyjne. Wyzwania i zagrożenia połowy XXI*

Ossolińskich 2002, s. 181. Por: M. Kirby, *O happeningu*, „Dialog" nr 10/1971.

170 K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji o geopolityce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2009.

171 W. Warcholik, *Gry miejskie jako innowacyjne…., op. cit.*, s. 93.

wieku, red. Majchrzak N., Zduniak A., Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa 2014.

Gutowski B., *Przestrzeń marzycieli. Miasto jako projekt unijny*, Warszawa 2006; http://www.miastoidealne.sztuka.edu.pl/filozofia_miasta_miasto_jako_projekt_utopijny.pdf.

Herra C., Kauh T.J., Cooney S.M., Grossman J.B., McMaken J., *High school students as mentors: Findings from the BigBrothers Big Sisters School-Based Mentoring Impact Study*, Philadelphia, Public/Private Ventures 2008.

Herrera C., Grossman J.B., Kauh T.J., Feldman A.F., McMake J., Jucovy L.Z., *Making a Difference in Schools: The Big Brothers Big Sisters School-Based Mentoring Impact Study*, Philadelphia: Public/Private Ventures, 2007.

Intercultural Cities Towards a model for intercultural integration Insights from Intercultural cities, joint action of the Council of Europe and the European Commission, ed. Ph. Wood, Strasbourg: Council of Europe Publishing 2009; https://www.coe.int/t/dg4/cultureheritage/culture/Cities/ICCModelPubl_en.pdf.

Juul J., *The Game, the Player, the World: Looking for a Heart of Gameness*, http://ocw.metu.edu.tr/pluginfile.php/4471/mod_resource/content/0/ceit706/week3_new/JesperJuul_GamePlayerWorld.pdf.

Karcher M.J., Claytie D., Powell B., *Developmental Mentoring in the Schools: Testing Connectedness as a Mediating Variable in the Promotion of Academic Achievement*, „ The School Community Journal" nr 12/2002.

Karcher M.J., Kuperminc G.P., Portwood S.G., Sipe C.L., Taylor A.S., *Mentoring Programs: A Framework to Inform Program Development, Research, and Evaluation*, „Journal of Community Psychology" nr 34/2006.

Karcher M.J., *The Effects of School-Based Developmental Mentoring and Mentors' Attendance on Mentees' Self-Esteem, Behavior, and Connectedness*, „Psychology in the Schools", nr 42/2005.

Kirby M., *Happenings – An Illustrated Anthology*, New York: Dutton 1965.

Kirby M., *O happeningu*, „Dialog" nr 10/1971.

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, październik 2003, bip.kprm.gov.pl/download.php?s=75&id=12261.

Malinowska-Petelenz B., Petelenz A., *Przestrzeń publiczna jako ekspresja pamięci*, „Architektura. Czasopismo techniczne", Kraków: Politechnika Krakowska z. 6, rok 107, https://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i2/i4/i9/i6/r2496/MalinowskaPetelenzB_PrzestrzenPubliczna.pdf.

Noah H.J., Eckstein M.A., *Doing Comparative Education. Three Decades of Collaboration,* Hong Kong: Comparative Education Research Centre of the University of Hong Kong 2004.

Noll V., *Cross-age mentoring program for social skills Development*, „The School Counselor" nr 441997.

Pamięć. Rejestry i terytoria/ Memory. Registers and Territories, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury: 2013.

Pavis P., *Słownik terminów teatralnych,* Warszawa, Wrocław, Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 2002.

Pomian K., *Historia, pamięć, polityka*, [w:] *Pamięć. Rejestry i terytoria/ Memory. Registers and Territories*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2013.

Rewers E., *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta,* Kraków: Universitas 2005.

Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji o geopolityce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2009.

Stroux S., *Ślady ludzi*/Tacos Dos domens, katalog do wystawy: *Ślady ludzi.*

Surdyk A., *Edukacyjna Funkcja Gier w Dobie „Cywilizacji zabawy"*, „Homo Communicativus" nr 3 (5)/2008, Poznań; http://www.hc.amu.edu.pl/numery/5/surdyk2.pdf.

Traces of People Cristiano Mascaro Sławomir Rumiak, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2015.

Warcholik W., Leja K., *Gry miejskie jako innowacyjne produkty turystyczne*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica" III (2012).

Warcholik W., *Turystyka kulturowa – na krakowskiej planszy gry miejskiej*, „Turystyka Kulturowa" nr 7/20014.

Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków: Universitas 2008.

Woniak K., *Czytanie małego miasta. Przestrzeń symboliczna miasteczka Łobez* [w:] *Miasto jako fenomen społeczny i kulturowy*, red. C. Kardasz, J. Możdżeń, M. Spychaj, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2012.

Mirosław Natanek

Strasburg i Schengen jako pozytywne miejsca pamięci o integracji europejskiej

Proces integracji europejskiej, który zapoczątkowany został pod koniec lat czterdziestych XX stulecia, należy uważać bez wątpienia za lekcję, jaką wyciągnęli przywódcy europejscy po hekatombie II wojny światowej. Jest to tym bardziej wydarzenie bezprecedensowe, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że właściwie trudno dziś wskazać jakiekolwiek fakty i wydarzenia, które miałyby jednoznacznie negatywne konotacje dla państw integrujących się.

Historia integracji europejskiej, choć obfitująca oczywiście w porażki, przykłady sprzecznych interesów państw i nieudane projekty[172], niesie jednak za sobą podstawową zaletę i korzyść, z którą trudno jest polemizować nawet najzagorzalszym przeciwnikom dzisiejszej Unii Europejskiej. Projekt ten, jako pierwszy w historii doprowadził do trwałego pokoju na kontynencie i do stworzenia tak dalece idących powiązań gospodarczych, a później również politycznych, że wreszcie bezużyteczną w Europie stała się słynna sentencja Carla von Clausewitza, że „wojna jest niczym innym, jak dalszym ciągiem polityki przy użyciu innych środków" *(War is merely the continuation of policy by other means)*[173]. Krótko rzecz ujmując, dążenie do eliminacji wojny jako sposobu rozwiązywania konfliktów stało się naczelną zasadą prowadzenia polityki zagranicznej państw europejskich we wzajemnych stosunkach, a dzięki temu Europa (a przynajmniej jej zachodnia część) stała się po raz pierwszy w swej historii regionem stabilnym politycznie. Co więcej, wszystkie najważniejsze decyzje były przez wiele lat (i właściwie są do dzisiaj) podejmowane na zasadzie konsensusu-jednomyślności i wypracowywane podczas wielokrotnych spotkań i negocjacji przywódców państw. Rodzi to oczywiście problemy z trwającymi długo procedurami i mechanizmami podejmowania decyzji, ale z drugiej strony, raz tak podjęta decyzja ma duże szanse pełnej realizacji i nie jest narażona na jej sabotowanie przez państwa przegłosowane i niezadowolone. Integracja europejska jest więc projektem, który przywołuje raczej pozytywne emocje. Jest przedsięwzięciem, które doprowadziło do

172 Na przykład: upadek projektów Europejskiej Wspólnoty Politycznej i Europejskiej Wspólnoty Obronnej, perypetie Wielkiej Brytanii związane z wejściem do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, polityka „pustego krzesła" prowadzona przez Prezydenta Francji Charlesa de Gaulle'a, nieudana próba związana z tak zwanym Traktatem Konstytucyjnym i wiele innych.

173 Zob. np. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2006, s. 50.

długotrwałego okresu rozwoju gospodarczego państw zachodniej Europy i „eksportu" przynajmniej części tego dobrobytu na państwa postsocjalistyczne. Najlepiej o tym świadczą zresztą badania opinii publicznej w Polsce, które niezmiennie od wielu lat pokazują bardzo wysokie poparcie nie tylko dla obecności Polski w UE, ale także dla samego procesu integracji. Na przykład w kwietniu 2014 roku poparcie Polaków dla członkostwa naszego kraju w UE wynosiło rekordowe 89%[174]. Jedynym właściwie wyjątkiem w tym pozytywnym postrzeganiu Unii Europejskiej jest w naszym kraju stosunek obywateli do wprowadzenia wspólnej europejskiej waluty euro[175]. Można by więc długo wyliczać wydarzenia i miejsca ważne z punktu widzenia idei integracji europejskiej. Inne wymieniać będą ekonomiści, inne zaś politolodzy. Jeśli jednak – czego dowodzą badania naukowe - dla nowych państw członkowskich (w tym Polski) UE kojarzy się przede wszystkim ze spływającymi do nich strumieniem funduszy unijnych, o tyle dla „starej Europy" ważna jest symbolika całego procesu integracyjnego i jego ideologiczne podstawy[176]. Jeśli więc odniesiemy się bezpośrednio do tytułu niniejszego tekstu, to w przekonaniu autora możemy znaleźć przynajmniej kilka miejsc o takim historyczno – symbolicznym znaczeniu. Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę i są znane nawet mniej obeznanym w temacie osobom.

Bez wątpienia, za takie pozytywne miejsce pamięci należy w pierwszej kolejności uznać miasto Strasburg. Jest ku temu co najmniej kilka powodów. Po pierwsze, to stolica Alzacji; regionu, który w swej historii był przedmiotem sporów między Francją a Niemcami; regionu, który wielokrotnie przechodził „z rąk do rąk" i który z racji swego położenia najczęściej narażony był na pożogę wojenną związaną z rywalizacją tych dwóch konkurujących ze sobą mocarstw. Obecnie Strasburg jest w dużej mierze symbolem sukcesu bilateralnej polityki obu państw i francusko – niemieckiego pojednania, którego źródłem jest podpisany przez kanclerza Konrada Adenauera oraz prezydenta Charles'a de Gaulle'a tak zwany Traktat Elizejski z 1963[177].

---

174 *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, CBOS - Komunikat z badań nr 52/2014, Warszawa, kwiecień, Tabela 1, s. 6.

175 Zob. np. M. Natanek, *Marazm czy wykorzystana szansa? Społeczności lokalne wobec działań samorządów lokalnych w warunkach członkostwa Polski w UE i decentralizacji kraju*, „Politeja", nr 1(33)/2015, Kraków: Wydawnictwo WSMiP UJ, s. 51-54.

176 Na ten temat zob. więcej K. Kowalski, *Europa: mity, modele, symbole*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2002, s. 99 – 200.

177 AMAE, Doc. O.N.U., vol. 821, p. 323, 1963; 60. Więcej na ten temat zob. W. J. Szczepański, *Charles de Gaulle i Europa*, Warszawa: BNW 2001, s. 175-177 i 187-190 lub A. Pazik, *Między pragmatyzmem a idealizmem. Polityka europejska gen. Charles'a de Gaulle'a w latach 1958 – 1969*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2012, s. 127 – 152.

Traktat Elizejski, inaczej Traktat Przyjaźni, został zawarty w Paryżu 22 stycznia 1963 roku.

W 1963 r. traktat elizejski nie miał jeszcze charakteru aktu założycielskiego, którego nabrał z czasem. Niewątpliwie jawi się jako uwieńczenie wieloletnich starań o zbliżenie obu społeczeństw, a przede wszystkim woli politycznej wyrażonej przez de Gaulle'a i Adenauera. Jednocześnie jednak jest też wypadkową bieżących okoliczności i interesów. (...) We wspólnej deklaracji do traktatu Adenauer i de Gaulle podkreślają fakt, że pojednanie francusko-niemieckie stanowi „wydarzenie historyczne, które głęboko zmienia stosunki między obydwoma narodami". Deklaracja mówi również o tym, że „wzmocnienie współpracy między obydwoma krajami to niezbędny etap na drodze do zjednoczonej Europy, która jest celem obu narodów". Traktat konkretyzuje organizację współpracy francusko-niemieckiej, zwłaszcza obowiązek regularnych konsultacji politycznych. Zawiera program dotyczący trzech dziedzin: spraw zagranicznych, obrony, edukacji i młodzieży. Nie zajmuje się kontaktami gospodarczymi ani kulturą, bowiem te tematy zostały ujęte we wcześniejszych porozumieniach dwustronnych lub europejskich.

50 lat traktatu elizejskiego. Niemcy i Francja. Pół wieku przyjaźni i współpracy, http://dombretanii.pl/styrony/do_druku/aktualnosci/2013/08/002-01.pdf (dostęp: 10.09.2015).

zob: S. Parzymies, *Francusko-niemiecki „motor" integracji europejskiej. 50 lat pod rządami Traktatu Elizejskiego*, „Homo Politicus. Rocznik Politologiczny" vol. 7-8/2012-2013, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, s. 19-32.

Wspomnieć trzeba, że tak właśnie początek integracji europejskiej wyobrażał sobie były premier Zjednoczonego Królestwa Winston Churchill, który zaraz po zakończeniu II wojny światowej w swym słynnym zuryskim przemówieniu z 19 września 1946 nawoływał do pojednania tych narodów[178]: „Powiem wam teraz rzecz, która was zdziwi. Pierwszym krokiem do odbudowy rodziny państw europejskich musi być współpraca pomiędzy Francją a Niemcami. Tylko tą drogą Francja może odzyskać moralne i kulturalne kierownictwo Europy. Nie jest możliwa odbudowa Europy bez wielkiej intelektualnie Francji i bez wielkich intelektualnie Niemiec"[179].

Kongres Europejski w Hadze (7-10 maja 1948 roku) - organizatorem był m.in. Józef Hieronim Retinger. Do postulatów kongresu należą: wprowadzenie wolnego przepływu osób, idei i dóbr; uchwalenia i ratyfikowania przez państwa europejskie Karty Praw Człowieka, zagwarantowania w niej wolności myśli, zgromadzeń, wypowiedzi i zrzeszania się; utworzenie Trybunału Sprawiedliwości i Zgromadzenia Europejskiego; poparcie idei zjednoczenia.

Kongres w Hadze z 1948 r., znany jako Kongres Europy, podczas którego państwa podjęły wielostronne negocjacje nad kształtem nowej organizacji, zgromadził ok. tysiąca delegatów. W rezultacie, w maju 1949 r. 10 państw podpisało w Londynie statut nowej organizacji. Statut ten, który wszedł w życie trzy miesiące później, utworzył Radę Europy, jako organizację międzynarodową o charakterze subregionalnym, otwartą tylko dla państw europejskich.

Źródło: https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/organizacje_miedzynarodowe/rada_europy/

178 Microfiche: *Winston Churchill's speech Zurich University 19 September 1946*, Doc. X/6075/61-E.

179 A. Basak, T. Marczak, *Wybór tekstów źródłowych do historii powszechnej po II wojnie światowej,* T. 1. 1945-1955, część 1, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1992, s. 110.

Po drugie, bezpośrednim wynikiem wystąpienia Winstona Churchilla na uniwersytecie w Zurychu było zorganizowanie Kongresu Europejskiego w Hadze, który walnie przyczynił się do powstania w 1949 roku Rady Europy; pierwszej powstałej po drugiej wojnie światowej międzynarodowej organizacji mającej na celu zacieśnienie współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej między państwami europejskimi z siedzibą w Strasburgu[180].

Rada Europy jest międzynarodową organizacją międzyrządową, która powstała 5 maja 1949 r. w wyniku podpisania przez 10 państw (Belgię, Danię, Francję, Holandię, Irlandię, Luksemburg, Norwegię, Szwecję, Wielką Brytanię i Włochy) Traktatu Londyńskiego. Obecnie liczy 47 członków. Jej siedzibą jest Strasburg.

Źródło: https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/organizacje_miedzynarodowe/rada_europy/

Trudno opisywać tutaj niemal siedem dekad działalności samej Rady Europy. Wystarczy wspomnieć jednak, iż w tym czasie na jej forum uchwalono 216 konwencji europejskich (wraz z protokołami dodatkowymi) dotykających niemal wszystkich dziedzin życia Europejczyków, a ratyfikowane i przestrzegane przez państwa stają się niejako prawem wspólnym[181]. Z interesującego nas punktu widzenia, jednym z wielkich osiągnięć Rady Europy już na początku swej działalności było uchwalenie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (1950), czyli umowy międzynarodowej państw członkowskich, dotyczącej ochrony praw obywatelskich[182].

Rządy Państw-Sygnatariuszy niniejszej konwencji, członkowie Rady Europy,

zważywszy na Powszechną Deklarację Praw Człowieka, uchwaloną 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych;
zważywszy, że owa Deklaracja zmierza do zapewnienia powszechnego i efektywnego stosowania zawartych w niej praw;
zważywszy, że celem Rady Europy jest osiągnięcie większej jedności jej członków i że jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu jest ochrona oraz rozwój praw człowieka i podstawowych wolności;
potwierdzając swoją głęboką wiarę w te podstawowe wolności, które są fundamentem sprawiedliwości i pokoju na świecie i których zachowanie opiera się głównie z jednej strony na rzeczywiście demokratycznym ustroju politycznym, a z drugiej - na jednolitym pojmowaniu i wspólnym poszanowaniu praw człowieka, do których się one odwołują;

zdecydowane jako Rządy państw europejskich, działających w tym samym duchu i posiadających wspólne dziedzictwo ideałów i tradycji politycznych, poszanowania wolności i rządów prawa, podjąć pierwsze kroki w celu zbiorowego zagwarantowania niektórych praw wymienionych w Powszechnej Deklaracji.

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2. (Dz. U. z dnia 10 lipca 1993 r.)

---

180 Zob. *Statut du Conseil de l'Europe*, CETS No 001, art. 11. London 1949 lub M. Natanek, *Historia integracji europejskiej*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP 2013, s. 12– 17.

181 Za: Council of Europe Treaty Office, http://www.coe.int/en/web/conventions/full-list (dostęp: 15.10.2015).

182 *Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms*, CETS No 005, Rome 1950.

Jej skuteczność pozostaje dzisiaj poza dyskusją, jednak system ochrony praw człowieka w Europie nie byłby skuteczny bez dalszych kroków związanych z wprowadzaniem w życie jej postanowień i możliwością ich egzekwowania. W związku z tym aktem ustanowiono najpierw przy Radzie Europy Komisję Praw Człowieka (działała w latach 1955 - 1999), zaś następnym krokiem było powołanie w 1959 roku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W 1959 roku powołano do życia Europejski Trybunał Praw Człowieka mający siedzibę w Strasburgu, który w chwili obecnej jest jedynym sądem międzynarodowym, do którego dostęp ma każdy pokrzywdzony po spełnieniu określonych warunków przewidzianych przepisami Konwencji. Prawo do skargi stanowi najważniejszy element tego systemu i umożliwia zarówno osobom indywidualnym, grupom osób i organizacjom międzynarodowym (tzw. skargi indywidualne), jak i Państwom - Stronom Konwencji (tzw. skargi międzypaństwowe) dochodzenie swoich praw i wolności zagwarantowanych w Konwencji. Trybunał rozpoznając konkretne zarzuty stawiane państwu przez pokrzywdzonych tworzy jednocześnie wspólne zasady i standardy w sferze praw człowieka, które Państwa - Strony zobowiązane są zapewnić jednostce w każdych warunkach.

Źródło: https://bip.ms.gov.pl/pl/prawa-czlowieka/europejski-trybunal-praw-czlowieka/o-trybunale/

Organ ten orzekać miał w sprawach przestrzegania przez państwa członkowskie Rady naszych podstawowych praw. Nie trzeba dodawać, że siedzibą zarówno Komisji, jak i Trybunału od początku istnienia jest oczywiście również Strasburg[183].

Projekt powstania EWO kształtował się w atmosferze napięcia wywołanego wybuchem wojny w Korei oraz wejściem w posiadanie broni atomowej przez ZSRR. (…) Państwa zachodnioeuropejskie obawiały się o swoje bezpieczeństwo i przyspieszyły starania o stworzenie „wspólnej zachodnioeuropejskiej armii". (…) Rząd francuski odrzucił możliwość przyjęcia RFN do NATO. Wtedy 24 X 1950 roku R. Pléven wystąpił z inicjatywą utworzenia „armii europejskiej".

Źródło: http://stosunki-miedzynarodowe.pl/msp/1163-europejska-wspolnota-obronna

Po trzecie, warto przy tym pamiętać, iż już na przełomie 1952 i 1953 roku podczas prac nad pogłębieniem procesu integracyjnego i powołaniem Europejskiej Wspólnoty Obronnej oraz Europejskiej Wspólnoty Politycznej negocjacje nad tymi dokumentami odbywały się właśnie w mieście – siedzibie Rady Europy[184].

Europejska Wspólnota Polityczna - projekt przedstawiony przez Roberta Schumana 1 lipca 1952 roku, przyjęty 9 maja 1953 roku. Jego celem była ochrona praw człowieka, polityka obronna i zagraniczna oraz sprawy gospodarcze.

---

183 *Règlement interieur de la Comission Européenne des Droits de l'Homme*, le 2 IV 1955, art. 22, s. 66 oraz *Règlement de la Cour Européenne des Droits de l'Homme*, le 18.09. 1959, art. 15, s. 11.

184 *Information and official documents of the Constitutional Committee*, October 1952 - April 1953. Secretariat of the Constitutional Committee, Paris 1953, s. 9-18.

Ostatecznie rządy państw Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali zdecydowały, że również w Strasburgu będą miały tymczasową siedzibę wszystkie instytucje powstających właśnie kolejnych Wspólnot[185].

ZWAŻYWSZY, że pokój świata można zapewnić jedynie przez twórcze wysiłki na miarę niebezpieczeństw, które mu zagrażają; PRZEKONANI, że dla zachowania stosunków pokojowych niezbędny jest wkład cywilizacyjny, jaki może wnieść Europa zorganizowana i żywotna; ŚWIADOMI faktu, że Europę taką można zbudować jedynie drogą konkretnych działań stwarzających prawdziwą solidarność oraz zakładając wspólne podstawy pod rozwój ekonomiczny; PRAGNĄC przyczynić się poprzez rozwijanie podstawowych gałęzi wytwórczości do podnoszenia poziomu życia i postępu dzieła pokoju; ZDECYDOWANI zastąpić historyczną rywalizację narodów połączeniem ich istotnych interesów; ustanowić - tworząc wspólnotę ekonomiczną, podstawę szerokiej i niezależnej jedności ludów od wieków rozdzielanych przez krwawe konflikty i założyć fundamenty instytucji zdolnych do kierowania odtąd ich wspólnym losem; PODJĘLI decyzję o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Artykuł 2: Celem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali jest, zgodnie z kierunkiem rozwoju całokształtu gospodarki Państw Członkowskich, przyczynienie się do rozwoju gospodarczego, zwiększenia zatrudnienia i podnoszenia stopy życiowej w tych Państwach przez utworzenie wspólnego rynku (...). Wspólnota powinna stale tworzyć warunki, które zapewniałyby najbardziej racjonalny podział produktów na najwyższym poziomie produkcyjności, nie naruszając jednak ciągłości zatrudnienia i unikając zasadniczych i trwałych zakłóceń w gospodarce Państw Członkowskich.

Źródło: Traktat Ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali

Chociaż oba te projekty upadły ze względu na brak ratyfikacji traktatów przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, to jednak efektem tych decyzji jest fakt, że w stolicy Alzacji, prócz wspominanej już Rady Europy, znajduje się jedna z siedzib Parlamentu Europejskiego i to właśnie w Strasburgu odbywają się jego sesje plenarne do dzisiaj.

Przez dekady procesu integracyjnego i rozwoju tak zwanych wspólnych polityk ogromnego znaczenia nabrała w EWG (a później w UE) polityka regionalna. Regiony więc stały się nie tylko poważnym beneficjentem środków finansowych, ale jednocześnie wrastało ich znaczenie polityczne.

Nową perspektywę i kierunek rozwoju integracji europejskiej przedstawiał Traktat o Unii Europejskiej. Dokument ten podpisany 7 lutego 1992 roku w Maastricht, wszedł w życie w 1993 roku stanowił formalną podstawę Unii Europejskiej. Najważniejsze decyzje zawarte w Traktacie z Maastricht określone są w trzech filarach. I filar powiększa funkcje istniejących wspólnot europejskich, II filar traktuje o polityce zagranicznej i bezpieczeństwie. Polityka wewnętrzna i wymiar sprawiedliwości stanowią zakres III filaru.

Źródło: W. Gizicki, *Bezpieczeństwo europejskie w wybranych dokumentach Unii Europejskiej*, ZNZE WSIiZ 2(10)/2009, s. 92.

Najlepszym tego dowodem chociażby było ustanowienie Traktatem z Maastricht (1992) Komitetu Regionów jako organu pomocniczego powstającej wtedy właśnie UE. Podobny organ jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku powstał w ramach struktury wewnętrznej Rady Europy (Konferencja Władz Lokalnych i Regionalnych).

185 *Draft Treaty embodying the Statute of the European Community,* art.100.

Komitet Regionów jest organem doradczym UE złożonym z wybranych na szczeblu lokalnym i regionalnym przedstawicieli ze wszystkich 28 państw członkowskich. Za pośrednictwem Komitetu Regionów mają oni możliwość wymiany opinii na temat aktów prawnych UE, które mają bezpośredni wpływ na regiony i miasta.

Źródło: http://europa.eu/about-eu/institutions-bodies/cor/index_pl.htm

Znaczenie polityczne władz samorządowych znalazło również swoje odbicie w przeprowadzanych w państwach europejskich reformach decentralizacyjnych (na przykład we Włoszech i Hiszpanii). W tym kontekście nie może dziwić fakt, że politycy szczebla regionalnego postanowili powołać do życia własną organizację, której zadaniem byłaby polityczna reprezentacja interesów władz lokalnych i regionalnych Europy; organizację, która wzmacniałaby głos regionów nie tylko względem instytucji Wspólnotowych, ale też względem rządów państw. Ostatecznie w 1985 roku powstało Zgromadzenie Regionów Europejskich, którego siedzibą z oczywistych względów stał się również Strasburg[186].

Zgromadzenie Regionów Europy utworzono w 1985 roku w celu wzmocnienia głosu i pozycji regionów Europy. Od tego czasu organizacja ta osiągnęła spory sukces doprowadzając do wdrożenia reform regionalnych w wielu europejskich krajach oraz podniesienia znaczenia regionów w procesie decyzyjnym w Europie.

Zob. http://newaer.eu/the-history-of-aer/.

Trudno więc w tym momencie nie przywołać słów George'a Bidault, ówczesnego Przewodniczącego Specjalnej Rady Ministrów Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, który w dniu uchwalenia tak zwanego Statutu Europejskiej Wspólnoty Politycznej stwierdził[187]:

> We have undertaken to make a Europe. We could have wished it to be bounded by the frontiers of geography. Here in Strasbourg we have accepted a Europe bounded by the frontiers of freedom. At this moment though we do not feel that these boundaries can endure we are making a beginning at the frontiers of free will. Far be it from us to wish to build this Europe for herself alone. Europe is not a thing apart; Europe exists to serve the world. On the banks of the Rhine below the spire of the Strasbourg Minster, an age-old tradition proves to us that our present endeavour is the prolongation and expansion of the experience of centuries[188].

---

186 Zob. M. Natanek, *Zgromadzenie Regionów Europejskich jako polityczna reprezentacja władz samorządowych Europy,* [w:]*Problemy i dylematy rozwoju Unii Europejskiej*, red. H. Tendera-Własczuk, Katowice: Śląska Wyższa Szkoła Zarządzania im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach 2007, s. 30 – 42.

187 Przemówienie G. Bidault z 9 III 1953 w Strasburgu, za: *Information and official documents of the Constitutional Committee, October 1952 - April 1953*. Doc 11, s. 155.

188 „Podjęliśmy się uczynienia Europy. Mogliśmy chcieć, aby była ona ograniczona przez swoje granice geograficzne. Tu w Strasburgu zaakceptowaliśmy Europę ograniczoną przez granice wolności. W tym momencie nie czujemy, że granice można znieść jesteśmy na początku wol-

Słowa te najlepiej chyba obrazują znaczenie i symbolikę pograniczna niemiecko-francuskiego dla procesu integracji europejskiej; symbolikę Renu jako rzeki oddzielającej te dwa państwa i w końcu znaczenie Strasburga jako miasta – symbolu przyjaźni. Sami zaś jego mieszkańcy określają je jako „stolicę Europy" i eurometropolię[189].

Jeśli chcemy więc określać stolicę Alzacji jako pozytywne miejsce pamięci to przede wszystkim dlatego, że miasto to jest symbolem zjednoczonego kontynentu, kontynentu bez wojen. Dlatego właśnie tutaj znajdują się siedziby Rady Europy, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Zgromadzenia Regionów Europejskich oraz Parlamentu Europejskiego. Tutaj też Republika Federalna Niemiec „spotyka się" z Francją i tu wzajemnie przenikają się kultury tych dwóch narodów.

Drugim – bez wątpienia - pozytywnym miejscem pamięci w Europie jest luksemburskie miasto Schengen. Dzisiaj, w dobie kryzysu migracyjnego związanego z konfliktami na Bliskim Wschodzie, słowo to odmieniane jest przez wszystkie przypadki i budzi raczej skrajne emocje. O wadze i symbolice tego miejsca świadczą jednak reakcje Europejczyków na zamknięcie przez Węgry granicy z Chorwacją i Serbią, a w szczególności decyzja rządu Angeli Merkel o czasowym wprowadzeniu kontroli na granicach Niemiec z Austrią. Czym zatem jest Schengen? Wbrew pozorom, to nie tylko miejsce, to także idea, idea Europy bez granic.

Dnia 3 lutego 1958 r. w Hadze (Holandia) podpisany został Traktat (Traktat Haski, Traktat Beneluksu), na mocy którego utworzona została Unia Gospodarcza Beneluksu (nl. Benelux Economische Unie, fr. Union Économique Benelux). Traktat Haski wszedł w życie w 1 listopada 1960 r. i miał obowiązywać 50 lat. Oficjalnymi językami współpracy w ramach Unii Gospodarczej Beneluksu zostały wybrane: język niderlandzki i język francuski. W preambule Traktatu Haskiego wymienione zostały główne cele Unii, do których należą:

– swobodny przepływ osób, towarów, kapitału i usług,
– koordynacja polityki gospodarczej, finansowej i socjalnej,
– wspólna polityka w zakresie handlu zagranicznego.

Źródło: A. Zygierewicz, *Współpraca państw Beneluksu*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział analiz Ekonomicznych Społecznych, Wrzesień nr 1149/2005, s. 2; http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf_05/i-1149.pdf

Miasto Schengen kojarzone jest oczywiście z umową między Państwami Unii Ekonomicznej Beneluxu (UEB), Francją i RFN w sprawie stopniowego znoszenia kontroli na granicach wewnętrznych między tymi pięcioma państwami podpisaną 14

nej woli Dalekie jest od nas, aby budować Europę dla siebie. Europe nie jest rzeczą osobną, Europa ma służyć światu. Nad brzegiem Renu pod iglicą Strasburgu, tradycja od wieków dowodzi, że nasze obecne przedsięwzięcie jest przedłużeniem i rozszerzeniem doświadczeń wieków" – tłumaczenie, redaktor: KAG.

189 Nazwa *Eurometropole* istnieje formalnie od 1 stycznia 2015 (wcześniej, od 1967 roku była tak zwana wspólnota miejska) i obejmuje miasto Strasburg wraz z 28 gminami je otaczającymi oraz dzielnicą europejską, gdzie znajdują się siedziby RE, ETPC oraz PE, zob. http://www.strasbourg.eu/fr/fonctionnement-ville-cus/communaute-urbaine-strasbourg (dostęp: 10.10.2015).

czerwca 1985 roku[190]. Pamiętać jednak należy, że nie był to tylko ani początek, ani też koniec ciągu wydarzeń, których efektem jest dzisiaj tzw. proces Schengen.

Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę, że nie jest przypadkiem, iż porozumienie to trzy państwa Beneluxu podpisywały wspólnie. Było to wynikiem faktu, że w tej konkretnej dziedzinie Belgia, Holandia i Luksemburg działając już wspólnie (jako powstająca Unia Ekonomiczna Beneluxu,dalej: UEB) poczyniły już wcześniej ogromne postępy i jako pierwsze państwa na kontynencie europejskim zdecydowały się zaprzestać kontroli na granicach między sobą. Jeszcze przed wejściem w życie układu o powstaniu UEB, 11 kwietnia 1960 roku w Brukseli podpisana została konwencja przenosząca fizyczne kontrole na granice zewnętrzne obszaru państw Unii Ekonomicznej[191]. Po krótko trwającym procesie ratyfikacyjnym (wszystkie trzy parlamenty zaakceptowały tę umowę w jednym dniu – 30 czerwca 1960 roku) konwencja weszła w życie 1 lipca. W tym samym roku decyzją Komitetu Ministrów UEB powołano też do życia wyspecjalizowane organy (grupa robocza i komisja specjalna), których zadaniem było techniczne wprowadzanie w życie postanowień konwencji[192]. Tym samym, te trzy państwa na wiele lat zdystansowały Wspólnoty Europejskie nie tylko w rzeczywistym wprowadzaniu swobód wspólnego europejskiego rynku (a zwłaszcza swobody przepływu osób), ale też zdobyły w tym względzie bezcenne doświadczenia. Przez kolejne 25 wdrażania konwencji dorobek prawny państw Beneluxu w tej dziedzinie był systematycznie uzupełniany protokołami dodatkowymi oraz kolejnymi decyzjami Komitetu Ministrów dotyczącymi ulepszenia procedur granicznych, ułatwień celnych czy wspólnych przedsięwzięć transgranicznych[193]. Jak w wielu wcześniejszych wypadkach, działania Unii Ekonomicznej Beneluksu były swego rodzaju poligonem doświadczalnym i próbą rozszerzenia idei swobodnego przemieszczania się na kraje Wspólnot.

---

190 EU Official Journal, L 239 , 22/09/2000 P. 0013 – 0018.

191 *Convention entre le Royaume de Belgique, le Grand-duché de Luxembourg et le Royaume des Pays-bas, concernant le transfert du contrôle des personnes vers les frontières extérieures du territoire du Benelux,* zob. http://www.benelux.int/files/7213/9230/2794/19600411_BUITENGRENZEN_FR.pdf, (dostęp: 17.10.2015).

192 *Décision du Comité de Ministres de l'Union économique Benelux instituant un groupe de travail et une commission spéciale en vue de l'exécution de la convention concernant le transfert du contrôle des personnes vers les frontières extérieures du Benelux*, Doc. UEB M_1960_13 z 03.11.1960. Zob. też Doc. UEB M_1965_11.

193 Np. *Protocole relatif à la suppression des contrôles et formalités aux frontières intérieures du Benelux et à la suppression des entraves à la libre circulation*, Doc. UEB M_1969_06.

Strefa Schengen i współpraca opierają się na układzie z Schengen z 1985 r. Strefa Schengen stanowi terytorium, na którym gwarantowany jest swobodny przepływ osób. Państwa sygnatariusze układu postanowiły znieść granice wewnętrzne na rzecz jednej granicy zewnętrznej. W tej sytuacji, w kwestii wiz krótkoterminowych, wniosków azylowych i kontroli granicznych zastosowanie mają wspólne zasady i procedury. Jednocześnie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa w strefie Schengen, wzmocniono współpracę i koordynację pomiędzy policją a organami sądowymi. Współpracę w ramach Schengen włączono do unijnych (UE) ram prawnych na podstawie traktatu z Amsterdamu z 1997 r. Jednak nie wszystkie kraje współpracujące w ramach układu są stronami w strefie Schengen. Dzieje się tak z dwóch powodów: albo kraje te nie chcą zlikwidować kontroli granicznych, albo nie spełniają jeszcze niezbędnych warunków stosowania dorobku Schengen.

Źródło: http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=URISERV:l33020

Mimo tego przykładu, trzeba było jednak czekać niemal ćwierć wieku, aby na podobne decyzje zdobyły się inne państwa. Krótko przed podpisaniem umowy z Schengen na taki krok zdecydowały się Francja i Republika Federalna Niemiec, które 13 lipca 1984 roku w Saarbrücken podpisały umowę międzyrządową o stopniowym znoszeniu kontroli na wspólnej granicy międzypaństwowej[194]. Przypominając to porozumienie warto zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, oba rządy zapewne zwlekałyby dłużej z podpisaniem umowy, gdyby nie fakt, iż do podjęcia takich kroków właściwie zostały zobowiązane dyrektywą Rady EWG z 1 grudnia 1983 roku dotyczącą ułatwień kontroli fizycznych oraz znoszeniu formalności administracyjnych przy przewozie dóbr między państwami członkowskimi Wspólnot, jak również Deklaracją Rady Europejskiej ze Szczytu w Fontainebleau, która odbyła się w dniach 25-26 czerwca 1984. Nieco później zresztą, Rada wzmocniła swoje stanowisko Wspólnot w tym względzie rezolucją dotyczącą ułatwień w przekraczaniu granic wewnętrznych Wspólnot przez obywateli państw członkowskich[195]. Po wtóre zaś, zauważyć należy, że i w tym przypadku oba rządy zdecydowały się na wprowadzenie elementów symbolicznych we wzajemnych stosunkach w postaci miejsca podpisania porozumienia – Saarbrücken: miasta i stolicy uprzemysłowionego regionu przygranicznego, które choć etnicznie niemieckie, po obu wojnach światowych zarządzane było przez Francuzów bądź to z ramienia Ligi Narodów (po I wojnie światowej przez 15 lat), lub też jako tereny wprost okupowane przez wojska francuskie (po II wojnie światowej aż do roku 1955).

W efekcie, przed podpisaniem umowy schengeńskiej mieliśmy we Wspólnotach dwa niezależne obszary znoszenia barier granicznych w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Jeden z nich to granice wewnętrzne w ramach Unii Ekonomicznej Beneluxu, drugi to granica francusko-niemiecka. Pięciostronne negocjacje nad

194 *Accord entre le gouvernement de la République française et le gouvernement de la république fédérale d'Allemagne relatif à la suppression graduelle des contrôles à la frontière*, AMAE, Doc O.N.U., vol.1401, p.167, 1984; 39.

195 *Dyrektywa Rady WE 83/643/CEE*, EC Official Journal L 359 , 22/12/1983 P. 0008 – 0011 oraz *Rezolucja Rady 84/C 159/01,* EC Official Journal C 159, vol. 27, 19.06.1984. To właśnie na mocy tych dokumentów pojawiły się na przejściach granicznych (drogowych, morskich i lotniczych) tak dobrze znane dziś Europejczykom specjalne pasy dla obywateli Wspólnot.

tekstem porozumienia rozpoczęły się 27 lutego w Brukseli, zaś – jak już wspomniano - samą umowę podpisano 14 czerwca 1985 roku w miasteczku Schengen, w punkcie zwanym „Dräi-Länder-Eck", na pokładzie statku wycieczkowego „Marie-Astrid" na rzece Mozeli; w miejscu, gdzie łączą się granice Holandii, Francji i Niemiec[196]. Dopiero więc to porozumienie całościowo domyka pierwszy etap procesu abolicji granic w integrującej się Europie i jest także praktyczną realizacją cytowanej już dyrektywy Rady[197].

Układ z Schengen był umową kompleksowo obejmującą wiele kwestii technicznych związanych z możliwością nieskrępowanego przekraczania wewnętrznych granic państwowych i dzielił proces wdrażania jego postanowień na dwa etapy. W krótkim terminie (postanowienia miały wejść w życie pierwszego stycznia 1986 roku) państwa godziły się między innymi na: ułatwienia w małych ruchu granicznym, na tak zwaną kontrolę wzrokową bez konieczności zatrzymywania pojazdów i osób, dowolność miejsca przekraczania granicy, współpracę w kwestii wydawania wiz czy współpracę służb celnych w zakresie walki z handlem narkotykami. W dłuższym terminie (postanowienia miały wejść w życie pierwszego stycznia 1990 roku) strony postanawiały między innymi o: przeniesieniu wzmożonych kontroli na granice zewnętrzne, wzmocnieniu współpracy policji i sądów oraz harmonizacji prawa w zakresie zwalczania nielegalnego handlu bronią i materiałami wybuchowymi czy podniesieniu ulg celnych dla obywateli.

Z interesującego nas punktu widzenia należy dodać, iż miasto Schengen raz jeszcze stanie się miejscem symbolicznym w kontekście kontynuacji procesu znoszenia kontroli na granicach wewnętrznych EWG. 19 czerwca 1990 roku bowiem dochodzi tu do podpisania dwóch istotnych dokumentów w tej materii. Pięć państw sygnatariuszy porozumienia schengeńskiego podpisuje w tym dniu konwencję wykonawczą do Układu, a jednocześnie do całego przedsięwzięcia przystępuje nareszcie specjalnym protokołem Republika Włoska[198].

Jak już wspomniano, samo podpisanie układu w 1985 roku było tylko początkiem trwającego przecież nadal tak zwanego procesu Schengen, którego efektem jest fakt, że dzisiaj obszar bez kontroli granicznych obejmuje obszar aż 22 państw członkowskich UE oraz cztery państwa do UE nienależące (Norwegia i Islandia, Szwajcaria i Liechtenstein)[199]. Reakcje na kryzys migracyjny w Europie i ponowne wprowadzenie kontroli na granicach państw, które – zgodnie z umową mogą być wprowadzane tymczasowo w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego - są w tym

196 Przemówienie Sekretarza Stanu ds. zagranicznych Wielkiego Księstwa Luksemburga Roberta Goebbelsa z 14 czerwca 1985 roku, *Grand-Duché de Luxembourg; Ministére d'Etat, Bulletin de documentation GDL 4/1985*, s. 32.

197 Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w dniu podpisania układu Prezydencję we Wspólnotach sprawowały jeszcze formalnie Włochy (1 stycznia – 30 czerwca), natomiast Holandia miała przejąć Prezydencję na drugą połowę 1985 roku (1 lipca – 31 grudnia). Włochy jednak nie wypełniły zobowiązań wynikających z umowy i nie mogły przystąpić do porozumienia, stąd – ze względów prestiżowych - uroczystość podpisania zorganizowano na terenie Holandii.

198 AMAE, Doc. TRA19900118 oraz AMAE, Doc. TRA19900357.

199 Strefa Schengen nie obejmuje 6 państw członkowskich UE: Wielkiej Brytanii, Irlandii, Cypru, Bułgarii, Rumunii oraz Chorwacji. za: http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/policies/borders-and-visas/schengen/index_en.htm , odcz. 17.12.2015.

kontekście równie symptomatyczne i groźne zarazem. Trzeba bowiem pamiętać, że mamy już w Unii Europejskiej do czynienia z drugim pokoleniem osób (a w przypadku obywateli Beneluxu trzecim) , które nie znają kontroli granicznych, dla których to właśnie ich brak jest najbardziej widocznym i najbardziej odczuwalnym symbolem jedności kontynentu. Starsi obywatele pięciu państw sygnatariuszy Układu z Schengen mogą natomiast z nostalgią wspominać czasy sprzed trzydziestu lat, kiedy to w celu ułatwienia służbom celnym tak zwanej kontroli wzrokowej (bez konieczności zatrzymania na przejściu granicznym) za szybą samochodową trzeba było umieszczać zielona tarczę o średnicy minimum 8 cm[200].

Ta symboliczna i nieznana większości z nas zielona tarcza jest miarą sukcesu budowania Europy bez podziałów, Europy stabilnej i bezpiecznej. Mimo tego przecież granice państw nadal istnieją w sensie fizycznym i politycznym, a ostanie wydarzenia szybko nam o tym przypomniały.

Bibliografia:

Dokumenty archiwalne i akty prawne:

- Archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji

AMAE, Doc. O.N.U., vol. 821, p. 323 „1963; 60".

AMAE, Doc O.N.U., vol. 1401, p. 167 „1984; 39.

AMAE, Doc. TRA19900118.

AMAE, Doc. TRA19900357.

- Archiwa Unii Ekonomicznej Beneluxu

Doc. UEB M_1960_13.

Doc. UEB M_1965_11.

Doc. UEB M_1969_06.

- Archiwa Rady Europy i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms, CETS No 005, Rome 1950

Microfiche: *Winston Churchill's speech Zurich University 19 September 1946*, Doc. X/6075/61-E.

Règlement interieur de la Comission Européenne des Droits de l'Homme, le 2 IV 1955,

Règlement de la Cour Européenne des Droits de l'Homme, le 18.09. 1959, art. 15

Statut du Conseil de l'Europe, CETS No 001, London 1949

- Archiwa Wspólnot/Europejskich/Unii Europejskiej

Information and official documents of the Constitutional Committee, October 1952 - April 1953. Secretariat of the Constitutional Committee, Paris 1953

Draft Treaty embodying the Statute of the European Community.

- Dzienniki Urzędowe Wspólnot/Europejskich/Unii Europejskiej

EU Official Journal, L 239 , 22/09/2000 P. 0013 – 0018.

200 EU Official Journal L 239 , 22/09/2000 P. 0013 – 0018, Art. 3.

EC Official Journal L 359 , 22/12/1983 P. 0008 – 0011.

EC Official Journal C 159, vol. 27, 19.06.1984.

Bulletin de documentation GDL 4/1985; Grand-Duché de Luxembourg; Ministére d'Etat.

Monografie i opracowania

Basak A., Marczak T., *Wybór tekstów źródłowych do historii powszechnej po II wojnie światowej* , T. 1. 1945-1955, część 1, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1992.

CBOS - Komunikat z badań nr 52/2014, *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa, kwiecień 2014.

Kowalski K., *Europa: mity, modele, symbole*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2002.

Kuźniar R., *Polityka i siła. Studia strategiczne - zarys problematyki*. Wyd. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2006.

Natanek M., *Zgromadzenie Regionów Europejskich jako polityczna reprezentacja władz samorządowych Europy,* [w:] *Problemy i dylematy rozwoju Unii Europejskiej*, red. H. Tendera-Właszczuk, Katowice: Śląska Wyższa Szkoła Zarządzania im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach 2007.

Pazik A., *Między pragmatyzmem a idealizmem. Polityka europejska gen. Charles'a de Gaulle'a w latach 1958 – 1969*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2012.

Szczepański W. J., *Charles de Gaulle i Europa*, Warszawa: BNW 2001.

Natanek M., *Historia integracji europejskiej*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP 2013.

Zygierewicz A., *Współpraca państw Beneluksu*, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Wydział analiz Ekonomicznych Społecznych, Wrzesień 2005 nr 1149.

Artykuły

Gizicki W., *Bezpieczeństwo europejskie w wybranych dokumentach Unii Europejskiej*, Rzeszów: ZNZE WSIiZ 2/2009.

Natanek M., *Marazm czy wykorzystana szansa? Społeczności lokalne wobec działań samorządów lokalnych w warunkach członkostwa Polski w UE i decentralizacji kraju*, „Politeja", nr 1(33)/2015, Kraków: Wydawnictwo WSMiP UJ.

Parzymies S., *Francusko-niemiecki „motor" integracji europejskiej. 50 lat pod rządami Traktatu Elizejskiego*, „Homo Politicus. Rocznik Politologiczny" vol. 7-8/2012-2013, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi.

Portale internetowe

http://biurose.sejm.gov.pl – portal biura Sejmu RP

http://eur-lex.europa.eu – portal zbioru aktów prawnych WE/UE

http://www.benelux.int – portal Unii Ekonomicznej Beneluksu

http://www.aer.eu/ - portal Zgromadzenia Regionów Europejskich

http://www.coe.int/ - portal Rady Europy

http://www.diplomatie.gouv.fr/fr/ - portal spraw zagranicznych Rządu Republiki Francuskiej

http://www.echr.coe.int/ - portal Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

http://www.gouvernement.lu – portal Rządu Wielkiego Księstwa Luksemburga

https://www.msw.gov.pl/ - portal Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RP

www.msz.gov.pl – portal Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Aneta Pazik

Konrad Adenauer – Ojciec Europy czy mąż stanu?

Konrad Adenauer (1876-1967) w ambiwalentny sposób zapisał się na kartach historii. Z jednej strony, jego postać została osadzona w historii w ramach kategorii „Ojca Europy". W tej roli ukazują go między innymi podręczniki do historii, wiedzy o społeczeństwie, jak również hasła encyklopedyczne[201]. Z drugiej zaś strony, zwłaszcza w literaturze naukowej z zakresu nauk politycznych, pojawia się obraz Adenauera jako wybitnego polityka, który potrafił wykorzystać realnie istniejące czynniki zewnętrzne i wewnętrzne do realizacji nadrzędnych interesów powojennych Niemiec[202]. W tym względzie, integracja europejska nie miała stanowić celu autotelicznego, ale zostać wykorzystana w sposób instrumentalny jako jedno z uwarunkowań mogące zapewnić odbudowę zaufania do Niemiec wśród państw zachodnioeuropejskich oraz ich włączenie jako aktywnego podmiotu do europejskiej polityki.

W niniejszym artykule zostanie ukazana rola Adenauera na podstawie analizy przypadku polityki *Westbindung*, czyli łączenia z Zachodem. Przykład ten został wybrany ze względu na to, iż system zachodni stanowił w założeniach strategicznych polityki Adenauera obszar, w którym dokonywał on decyzji charakteryzujących się próbą adaptacji aktywnej i kreatywnej[203] do występujących uwarunkowań. Tymczasem w odniesieniu do bloku wschodniego polityka ta cechowała się pasywnością. Ten pierwszy z wymienionych obszarów polityki stanowił płaszczyznę, na której realizował on nadrzędne interesy narodowe. W kontekście problemu postawionego w niniejszym artykule Zachód jest rozumiany na dwóch płaszczyznach: atlantyckiej i europejskiej.

---

201 W ten sposób Adenauer jest ukazywany między innymi na stronie Komisji Europejskiej: http://europa.eu/about-eu/eu-history/1945-1959/foundingfathers/adenauer/index_pl.htm (dostęp: 01.08.2015).

202 Tak ukazują Adenauera między innymi: K. Białas-Zielińska, *Zjednoczona Europa w myśli Konrada Adenauera, Roberta Schumana oraz Alcide de Gasperiego,* „Acta Erazmiana" 2011, s. 35-52; R. Kochnowski, *Spór o Niemcy. Problem niemiecki w myśli politycznej Konrada Adenauera i Kurta Schumachera w latach 1945-1952,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1999; A. Młynarski, *Niemcy jako polityczny problem Europy 1949-2002. Kontynuacja i zmiana polityki zagranicznej Konrada Adenauera,* Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2006.

203 Definicja adaptacji rozumiana za: J. Sielski, *Pierwotne kategorie aksjologicznej analizy decyzyjnej,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1997.

Powojenna sytuacja Niemiec jako główne ograniczenie w działalności politycznej

W celu zrozumienia znaczenia powiązań między polityką narodową i europejską prowadzoną przez Konrada Adenauera należy wskazać na specyficzną sytuację Niemiec po 1945 roku jako jedno z głównych uwarunkowań tej działalności. Po zakończeniu wojny losy wewnętrzne Niemiec, ewolucja ich państwowości zostały bowiem ściśle sprzężone z czynnikami zewnętrznymi. Związek te występował generalnie na dwóch poziomach. Z jednej strony, był to poziom strukturalny polegający na udziale mocarstw w procesie decyzyjnym dotyczącym Niemiec jako całości. Z drugiej zaś, miał charakter procesualny, jako że był związany z rozwojem wydarzeń na europejskiej scenie politycznej, w tym zwłaszcza z konfliktem zimnowojennym.

Niemcy wyszły z wojny jako państwo nie tylko pokonane militarnie, ale również przegrane moralnie, obarczone winą za zbrodnie nazistowskie. Nad przyszłością państwa niemieckiego Alianci dyskutowali jeszcze w trakcie prowadzonych działań wojennych. Kluczowe decyzje zapadały między innymi na konferencjach Wielkiej Trójki w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Rezultatem tej ostatniej konferencji, odbywającej się na przełomie lipca i sierpnia 1945 roku, było porozumienie podpisane przez Trumana, Stalina i Attlee. Na mocy tego dokumentu Niemcy utraciły swoją podmiotowość zarówno w aspekcie zewnętrznym, jak i wewnętrznym, zostały także podzielone na cztery strefy okupacyjne, w których władzę pełnili głównodowodzący sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego. Byli oni związani instrukcjami swoich rządów. Jako Sojusznicza Rada Kontroli mocarstwa te wspólnie decydowały o losach Niemiec jako całości. Do zakresu ich kompetencji należały między innymi sprawy związane z procesem denazyfikacji, dekartelizacji, demilitaryzacji, likwidacji i kontroli nad przemysłem zbrojeniowym. Niemcy w 1945 roku stały się zatem *de facto* zależne od czterech mocarstw.

Sytuacja Niemiec skomplikowała się w 1947 roku, gdy wzmocnił się konflikt pomiędzy państwami przynależnymi do bloku wschodniego i zachodniego. To też spowodowało, że doszło do stopniowego łączenia stref okupacyjnych, co pozwoliło na utworzenie najpierw Bizonii, Trizonii, a następnie w 1949 roku - RFN i NRD.

W cieniu wojny. Początki działalności europejskiej Adenauera

Po zakończeniu wojny Adenauer początkowo zaangażował się w politykę na szczeblu lokalnym. Kontynuował zatem swoją działalność polityczną, która została przerwana w 1933 roku na skutek rosnących nieporozumień z władzmi naistowskimi[204]. Amerykanie po wkroczeniu na teren Nadrenii mianowali Adenauera

[204] Przed II wojną światową funkcję nadburmistrza Adenauer sprawował przez szesnaście lat (1917-1933). Z wykształcenia był prawnikiem. Jego losy życiowe sprawiły jednak, że zamiast praktyki prawniczej zaangażował się w działalność publiczną. Jego ślub z Emmą Weyer w 1904 roku stanowił w tym kontekście kamień milowy, bowiem małżeństwo to otworzyło mu kontakty z lokalnymi działaczami społecznymi i politycznymi. W 1906 roku został wybrany do Rady Miasta, a trzy lata później mianowany jej przewodniczącym. Dzięki temu

nadburmistrzem Kolonii. Jednym z czynników, który o tym zadecydował, była jego antynazistowska przeszłość. Niemniej, po tym jak władza na terenie Nadrenii została przekazana wojskom brytyjskim, szybko doszło do konfliktu pomiędzy Adenauerem a nowymi władzami okupacyjnymi, co w rezultacie doprowadziło do wydania przez nich decyzji o dymisji Adenauera i jego wydaleniu z Kolonii. Zakazano mu także prowadzenia działalności politycznej.

Nie do końca są wyjaśnione przyczyny tego konfliktu. Adenauer w swoich *Wspomnieniach* pisze o sporze, jaki wyniknął, gdy Brytyjczycy chcieli go zmusić do przeprowadzenia w Kolonii wycinki drzew na opał, na co Adenauer nie chciał się zgodzić. Z drugiej zaś strony, jako powód odsunięcia Adenauera są podawane odmienne preferencje polityczne. Adenauer w zasadzie od początków swojej kariery był zwolennikiem orientacji chrześcijańskiej demokracji. Jeszcze przed I wojną światową był aktywnym członkiem partii Centrum, a w 1945 roku zaangażował się w odbudowę

awansowi został także zastępcą ówczesnego nadburmistrza Kolonii – Maxa Wallraffa, który był wujem jego żony. W czasie I wojny światowej odpowiadał za organizację dostaw żywności, co zostało uznane za jego sukces. W 1917 roku Wallraff został powołany na urząd w Berlinie, w związku z czym Adenauer objął stanowisko nadburmistrza miasta. W czasie, gdy Adenauer sprawował ten urząd, celem jego działań było uczynienie z Kolonii zachodniej metropolii. Doprowadził do wybudowania na terenie miasta uniwersytetu, przekształcenia miejskich fortyfikacji w pas zieleni, wybudowania portu na Renie, wybudowania mostu na Renie, a także do uruchomienia nowych inwestycji, w tym fabryki Forda. Po I wojnie światowej działał na rzecz utworzenia Federalnego Państwa Nadrenii, które miało być odłączone od Prus. Nie wcielił jednak tego pomysłu w życie. Główną przesłanką uniezależnienia Nadrenii i wprowadzenia na jej terenie neutralnego pasa miało być uspokojenie Francji, która obawiała się remilitaryzacji regionu. W 1929 roku Adenauer został wybrany nadburmistrzem na drugą kadencję. Niemniej, przejęcie władzy przez nazistów w dniu 1933 roku przerwało okres sprawowania przez niego tej funkcji. W dniu 13 marca został wyrzucony z budynku ratusza. Przyczyną tego był konflikt, jaki pojawił się pomiędzy nim a Adolfem Hitlerem. Adenauer nie zgadzał się z jego poglądami. Kiedy Hitler jako nowy kanclerz przybył do Kolonii w lutym 1933 roku, Adenauer zdecydował, że nie będzie uczestniczył w ceremonii przywitania go na lotnisku. NSDAP odebrała to słusznie jako krytykę nowego rządu ze strony Adenauera. Z niezadowoleniem nazistów spotkał się również fakt, że Adenauer podjął decyzję o ściągnięciu z mostu Hohenzollernów flag ze swastykami. Po tym jak Adenauer został zmuszony do opuszczenia zajmowanego stanowiska, a także oddania całego majątku NSDAP, przez jakiś czas przebywał w Berlinie, a następnie znalazł schronienie w klasztorze Marii Laach. W sierpniu 1944 roku został umieszczony w obozie przejściowym Deutz. Oskarżono go o związki z grupą z Kreisauer Kreis, która w dniu 20 lipca 1944 roku pod przywództwem Clausa von Stauffenberga podjęła próbę nieudanego zamachu na Hitlera. Stamtąd miał być Adenauer wysłany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Uniknął jednak tego dzięki pomocy jednego z kapo, który zasugerował mu symulację choroby. Dzięki temu został wysłany do szpitala Hohenlind. Stamtąd zaś uciekł do Nistermühle koło Hachenbergu w Westerwaldzie. Niemniej, decyzja o ucieczce okazała się być tragiczną dla jego rodziny. Gestapo aresztowało żonę Adenauera. Pod wpływem silnych nacisków psychologicznych, w tym zaś przede wszystkim pod groźbą aresztowania ich dwóch córek, Gussi wyznała, gdzie ukrywał się jej mąż. Ten został wówczas ponownie aresztowany i tym razem umieszczony w Brauweiler, niedaleko Kolonii. Adenauer dzięki interwencji swojego syna, Maxa, został uwolniony w listopadzie 1944 roku. Powrócił wówczas do Rhöndorf, gdzie żył do zakończenia II wojny światowej.

partii o podłożu chrześcijańskiej demokracji. W Wielkiej Brytanii rządziła tymczasem partia laburzystowska. Nowe władze okupacyjne, działając zgodnie z linią swojego rządu, miały popierać w Niemczech socjaldemokratów.

Po przymusowej dymisji Adenauer skoncentrował się na działalności partyjnej. W styczniu 1946 roku zaproponowano mu objęcie stanowiska przewodniczącego Unii Chrześcijańskiej Demokracji, na co, mimo swojego podeszłego już wieku, przystał. Adenauer był również jednym z twórców jej programu politycznego. To on też poparł pomysł, by CDU było partią wielowyznaniową, a nie tylko katolicką, jak to miało miejsce w przypadku Centrum[205].

Adenauer zaangażował się także w działalność ruchu europejskiego, a w 1948 roku uczestniczył w kongresie haskim. Tam jednak doszło do nieporozumień z organizatorami kongresu, jako że przedstawicielom Niemiec wskazano na sali obrad miejsca na galerii dla widzów. Dla Adenauera było to nieprzyjemne doświadczenie, miał bowiem świadomość, że będzie trudno odbudować zaufanie do Niemiec na europejskiej scenie politycznej. Adenauer próbował wykorzystać nadarzającą się jednak wówczas okazję do poprawy klimatu europejskiego wokół Niemiec poprzez ich włączanie w proces integracji na kontynencie. W trakcie wspomnianego kongresu haskiego Adenauer spotkał się z Richardem Coudenhove-Kalergi, któremu obiecał poparcie i współpracę w ramach Europejskiej Unii Parlamentarnej, a także zadeklarował udział w jej następnym kongresie, który miał się odbyć we wrześniu 1948 roku w Interlaken. O tym, że jego działania przynosiły pozytywne rezultaty, świadczy fakt, że na kongresie w Szwajcarii przedstawiciele niemieccy mogli już uczestniczyć w obradach na takich samych zasadach co reprezentanci innych państw. Już wtedy Adenauer zdawał sobie sprawę z tego, że aktywny udział w europejskich przedsięwzięciach prozjednoczeniowych może pomóc Niemcom w odbudowie zaufania wobec nich w Europie Zachodniej[206].

Sam Adenauer zaczął zdobywać coraz większy zakres kompetencji w odniesieniu do kształtowania polityki europejskiej powojennych Niemiec. W 1948 roku uczestniczył w przygotowywaniu nowej konstytucji (Ustawy Zasadniczej), która zaczęła obowiązywać na terenie zachodnich Niemiec rok później. Ustawa ta wprowadzała Republikę Federalną Niemiec. Mimo że stanowiła ważny krok w odtwarzaniu atrybutów państwowości, w dalszym ciągu suwerenność Niemiec była ograniczona, czego wymownym świadectwem było wprowadzenie statutu okupacyjnego w sierpniu 1949 roku.

Po wejściu w życie konstytucji RFN, odbyły się wybory, które wygrała koalicja CDU/CSU. Adenauer został wybrany na pierwszego kanclerza powojennych Niemiec. Objął on także tekę ministra spraw zagranicznych. W ten sposób, od 1949 roku Adenauer stał się odpowiedzialny za wytyczenie celów niemieckiej polityki zagranicznych w zimnowojennym okresie, jak również za skonstruowanie środków do ich realizacji. Na czele rządu stał przez kolejnych czternaście lat, w czasie których dochodziło do dynamicznych zmian w środowisku międzynarodowym, a które implikowały bezpo-

---

205 R. Kochnowski, *op. cit,* s. 39-40.

206 K. Ruchniewicz, *Adenauer a Europa,* Warszawa: Kontrast 2001, s. 22-23.

średnie cele polityki zachodnioniemieckiego kanclerza.

Działalność Adenauera:

- 1949 – 1955 - głównym celem działań Adenauera było odzyskanie suwerenności przez RFN
- 1955-1958 - aktywny udział w realizowaniu polityki zagranicznej, głównie zaś w obszarze pogłębienia integracji europejskiej
- 1958-1963 – okres nazywany „gaullistowskim", wiąże się z objęciem władzy przez generała de Gaulle'a, niechętnego pogłębianiu integracji europejskiej, co zmusiło Adenauera do reorientacji jego polityki w kierunku wzmocnienia porozumienia pomiędzy Francją i RFN.

Za: K. Ruchniewicz, *Adenauer a Europa,* Warszawa: Kontrast 2001.

Stąd też czas sprawowania rządów przez Adenauera można podzielić na trzy zasadnicze okresy: 1949 – 1955, 1955-1958, 1958-1963. Rok 1955 stanowi istotną cezurę czasową, jako że doszło wówczas do przywrócenia RFN podmiotowości na podstawie zawartych rok wcześniej układów paryskich. W tym samym roku RFN stała się także członkiem NATO. Doszło także do wyodrębnienia w rządzie ministerstwa spraw zagranicznych. Teka ta została powierzona Heinrichowi von Brentano.

Między Wschodem a Zachodem

Polityka Adenauera w początkowym okresie pełnienia przez niego funkcji kanclerza (do 1950 roku) charakteryzowała się inercyjnością, co wynikało ze sztywnych ograniczeń międzynarodowych, jak również z sytuacji panującej na terenie Niemiec. Przyszłość Niemiec, możliwość zawarcia traktatu pokojowego, który przywracałby Niemcy w ich granice z 1937 roku, były zależne od pozostających w konflikcie mocarstw. U progu 1950 roku perspektywa uregulowania kwestii niemieckiej jednak się oddaliła. Co więcej, wybuch wojny w Korei, stanowiącej eskalację konfliktu między blokiem wschodnim a zachodnim, pokazał, że RFN nie mogła pozostać neutralna. Adenauer musiał podjąć decyzję odnośnie priorytetowych kierunków działań RFN. Tym bardziej, że pod względem geopolitycznym powojenne Niemcy znajdowały się w samym centrum konfliktu.

Teoretycznie Adenauer miał przed sobą dwie możliwości, jeśli chodzi o kierunki polityki. Z jednej strony, mógł kontynuować tradycyjną politykę balansowania między Wschodem a Zachodem (czyli tak zwaną *Schaukelpolitik*) realizowaną w czasach bismarckowskich i Republiki Weimarskiej. Drugą możliwością było opowiedzenie się po stronie państw zachodnich. Adenauer odrzucił tę pierwszą opcję. Podjęcie współpracy z Rosją było dla niego nie do przyjęcia z punktu widzenia politycznego, jak również ideologicznego[207]. Jego zdaniem, nieuniknione było podjęcie przez ZSRR próby zdominowania Niemiec Zachodnich. Adenauer uważał, że już po podziale Niemiec na RFN i NRD, Niemcy Zachodnie znajdowały się w szczególnym polu zainteresowania ze strony Moskwy, jako że przez nie

[207] W. Kozub - Ciembroniewicz, *Konrad Adenauer: personalizm i tradycjonalizm,* Kraków: Księgarnia Akademicka 2000, s. 33.

prowadziła droga dalej na Zachód – do Francji, Włoch itd. Jednocześnie, włączenie RFN do bloku wschodniego dałoby ZSRR możliwość zwiększenia ich potencjału gospodarczego i militarnego – uzyskując w rezultacie przewagę nad Stanami Zjednoczonymi. Przewidywania te potwierdzał, jego zdaniem, przypadek koreański w 1950 roku[208]. W tej sytuacji, Adenauer zdawał sobie sprawę, że nie będzie możliwe realizowanie polityki balansowania. Tym bardziej, że konflikt ten udowodnił, że bezpieczeństwo RFN jest zależne od wsparcia uzyskanego ze strony państw zachodnich, w tym zwłaszcza Stanów Zjednoczonych.

Oprócz tego że wiązanie Niemiec z Zachodem stanowiło wynik pragmatycznej oceny uwarunkowań politycznych, wynikało ono logicznie z założeń doktrynalnych chrześcijańskiej demokracji, w tym zwłaszcza wywodzącej się z niej koncepcji personalizmu. Adenauer uważał, że opowiedzenie się po stronie Zachodu w konflikcie zimnowojennym stanowi jedyną możliwość ochrony wolności politycznej i osobistej Niemców, a także niemieckiej kultury opierającej się na światopoglądzie chrześcijańsko-humanistycznym. Jego zdaniem, cechy reprezentowane przez Wschód zaprzeczały tym cechom zachodniej kultury[209].

Powiązanie z zachodnimi systemami miało odbywać się na trzech poziomach: globalnym, europejskim i bilateralnym. Przy czym należy zwrócić uwagę, że w centrum polityki *Westbindung* znajdowała się Europa, mimo że zmianie ulegały oczekiwania Adenauera co do roli, jaką miała ona pełnić. Europa stanowiła element szerszego systemu zachodniego, który obejmował państwa bloku zachodniego pod hegemonią Stanów Zjednoczonych. Na najniższym poziomie znajdował się z kolei system bilateralny tworzony w ramach relacji z Francją.

Polityka łączenia z Zachodem: poziom globalny

W pierwszej fazie działalności politycznej Adenauera można zauważyć próbę oparcia bezpieczeństwa RFN na ścisłym związku ze Stanami Zjednoczonymi. Stąd też, *Westbindung* na poziomie globalnym w okresie do zakończenia kryzysu koreańskiego wiązał się przede wszystkim z kwestią bezpieczeństwa militarnego. W wyniku rosnących konfrontacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR, pojawił się niepokój przed wzrastającym ryzykiem wybuchu kolejnego konfliktu wojskowego na terenie Europy. Co więcej, Adenauer obawiał się, że Europa Zachodnia nie będzie w stanie skutecznie przeciwstawić się potencjałowi militarnemu ZSRR, a tym samym zabezpieczyć RFN przed jego ekspansjonistycznymi działaniami. Gdy doszło do wybuchu wojny w Korei, obawy te przybrały na sile. W memorandum przesłanym w dniu 29 sierpnia 1950 roku do Johna J. McCloya (sprawującego wówczas przewodnictwo Wysokiej Komisji Sojuszniczej), Adenauer zwrócił uwagę, że „rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie wzbudził w narodzie niemieckim niepokój i poczucie braku

208 K. Adenauer, *Wspomnienia*, Warszawa: ABC 2000, s. 94-95.
209 W. Kozub-Ciembroniewicz, *op. cit.*, s. 33-34.

bezpieczeństwa"[210]. Stąd Adenauer uważał, że ochrona wojskowa RFN może zostać zapewniona tylko przez Stany Zjednoczone, którym historia po II wojnie światowej przypisała rolę podobną do tej, jaką w przeszłości pełniło Cesarstwo Rzymskie[211].

Oparcie polityki bezpieczeństwa na Stanach Zjednoczonych miało także służyć potwierdzaniu zachodniej orientacji w polityce zagranicznej Adenauera. Szczególnego znaczenia nabrała w tym kontekście jego wizyta w Stanach Zjednoczonych w dniach 6-18 kwietnia 1953 roku. Wizyta ta nie miała konkretnego celu politycznego, stanowiła podziękowanie dla Stanów Zjednoczonych za wsparcie udzielone odbudowującemu się państwu niemieckiemu. Potwierdziła skuteczność polityki Adenauera na arenie międzynarodowej. Ceremonia złożenia przez Adenauera wieńca przed grobem Nieznanego Żołnierza odbywała się z pełnymi honorami – przy dźwiękach niemieckiego hymnu wzniesiono flagę niemiecką[212].

W połowie lat pięćdziesiątych doszło jednak do przeformułowania stanowiska Adenauera wobec Stanów Zjednoczonych, co wiązało się ze wzrostem zaniepokojenia kanclerza amerykańskimi działaniami politycznymi w kontekście konfliktu zimnowojennego. Obawom tym towarzyszyło malejące zaufanie względem Stanów Zjednoczonych jako potencjalnie stabilnego partnera. Adenauer nie aprobował tego, że Stany Zjednoczone zajęły podobne do ZSRR stanowisko w odniesieniu do kryzysu sueskiego, co generalnie zmusiło Wielką Brytanię i Francję do wycofania się z tego regionu[213]. Adenauer komentując w dniu 6 listopada 1956 roku reakcję Stanów Zjednoczonych na konflikt sueski, zauważył w rozmowie z ówczesnym premierem Francji, Guy Molletem, że Amerykanie są gotowi wziąć udział w proponowanym przez Bułganina podziale wpływów na świecie, a waga ich interesów w zachodniej części kontynentu zmniejszała się. Jednocześnie przedstawił swoją wizję Europy, zgodnie z którą państwa Europy Zachodniej miały zjednoczyć swoje siły przeciwko Stanom Zjednoczonym. Tego samego dnia Adenauer i Mollet zaakceptowali propozycje dotyczące utworzenia wspólnego rynku, jak również Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej (EURATOM)[214].

Westbindung w aspekcie multilateralnym: Europa

Polityka łączenia z Zachodem w ramach struktur europejskich również miała istotne znaczenie z punktu widzenia kluczowych interesów narodowych RFN przy uznaniu, że RFN i Europę jednoczą wspólne problemy polityczne. W aktywnym udziale RFN w procesach integracyjnych na kontynencie europejskim, Adenauer postrzegał możliwość wzmocnienia

210 K. Adenauer, *op. cit.,* s. 99.

211 *Ibidem*, s. 98.

212 T. W. Maulucci, *Konrad Adenauer's April 1953 Visit to the United States and the Limits of the German-American Relationship in the Early 1950s,* „German Studies Review", Vol. 26, nr 3/ 2003, s. 577-578.

213 K. Ruchniewicz, *op. cit.,* s. 32-33.

214 M. L.L. Segers, *The Relance Européenne and the Nuclear Dimension,* [w:] *A History of Franco-German Relations in Europes. From „Hereditary Enemies" to Partners*, red. C. Germond, H. Türk, New York : Palgrave Macmillan 2008, s. 183-184.

zachodniej części kontynentu i zabezpieczenia jej przed komunizmem. Przy czym zakładał, że w ten sposób będzie mogło dojść do rewizji założeń układu poczdamskiego i zrzucenia radzieckiej dominacji nad terenami położonymi na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, a także wschodnimi Niemcami: „Tylko razem z silną Europą mieliśmy perspektywę odzyskania dla wolności strefy sowieckiej i terenów na wschód od Odry i Nysy"[215].

To wiązanie przebiegało zatem na włączaniu RFN do powstających organizacji europejskich, co zostało zapewnione między innymi na podstawie układów petersberskich podpisanych na Siedmiogórzu koło Bonn w 1949 roku. Porozumienia te przyczyniły się do zwiększenia możliwości działania RFN na scenie międzynarodowej. Dzięki temu w lipcu 1950 roku RFN stała się członkiem stowarzyszonym Rady Europy. Gdy Robert Schuman przedstawił w dniu 9 maja 1950 roku swoją deklarację mówiącą o konieczności powiązania przemysłu europejskiego, Adenauer jednoznacznie zapewnił swoje poparcie dla tej koncepcji. W ten sposób, RFN stała się członkiem założycielem EWWiS. RFN brała również czynny udział w pracach nad projektem EWO i EWP, które jednak ze względu na opór Francji nie zostały zrealizowane.

Adenauer postrzegał w pogłębianiu integracji europejskiej możliwości odzyskiwania suwerenności, co z jednej strony, miało przebiegać poprzez włączenie RFN w skład ponadeuropejskich struktur decyzyjnych, a z drugiej, poprzez odbudowywanie atrybutów państwowych. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zamierzeniom tym sprzyjały prace nad Planem Plevena, które dały impuls szerokiej debacie w zachodniej części kontynentu nad możliwością stworzenia wspólnych kontyngentów wojskowych. Adenauer już w kontekście wybuchu wojny w Korei mówił o konieczności budowy wspólnej europejskiej armii. Twierdził, że Europejczycy nie mogą zadowolić się sytuacją, w której to Amerykanie będą przelewać za nich swoją krew i ofiarować im (Europejczykom) swój majątek[216]. EWO była ważnym instrumentem na drodze tworzenia zjednoczonej Europy. Miała ona jednak również przyczynić się do odbudowy silnego państwa niemieckiego. Jak mówił Adenauer: „Polityka ta była dla nas również i dlatego tym bardziej pilna, że Republika Federalna musiała się wreszcie wydobyć z nienaturalnej sytuacji, w jakiej się obecnie znajdowała; podlegaliśmy wciąż jeszcze prawu okupacyjnemu ze wszystkimi wypływającymi zeń konsekwencjami. Wciąż jeszcze obejmowały nas ograniczenia w przemyśle, wciąż jeszcze byliśmy przedmiotem w polityce zagranicznej"[217].

Westbindung w aspekcie bilateralnym: partnerstwo z Francją

Adenauer zdawał sobie sprawę z tego, że niemożliwe jest pełne włączenie RFN do systemu zachodniego bez odbudowy zaufania zwłaszcza ze strony Francji w stosunku do RFN. Wielkie wojny toczone pomiędzy oboma państwami doprowadziły

---

215 K. Adenauer, *op. cit.*, s. 110.

216 *Ibidem*, s. 98.

217 *Adenauer o znaczeniu EWP dla RFN i Europy Zachodniej, dnia 7 maja 1954,* [w:] K. Ruchniewicz, *op. cit.*, s. 60-61.

do tego, że relacje te określano jako „dziedziczną wrogość" (niem. *Erbfeindschaft*). Stąd też, jednym z celów rządów Adenauera było zrewidowanie dotychczasowych relacji z zachodnim sąsiadem i oparcie ich o mocne, dwustronne partnerstwo. Nie było to jednak zadaniem łatwym po II wojnie światowej, jako że dalej istniały kwestie sporne dotyczące granic, które do połowy lat pięćdziesiątych rzucały cień na powolnie tworzone zręby nowego porozumienia.

Proces pojednania francusko-niemieckiego był realizowany w sposób linearny. Pierwszym ważnym jego elementem była deklaracja Schumana i wynikająca z niego współpraca pomiędzy Francją a RFN na rzecz tworzenia nowego, ponadeuropejskiego porządku na podstawie EWWiS. Współpraca ta nie przebiegała jednak bez przeszkód. Główną z nich była kwestia Saary, która od 1945 roku znajdowała się w strefie wpływów francuskich, a od 1947 roku była powiązana unią gospodarczą i walutową z Francją. Francja popierała autonomiczne dążenia ówczesnego rządu Saary, czego wyrazem było między innymi przyjęcie jej na zasadach członka stowarzyszonego w skład Rady Europy w sierpniu 1950 roku. Rząd ten, przy wsparciu Francji, dążył również do uzyskania członkostwa w tworzonej EWWiS. Na skutek interwencji ze strony Jeana Monneta, Francja zdecydowała się przyjąć jednak mniej sprzyjające stanowisko względem rządu Saary. Przełom w poszukiwaniu rozwiązania problemu Saary nastąpił w październiku 1954 roku. Wówczas Adenauer podpisał porozumienie z Francją, które przewidywało przeprowadzenie na terenie Saary referendum w sprawie jej europeizacji. Decyzja ta nie była łatwa, istniało bowiem zagrożenie ustanowienia precedensu, co mogłoby antycypować postanowienia przyszłego traktatu pokojowego, a tym samym doprowadzić do potwierdzenia utraty ziem, które na mocy układu poczdamskiego zostały oddane pod tymczasową administrację Polski. W związku z powyższymi obawami, w porozumieniu zostało umieszczone zastrzeżenie, że układ pozostanie wiążący do czasu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Dla Adenauera sprawa rozwiązania problemu Saary wiązała się nie tylko z nadzieją na polepszenie relacji z Francją czy też realizację kolejnego paneuropejskiego projektu. Przede wszystkim stanowiła ona swojego rodzaju *iunctim* odzyskania suwerenności przez Niemcy. Porozumienie to składało się bowiem na tak zwane „układy paryskie", które obok rozwiązania kwestii Saary przewidywały nadanie suwerenności RFN oraz jej wejście do NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej. Weszły one w życie w dniu 5 maja 1955 roku. W referendum, które się odbyło w październiku 1955 roku, ludność Saary zagłosowała negatywnie, co stanowiło początek rozmów między Francją a RFN odnośnie przyłączenia Saary do RFN, co następowało stopniowo do 1959 roku. Od tego momentu rysował się okres stabilizacji w stosunkach pomiędzy Paryżem a Bonn. Kolejny przełom w ich poprawie nastąpił po 1 czerwca 1958 roku, gdy władzę we Francji przejął generał Charles de Gaulle. Obu przywódców wiele łączyło, stąd też mocnym czynnikiem w poprawie relacji bilateralnych stał się czynnik personalny. Okres ten w polityce Adenauera jest nazywany „gaullistowskim".

Stopniowo wzmacniany był obraz dokonującego się na przełomie lat pięćdzie-

siątych i sześćdziesiątych pojednania francusko-niemieckiego, czemu służyła bogata symbolika, jak na przykład udział Adenauera i de Gaulle'a we wspólnej mszy w katedrze w Reims. Szczególnego znaczenia dla relacji dwustronnych nabrał układ dwustronny podpisany przez de Gaulle'a i Adenauera w dniu 22 stycznia 1963 roku, który od miejsca jego zawarcia został nazwany traktatem elizejskim. Wzmacniał on struktury partnerstwa bilateralnego, wprowadzając między innymi obowiązkowe konsultacje dwustronne na różnych szczeblach, w tym pomiędzy przywódcami obu państw. Dla Adenauera, ta skonsolidowana współpraca pomiędzy Francją a RFN miała stanowić jądro integrującej się Europy: „nie byłoby Europy, gdyby nie poprzedziło jej rzeczywiste pojednanie między Francją a Niemcami. Wszystkie instytucje europejskie, które dotąd już stworzyliśmy, byłyby nie do pomyślenia bez współpracy Francji i Niemiec. Jestem przekonany, że RFN nie posiadałaby swej obecnej pozycji, gdyby nadal istniał stan napięcia z Francją, tak jak to było pod koniec wojny"[218]. Ten układ stanowił poniekąd ukoronowanie działań Adenauera ukierunkowanych na zbliżenie z Francją. W tym samym roku odszedł on ze stanowiska kanclerza.

Wnioski

Należy zgodzić się z Hansem-Peterem Schwarzem, biografem Adenauera, że trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, czy był on wybitnym Europejczykiem czy też mężem stanu. Trudność ta wynika stąd, że Adenauer był praktykiem polityki, nie zaś teoretykiem[219]. Jego działalność w ówczesnych warunkach wymagała elastyczności, umiejętności adaptacji do wewnętrznych i zewnętrznych czynników. Opierała się na chłodnej kalkulacji występujących uwarunkowań i możliwości ich wykorzystania z punktu widzenia wyznaczonych nadrzędnych celów. Nadmierne przywiązanie do dogmatów ideologicznych czy też etycznych mogło stać na przeszkodzie ich realizacji. Jak sam powiedział: „W polityce zagranicznej liczą się partykularne interesy. Nikt nie pomoże Niemcom tylko w oparciu o ich dobry wygląd i urok[220]". Pragmatyzm ten przejawiał się także na płaszczyźnie europejskiej. Gdy sprzeciwił się przyjęciu Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, uzasadniał to względami ekonomicznymi, zwłaszcza zaś niekorzystnym wpływem, jaki akcesja ta mogła mieć na przemysł węglowy[221]. Wyszczególnił trzy typy polityków: „Hyper-Europejczyków, Europejczyków i anty-Europejczyków", siebie zaliczając do drugiej kategorii[222].

---

218 *Przemówienie telewizyjne Adenauera wygłoszone 23 stycznia 1963 r. z okazji podpisania niemiecko-francuskiego traktatu o przyjaźni*, [w:] K. Ruchniewicz, *op. cit.,* s. 82-83.

219 H.-P. Schwarz, *Das Aussenpolitische Konzept Konrad Adenauers* za: *Ibidem,* s. 36.

220 R. R. Granieri, *More than a Geriatric Romance. Adenauer, de Gaulle, and the Atlantic Alliance*, [w:] C. Germond, H. Türk, *op. cit.*, s. 191.

221 H. P. Schwarz, *Konrad Adenauer: German Politican and Statesman in a Period of War, Revolution and Reconstructon. Vol. 2: The Statesman: 1952-1967,* Oxford: Berghahn Books 1995, s. 616.

222 R. R. Granieri, *More than…, op. cit.,* s. 195.

Działalność Adenauera w zakresie wiązania RFN z państwami zachodnimi nie należy traktować jako formy realizacji *stricte* paneuropejskich aspiracji ujmowanych priorytetowo względem interesów narodowych. Należy się zgodzić z Granieri, że polityka wiązania z Zachodem nie stanowiła przeciwieństwa względem polityki narodowej[223]. Nie można jej definiować również ściśle w ramach kategorii polityki ponadnarodowej. W rozumieniu Adenauera *Westbindung* stanowiła formę polityki narodowej ukierunkowanej na współpracę z państwami zachodnimi. Działania ukierunkowane na realizację niemieckiej racji stanu są widoczne u Adenauera bardzo wyraźnie w okresie do 1955 roku, czyli do momentu odzyskania suwerenności przez RFN. W tym czasie można mówić o tym, że doszło niemal do „stopienia" celów narodowych z tymi, jakie deklarował w odniesieniu do integracji gospodarczej i politycznej na kontynencie europejskim. Po tym okresie, który był przełomowy z punktu widzenia odbudowy niemieckiej państwowości oraz rozwiązania problemów granicznych, hamujących pełne porozumienie z państwami zachodnimi, jego działania polityczne w dalszym ciągu skupiały się na Europie. W dalszym ciągu nie było mowy o powrocie do polityki balansowania między Wschodem a Zachodem, czego wyrazem było utrzymanie doktryny Hallsteina.

Bibliografia:

Adenauer o znaczeniu EWP dla RFN i Europy Zachodniej, dnia 7 maja 1954, [w:] K. Ruchniewicz, *Adenauer a Europa,* Warszawa: Kontrast 2001.

Adenauer K., *Wspomnienia*, Warszawa 2000.

Białas-Zielińska K., *Zjednoczona Europa w myśli Konrada Adenauera, Roberta Schumana oraz Alcide de Gasperiego,* „Acta Erazmiana" 2011.

Granieri R. R., *More than a Geriatric Romance. Adenauer, de Gaulle, and the Atlantic Alliance*, [w:] *A History of Franco-German Relations in Europes. From <<Hereditary Enemies>> to Partners*, red. C. Germond, H. Türk, New York : Palgrave Macmillan 2008.

Granieri R. J., *The Ambivalent Alliance: Konrad Adenauer, the CDU/CSU, and the West, 1949-1966*, New York: Berghahn Books 2003.

Kochnowski R., *Spór o Niemcy. Problem niemiecki w myśli politycznej Konrada Adenauera i Kurta Schumachera w latach 1945-1952,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1999.

Komisja Europejska: http://europa.eu/about-eu/eu-history/1945-1959/foundingfathers/adenauer/index_pl.htm

Maulucci T.W., *Konrad Adenauer's April 1953 Visit to the United States and the Limits of the German-American Relationship in the Early 1950s,* „German Studies Review", Vol. 26, nr 3/2003.

Mensing H. P., Ruchniewicz K. (red.), *Konrad Adenauer. Człowiek, polityk i mąż stanu*, Warszawa: Fundacja Konrada Adenauera. Przedstawicielstwo w Polsce 2001.

Młynarski A., *Niemcy jako polityczny problem Europy 1949-2002. Kontynuacja i zmiana polityki zagranicznej Konrada Adenauera,* Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2006.

Przemówienie telewizyjne Adenauera wygłoszone 23 stycznia 1963 r. z okazji podpisania niemiecko-

223 R. J. Granieri, *The Ambivalent Alliance: Konrad Adenauer, the CDU/CSU, and the West, 1949-1966*, New York: Berghahn Books 2003, s. 230.

francuskiego traktatu o przyjaźni, [w:] K. Ruchniewicz, *Adenauer a Europa,* Warszawa: Kontrast 2001.

Ruchniewicz K., *Adenauer a Europa,* Warszawa: Kontrast 2001.

Segers M. L.L., *The Relance Européenne and the Nuclear Dimension,* [w:] *A History of Franco-German Relations in Europes. From „Hereditary Enemies" to Partners*", red. Germond C., Türk H., New York: Palgrave Macmillan 2008.

Schwarz H. P., *Konrad Adenauer: German Politican and Statesman in a Period of War, Revolution and Reconstructon. Vol. 2: The Statesman: 1952-1967,* Oxford: Berghahn Books 1995.

Sielski J., *Pierwotne kategorie aksjologicznej analizy decyzyjnej,* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 1997.

Bogdan Podgórski

Dlaczego warto pamiętać o Józefie Hieronimie Retingerze?

Rozważania na temat, „Dlaczego warto pamiętać o Józefie Hieronimie Retingerze (1888-1960)?" można rozpocząć od przytoczenia jego słów, które wypowiedział w 1912 roku do nowo poślubionej żony. Kiedy odjeżdżali fiakrem spod kościoła Św. Anny w Krakowie, rzekł: „Wiedz, że nigdy nie będziesz pierwsza – pierwsza jest Polska"[224]. I rzeczywiście to Polska była pierwsza. Udowodnił to całym swoim życiem i działalnością, mając nadzieję, że nadejdzie czas, kiedy Polska dołączy do zjednoczonej Europy, która stanowiła cel jego życia i nad którą pracował tak usilnie. Liczył zapewne, że w ten sposób spełnią się jego młodzieńcze marzenia, które wyraził przytoczonymi już wcześniej słowami: „Chciałem żyć życiem, które nie byłoby skrępowane granicami i paszportami, złowieszczą atmosferą przeszłości, gorzkimi rozczarowaniami teraźniejszości. Jednak mimo to, pragnąłem działania swe poświecić ojczyźnie. Zdecydowałem się poznać najlepsze z tego, co znajduje się poza granicami Polski, a potem – służyć memu krajowi poprzez przywrócenie Polski życiu międzynarodowemu"[225].

Wszystko to, co wówczas wypowiedział, stało się treścią jego politycznej działalności. Zabiegał o to w swym niezwykle aktywnym życiu – tak aktywnym, że jego dokonaniami można byłoby obdzielić kilka biografii. Już jako młody człowiek angażował się we wspieranie działań zmierzających do odzyskania przez Polskę niepodległości. W ciągu swojego niezwykle aktywnego życia wniósł znaczący wkład w proces budowania zjednoczonej Europy. Zainicjował działania ruchów społecznych, które doprowadziły do powstania europejskich struktur integracyjnych. Angażował się w działalność integracyjną w czasie I wojny światowej, dwudziestolecia międzywojennego i podczas II wojny światowej.

Retinger miał duży udział w powołaniu Europejskiej Ligi Współpracy Ekonomicznej, Rady Europy, Ruchu Europejskiego, Kolegium Europejskiego w Brugii, Europejskiego Centrum Kultury w Genewie, Grupy Bilderberg – organizacji, które funkcjonują z powodzeniem do dziś, świadcząc o trafności inicjatyw podejmowanych przez Retingera.

---

224 Cytat za: G. Kubica, *Siostry Malinowskiego*, *czyli Kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2006, s. 90.

225 J. Pomian, *Józef Retinger - życie i pamiętniki szarej eminencji*, Warszawa: Pelikan 1990, s. 15.

Za początek jego aktywności politycznej można przyjąć rok 1912, ponieważ pod koniec tego roku Retinger wyjechał z żoną do Londynu. Skierował go tam hrabia Władysław Zamoyski, aby podjął współpracę z Komitetem Opiekuńczym dla polskich emigrantów zarobkowych w Wielkiej Brytanii[226]. W Paryżu działało już Biuro Opieki nad Polskimi Robotnikami założone i prowadzone przez Marię Zamoyską, siostrę Władysława Zamoyskiego, niosące pomoc polskim emigrantom, a także Polakom z armii pruskich i austriackich, wziętym do niewoli przez Francuzów[227]. Po przyjeździe do Londynu, Retinger założył biuro, mieszczące się przy Arudel Street, które miało służyć pomocą polskim emigrantom na Wyspach Brytyjskich. W pracę przy prowadzeniu biura została zaangażowana również jego żona. Wkrótce biuro w Londynie oprócz działalności wspierającej ubogich emigrantów zaczęło prowadzić także działalność polityczną.

Władysław Zamoyski, który po śmierci ojca Józefa Retingera przejął nad chłopcem opiekę, był dla niego autorytetem i wzorem polskiego patrioty, który wszystko, co posiadał, oddał swojej Ojczyźnie i Polskiemu Narodowi. Wcześniejsze działania Zamoyskiego, związane z przejęciem Zakopanego i rozstrzygnięciem sporu z Królestwem Węgierskim o przynależność państwową Morskiego Oka, wspierał ojciec Józefa Retingera. Teraz sam Józef Hieronim pomagał Zamoyskiemu w kolejnych działaniach niepodległościowych, kontynuując *w ten sposób patriotyczne tradycje rodzinne*. Jego dziadek i ojciec walczyli w powstaniu styczniowym, a młody Józef Hieronim wraz z rodzeństwem był wychowywany w atmosferze patriotyzmu, która wywarła duży wpływ na kształtowanie ich osobowości i charakterów.

Aktywność Retingera spowodowała, że od przedstawicieli różnych stronnictw politycznych zaboru austro-węgierskiego, działających w porozumieniu z polskimi organizacjami w Prusach i Rosji, otrzymał propozycje prowadzenia w londyńskim biurze działalności związanej z pozyskiwaniem poparcia dla polskich aspiracji niepodległościowych[228]. Najważniejszym jednak celem jego działalności w Londynie było zapoznanie angielskiej opinii publicznej z cierpieniami polskiego narodu i pomaganie w każdy możliwy sposób w odzyskaniu przez Polskę niepodległości[229]. Pisał o tym: „Pol-

---

226 Rozwój przemysłowy na przełomie wieku XIX i XX doprowadził do masowej migracji zarobkowej w Europie. W okresie 1871-1912 z samej Galicji wyemigrowało ponad milion osób (1050 tysięcy). Około 800 tysięcy wzięło udział w migracji międzykontynentalnej, a w migracjach w obrębie kontynentu około 250 tysięcy. Zobacz: K. Zamorski, *Emigracja z Galicji przełomu XIX i XX wieku jako zjawisko historyczne*, [w:] *Wychodźstwo z Galicji. Kraków – centrum organizacji ruchu emigracyjnego na przełomie XIX i XX wieku*, red. G. M. Kowalski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2003, s. 3.

227 Biuro mieściło się przy Quai d'Orléans 6. Udzielało wszelkiej pomocy emigrantom z Polski, zajmowało się również opieką duszpasterską. Po wybuchu I wojny światowej przybrało nazwę „Opieka Polska" (*Protection Polonaise*). Zobacz: Z. Bosacki, *Władysław Zamoyski,* Poznań: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986, s. 68-69.

228 J. Pomian, *op. cit*. s. 24. Propozycje te wyszły najprawdopodobniej ze strony przedstawicieli Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN) działających w Galicji od roku 1912.

229 List J. Retingera do Jensa Chrystiana Hauge'a datowany 18 września 1957 roku, s. 1, znajdujący się w archiwum Retingera w Bibliotece Polskiej w Londynie w zbiorze 1280/Rps/H-5.

ska była podzielona. Podobnie jak każdy ze współczesnych mi w Polsce, byłem wówczas zainteresowany tylko odzyskaniem niepodległości dla mojego kraju. Oto, dlaczego, gdy miałem 23 lata – po studiach w różnych europejskich uniwersytetach – z radością zgodziłem się zostać kierownikiem Polskiej Rady Narodowej [w Londynie]"[230].

Działalność biura w Londynie finansował Władysław Zamoyski, on też zaprotegował Retingera do prowadzenia tejże działalności. Retinger nadawał się do tego znakomicie. Posiadał stopień doktora Sorbony, był otwarty na nowe wyzwania. Mówił także biegle po angielsku, co wówczas - w sferach polskiego ziemiaństwa - nie było nagminne. Językiem arystokracji był język francuski. Polska arystokracja, często skoligacona z rodami francuskimi, była mocno związana z Francją. W polskich dworach mówiono po francusku, hołdowano francuskim obyczajom i modzie, dzieci wysyłano na nauki do Paryża. Londyn oraz zwyczaje angielskie były wówczas dla polskiej arystokracji czymś nowym, nierozpoznanym jeszcze w wystarczającym stopniu. Dlatego młody Retinger, ciekaw nowych doświadczeń, bez wahania przyjął zaoferowaną mu funkcję.

Aktywnie angażował się w politykę, osiągając w tej dziedzinie pewne sukcesy. Wspólnie z Andrzejem Małkowskim[231] doprowadził do udziału skautów pochodzących ze wszystkich trzech zaborów w III Wszechbrytyjskim Zlocie Skautowskim, który odbył się w 1913 roku w Birmingham. Polscy skauci reprezentowali kraj, którego nie było na mapie Europy. W ich obozie nad napisem „Poland" powiewała polska flaga. Wydarzenie zostało oprotestowane przez ambasady państw zaborczych. Protesty nie spowodowały jednak żadnej reakcji ze strony brytyjskiego rządu.

Sam Władysław Zamoyski był również bardzo aktywnie zaangażowany w sprawę polską i wspierał wszelkie działania zmierzające do odzyskanie niepodległości. Miał wielu przyjaciół wśród arystokracji, polityków, dyplomatów i pisarzy. Wykorzystywał te znajomości, przygotowując dokumenty i odezwy dla tych, którzy wyjeżdżali do Szwajcarii i Anglii czy USA, próbując zainteresować sprawami Polski tamtejsze środowiska. Zainspirował generała Stanislasa du Morieza do napisania książki *Fran-*

---

230 List J. Retingera do Jensa Chrystiana Hauge'a datowany 18 września 1957 roku, s. 1. Z informacji podanych w cytowanym fragmencie listu wynika, że Retinger mając 23 lata, (czyli w roku 1911) nie mógł reprezentować Naczelnej Rady Narodowej, która powstała dopiero w sierpniu 1914 r. Retinger pisząc ten list w roku 1957, a więc wiele lat po tym wydarzeniu zapewne pomylił jego datę lub też mylnie podał nazwę organizacji, dla której wówczas pracował. Z. Najder twierdzi, że jest mało prawdopodobne, aby działalność ta została podjęta przez Retingera na zlecenie Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (założonej w listopadzie 1912 r.), ponieważ w jej aktach nie ma dokumentu potwierdzającego prowadzenie akcji zagranicznej przed jesienią roku 1913, kiedy podjął ją Witold Jodko-Narkiewicz, ani też żadnego pełnomocnictwa dla Retingera do jej reprezentowania (por. A. Garlicki, *Geneza Legionów: Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa: Książka i Wiedza 1964*)*. Z. Najder zakłada, że powstanie KTSSN mogło zainspirować młodego, ambitnego Retingera do podjęcia samodzielnej akcji propagandowej [finansowanej przez W. Zamoyskiego]. Zobacz: Z. Najder, *Życie Conrada Korzeniowskiego*, t. II, Gdańsk: Tower Press 2001, s. 125.

231 Andrzej Juliusz Małkowski (1888-1919) - jeden z twórców polskiego skautingu, wybitny instruktor i teoretyk harcerstwa, działacz polskich organizacji młodzieżowych i niepodległościowych.

ce et Pologne z podtytułem *La Paix Française dans l'Europe orientale* (*Francuski Pokój w Europie Wschodniej*), której treść oparł na dokumentach dostarczonych przez Zamoyskiego. Publikacja ta, jak podaje Stanisław Sierpowski, stała się jedną z najpoważniejszych propolskich pozycji propagandowych, która została napisana przez Francuza, umiejętnie łącząc interes Francji z odrodzeniem silnej Polski, nawiązującej granicami do czasów przedrozbiorowych[232]. Zamoyski próbował zainteresować problemami polskimi także kler francuski. Przygotował dokumenty mające zapoznać go z historią Polski i tragedią rozbiorów. W kościołach Paryża i na prowincji wygłaszano wykłady i odprawiano nabożeństwa w intencji Polski[233]. Zamoyski proponował, aby również do Anglii wysyłani byli ludzie z odczytami i gotowymi już artykułami dla londyńskiej prasy[234]. Obowiązek kontaktowania się z prasą wziął na siebie Retinger. W czasie, kiedy zaczynał swoją pracę, angielska opinia publiczna nie wykazywała najmniejszego zainteresowania sprawą niepodległości Polski[235]. Jednak już po dwóch latach jego działalności problem ten był regularnie podnoszony na łamach brytyjskiej prasy[236].

Polska i jej niepodległość oraz przyszłość zajmowały w myśli i działalności politycznej Retingera poczesne miejsce. W czasie, kiedy Polska pozostawała pod zaborami, Retinger wielokrotnie w swoich publikacjach poruszał sprawy Polski. Aby poinformować angielską opinię społeczną o antypolskiej polityce władz pruskich, opublikował na początku 1913 roku broszurę *The Poles and Prussia* (*Polacy i Prusy*), w której przedstawił ucisk polskich dzieci w szkołach i wprowadzoną w życie pruską ustawę wywłaszczeniową[237]. Napiętnował w niej antypolski i niehumanitarny charakter poczynań Prus, co skutkowało zakazem wjazdu do Niemiec[238]. Próbował różnych sposobów, aby zapoznać brytyjską opinię publiczną z trudnym położeniem i cierpieniami polskiego narodu. Jak sam przyznawał, brak doświadczenia powodował, że nie wszystkie jego działania były politycznie poprawne. W swoich wspomnieniach napisał: „Popełniałem wiele błędów. (…) Na przykład pierwszym moim aktem jako szefa Biura Polskiego było przekazanie dzieciom irlandzkim listu z życzeniami od dzieci polskich z zaboru pruskiego. Dzieci irlandzkie bojkotowały wówczas, ze względów patriotycznych, szkoły angielskie, podobnie postępowały dzieci polskie wobec szkół niemieckich"[239]. Sprawa nie miała politycznego wydźwięku, ponieważ Anglicy nie przywiązali do

---

232 Zobacz: *Władysław Zamoyski 1853-1924,* red. S. Sierpowski, Kórnik-Zakopane: Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, Urząd Miasta 2003, s. 181-198.

233 Z. Bosacki, *op. cit.*, s. 70.

234 *Ibidem*.

235 J. Conrad w eseju politycznym *Zbrodnia rozbiorów* napisał: „W latach poprzedzających wojnę upiór Polski tak już się stawał niewidoczny, że niemożliwe było uzyskanie najmniejszej o nim wzmianki w gazetach".

236 Retinger zbierał wszystkie wycinki prasowe dotyczące Polski. W roku 1914 Retinger otrzymywał miesięcznie około stu wycinków prasowych dotyczących Polski, zobacz: J. Pomian, *op. cit.*, s. 25.

237 J. H. Retinger, *The Poles and Prussia*, London, bez daty wydania, s. 9-14. Przybliżona data wydania, wynika z zawartej w broszurze treści. Zobacz: *Ibidem*, s. 13.

238 Notatki J. Retingera (maszynopis), s. 1, znajdujące się w archiwum Retingera w Bibliotece Polskiej w Londynie w zbiorze 1280/Rps, brak numeru katalogowego.

239 Cytat za: J. Pomian, *op. cit.*, s. 25.

tego wydarzenia większego znaczenia, natomiast Retinger swoim działaniem zaskarbił sobie wdzięczność Irlandczyków, którzy nadali temu wydarzeniu duży rozgłos.

Od rozpoczęcia I wojny światowej Retinger prowadził bardzo ożywioną działalność propagandową w sprawie odzyskania przez Polskę niepodległości. Próbował dotrzeć do wpływowych osobistości, które mogłyby go wesprzeć w tych działaniach. Zwrócił się do Josepha Conrada o zaangażowanie w polską sprawę. Przekonywał Conrada, że jako wybitny Polak, jest to winien swojej ojczyźnie. Conrad podzielał pogląd Brytyjczyków, którzy uważali, że sprawa Polski jest wewnętrzną sprawą Rosji. Retingerowi należy przypisać zasługę za wpływ na ewolucję poglądów politycznych Conrada. To on namówił Conrada na sentymentalną podróż do Polski oraz zaplanował i przygotował całą wyprawę[240]. Oczekiwał, że odwiedziny Ojczyzny poruszą sumienie Conrada i przekonają do sprawy polskiej. Retinger sądził, że Conrad po powrocie do Londynu, wykorzystując swój autorytet, wesprze go w propagowaniu polskich aspiracji niepodległościowych na Zachodzie[241].

Efektem wizyty Conrada w Polsce był szkic *Jeszcze raz w Polsce (Poland Revisited)*[242], w którym opisał swoją wyprawę do Polski oraz zamieścił krytykę władz brytyjskich za postrzeganie kwestii polskiej państwowości jako wewnętrznego problemu Rosji. Dwa lata później Conrad wspólnie z Retingerem napisał i firmował swoim nazwiskiem *Notę w sprawie polskiej*, w której wzywał do odbudowy państwa polskiego pod protektoratem Wielkiej Brytanii i Francji. Dokument ten został przedłożony brytyjskiemu rządowi.

Wpływ Retingera na zainteresowanie Conrada sprawą odzyskania niepodległości jest wyraźnie widoczny w eseju politycznym *Zbrodnia rozbiorów,* szczególnie w części, która poświęcona została polskiej państwowości[243]. W eseju Conrad opowiada o młodym Polaku[244], przybywającym z Paryża, który oburzony tym, że prasa brytyjska nie zamieszcza żadnej wzmianki o Polsce, „chodził, żebrząc o jakieś słowo na temat Polski, do wielu wpływowych ludzi - i wszyscy co do jednego odpowiadali mu, że to wykluczone"[245] - uważali bowiem - „że zajmowanie się sprawą całkowicie nieaktualną jest szaleństwem i wywołałoby przerażający skutek spowodowania gniewu ich dawnych wrogów, a zarazem obrażenia uczuć ich nowych przyjaciół. Na taki argument nie było odpowiedzi. Nie mogłem podzielać zaskoczenia i oburzenia mego młodego przyjaciela"[246].

W dalszej części *Zbrodni rozbiorów* Conrad pisał: „Mówiono mi, że nawet jeżeli nie widać wyjścia, jest absolutnie konieczne, aby Polacy potwierdzili swoje narodowe

240 Z. Najder, *op. cit.,* s. 139.

241 Można przyjąć, że motywy zaproszenia Conrada z rodziną do Polski przez Retingera, były nie sentymentalnej, ale przede wszystkim politycznej natury. Zostało to jednak przedstawione później przez niektórych piszących o Retingerze autorów jako zarzut.

242 Zamieszczony później w tomie *O życiu i literaturze.*

243 Conrad ukończył *Zbrodnię rozbiorów* w grudniu 1918 roku.

244 Chodziło o Józefa Retingera.

245 J. Conrad, *The Crime of Partition* (*Zbrodnia rozbiorów*), [w:] Dzieła, t. XXVIII [A], Londyn 1975.

246 *Ibidem*.

istnienie. (…) Dlatego też, wyjaśniono mi, Polacy muszą działać"[247]. Mimo bezosobowej formy zastosowanej przez Conrada można mieć pewność, że przytaczane słowa dotyczą Retingera. Conrad pisząc *Zbrodnię rozbiorów* opierał się na informacjach uzyskanych od Retingera oraz treściach zamieszczonych w jego publikacjach: *La Pologne et l'Équilibre européen* i *Considérations générales sur l'avenir économique de la Pologne*[248], w których Retinger zawarł swoje rozważania na temat roli i pozycji Polski w ówczesnej Europie.

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości przez Polskę Retinger włączył się czynnie w życie polityczne kraju. Zbliżył się do środowiska Polskiej Partii Socjalistycznej angażując się aktywnie w działalność związkową w Polsce, ułatwiając swoimi kontaktami polskim działaczom związkowym współpracę z organizacjami związkowymi w Wielkiej Brytanii, Meksyku oraz innych krajach. Reprezentował również Polską Partię Socjalistyczną we Francji i Wielkiej Brytanii, i mimo iż nie był członkiem PPS, został wybrany w skład jej Rady Naczelnej. W tym okresie podróżował często pomiędzy Londynem a Warszawą pośrednicząc w kontaktach z przywódcami Labour Party i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz doprowadzając do nawiązania współpracy pomiędzy obiema partiami. Podejmował czołowych działaczy Labour Party, którzy przyjechali do Polski z sondażową wizytą. Zorganizował między innymi wizytę czołowych działaczy PPS Zygmunta Żuławskiego i Mieczysława Niedziałkowskiego w Londynie, która po długich przygotowaniach nastąpiła w marcu 1924 roku. Labour Party sprawowała wówczas władzę w Wielkiej Brytanii, toteż spotkania z przedstawicielami PPS odbywały się na wysokim szczeblu z udziałem członków brytyjskiego rządu[249].

Retinger zdawał sobie sprawę z tego, że o pozycji państwa w świecie decyduje stan jego gospodarki. Dlatego w kręgu jego zainteresowań znalazły się również sprawy związane z sytuacją gospodarczą Polski. Poświęcił temu zagadnieniu sporo uwagi przygotowując i publikując cykl artykułów na temat polskiej gospodarki po I wojnie światowej. Wnikliwa i krytyczna analiza zawarta w artykułach bardzo trafnie oceniła stan gospodarki oraz stosunki polityczne i społeczne panujące w Polsce w okresie międzywojennym. Wśród przyczyn słabego rozwoju gospodarczego Polski wymienił między innymi walkę polityczną przesłaniającą działaczom politycznym istotne problemy gospodarcze i społeczne oraz brak programu gospodarczego rządu na najbliższe lata. W cyklu artykułów *O program konstruktywny dla Polski* opublikowanym na łamach „Robotnika" nawoływał do opracowania programu, który stworzyłby szansę zwiększenia dynamiki gospodarczej oraz przygotowania korzystnych warunków dla rozwoju polskiego eksportu[250]. Eksport postrzegał jako podstawę nowej polityki gospodarczej Polski. Uważał również, że Polska mogłaby być konkurencyjna w produkcji i eksporcie żywności - przede wszystkim mięsa, konserw mięsnych oraz węgla - głównego pol-

---

247 *Ibidem*.

248 J. H. Retinger, *Conrad and His Contemporaries*, New York: Roy 1943, s. 173-174. Współautorstwo Retingera w eseju *Zbrodnia rozbiorów* potwierdza Jean Aubry, tłumacz dzieł Conrada na język francuski oraz pierwszy jego biograf. Zobacz: Z. Najder, *op. cit.,* s. 185 i 192.

249 J. Pomian, *op. cit*., s. 75.

250 J. H. Retinger, *O program konstruktywny dla rządu*, „Robotnik", numery z 11–17 lipca 1930 roku.

skiego surowca, na który wzrastało zapotrzebowanie w Europie.

W większości publikacji Retingera wyraźnie daje się zauważyć ton troski o Polskę. W wielu z nich autor już w tytule odnosi się do Polski. Najpierw w broszurach, notach, memoriałach nagłaśniał niepodległościowe aspiracje Polski[251]. Później, po odzyskaniu upragnionej niepodległości, próbował swoimi publikacjami przybliżyć światu wiedzę o Polsce, której przez sto dwadzieścia trzy lata nie było na mapie Europy. W książce *Polacy w cywilizacjach świata do końca wieku XIX-go* przedstawił wkład Polaków w obronę wolności i demokracji innych narodów oraz w europejską naukę i kulturę. Pierwsze wydanie tej składającej się z trzynastu rozdziałów i liczącej ponad dwieście stron publikacji ukazało się w Warszawie i Londynie w roku 1937[252]. Kilka lat później wydał trzystustronicową książkę *All about Poland (Wszystko o Polsce)*. Opracowanie tych książek musiało niewątpliwie wiązać się z dużym nakładem pracy. Można postawić pytanie, w jakim celu Retinger je napisał. Czy tylko dlatego, aby zaspokoić literackie ambicje? Dla zwolenników Retingera obie publikacje stanowią potwierdzenie jego troski o wizerunek niepodległej Polski. Czy ktoś, komu nie zależałoby na jak najlepszym wizerunku Polski w świecie, podjąłby się napisania pracochłonnych opracowań, które zapewne nie przyniosły finansowych korzyści ich autorowi? Oczywistej odpowiedzi na to pytanie nie chcą przyjąć do wiadomości jego polityczni przeciwnicy oraz niektórzy, krytycznie oceniający jego dokonania historycy.

Plan Retingera utworzenia federacji środkowoeuropejskiej

Federacja miała posiadać charakter otwarty, do którego mogłyby przystąpić inne kraje. Retinger twierdził, że federacja polsko-czechosłowacka będzie stanowić przykład i zachętę do tworzenia podobnych federacji w innych częściach Europy. Miał nadzieje, że po wojnie z tych federacji powstanie zjednoczona Europa a Polska będzie mogła osiągnąć niepodległość, bezpieczeństwo i warunki prawidłowego rozwoju tylko w przypadku przyłączenia jej do większej struktury federacyjnej. Zdawał sobie równocześnie sprawę z tego, że Polska, która sąsiaduje z Niemcami i Rosją i leży na granicy kultury Wschodu i Zachodu, jest przedmurzem Europy, i dlatego nieustannie wikłana jest w konflikty. Z tego też powodu Polska była krajem trudnym do obrony. Retinger uważał, że bezpieczeństwo Polski, leżącej pomiędzy dwoma potężnymi i groźnymi sąsiadami, zależało od dobrych stosunków w świecie i od międzynarodowego porządku panującego w Europie.

Z początkiem II wojny światowej Retinger pomógł przenieść się generałowi Sikorskiemu wraz z rządem z okupowanej Francji do Londynu. Przedstawił generałowi również plan ewakuacji polskich żołnierzy do Anglii. Po nawiązaniu współpracy z rządem generała Sikorskiego w Londynie przedstawił swoją wizję powojennej federacji środkowoeuropejskiej opartej na Polsce i Czechosłowacji. Pisał: „Wielokrotnie wskazywałem na korzyści dla Polski wynikające ze sfederalizowania Europy, a także

251 Należy tutaj wymienić wspomniane powyżej: *Poland and the Present War, La Pologne et l'équilibre européen, Considérations générales sur l'avenir économique de la Pologne* oraz projekt książki *Poland Today and Tomorrow*, która pozostała w formie maszynopisu.

252 Książka została wydana w języku polskim. Miała zostać przetłumaczona na język angielski, ale przeszkodził temu wybuch II wojny światowej.

na brak możliwości utrzymania niezależnego bytu tak małego kraju, jakim jest Polska, otoczonego przez nieprzyjaznych sąsiadów, naciskana przez dwa sąsiednie mocarstwa, Rosję i Niemcy"[253]. Dla Retingera dodatkowy motyw integracji europejskiej stanowiła troska o los Polski, która - podobnie jak inne małe i średnie kraje europejskie - mogła być suwerenna oraz bezpieczna tylko w ramach szerszej zintegrowanej organizacji państw europejskich. Potwierdzenie tej tezy mogą stanowić słowa wypowiedziane przez Retingera: „W zjednoczonej Europie Polsce będzie łatwiej pomiędzy Rosją i Niemcami. Uzupełniają się, więc te dwa moje marzenia: wolna Polska i zjednoczona Europa"[254].

Retinger zakładał, że w czasie wojny możliwa jest jedynie integracja polityczna a integracja gospodarcza nastąpi po zakończeniu wojny, tak jak miało to miejsce w przypadku powołania przez przedstawicieli Belgii, Holandii i Luksemburga (22 marca 1944 roku) konwencji o powołaniu Beneluksu, odkładając praktyczne utworzenie wspólnoty Beneluksu do czasu zakończenia wojny[255]. Natomiast po wojnie Retinger zakładał najpierw integrację gospodarczą, za którą miała podążać integracja polityczna, co wyłożył 7 maja 1946 roku podczas odczytu wygłoszonego w Królewskim Instytucie Spraw Zagranicznych (Royal Institute of International Affairs)[256] w Chatham House w rocznicę zakończenia wojny oraz w broszurze *European Continent?,* a następnie propagował poprzez działalność powołanej po zakończeniu wojny Europejskiej Ligi Współpracy Gospodarczej, która zakładała w swoim programie gospodarczą integrację państw europejskich. Założenie to było trafne, ponieważ droga zaproponowana kilka lat później przez Jeana Monneta opierająca się na podobnych zasadach, okazała się skuteczna i rozpoczęła proces jednoczenia Europy.

Można postawić tezę, że Monnet opracowując swoje założenia przedstawione w deklaracji Schumana, wyznaczającej początek Unii Europejskiej, mógł uwzględnić koncepcje Retingera, który przedstawił je 7 maja 1946 roku w referacie *Kontynent Europejski*, a więc kilka lat wcześniej przed projektem Monneta.

Ta zbieżność poglądów pozytywnie weryfikuje myśl Retingera związaną z koncepcją powojennego procesu integracji kontynentu oraz daje mu zasłużone miejsce pośród wcześniejszych wybitnych polskich prekursorów idei integracyjnej oraz twórców zjednoczonej Europy.
Ponadto zbieżność ta pozytywnie weryfikuje udział Retingera w procesie integracji oraz zapewnia mu zasłużone miejsce pośród twórców zjednoczonej Europy.

Monnet być może wziął pod uwagę tezy Retingera. Pamiętając zapewne, że zaproponowane po zakończeniu wojny założenia integracji politycznej (Rada Euro-

253 Maszynopis J. Retingera zatytułowany *My part in the Movement for the Unity of Europe* (*Mój udział Ruchu na rzecz Jedności Europy*) z archiwum w Bibliotece Polskiej w Londynie, zbiór 1280/24c/Rps.

254 M. Celt, *Z Retingerem do Warszawy i z powrotem. Raport z podziemia 1944*, Dziekanów Leśny: Wydawnictwo LTW 2006, s. 53-54.

255 Zob. K. Łastawski, *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa: WSP TWP 2003, s. 99.

256 Royal Institute of International Affairs, gdzie przygotowywane są opinie, stanowiska oraz strategia brytyjskiej polityki zagranicznej.

py) i militarnej (Europejska Wspólnota Obronna) nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, przyjął, że podstawę integracji powinna stanowić gospodarka i to od niej powinien rozpocząć się proces integracji europejskiej. Zbieżność koncepcji Monneta i Retingera potwierdza Denis de Rougemont pisząc: „Retinger i Monnet nigdy nie pracowali razem, różnili się metodami dojścia do celu, ale ich działania związane z integracją europejską mają charakter komplementarny"[257].

Koncepcja Retingera związana z lansowaniem prymatu gospodarki nad polityką oraz etapowo przeprowadzanym procesem integracji sytuuje go pośród przedstawicieli nurtu funkcjonalistycznego, a więc nurtu, którym podążył proces integracji zachodnioeuropejskiej - jak jest to akcentowane przez literaturę naukową. Retinger uważał, podobnie jak Monnet, że za integracją gospodarczą będzie podążać integracja polityczna. Pogląd ten był obecny od dawna w rozważaniach Retingera, ponieważ już w połowie lat dwudziestych pisał w przygotowywanej dla brytyjskich czytelników książce *Poland Today and Tomorrow* (*Polska dziś i jutro*): wszystko „to, co jest potrzebne, to system współpracy gospodarczej pomiędzy wszystkimi państwami Europy Środkowej, które mają wiele wspólnych interesów a tak niewiele konfliktów"[258]. Również w memoriale *Polska polityka w Anglii. Obserwacje* Retinger położył duży nacisk na kwestie gospodarcze stanowiące, jego zdaniem, ważny czynnik konsolidacyjny[259].

Kiedy na Europę spadła żelazna kurtyna oddzielając kraje Europy Środkowej i Wschodniej od integrujących się krajów zachodnich, z inicjatywy Retingera powstała Komisja do Spraw Europy Środkowej i Wschodniej działająca w strukturach Ruchu Europejskiego, która miała reprezentować interesy państw pozostających pod dominacją Związku Radzieckiego. Aktywne zaangażowanie się Retingera w prace Komisji było dowodem na to, że Retinger wierzył, iż powojenny podział Europy jest tymczasowy a zakres terytorialny integracji europejskiej nie będzie ograniczał się tylko do państw zachodnich, ale po uwolnieniu się z pod wpływów sowieckich obejmie również Europę Środkową i Wschodnią[260].

Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że myśl prezentowana przez Retingera w okresie II wojny światowej i w okresie powojennym wytrzymała próbę czasu – zgodnie z jego założeniami Polska jako członek Unii Europejskiej i NATO jest niepodległym krajem, posiada dobre stosunki z sąsiadami z południa i północy, jest bezpieczna pomiędzy Rosją a Niemcami, stanowiąc pomost pomiędzy Wschodem (Rosją) a Zachodem - a przynajmniej posiada szansę pełnienia takiej roli, niewykorzystaną, zdaniem Autora, przez polską politykę zagraniczną. Można również przyjąć tezę, że w organizacjach,

---

257 Zob. D. de Rougemont, *Esquisse d'une biographie* [w:] *Hommage. A un grand Européen J. H. Retinger,* Bulletin du Centre européen de la culture, Genève: Centre européen de la culture 1961, s. 47.

258 Cytat pochodzi z nieopublikowanej książki J. Retingera z jego archiwum w Bibliotece Polskiej w Londynie. Zbiór 1280/Rps, pudło nr XII, poz. 1.

259 Zob. G. Witkowski, *Ojcowie Europy*: *udział Polaków w procesie integracji kontynentu*, Warszawa: Kontrast 2001, s. 64.

260 Przewidywania Retingera sprawdziły się po upływie pięćdziesięciu lat, potwierdzając słuszność jego koncepcji.

w których można odnotować znaczący udział Retingera wypracowane zostały koncepcje, które wytyczyły kierunek i stały się podstawą funkcjonowania dzisiejszej Unii Europejskiej. Można również udowodnić, że w całej działalności Retingera wyraźnie widoczny był także aspekt patriotyczny oraz ton troski o Polskę, o jej niepodległość, bezpieczeństwo i gospodarczy rozwój. Roman Wapiński w swoim opracowaniu poświęconym historii polskiej myśli politycznej podaje[261], że kreśląc ogólny zarys dziejów polskiej myśli politycznej XX wieku, można przyjąć, że do lat 1918 – 1920 jej podstawowy wymiar określała walka o odbudowę państwa, w latach 1921 – 1939 – o umocnienie państwa, w okresie II wojny światowej – o jego wyzwolenie spod okupacji, a po zakończeniu wojny – o utrzymanie narodowej tożsamości i obalenie lub „zmiękczenie" władzy komunistycznej.

Analizując działalność i dokonania Retingera można stwierdzić, że wpisują się one czynnie we wszystkie ważne w historii Polski okresy wymienione przez Romana Wapińskiego[262]. W każdym z tych okresów można doszukać się znaczącego udziału Retingera, głównie w opracowywanych przez niego koncepcjach oraz próbach ich praktycznego zastosowania. Dodatkowo myśl Retingera uwzględniała – niewymieniony przez Wapińskiego – udział polskiej myśli integracyjnej w działaniach na rzecz zjednoczonej Europy. Idee i koncepcje polityczne związane z integracją europejską, których autorem bądź współautorem jest Retinger, pozwalają bezsprzecznie dopisać mu jego udział do dziejów polskiej myśli politycznej.

Profesor Uniwersytetu Katolickiego w Leuven, Thierry Grosbois, który poświęcił proeuropejskiej działalności Retingera sporo uwagi, napisał, że [Józef Retinger] „jest uznawany przez współczesnych historyków za jednego z „Ojców Europy" (*Considéré comme un „Père de l'Europe" par les historiens actuels...*)"[263]. Van der Velden natomiast w opublikowanej w 1995 roku broszurze *Dr Joseph Retinger (Poland). A great European* poświęconej Józefowi Retingerowi przedstawił biografię i dokonania Józefa Retingera – jak sam napisał w tytule – wielkiego Europejczyka. Van der Velden zamieścił nawet w swojej publikacji zdjęcie Retingera w otoczeniu Winstona Churchilla, Paula Ramadiera, Denisa de Rougemonta i Raoula Dautry, chcąc tym samym podkreślić jego przynależność do grona osób, które wywarły znaczący wpływ na proces europejskiej integracji[264]. Również wybitny polityk belgijski Paul-Henri Spaak, z którym Retinger przez wiele lat współpracował na rzecz integracji europejskiej, uznany za ojca traktatów rzymskich, tak oceniał Retingera: „Wyjątkowa postać, politycy, którzy przebywali podczas wojny w Anglii, znają go dobrze. Inteligentny, aktywny, trochę tajemniczy, jadał każdego dnia z kimś spośród osobistości angielskich albo z tym czy innym ministrem rządów wychodźczych. Znał wszystkich, miał wszędzie swe dojścia.

---

261 R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku,* Gdańsk: Arche 1997, s. 8-9.

262 Wapiński jest także autorem biogramu J. H. Retingera w Polskim Słowniku Biograficznym, Wrocław 1988, t. XXXI, s. 148-152.

263 Zob. T. Grosbois, *L'action de Józef Retinger en faveur de l'idée européenne 1940-46,* „European Reviev of History – Revue européenne d'Historie", vol. 6, nr 34/1996, s. 59.

264 Zob. M. van der Velden, *Dr Joseph Retinger (Poland). A great European. Cracov 1888 – London 1960*, Rotterdam: ELEC 1995.

Był w tych latach jednym z najlepiej poinformowanych ludzi. Podczas wojny stał u źródeł dyskusji, które Polacy, Holendrzy, Norwegowie i my, Belgowie, prowadziliśmy, by ustanowić między nami nowe więzy. Po wojnie kontynuując swój wysiłek, został jednym z najbardziej przekonanych twórców zjednoczonej Europy. Jego imię powinno na zawsze zostać zaliczone do pionierów [integracji europejskiej]"[265]. Słowa wypowiedziane przez Spaaka stanowią ostateczne i niekwestionowane potwierdzenie wkładu Józefa Retingera w dzieło integracji europejskiej. Warto przy tym podkreślić, że pełniąc funkcję sekretarza generalnego organizacji proeuropejskich, pracował zarówno nad organizacyjną, jak i ideologiczną stroną tego przedsięwzięcia.

Jan Pomian, który przez dwanaście lat pełnił funkcję osobistego sekretarza Retingera, podsumowując życie i działalność tego polityka, powiedział: „Było to przede wszystkim działanie na rzecz Polski"[266]. Podobne opinie na temat działalności Retingera wyrazili również Jan Karski i Jerzy Giedroyć[267]. Również Tadeusz Chciuk, który jako cichociemny skoczył razem z pięćdziesięcioszześcioletnim Retingerem, powiedział, „że musi dać świadectwo o roli i postaci Józefa Hieronima Retingera, z którym los złączył go na pół roku, którego uważał za wielkiego polskiego patriotę, a którego wrogowie uważali za agenta i wcielenie wszelkich zagrożeń dla Polski"[268]. „Jego ojczyzną była Polska. Całą duszą i sercem był jej oddany, a podczas drugiej wojny światowej, będąc już w podeszłym wieku, zaryzykował życiem, skacząc na spadochronie, aby nawiązać kontakt z okupowanym krajem"[269] - tak o Retingerze pisał książę Bernhard. Marceli Karczewski natomiast notował: „w kręgu jego cudzoziemskich przyjaciół nie było nikogo, kto by go nie uważał za patriotę polskiego"[270]. Również Edward Beddington-Behrens, wieloletni przyjaciel Retingera, w artykule wspomnieniowym, który ukazał się po śmierci Retingera w londyńskim „The Times" napisał: „Z jego odejściem Polska straciła wielkiego patriotę, a Anglia i cały wolny świat inspiratora wielu wydarzeń, które wywarły głęboki wpływ na historię naszych czasów"[271].

Wybitny socjolog i europeista, Zdzisław Mach, napisał: „Był Retinger znakomitym Polakiem i wybitnym Europejczykiem. Widział perspektywę zjednoczonej Europy i umiejętnie ją współtworzył. Dzięki własnym tylko talentom i bogatym kontaktom osiągnął zdumiewająco dużo trwałych i pozytywnych dla Europy efektów. Jego dokonania i zasługi muszą jeszcze być w pełni poznane i właściwie ocenione zarówno w Polsce, jak i w Europie". Aby się to ziściło, należy i warto pamiętać postać Józefa Hieronima Retingera, niezwykłego Polaka, który mimo, że większą część życia spędził

---

265 T. Grosbois, *op. cit.*, s. 82.

266 A. Werner, *Cudze chwalicie, swego nie znacie,* „Polska w Europie" nr 2 (40), Warszawa 2002, s. 141.

267 *Ibidem*, s. 141.

268 Zobacz: M. Celt, *op. cit.*, s. 9-10. T. Chciuk (M. Celt) zamierzał napisać książkę, w której chciał dać świadectwo o roli i postaci Retingera oraz podjąć polemikę z tymi autorami, którzy uważali Retingera, podobnie jak jego wrogowie, za wcielenie wszelkiego zła. Książka ta jednak nie powstała z powodu długotrwałej choroby T. Chciuka, tamże, s. 10-11.

269 Zob. *Hommage. A un grand Européen J. H. Retinger*, Genève: Centre Européen de la Culture 1961, s. 2.

270 M. Karczewski, *Pamiętniki polskiego Hermesa*, „Tydzień Polski" 25 marca 1972, s. 7.

271 *Mr Joseph Retinger*, „The Times" z 13 czerwca 1960 roku.

poza Polską, to była ona stale obecna w jego myślach. Dziś można już powiedzieć, że ziściły się – jeśli wierzyć w to, co mówił i pisał Retinger – dwa największe jego marzenia: zjednoczona Europa oraz wolna i bezpieczna Polska, która do niej dołączyła.

Bibliografia:

Bosacki Z., *Władysław Zamoyski,* Poznań: Krajowa Agencja Wydawnicza 1986.

Celt M., *Z Retingerem do Warszawy i z powrotem. Raport z podziemia 1944*, Dziekanów Leśny: Wydawnictwo LTW 2006.

Conrad J., *The Crime of Partition* (*Zbrodnia rozbiorów*), [w:] Dzieła, t. XXVIII [A], Londyn 1975.

de Rougemont D., *Esquisse d'une biographie* [w:] *Hommage. A un grand Européen J. H. Retinger,* Bulletin du Centre européen de la culture, Genève : Centre européen de la culture 1961.

Garlicki A., *Geneza Legionów: Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa: Książka i Wiedza 1964.

Grosbois T., *L'action de Józef Retinger en faveur de l'idée européenne 1940–46* , „European Reviev of History – Revue européenne d'Historie", vol. 6, nr 34/1996.

Karczewski M., *Pamiętniki polskiego Hermesa*, „Tydzień Polski" 25 marca 1972.

Kubica G., *Siostry Malinowskiego*, *czyli Kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2006.

Lipgens W., *A History of European Integration*, Oxford: Oxford University Press 1982.

Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa: WSP TWP 2003.

Mayne R., Pinder J., *Federal Union: The Pioneers. A History of Federal Union*, London: Macmillan 1990.

Mr Joseph Retinger, „The Times" z 13 czerwca 1960 roku.

Najder Z., *Życie Conrada Korzeniowskiego,* tom II, Gdańsk: Tower Press 2001.

Pomian J., *Józef Retinger - życie i pamiętniki szarej eminencji*, Warszawa: Pelikan 1990.

Retinger J. H., *Conrad and His Contemporaries*, New York: Roy 1943.

Retinger J. H., *O program konstruktywny dla rządu*, „Robotnik", numery z 11–17 lipca 1930 roku.

Retinger J. H., *The Poles and Prussia*, London, bez daty wydania.

Sierpowski S. (red.), *Władysław Zamoyski 1853-1924,* Kórnik-Zakopane: Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, Urząd Miasta 2003.

van der Velden M., *Dr Joseph Retinger (Poland). A great European. Cracov 1888 – London 1960*, Rotterdam: ELEC 1995.

Wapiński R., *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku,* Gdańsk: Arche 1997.

Werner A., *Cudze chwalicie, swego nie znacie,* „Polska w Europie", nr 2 (40), Warszawa 2002.

Witkowski G., *Ojcowie Europy: udział Polaków w procesie integracji kontynentu*, Warszawa: Kontrast 2001.

Zamorski K., *Emigracja z Galicji przełomu XIX i XX wieku jako zjawisko historyczne*, [w:] *Wychodźstwo z Galicji. Kraków – centrum organizacji ruchu emigracyjnego na przełomie XIX i XX wieku*, red. G. M. Kowalski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2003.

Monika Eriksen

Parlament Europejski i jego rola jako europejski symbol demokracji uczestniczącej

Demokracja uczestnicząca (*participatory democracy*) jest procesem kolektywnego podejmowania decyzji, z wykorzystaniem kombinacji elementów demokracji bezpośredniej oraz przedstawicielskiej. Znajduje zastosowanie w samorządach lokalnych, (…) pracowniczych, [etc]. Demokracja ta to więcej niż konsultacje społeczne.

Przewodnik po demokracji uczestniczącej/partycypacyjne, oprac. R. Górski, http://partycypacjaobywatelska.pl/uploads/pdf/gorski_demokracja_uczestniczaca.pdf

Demokracja bezpośrednia – sprawowanie władzy, podejmowanie decyzji i/lub ich wykonywanie bezpośrednio przez obywateli.

Demokracja przedstawicielska – inaczej pośrednia- decyzje podejmowane są przez przedstawicieli społeczeństwa wybranych podczas wyborów.

Demokracja uczestnicząca to pojęcie, które od początków Unii Europejskiej było w rozmaity sposób stosowane w europejskiej polityce. Uczestnictwo w systemach rządzenia jest bowiem podstawą wszelkiej demokracji. Demokratyzacja Unii Europejskiej zaś to proces, który jest wciąż redefiniowany. Parlament Europejski odgrywa szczególnie ważną rolę w ewolucji demokracji uczestniczącej czy demokracji przedstawicielskiej w ramach Unii Europejskiej, w której główną siłę stanowią delegaci mający czasowo reprezentować Wspólnotę, a którzy są wybierani na dany okres. Według zasady większości głosów, delegaci podejmują decyzje w imieniu swoich wyborców, obywateli Unii. W wyniku zniszczeń II wojny światowej większość narodów wyraziła potrzebę stworzenia ponadnarodowej wspólnoty w celu zapewnienia pokoju dzięki międzynarodowej współpracy. Poczucie bezpieczeństwa przyświecało również tworzeniu ponadnarodowych organizacji, takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych.

„Europa nie powstanie od razu ani w całości: będzie powstawała przez konkretne realizacje, tworząc najpierw rzeczywistą solidarność. Zgromadzenie narodów europejskich wymaga, by usunięta została odwieczna wrogość Francji i Niemiec: podjęte działanie musi w pierwszym rzędzie dotyczyć Francji i Niemiec" – Deklaracja Schumana wygłoszona 9 maja 1950 roku.

http://www.robert-schuman.eu/pl/doc/questions-d-europe/qe-204-pl.pdf

Robert Schuman 1886-1963

W Europie Deklaracja Schumana - propozycja ówczesnego francuskiego ministra spraw zagranicznych Roberta Schumana - doprowadziła do utworzenia - Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWWiS)[272].

„ZWAŻYWSZY, że pokój świata można zapewnić jedynie przez twórcze wysiłki na miarę niebezpieczeństw, które mu zagrażają; PRZEKONANI, że dla zachowania stosunków pokojowych niezbędny jest wkład cywilizacyjny, jaki może wnieść Europa zorganizowana i żywotna; ŚWIADOMI faktu, że Europę taką można zbudować jedynie drogą konkretnych działań stwarzających prawdziwą solidarność oraz zakładając wspólne podstawy pod rozwój ekonomiczny; PRAGNĄC przyczynić się poprzez rozwijanie podstawowych gałęzi wytwórczości do podnoszenia poziomu życia i postępu dzieła pokoju; ZDECYDOWANI zastąpić historyczną rywalizację narodów połączeniem ich istotnych interesów; ustanowić - tworząc wspólnotę ekonomiczną, podstawę szerokiej i niezależnej jedności ludów od wieków rozdzielanych przez krwawe konflikty i założyć fundamenty instytucji zdolnych do kierowania odtąd ich wspólnym losem; PODJĘLI decyzję o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali" - Traktat paryski ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali z 18 kwietnia 1951 roku. EWWiS działała w latach 1952–2002.

Źródło: https://polskawue.gov.pl/files/polska_w_ue/prawo/traktaty/Traktat_EWWiS.pdf

EWWiS powstała na mocy traktatu paryskiego w 1951 roku. Była przejawem wyraźnie określonego pragnienia, aby w końcu ustanowić wewnętrzny organ konsultacyjny mający reprezentować wszystkich obywateli europejskich[273]. Początkowo jednak EWWiS nie zakładała wprowadzenia instytucji wpisującej się w mechanizmy demokracji bezpośredniej. Wspólne Zgromadzenie EWWiS składało się bowiem z przedstawicieli mianowanych bezpośrednio przez krajowe rządy uczestniczących państw członkowskich (w tym czasie było w sumie 78 posłów), a nie wyboru dokonanego przez obywateli. Dziesięć lat po utworzeniu EWWiS zaczął funkcjonować Parlament Europejski. Od czasu jego powołania stopniowo przejmował uprawnienia ustawodawcze. Na mocy kolejnych traktatów poszerzał się zakres uprawnień tej instytucji. Parlament przekształcał się ze zwykłej izby konsultacyjnej w ważną instytucję współdecydowania w kwestiach prawodawstwa oraz przyjmowania budżetu UE. Punkt zwrotny w rozwoju jego kompetencji i roli w strukturze Wspólnot nastąpił w roku 1979, kiedy to po raz pierwszy wybrano członków Parlamentu Europejskiego (*Members of European Parliament, MEPs*) na podstawie powszechnych wyborów. Parlament Europejski stał się jedyną na świecie demokratycznie wybraną instytucją międzynarodową.

---

272 R. Schuman, *Pour l'Europe. Ecrits Politiques*, Quatrième edition, Paris: Editions Nagel Briquet 2005; R. Schuman, *Pour l'Europe*, Paris 1963.

273 *Ad Hoc Assembly, Information and Official Documents of the Constitutional Committee, October 1952 to April 1953,* Archive of European Integration, 1953, The European Parliament, 2014 available at http://www.europarl.europa.eu/news/en/news-room/FAQ/ (dostęp: 22.07.2015).

Rola Parlamentu Europejskiego

Parlament Europejski przez ponad dwie dekady służył jako organ doradczy Wspólnot Europejskich, a jego rola stopniowo ewoluowała. Obecnie, obok Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej, stanowi jeden z trzech organów ustawodawczych Unii Europejskiej. Na jego czele stoi przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Bardzo istotny jest fakt, iż wszyscy posłowie Parlamentu (od traktatu lizbońskiego PE liczy 751 posłów) są wybierani, a nie mianowani. Są oni przedstawicielami obywateli państw należących do Unii Europejskiej[274].

W 2007 roku szefowie państw i rządów UE podpisali traktat lizboński, kończąc tym samym proces, który rozpoczął się traktatem z Amsterdamu i traktatem z Nicei. Proces ten miał zwiększyć skuteczność i legitymację demokratyczną UE oraz uspójnić jej działania. Nowym traktatem zmieniono Traktat o Unii Europejskiej, Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską oraz Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Energii Atomowej.

Źródło: Tekst traktatu dostępny on-line: http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=OJ:C:2007:306:FULL&from=PL

Traktat lizboński poszedł o krok na przód w definiowaniu pojęcia reprezentacji, ustalając, że Parlament składający się z przedstawicieli obywateli Unii (art. 14.2 TUE), wybierany jest na pięcioletnią kadencję w powszechnych, bezpośrednich wyborach, w głosowaniu wolnym i tajnym. To nowe sformułowanie, wynikające z demokratyzacji mandatów, zwiększa znaczenie demokracji przedstawicielskiej (art. 10.1 TUE) oraz wiąże się bezpośrednio z ideą, że „obywatele Unii są bezpośrednio reprezentowani w Parlamencie Europejskim" (art. 10.2 TUE). Parlament dzięki tej reprezentacyjności jako pierwszy zyskał legitymizację demokratyczną. Każdy obywatel Unii zaś zyskał prawo do kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wybór posłów na drodze otwartego systemu wyborczego stanowi równocześnie symboliczną i najbardziej znaczącą ilustrację europejskiego zaangażowania w budowanie demokracji uczestniczącej.

Parlament Europejski odgrywa znaczącą rolę w tworzeniu prawa i budżetu UE. Przestał być organem opiniującym i mogącym jedynie zaproponować ewentualne zmiany legislacyjne, które niekoniecznie musiały być brane pod uwagę.

[274] Art. 190.1 Treaty establishing the European Community (EC Treaty).

KIEROWANI wolą kontynuowania dzieła podjętego na podstawie Traktatów ustanawiających Wspólnoty Europejskie oraz przeobrażenia całokształtu stosunków między ich Państwami w Unię Europejską, zgodnie z Uroczystą Deklaracją ze Stuttgartu z 19 czerwca 1983 roku,

ZDECYDOWANI ustanowić Unię Europejską na podstawie, po pierwsze, Wspólnot działających zgodnie z ich własnymi prawami, oraz, po drugie, współpracy europejskiej między Państwami-Sygnatariuszami w zakresie polityki zagranicznej, jak również wyposażyć tę Unię w niezbędne środki do działania,

ZDECYDOWANI wspólnie popierać demokrację, zgodnie z podstawowymi prawami zagwarantowanymi w konstytucjach i ustawach Państw Członkowskich, w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz w Europejskiej Karcie Społecznej, a w szczególności wolność, równość i sprawiedliwość społeczną,

PRZEKONANI, że idea europejska, wyniki osiągnięte w zakresie integracji gospodarczej i współpracy politycznej i potrzeba dalszego rozwoju są zgodne z pragnieniami demokratycznych narodów Europy, dla których Parlament Europejski wybierany w powszechnych wyborach jest niezbędnym forum wyrażania ich woli,

ŚWIADOMI odpowiedzialności spoczywającej na Europie, która coraz częściej dąży do wypowiadania się jednym głosem i do zgodnego i solidarnego działania, mającego na celu skuteczniejszą ochronę wspólnych interesów i niezależności, a zwłaszcza uwypuklania związanych z nimi zasad demokracji oraz przestrzegania prawa i praw człowieka, tak aby razem przyczynić się do zachowania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, zgodnie z zobowiązaniem podjętym przez nie w ramach Karty Narodów Zjednoczonych, (...)

ZDECYDOWANI poprawiać sytuację gospodarczą i społeczną poprzez poszerzanie zakresu wspólnej polityki oraz dążenie do osiągania nowych celów, a także zapewniać sprawniejsze funkcjonowanie Wspólnot, poprzez umożliwienie ich instytucjom wykonywanie ich uprawnień w warunkach najbardziej sprzyjających interesom Wspólnoty,

(...) POSTANOWILI uchwalić niniejszy Akt" –

Źródło: https://polskawue.gov.pl/files/polska_w_ue/prawo/traktaty/JAE.pdf

Na mocy Jednolitego Aktu Europejskiego z 1986 roku Parlament zyskał moc sprawczą[275]. Należy podkreślić, że choć uważa się Parlament Europejski za instytucję legislacyjną Unii Europejskiej, nie posiada on formalnego prawa do podejmowania inicjatyw ustawodawczych. Uczestnicy on w procesie współdecydowania[276], który oznacza, że Parlament w wielu ważnych kwestiach politycznych, takich jak imigracja, współpraca policji, wymiar sprawiedliwości i rolnictwo, dzieli władzę z Radą Ministrów. W ramach współdecydowania zadaniem Parlamentu jest umożliwienie, aby proces decyzyjny był bardziej zintegrowany, rzetelny i przejrzysty. W związku z tym, wszystkie propozycje nowych przepisów, umowy handlowe z podmiotami trzecimi, a nawet przystąpienie nowych państw członkowskich UE

275 K. Archick, D. E. Mix, *The European Parliament*, "Current Politics and Economics of Europe", Vol. 23, nr 3/2011, s. 143.

276 *The European Parliament*, http://europarliament.touteleurope.eu/understanding/how-the-ep-works.html, (dostęp: 22.07.2015).

muszą uzyskać zgodę Parlamentu. W przeciwnym razie dane prawo nie może wejść w życie.

Parlament pełni również funkcję „demokratyzacji" dzięki swoim miękkim kompetencjom, takim jak prawo uchwalania wniosku o wotum nieufności wobec Komisji większością dwóch trzecich głosów, poddania pod wątpliwość decyzji Komisji i Rady oraz powoływania komisji śledczych mających zbadać i ocenić niewłaściwe administrowanie instytucji unijnych. Ten system kontroli i równowagi, podobny do systemu federalnego w Stanach Zjednoczonych, zastrzega Parlamentowi prawo do zmiany lub odrzucenia proponowanego prawodawstwa UE, co w istocie ma na celu ochronę obywateli europejskich i przeciwdziałanie legislacyjnemu monopolowi.

Ponadto, zakres oddziaływania Parlamentu wewnątrz Unii Europejskiej sięga jeszcze dalej ze względu na jego moc wpływania na alokację rocznego budżetu Unii. Parlament może mieć bezpośredni głos w sprawie i wpływ na to, w jaki sposób dostępne środki unijne mogą być przydzielane, co jest niewątpliwie jedną z jego najważniejszych funkcji, ponieważ znacznie wpływa na rozwój ekonomiczny, społeczno-polityczny, edukacyjny i środowiskowy w Unii Europejskiej. Rada przedstawia wstępny projekt budżetu, ale od Parlamentu zależy to, czy go zaaprobuje czy odrzuci.

Dlaczego kompetencje Parlamentu są istotne w ramach demokracji uczestniczącej? Najprościej rzecz ujmując, ze względu na fakt, że Parlament jest instytucją składającą się z wybieranych parlamentarzystów, których podstawowym zadaniem jest *de facto* reprezentowanie obywateli europejskich. Każdy poseł do Parlamentu Europejskiego zawdzięcza swój urząd narodowemu okręgowi wyborczemu, który na zakończenie pięcioletniej kadencji ponownie zadecyduje, czy kwalifikuje się on do reelekcji, co przynajmniej w teorii, oznacza, że interes kraju pozostanie dla danego polityka-posła do Parlamentu Europejskiego kluczowy i będzie go bronił podczas obrad. Ponadto każdy poseł poza biurem w Parlamencie Europejskim sprawuje swój urząd również w biurze w swoim kraju. System ten umożliwia swobodny przepływ informacji między zwykłym obywatelem Europy, poprzez jego przedstawicieli a Unią Europejską. Daje to obywatelom poczucie kontroli nad kierunkiem polityki Unii. Ponadto w 2005 roku Parlament uchwalił jednolity system wynagradzania, emerytur i ubezpieczeń, który gwarantuje, że wszyscy posłowie bez względu na państwo, które reprezentują, będą otrzymywać równą płacę. Dyrektywa ta wynika z nierówności krajowych stawek wynagrodzeń brutto[277]. Co roku sprawdzane są finanse parlamentarzystów, wprowadzone są one do bazy danych i udostępniane publicznej wiadomości, co dodatkowo przyczynia się do zwiększenia demokratycznej przejrzystości. Chociaż taka działalność była początkowo bardzo krytykowana - głównie dlatego, że wynagrodzenia niektórych posłów, zwłaszcza z krajów zachodnich, takich jak Włochy czy Niemcy, były znacznie wyższe w ramach starego system, decyzją Parlamentu zostały one jednak włączone do sprawozdania. Świadczy to po raz kolejny o demokratycznych zasadach działania Parlamentu. Równa płaca dla wszystkich posłów, przynajmniej w teorii, promuje podstawową ideę równości

[277] *Fresh start with new Members' Statues*, European Parliament, 2009, http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+IM-PRESS+20090626STO57497+0+DOC+XML+V0//EN&language=EN, (dostęp: 23.07.2015).

między państwami członkowskimi. I właśnie owa równość jest jednym z kluczowych wyznaczników demokracji uczestniczącej.

Parlament Europejski w pełni buduje demokrację uczestniczącą również stojąc na straży i zapewniając wielokulturową tradycję w Europie. Przejawem tego może być fakt, iż każdy obywatel państwa członkowskiego może ubiegać się o stanowisko posła w Parlamencie Europejskim, jeżeli tylko zna jeden z urzędowych języków Unii, nawet jeśli jest to jego język ojczysty i nie włada żadnym obcym językiem. Wielojęzyczność, głęboko zakorzeniona w traktatach europejskich, jest odzwierciedleniem europejskiego dziedzictwa kulturowego i językowego. Dzięki tej zasadzie instytucje europejskie stają się coraz bardziej dostępne i przejrzyste dla wszystkich obywateli Unii, co jest kluczowe dla prawidłowego funkcjonowania systemu demokratycznego w UE. Parlament tym różni się od innych instytucji Unii, że jest zobligowany do zagwarantowania najwyższego poziomu wielojęzyczności. Również istotny jest fakt, że oficjalnie dwadzieścia cztery języki zostały uznane za urzędowe, co umożliwia zarówno posłom, jak i obywatelom równy dostęp do wszystkich dokumentów i legislacji w ich ojczystym języku. Aby zagwarantować identyczne warunki pracy wszystkim deputowanym, dba się o ich pełny dostęp do informacji w ich ojczystym języku, chyba że sami chcą inaczej[278].

Członkowie Parlamentu grupują się zgodnie z ich polityczną afiliacją a nie ze względu na ich pochodzenie narodowe. Obecnie tworzą osiem grup politycznych (na przykład: Chrześcijańskich Demokratów, Europejskich Konserwatystów i Reformatorów). Ugrupowania polityczne winny liczyć przynajmniej 25 posłów reprezentujących co najmniej jedną czwartą krajów członkowskich. Większość posłów należy do danej grupy politycznej, pozostają również i tacy, którzy są niezależni i są określani jako niezrzeszeni[279]. Struktura organizacyjna Parlamentu jest kolejną istotną cechą, która stoi na straży narodowego czy politycznego monopolu. Do tej pory nie zdarzyło się, aby jakakolwiek grupa stanowiła bezwzględną większość w Parlamencie Europejskim. Co więcej, brak wewnętrznej nierównowagi lub hegemonii w znacznym stopniu przyczynia się do demokratycznych ideałów kompromisu, a co ważniejsze do budowania koalicji. Unia Europejska bowiem w swej istocie została oparta na zasadach wzajemnej współpracy i łączenia interesów krajów europejskich, dlatego też jako jedna z ważniejszych jej instytucji powinna stosować się do podobnych wartości. Wpływ Parlamentu ponadto wykracza daleko poza granice Europy, dzięki delegacjom PE. Obecnie w PE funkcjonuje 41 delegacji, których liczba członków wynosi od 17 do 70. Zadaniem tych delegacji jest utrzymanie stosunków międzynarodowych z krajami całego świata, jak również z organizacjami międzynarodowymi, jak na przykład z NATO[280].

Chociaż zwolennicy wskazują na rosnące znaczenie instytucjonalne Parlamentu, musi on stawić czoła również kilku wyzwaniom, stawianym mu przez opinię

---

278 The European Parliament, http://www.europarl.europa.eu/news/en/news-room/FAQ/, (dostęp: 28 07. 2015).

279 European Parliament, 2015 dostępny online: http://www.europarl.europa.eu/aboutparliament/en/20150201PVL00010/Organisation-and-rules, (dostęp: 22.07.2015).

280 Parlament Europejski, Delegacje, http://www.europarl.europa.eu/delegations/pl/about-delegations.html (dostęp: 20.09.2015).

publiczną. Niektórzy sceptycy twierdzą, że nie posiada on tak mocnej legitymizacji demokratycznej, w jaką są wyposażone parlamenty narodowe, przez co odgrywa w rzeczywistości małą rolę i ma niewielką siłę sprawczą. Inni podkreślają, że złożoność procesu legislacyjnego Unii Europejskiej przyczynia się do ograniczonego zainteresowania publicznego Parlamentem, a także trudności ze zrozumieniem jego roli, co z kolei prowadzi do malejącej frekwencji w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Inną kontrowersyjną kwestią jest to, czy deputowani reprezentują krajowe lub europejskie interesy. Jednym z poważniejszych zarzutów względem PE jest to, że wielu eurodeputowanych skupia się raczej na narodowych a nie europejskich sprawach i wielu z nich traktuje wybory do Parlamentu Europejskiego jako przygotowanie do wyborów krajowych. Z krytyką spotyka się również kwestia ponoszonych kosztów, które postrzegane są jako dublowane. Podczas gdy wiele prac Parlamentu odbywa się w Brukseli, comiesięczne, plenarne spotkania mają miejsce w Strasburgu we Francji a spotkania w sekcjach administracyjnych Sekretariatu Parlamentu w Luksemburgu.

Mimo wspomnianej krytyki, warto skupić się na pozytywnych aspektach Parlamentu Europejskiego, który jest jedyną instytucją Unii, reagującą bezpośrednio na problemy i potrzeby obywateli Europy. W istocie jest to symbolem tego, czym jest Unia Europejska i co ona reprezentuje, jednym z elementów niezaprzeczalnej demokracji uczestniczącej i pokoju. Unia Europejska, w naturalny sposób wykorzystując Parlament do utrzymania pokoju i stabilności, została w 2012 roku laureatem Pokojowej Nagrody Nobla.

Po omówieniu politycznej roli Parlamentu Europejskiego warto skupić się również na jego symbolicznym znaczeniu, koncentrując się przede wszystkim na budynku Parlamentu jako projekcie architektonicznym. Parlament, jak już wcześniej wspomniano, prowadzi swoją działalność w dwóch miejscach: w Brukseli w Belgii oraz w Strasburgu we Francji. Specjalnie niedokończona część wieży Parlamentu w Strasburgu miała rzekomo symbolizować zwrócenie się w kierunku Europy Wschodniej, której państwa w chwili zakończenia budowy nie były jeszcze członkami Unii. Jednak otwarta strona wieży w rzeczywistości wychodzi na zachód. 14 stycznia 2009 roku zdecydowano o nadaniu wewnętrznemu dziedzińcowi wieży imienia zmarłego, wybitnego, polskiego posła do Parlamentu Europejskiego, Bronisława Geremka. Agora Bronisława Geremka została oficjalnie zainaugurowana 21 kwietnia 2009 roku[281]. Geremek był uważany za jedną z czołowych postaci w polskiej opozycji demokratycznej, który w swojej wieloletniej służbie publicznej pracował na rzecz promowania demokracji i reform politycznych w Polsce. W 1989 roku odegrał znaczącą rolę w rozmowach między Solidarnością a ówczesnymi władzami, które doprowadziły do wolnych wyborów parlamentarnych i ustanowienia sejmu kontraktowego. Ponadto, okrągły kształt sali obrad, nazywanej również salą posiedzeń plenarnych, ma wspierać porozumienie między partiami politycznymi (posłowie mają przydzielone odpowied-

[281] *Address of the President of the European Parliament, Hans-Gert Pöttering*, Gazeta Wyborcza, 21 kwietnia 2009.

nie miejsca, zajmują je zgodnie z poglądami od lewej do prawej strony, niezrzeszeni posłowie zajmują tylne miejsca z prawej strony sali) a nie ich konfrontacje, podobnie jak system westminsterski w Wielkiej Brytanii, gdzie rząd i opozycja są zwrócone do siebie twarzą i siedzą na przeciwległych ławkach. Model ten stosowany jest w większości krajów europejskich (i tym samym został przyjęty przez Parlament Europejski) oraz w Stanach Zjednoczonych.

Konkluzja

Parlament Europejski, stanowiący jedyną instytucję Unii Europejskiej bezpośrednio związaną z obywatelami Europy, odgrywa kluczową rolę w minimalizowaniu deficytu demokratycznego, z którym zmaga się Unia Europejska. Początkowo stanowił odpowiedź na krytykę w sprawie przeniesienia kompetencji legislacyjnych z rządów krajowych do Rady Ministrów UE. W konsekwencji doprowadziło to do wprowadzenia elekcji do Parlamentu Europejskiego tworzonego i upoważnionego do zatwierdzenia lub odrzucenia przepisów UE. Przed zmianami w powoływaniu deputowanych deficyt demokracji w odniesieniu do Unii Europejskiej rozumiany był jako brak dostępności do zwykłego obywatela, jego reprezentacji lub braku odpowiedzialności instytucji Unii Europejskiej wobec obywateli. Mandat Parlamentu Europejskiego jest zatem bardzo ważny nie tylko ze względu na promocję demokracji uczestniczącej poprzez bezpośrednią reprezentację, ale w szerszym kontekście, zapewnienia legitymizacji Unii Europejskiej jako całości. Jeśli pomimo niskiej frekwencji w wyborach do Parlamentu Europejskiego i wzrastającego krytycyzmu wobec Parlamentu, zakres jego uprawnień zostanie odpowiednio zmodyfikowany, to instytucja ta ma potencjał wymazania tej negatywnej oceny, a co ważniejsze, przyczynia się do polepszenia Unii Europejskiej gwarantującej i opierającej się na demokracji uczestniczącej.

Bibliografia:

Schuman R., *Pour l' Europe. Ecrits Politiques*, quatrième edition, Paris: Editions Nagel Briquet 2005.

Schuman R., *Pour l'Europe*, Paris : Nagel 1963.

Art. 190.1 Treaty establishing the European Community (EC Treaty), European Union, http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PT/TXT/PDF/?uri=CELEX:12002E/TXT&from=EN.

Treaty of Lisbon, European Union, 13 XII, 2007, http://www.lisbon-treaty.org/wcm/the-lisbon-treaty/treaty-on-european-union-and-comments/title-2-provisions-on-democratic-principles.html.

Ad Hoc Assembly, Information and Official Documents of the Constitutional Committee, October 1952 to April 1953, Archive of European Integration, 1953,

The European Parliament, 04 VII 2014, http://www.europarl.europa.eu/news/en/news-room/FAQ/.

About Parliament, European Parliament, 2015 http://www.europarl.europa.eu/aboutparliament/en/20150201PVL00010/Organisation-and-rules.

Fresh start with new Members' Statues, European Parliament, 2009, http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+IM-PRESS+20090626STO57497+0+DOC+XML+V0//EN&language=EN.

Archick K., Mix D.E., *The European Parliament*, Current Politics and Economics of Europe, vol. 23, nr 3/2011.

The European Parliament, Touteleurope, http://europarliament.touteleurope.eu/understanding/how-the-ep-works.html.

Address of the President of the European Parliament, Hans-Gert Pöttering, Wyborcza, 21 IV, 2009, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,6524543,Address_of_the_President_of_the_European_Parliament_.html.

Katarzyna Niemiec

Rola instytucji europejskich w podtrzymywaniu pamięci europejskiej

Pierre Nora w latach siedemdziesiątych XX wieku opublikował artykuł *Mémoire collective*, w którym zaznaczył, że miejsca pamięci to wszystkie miejsca kultu zbiorowego, które dla konkretnej grupy narodowej, etnicznej czy religijnej mają istotne znaczenie. Zgodnie z jego definicją miejscami pamięci są: muzea, pomniki, pola bitwy, mosty, a także kościoły i świątynie. Dla grupy, która utożsamia się z danym miejscem pamięci, jest to sfera *sacrum*, która wymaga specjalnych rytuałów. Stąd też rygorystycznie przestrzegany obowiązek specjalnego ubioru w świątyniach prawosławnych czy zakaz profanacji pomników przywódców politycznych, którzy mają szczególne znaczenie dla danego narodu. Dla Nory miejsca pamięci to „miejsca wspominania", „miejsca, w których się wspomina"[282] wydarzenia historyczne. Owym miejscem wspominania może być przykładowo dom, w którym się narodził Stalin. Jako lider ogromnej rzeszy obywateli Związku Sowieckiego, pomimo licznych zwolenników, jak i przeciwników, współcześnie jest upamiętniany w małej miejscowości gruzińskiej – Gori, gdzie tuż obok miejsca narodzin wybudowano pomnik i muzeum, z bogatą kolekcją osobistych rzeczy oraz fotografii. Innym przykładem miejsc pamięci mogą być instytucje Unii Europejskiej, przypominające o założeniu Wspólnot, a kolejno organizacji międzynarodowej, która w znaczący sposób wpłynęła na stosunki międzynarodowe i zachęciła do współpracy w wielu dziedzinach: gospodarczej, politycznej, kulturalnej oraz społecznej.

Na podstawie powyższych przykładów można wyodrębnić podział na miejsca pamięci zabarwione negatywnie lub pozytywnie. Pierwszy rodzaj miejsc pamięci, częściej kultywowany we współczesnej kulturze europejskiej, wiąże się z bolesnymi wydarzeniami historycznymi i śmiercią ducha tożsamości danego społeczeństwa, które zostało zunifikowane i podporządkowane dyktatorskim standardom zachowania oraz myślenia. Do tej grupy miejsc pamięci można zaliczyć także obozy zagłady, miejsca przymusowej pracy, miejsca najważniejszych bitew. Liczba ofiar, które zginęły w tych miejscach, świadczy o negatywnym wydźwięku miejsca pamięci. Miejsca takie są upamiętniane najczęściej ze względu na potrzebę kultywowania i podtrzymywania

[282] A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire),* „Teksty Drugie" nr 4/2008; https://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf, (dostęp: 28.07.2015).

pamięci o osobach, które oddały życie za ojczyznę, poświęciły własne dobro na rzecz walczenia o wolność bliskich.

Coraz częściej prowadzi się badania nad poszukiwaniem pozytywnych miejsc pamięci. Próba zgłębienia owej problematyki ma na celu udowodnienie, że miejsca pamiętania mogą mieć pozytywną konotację. Jest to swoista próba zerwania z martyrologią narodu, przełamywania silnie zakorzenionej tradycji powstańczych i dążenie do kultywowania miejsc pozytywnych, które zainicjowały coś konstruktywnego.

Miejsca pamięci funkcjonują jedynie w wybranych kulturach, gdzie respektuje się artefakty i wszelkie znamiona przeszłości. Do tego konieczna jest sztuka interpretacji znaków i symboli, które pozwalają na odtworzenie ducha przeszłości. Nora zwracał uwagę na uwrażliwienie się na otaczającą nas rzeczywistość, która pełna jest symboli, czyli miejsc pamięci. Aby dostrzec miejsca pamięci należy otworzyć się na różnorodność znaków i symboli, poruszyć wyobraźnię oraz podjąć próbę ich interpretacji. Podjęcie takiego wysiłku pozwala na interpretację kronik, kodeksów, języka, sztuki czy poezji jako miejsc pamięci. Literatura czy sztuka staje się miejscem pamięci w chwili, gdy „miejsce" jest traktowane metaforycznie, w oderwaniu od jego przedmiotowości. Realne miejsca pamięci - muzea, pomniki, jak i metaforyczne miejsca pamięci łączą te same właściwości – należą do określonych grup społecznych, dla których mają szczególne znaczenie i są przez nie kultywowane.

Sztuka upamiętniania i tradycja czczenia różnych miejsc *sacrum* ma podłoże w kulturze wielopokoleniowej. Jest to silnie zakorzeniony zwyczaj upamiętniani przeszłości, zarówno zmarłych, jak i ich osiągnięć, wytworów kultury naszych przodków. Stąd też rodzi się tradycja nauczania o przeszłości, upamiętniania świąt narodowych, religijnych, przekazywanie zwyczajów rodzinnych, które niekiedy są właściwie rozumiane wyłącznie w danej społeczności, która operuje danym kodem kulturowym.

Współcześnie można zaobserwować trend większego zainteresowania miejscami pamięci i kultywowania przeszłości. Rodzi to nowe formy upamiętniania miejsc pamięci i sposoby ich pojmowania. Andrzej Szpociński nazywa nowe zjawisko wizualizacją i teatralizacją kultury[283], w tym kultury historycznej oraz miejsc pamięci. Owa teatralizacja miejsc pamięci odnosi się do wzrostu popularyzacji różnych happeningów i performansów. Jednak, aby teatralizacja miejsc pamięci przynosiła pożądane efekty, musi korelować z właściwą wizualizacją, czyli narzędziami bazującymi na percepcji wzrokowej. Ich efektywność rośnie wraz z rozwojem technologicznym. Wydaje się, że współcześnie łatwiej docierają do nas wszelkiego rodzaju zabiegi wizualne, które nie wymagają dodatkowej interpretacji, wystarczy przetworzyć obraz, który jest nam bezpośrednio prezentowany.

Przykładem wizualizacji i teatralizacji miejsc pamięci może być coroczna inscenizacja bitwy pod Grunwaldem, która zwyczajowo rozgrywa się 15 lipca każdego roku. Taki zwyczaj spotyka się ze sporym zainteresowaniem wielu grup społecznych. Dociera bowiem nie tylko do dorosłych, ale także do najmłodszych odbiorców, którym łatwiej poruszyć wyobraźnię i interpretować symbole, jeśli wcześniej są one pokazywane i inscenizowane w formie przedstawienia lub happeningu.

---

283 *Ibidem*.

Współcześnie można sporo dowiedzieć się na temat pozytywnych efektów, jakie przynosi wizualizacja. Ma ona spory wpływ na kształtowanie ludzkiej opinii i w łatwiejszy sposób przyciąga uwagę, aniżeli tradycyjny przekaz w formie druku. Za pośrednictwem wizualizacji pobudza się umysł do pracy twórczej i wyobrażania sobie danego celu. Wizualizacja działa jak magnez, czyli przyciąga do siebie ludzi. Można zaobserwować wzrost zainteresowania tematyką historyczną, gdy na ekranach kinowych pojawiają się filmy historyczne, które w bezpośredni sposób, niekoniecznie jednak wiarygodny, przedstawiają wątki z przeszłości. W XXI wieku nastał trend mający na celu zachęcenie widza do pogłębiania wiedzy historycznej za pośrednictwem filmu, takich jak: *Katyń, Generał Nil, Powstanie Warszawskie*, a nawet seriali na małym ekranie, jak choćby *Czas honoru*. Badania naukowców dowodzą, że wizualizacja stwarza wyobrażenie jakiegoś danego faktu. Powoduje, że pewne wydarzenia są urzeczywistniane, a odbiorcy owej wizualizacji podświadomie stają się jej częścią.

Zjawiska wizualizacji oraz teatralizacji miejsc pamięci można odnieść także do podtrzymywania i przekazywania wiedzy o Unii Europejskiej oraz poszukiwania pozytywnych miejsc pamięci europejskiej. Zainicjowanie powstania Wspólnot, a następnie organizacji międzynarodowej, jaką jest Unia Europejska, było swoistego rodzaju próbą pogodzenia się z przeszłością, krwawymi wojnami i bitwami na rzecz efektywnej współpracy i wzrostu ekonomicznego oraz dobrobytu w poszczególnych państwach. Istotnym momentem dla zjednoczenia i współpracy, początkowo szóstki państw, było przemówienie Churchilla w 1946 roku w Zurychu, w którym paradoksalnie apelował o zapomnienie, a nie o pamiętanie. Nowe stosunki międzynarodowe opierały się na pokojowym nastawieniu narodów europejskich oraz odejściu od imperialistycznych zapędów i nieustannej rywalizacji o miano hegemona na arenie światowej.

Proces integracji europejskiej nie zamyka się jednak w ścisłych ramach geograficznych, często wykracza poza nie, kierując się czynnikami historycznymi i kulturowymi. Fakt ten dowodzi, że ludzie są skłonni do wzmocnionej współpracy i integracji wśród społeczeństw, które operują podobnym kodem kulturowym umożliwiającym łatwiejszy konsensus i osiągnięcie jednomyślności w kluczowych kwestiach. Czynnik kulturowy ułatwia budowanie poczucie wspólnoty, ponieważ w danym kręgu kulturowym symbole i znaki mają podobną konotację.

Początkowo miejsca pamięci europejskiej w analizach naukowych sprowadzały się do rozumienia ich jako wspólny mianownik historycznych perturbacji każdego państwa. W efekcie miejsca pamięci miały negatywną konotację, kojarzone były wyłącznie z walkami, zbrodniami i krzywdą ludzką. Dla zmiany takiego pojmowania miejsc pamięci europejskiej potrzebny był, z jednej strony, upływ czasu i realne zapomnienie, do którego nawoływał Churchill, a z drugiej strony, konstruktywny projekt zbudowania tożsamości europejskiej, pozbawionej zaszłości historycznych. Istotny wkład w zainicjowanie tego dzieła była praca badaczki, Aleidy Assmann. Zachęcała ona do *dialogicznego pamiętania*[284]. Koncepcja ta opierała się na zaakceptowaniu poniesionych krzywd i ofiar

[284] Zob: R. Traba, *Dialogi pamięci. Rozważania wokół recepcji pamięci zbiorowej*, „Sensus Hi-

w przeszłości, ale także przyznanie się do zadawania cierpienia innym narodom. Wyrazem takiej postawy jest upamiętnianie ofiar Holokaustu przez Niemców.

Analizując miejsca pamięci, warto zastanowić się nad rolą instytucji europejskich w podtrzymywaniu pamięci europejskiej, związanych z nimi datami, przedmiotami i symbolami - flagą przedstawiającą dwanaście gwiazdek na błękitnym tle, hymn z melodią Ludwika van Beethovena, Dzień Europy czyli święto ustanowione na 9 maja każdego roku, walutę euro, a także popularne motto: „Zjednoczeni w różnorodności"[285]. Do głównych instytucji zalicza się: Komisję Europejską, Radę Unii Europejskiej, Radę Europejską, Parlament Europejski, a także Trybunał Sprawiedliwości, Trybunał Obrachunkowy oraz Europejski Bank Centralny. Każda z tych instytucji bądź symboli UE może być interpretowana jako miejsce pamięci.

Parlament Europejski jako instytucja może być uważany za szczególne miejsce pamięci europejskiej. Jest związany z powstaniem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1952 roku, kiedy to funkcjonował pod nazwą Wspólne Zgromadzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Nazwa została zmieniona na Parlament Europejski w roku 1962. Istotą funkcjonowania PE jest powołanie 751 posłów, którzy są wybierani w wyborach bezpośrednich na pięcioletnią kadencję. Historycznym momentem był 1979 rok, wówczas bowiem odbyły się pierwsze wybory do PE. Wybory te to istotny element demokracji, dający obywatelom Unii realny wpływ na przedstawicielstwo polityczne na arenie międzynarodowej. Posłowie w PE mają szereg uprawnień jako organ ustawodawczy, posiadający funkcje nadzorcze oraz budżetowe. Tymczasem Parlament Europejski – jako budynek może być tradycyjnie pojmowany jako miejsce pamięci, ponieważ naocznie przypomina o wydarzeniach sięgających lat pięćdziesiątych XX wieku. Ponadto wokół instytucji zainstalowane zostały flagi każdego państwa członkowskiego UE oraz flaga Unii. Symbole te także mogą być utożsamiane z miejscami pamięci, ponieważ „mówią" o zjednoczeniu konkretnej liczny państw, które w przeszłości zdecydowały się połączyć siły dla zbudowania konsensusu i solidarności.

Wiedzę na temat Parlamentu Europejskiego i jego funkcjonowania można zgłębić w Parlamentarium, czyli Centrum dla zwiedzających Parlamentu Europejskiego. Parlamentarium to muzeum, bezpłatnie udostępnione zwiedzającym, które pełni rolę informatora o pracach i sposobie funkcjonowania PE. Muzeum to stanowi miejsce pamięci, ponieważ przybliża najważniejsze wydarzenia z połowy XX wieku, opisuje proces integracji europejskiej, a także sięga historii poszczególnych narodów, które tworzą UE. Pomysłodawcy Parlamentarium wykorzystali metodę wizualizacji i teatralizacji eksponatów, aby stworzyć multimedialne muzeum przyciągające uwagę wielu zwiedzających. „Dzięki otaczającym go ze wszystkich stron ekranom kinowym zwiedzający może poczuć się, jakby na żywo uczestniczył w pracach Parlamentu Europejskiego. Przyjrzeć się posłom, naszym demokratycznie wybieranym przedstawicielom, o których można

storiae" vol. XV, nr 2/2014; http://www.sensushistoriae.epigram.eu/index.php/czasopismo/article/viewFile/203/199 (dostęp: 12.09.2015).

285 http://europa.eu/about-eu/basic-information/symbols/index_pl.htm, (dostęp: 28.07.2015).

się więcej dowiedzieć na specjalnych ekranach dotykowych. (...) [Można] dowie[dzieć się], co proces integracji europejskiej dał poszczególnym krajom. Możemy posłuchać wypowiedzi Europejczyków, dowiedzieć się, co dla nich oznacza Unia"[286].

Teatralizacja historii Parlamentu Europejskiego jest widoczna niemal na każdej płaszczyźnie. Skierowana jest nie tylko do dorosłych odbiorców, ale także rodzin z dziećmi. Atrakcją Parlamentarium jest specjalna gra dla najmłodszych LUNA. Finalnie na uczestników gry czekają nagrody, co jeszcze bardziej absorbuje uwagę zwiedzających i zachęca do aktywnego zwiedzania muzeum. Pomysłodawcy Parlamentarium dbają o wszelkie udogodnienia, aby pokazać otwartość i dostępność muzeum dla wszystkich odbiorców. Uczniowie szkół średnich mogą wziąć udział w grach fabularnych, co ma na celu zachęcanie do nauki interaktywnej i rozwijanie zainteresowań naukowych wśród młodzieży. Uczniowie mogą na czas gry zostać posłami do PE, dowiedzieć się, jak działa instytucja, której są przedstawicielami, debatować, negocjować oraz uczyć się sztuki dochodzenia do konsensusu. Wszystkie wymienione zabiegi wizualizujące oraz teatralizujące opierają się o wspominaną uprzednio koncepcję Szpocińskiego. Zarówno gry, jak i tablice interaktywne, przewodniki z funkcją odtwarzania filmów czy multimedialne zwiedzanie muzeum jest zgodne z założeniem naukowca o pobudzaniu zainteresowania współczesnego odbiorcy poprzez pobudzenie percepcji wzrokowej, z wykorzystaniem rozwoju technologicznego.

Kolejną instytucją, która odgrywa ważną rolę w podtrzymywaniu pamięci europejskiej, jest Komisja Europejska. „Określenie >>Komisja<< odnosi się zarówno do 28 komisarzy, jak i do samej, szerzej rozumianej, instytucji"[287]. Budynek KE może być traktowany jako miejsce pamięci, podobnie jak budynek PE, gdyż został wybudowany w momencie zainicjowania współpracy międzyrządowej. To miejsce pamięci może być utożsamiane z postacią niemieckiego polityka, Waltera Hallsteina, który zainicjował przewodnictwo w KE w 1958 roku. Jego rola na tym stanowisku, wraz z reelekcją po pierwszej kadencji, miała szczególne znaczenie w związku z dynamicznymi zmianami zachodzącymi w procesie integracji i rozszerzania Wspólnot Europejskich. Innym przykładem metaforycznego ujęcia miejsca pamięci może być rok podpisania Traktatu o Unii Europejskiej w Maastricht - 1992.

---

286 http://www.europarl.europa.eu/visiting/pl/visits/parlamentarium.html (dostęp: 28.07.2015).

287 http://ec.europa.eu/atwork/index_pl.htm (dostęp: 28.07.2015).

ZDECYDOWANI przejść do nowego etapu procesu integracji europejskiej, zapoczątkowanego ustanowieniem Wspólnot Europejskich,

PRZYWOŁUJĄC historyczne znaczenie przezwyciężenia podziału kontynentu europejskiego oraz potrzebę ustanowienia trwałych podstaw budowy przyszłej Europy,

POTWIERDZAJĄC swe przywiązanie do zasad wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego,

PRAGNĄC pogłębić solidarność między swymi narodami w poszanowaniu ich historii, kultury i tradycji,

PRAGNĄC umocnić demokratyczny charakter i skuteczność działania instytucji, tak aby były one w stanie lepiej spełniać, w jednolitych ramach instytucjonalnych, powierzone im zadania,

ZDECYDOWANI umocnić swe gospodarki, a także doprowadzić do ich zbliżenia oraz do ustanowienia unii gospodarczej i walutowej, w tym – zgodnie z postanowieniami niniejszego Traktatu – wspólnej i stabilnej waluty,

WYRAŻAJĄC MOCNĄ WOLĘ popierania postępu gospodarczego i społecznego swych narodów, poprzez urzeczywistnienie rynku wewnętrznego oraz umacniania spójności i ochrony środowiska naturalnego oraz prowadzenia polityk, które zapewnią, że integracji gospodarczej towarzyszyć będzie równoczesny postęp w innych dziedzinach, ZDECYDOWANI ustanowić obywatelstwo wspólne dla obywateli swych krajów,

ZDECYDOWANI realizować wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym określać wspólną politykę obronną, która mogłaby z czasem prowadzić do wspólnej obrony, wzmacniając w ten sposób tożsamość i niezależność Europy w celu wspierania pokoju, bezpieczeństwa oraz postępu w Europie i na świecie,

POTWIERDZAJĄC swój cel ułatwienia swobodnego przepływu osób, przy zapewnieniu bezpieczeństwa swym narodom, poprzez włączenie do niniejszego Traktatu postanowień dotyczących wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych,

ZDECYDOWANI kontynuować proces tworzenia coraz ściślejszego związku między narodami Europy, w którym decyzje są podejmowane jak najbliżej obywateli, zgodnie z zasadą pomocniczości,

MAJĄC NA UWADZE dalsze kroki, które należy przedsięwziąć na rzecz rozwoju integracji europejskiej, POSTANOWILI ustanowić Unię Europejską.

Źródło: Traktat o Unii Europejskiej (parafowany 11 grudnia 1991, podpisany 7 lutego 1992 w Maastricht w Holandii, wszedł w życie 1 listopada 1993 roku) https://polskawue.gov.pl/files/polska_w_ue/prawo/traktaty/Traktat_z_Maastricht.pdf (dostęp: 10.07.2015).

Traktat ten miał szczególne znaczenie z punktu widzenia członków Unii Europejskiej, ponieważ jest uważany za traktat reformujący. Dzięki niemu podjęto między innymi projekt Unii Gospodarczej i Walutowej, a następnie wprowadzenia waluty euro. Rok 1992 może być utożsamiany z miejscem pamięci europejskiej, ponieważ zapadły wówczas istotne decyzje polityczne, które doprowadziły do pogłębionej współpracy w wielu dziedzinach: we wspólnej polityce zagranicznej, polityce bezpieczeństwa, ustanowienia obywatelstwa UE czy określenia kryteriów konwergencji dla przyjęcia waluty euro. Początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku można śmiało określić jako przełomowy okres w historii integracji europejskiej. Liczne zmiany i przeprowadzone reformy w tym okresie funkcjonują do dziś.

W historii integracji Komisja miała trzy poprzedniczki. W 1952 roku powstała Wysoka Władza jako organ zarządzający EWWiS, składająca się z funkcjonariuszy międzynarodowych. Od 1958 roku swoją działalność zapoczątkowała Komisja EWG oraz Euroatom.

Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (zwany Traktatem EURATOM) to umowa międzynarodowa, która stanowi podstawę działania Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej. Jej pierwotnym celem była koordynacja programów badawczych zmierzających do pokojowego wykorzystania energii jądrowej prowadzonych przez państwa członkowskie.

Źródło http://dron.paa.gov.pl/prawo/prawo-europejskie/traktat-euratom

Wszystkie te trzy instytucje zostały połączone i od 1967 roku na mocy Traktatu Fuzyjnego funkcjonują pod nazwą Komisja Europejska.

ZDECYDOWANI kontynuować działania zmierzające do jedności Europy, ZDECYDOWANI doprowadzić do zjednoczenia trzech Wspólnot, ŚWIADOMI wkładu, jaki stanowi dla tego zjednoczenia, utworzenie wspólnych instytucji wspólnotowych , POSTANOWILI ustanowić Jedną Radę i Jedną Komisję Wspólnot Europejskich

Traktat Ustanawiający Jedną Radę i Jedną Komisję Wspólnot Europejskich (Traktat Fuzyjny) zawarty 8 kwietnia 1965 roku w Brukseli, wszedł w życie 1 lipca 1967 roku

Źródło https://polskawue.gov.pl/files/polska_w_ue/prawo/traktaty/Traktat_fuzyjny.pdf (dostęp: 12.07.2015).

Obecnie Komisja Europejska dzieli się na wydziały i służby. Wydziały określane są mianem Dyrekcji Generalnych. Dzieli się ze względu na obszary polityki, jakimi się zajmuje[288]. W Polsce działa Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej, która jest częścią DG COMM, czyli Wydziału Komunikacji Społecznej z siedzibą w Warszawie oraz Wrocławiu. Jako organizacja rządowa zajmuje się informowaniem obywateli o aktualnej polityce KE za pośrednictwem mediów, ekspertów i reprezentantów Komisji[289]. Informuje także o uprawnieniach, z jakich można korzystać, będąc obywatelem UE.

Komisja Europejska w Polsce wykorzystuje mechanizm teatralizacji miejsc pamięci europejskiej poprzez organizację licznych happeningów. Jednym z aktualnych wydarzeń prowadzonych przez Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce jest impreza edukacyjno- informacyjna - EuroLato2015[290]. Tegoroczną tematyką przewodnią wydarzenia jest pomoc rozwojowa i sposoby walczenia z ubóstwem na świecie, podejmowane przez KE. Akcja ma na celu propagowanie wiedzy o UE oraz konstruktywne gospodarowanie czasu wolnego w wakacje dla dzieci i dorosłych. W ramach imprezy Eurolato2015 aranżowane są imprezy informacyjno- edukacyjne

288 http://ec.europa.eu/about/ds_pl.htm (dostęp: 28.07.2015).
289 http://ec.europa.eu/dgs/communication/about/index_en.htm (dostęp: 28.07.2015).
290 http://ec.europa.eu/polska/news/150619_eurolato_pl.htm (dostęp: 28.07.2015).

w dwudziestu miejscowościach w całej Polsce.

Taka forma działalności pobudza aktywność społeczną, powoduje, że obywatele dowiadują się coraz więcej o Unii, a także mają poczucie, że instytucje unijne są przysłowiowo „bliżej ludzi". Jest to także jeden ze sposobów upamiętniania pozytywnych miejsc pamięci europejskiej – w tym przypadku Komisji Europejskiej.

Niniejsza praca była próbą udowodnienia, że miejsca związane z pamięcią europejską mogą mieć pozytywną konotację. Poszukiwanie pozytywnych miejsc pamięci europejskiej jest konieczne dla odejścia od stereotypowego upamiętniania wyłącznie bolesnych wydarzeń historycznych. Miejsca pamięci europejskicj interpretowane według Pierre'a Nory, mogą przybierać postać nie tylko materialnych miejsc, ale także osób, dat czy symboli i przedmiotów, które po nitce do kłębka doprowadzają do istotnych faktów z przeszłości. Peter Unger[291] dowodzi, że nawet tradycja może być traktowana jako miejsce pamięci. Metaforyczne postrzeganie miejsc pamięci jest szczególnie istotną koncepcją w XXI wieku ze względu na rosnący postęp globalizacyjny, który doprowadza do ujednolicania gospodarek wielu krajów na świecie i tworzenia światowego społeczeństwa oraz zanik kategorii państwa narodowego. Aby przeciwstawić się globalizacji należy przezwyciężyć czynniki geograficzne i utożsamiać miejsca pamięci także z niematerialnymi obszarami związanymi z przeszłością.

Kluczem do poszukiwania miejsc pamięci w niniejszej rozprawie było analizowanie happeningów i wydarzeń kulturalnych jako elementów wizualizacji i teatralizacji, których rolą jest upamiętnianie historii. Zgodnie z założeniem Szeptyckiego wydaje się, że jest to jeden z najbardziej efektywnych sposobów na upamiętnianie przeszłości i angażowaniem do tego międzynarodowego społeczeństwa w XXI wieku.

Bibliografia:

Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość* [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kapralski, Warszawa 2010.

Majchrzak K., *Od miejsc pamięci narodowej do miejsc żywej pamięci – implikacje dla andragogiki*, http://www.miejscapamieci.umk.pl/wp-content/Materialy/Od%20miejsc%20pami%C4%99ci%20narodowej.pdf.

Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty Drugie", nr 4/2008.

Unger P., *Muzea w nauczaniu historii*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1988.

Unger P., *Tradycja też jest miejscem pamięci*, [w:] *Miejsca pamięci w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Toruń: Stowarzyszenie Oświatowców Polskich 2009.

http://zwierciadlo.pl/2011/psychologia/rozwoj/dlaczego-wizualizacja-jest-skuteczna/3

http://kulturaliberalna.pl/2014/10/07/europa-posiada-wspolna-pamiec-ksiazce-pamiec-europejska-pamiec-spleciona/

http://kulturaliberalna.pl/2014/10/07/europa-posiada-wspolna-pamiec-ksiazce-pamiec-europejska-

291 P. Unger, *Muzea w nauczaniu historii*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1988; P. Unger, *Tradycja też jest miejscem pamięci*, [w:] *Miejsca pamięci w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Toruń: Stowarzyszenie Oświatowców Polskich 2009.

pamiec-spleciona/
http://europa.eu/about-eu/basic-information/symbols/index_pl.htm
http://www.europarl.europa.eu/visiting/pl/visits.html
http://ec.europa.eu/atwork/index_pl.htm
http://ec.europa.eu/about/ds_pl.htm
http://ec.europa.eu/dgs/communication/about/index_en.htm
http://ec.europa.eu/polska/news/150619_eurolato_pl.htm

Elżbieta Święcka

Zrewitalizowane tereny poprzemysłowe jako miejsca pamięci

W krajobrazie państw europejskich nie brakuje terenów poprzemysłowych, które po transformacji gospodarczej stały się bezużyteczne w strukturach przestrzennych. Przejście z gospodarki opartej na przemyśle do gospodarki, której podstawą stały się usługi, sprawiło, że zostały one pozbawione swej poprzedniej funkcji, pozostawione samym sobie i zapomniane. Wiele pozostałości działalności przemysłowej, między innymi huty, kopalnie, fabryki, upadło i zostało zamkniętych. Debata na ich temat rozgorzała w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, kiedy to zdano sobie sprawę z ich nieodłącznych wartości Nastąpił proces renowacji tego, co zostało wcześniej zapomniane. Ze względu na szczególny charakter tych miejsc: ogromne powierzchnie, charakterystyczna zabudowa, brak możliwości przywrócenia poprzednich funkcji proces ten musiał być kompleksowy. Niewystarczające okazało się samo odrestaurowanie zabudowy znajdującej się na zdegradowanych obszarach. Obiekty te musiały otrzymać nowe funkcje, które usprawiedliwiłyby ich obecność w przestrzeni. Miejsca te, zamienione na muzea, pomniki historii najnowszej, galerie handlowe, centra rozrywki i rekreacji, zyskały na wartości. Przywrócono im ich znaczenie i to sprawiło, że stały się nieodłącznym elementem tożsamości społeczeństw, które je zaakceptowały jako swoje dziedzictwo. W ten sposób powróciły do świadomości społeczności.

XX wiek przyniósł ze sobą nie tylko postęp technologiczny. Wraz ze zmianami w procesach produkcji pojawiły się również nowe tendencje społeczne. Era ponowoczesności, w której okazało się że nic do końca nie jest pewne i z góry ustalone, sprawiła, że podjęto starania o zdefiniowanie tego, co jest kluczem do istnienia i odrębności tożsamości i przeszłości. W procesie tym istotnym aspektem okazały się miejsca pamięci, po raz pierwszy wspomniane przez Pierre'a Norę. Społeczeństwa odnajdywały swoje miejsca pamięci, definiowały je i czyniły z nich elementy tożsamości.

Lieux de mémoire jako gra pomiędzy pamięcią a historią to miejsce, które kondensuje pamięć danej społeczności, w przeciwieństwie do historii, która to przywiązuje się do wydarzeń.

Za: P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les Lieux de M*émoire, „Archiwum", nr 2/2009, s. 11, http://www.marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2009/08/Archiwum-no2-c2-sprd.pdf, (dostęp: 18.07.2015).

Przypomniano sobie również o terenach poprzemysłowych, które po uzyskaniu nowych funkcji i przywróceniu utraconych wartości, otrzymały również legitymizację na dalsze trwanie w przestrzeni. Społeczeństwa, cofając się do przeszłości, uświadomiły sobie, że historia przemysłu, choć mniej barwna i zdecydowanie nienajpiękniejsza, również jest częścią tożsamości, o której warto pamiętać. Stare huty, kopalnie, fabryki stały się miejscami pamięci opowiadającymi o zapomnianej, lecz istotnej dziedzinie życia codziennego.

Pamięć i historia

Miejsca pamięci odnoszą się do przeszłości i do historii danej społeczności. Procesy, jakie zaszły w sposobie postrzegania historii i pamięci, sprawiły, że *lieux de mémoire* są istotnym aspektem tożsamości i nośnikiem wartości. Pierre Nora wychodzi z założeniem, że pomiędzy pamięcią a historią nie można postawić znaku równości.

> Historia jest rekonstrukcją tego co już minęło, wydarzeń przeszłych, jest przeszłością. Pamięć jest nieustannie aktualna i łączy przeszłość z teraźniejszością.

Co więcej, nie ma jednej pamięci. Jest ich za to tyle, ile istnieje grup społecznych, ponieważ każda z nich jest odpowiedzialna za to, co traktuje jako swą tożsamość[292]. Pamięć i historia nie tylko nie są tożsame, ale jawią się jako całkowicie odmienne, zantagonizowane pojęcia. Pamięć ewoluuje wraz ze społeczeństwem. Jest otwarta na dialog na temat zapominania i pamiętania. Jednocześnie jest deformowana, nierzadko manipulowana i zawłaszczana. Pamięć jest czymś, co wiąże nas z wieczną teraźniejszością, jest zmienna, podatna na wszelkie modyfikacje. Historia natomiast reprezentuje przeszłość. Jest wytworem intelektualnym i świeckim, w przeciwieństwie do przeszłości, która opiera się na rytuale. Łączy się z następstwem zdarzeń, faktami. Próbuje wykreować się jako uniwersalny autorytet i przeciwieństwo spontanicznej pamięci[293].

Nowoczesna pamięć, według Nory, jest pamięcią archiwalną. Wszystko musi być udokumentowane, potwierdzone, nagrane i odtworzone. Dzieje się tak z powodu lęku przed zniknięciem. Ponowoczesność sprawiła, że pojawiła się obawa o trwanie, o to, czy teraźniejszość będzie zapamiętana. Próby odtwarzania pamięci przyczyniły się do tego, że jak najwięcej chcemy zostawić przyszłym pokoleniom. Tworzymy obszerne archiwa tego, co uważamy, że powinno zostać zapamiętane z naszej teraźniejszości[294].

Sama odpowiedzialność za pamiętanie spoczęła na jednostce. To jednostka została zobowiązana do tego, by pamiętać i chronić przywileje tożsamości. Pamięć musi

---

292 P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les Lieux de M*émoire, „Tytuł Roboczy. Archiwum", nr 2/2009, s. 5, http://www.marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2009/08/Archiwum-no2-c2-sprd.pdf, (dostęp: 18.07.2015).

293 *Ibidem*, s. 5.

294 *Ibidem*, s. 7.

być wszędzie, ponieważ inaczej nie będzie jej nigdzie. W związku z tym, indywidualne jednostki powinny dbać o to, by była ona ciągle żywa i kultywowana[295]. Dlatego miejsca pamięci stały się istotne. To dzięki nim jednostki, jak i całe społeczeństwa mogą pamiętać o swej przeszłości. Miejsca te jako symbole przypominają o pewnych wartościach, które uważane są za ważne elementy tożsamości i nie powinny być zapomniane.

Miejsca pamięci

Według *Leksykonu kultury pamięci* pierwszym znaczeniem terminu miejsca pamięci jest miejsce upamiętnienia, które odnosi się do obszaru, na którym miały miejsce ważne i godne zapamiętania wydarzenia. Drugie znaczenie miejsc pamięci to *lieux de mémoire*, które nie muszą być tylko i wyłącznie miejscami geograficznymi. Możemy do nich zaliczyć „wydarzenia i procesy, postaci, artefakty, symbole i inne fenomeny historyczne"[296]. Nawiązywanie do historii, która wyłania się z miejsc pamięci, jest analizą form i funkcji używania przeszłości do potrzeb aktualnych w danym momencie[297].

By wybrane miejsce stało się *lieux de mémoire,* potrzebna jest wola pamiętania. To ona sprawia, że dany obiekt nie jest już tylko miejscem historii a czymś więcej[298]. Do wykreowania miejsca pamięci potrzebna jest więc zgoda społeczności, która uzna dane miejsce i będzie interpretować w odpowiedni sposób jego symbolikę.

Nora rozumiał miejsca pamięci jako „zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości". Za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Teksty Drugie", nr 4/2008, s. 11-12.

Według Andrzeja Szpocińskiego, Pierre Nora nigdy nie podał dokładnej definicji miejsca pamięci. Traba o miejscach pamięci pisze, że „*lieux de mémoire* są szczątkami, najbardziej zewnętrzną formą, pod którą przetrwać mogła nasza świadomość poprzez dziesięciolecia i wieki. To do nich się odwołujemy, ponieważ tak naprawdę, nie znamy historii. Dopiero odrytualizowanie świata – jak pisał Nora – pozwala sięgnąć głębiej. *Les lieux de mémoire* wyrastają i żyją z poczucia, że nie ma pamięci spontanicznej. Pamięć należy organizować poprzez tworzenie archiwów, świętowanie rocznic, obchodzenie świąt, pisanie nekrologów, uwiarygodnianie umów u notariuszy, ponieważ wszystkie te operacje nie są naturalne"[299]. Miejsca pamięci są więc czymś, co buduje naszą świadomość. Nie jest to jednak proces, który dzieje się samoczynnie. *Lieux de mémoire* muszą być systematyzowane i pielęgnowane przez

295 *Ibidem*, s. 8.

296 *Modi Memorandi, Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2014, s. 230

297 *Ibidem,* s. 231.

298 K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego - rozważania*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2013, s. 51.

299 R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, red. *Idem*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN 2006, s. 31.

społeczeństwo. Trzeba o nie dbać i nieustannie przypominać następnym pokoleniom o ich znaczeniu, ponieważ mogą zostać zapomniane[300].

Lieux de mémoire są: „jednocześnie proste i dwuznaczne, naturalne i sztuczne, bezpośrednio dostępne w konkretnym zmysłowym doświadczeniu i podatne na najbardziej abstrakcyjne przekształcenia"[301]. Ponadto są też „fundamentalnymi resztkami, najwyższymi wcieleniami pamiętającej świadomości, ledwie ocalałej w epoce historii, która przywołuje pamięć gdyż ją porzuciła"[302].

Szpociński analizując fenomen miejsc pamięci, podkreśla, że najpierw warto zagłębić się w definicję nośników pamięci, które są kategorią szerszą. Według niego, można rozróżnić nośniki intencjonalne oraz nośniki mimowolne:

- nośniki intencjonalne - są tworzone z wyraźnym zamiarem upamiętniania
- nośniki mimowolne - stają się symbolem bez wyraźnej intencji inicjatora

Nora rozumiał miejsca pamięci jako „zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości". Za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Teksty Drugie", nr 4/2008, s. 11-12.

Przy czym „rolę mimowolnych nośników pamięci mogą odgrywać dokumenty, dzieła sztuki, budynki, przedmioty codziennego użytku, często niemające żadnej wartości historycznej i/lub artystycznej. I te ostatnie zasługują na szczególna uwagę"[303]. Stwierdzenie to ma istotne znaczenie podczas rozważania tego, czy tereny poprzemysłowe mogą być miejscami pamięci. Okazuje się, że obiekty, które mogą stanowić nośniki pamięci pewnych znaczeń dla społeczeństwa, wcale nie muszą być starymi zabytkami o niezaprzeczalnych walorach artystycznych.

Nie brak również krytycznego podejścia do *lieux de mémoire*. Jak pisze Krzysztof Kowalski, według przeciwników tego pojęcia „lieux de mémoire to w istocie powrót do historycznych rekonstrukcji wkomponowanych w perspektywę tożsamości narodowej, która na przełomie XX i XXI wieku wydaje się anachroniczna i nawiązująca do historii XIX wieku"[304]. Dla nich teoria miejsc pamięci jest nieadekwatna dla świata ogarniętego postnowoczesnością. Norze, który był prekursorem pojęcia, zarzucano brak jasnej definicji i wyznaczenia kryteriów, dzięki którym można byłoby wyodrębnić miejsca pamięci, a także arbitralność i normatywizm[305].

Miejsca pamięci nie wszędzie mogą funkcjonować. Wyodrębniane są przede wszystkich w tych kulturach, w których panuje przekonanie o tym, że dane miejsce może opowiadać nam o przeszłości. Taki punkt widzenia powoduje wiarę że relacja

300 Nora, *op. cit.*, s. 6.
301 *Ibidem*, s. 9.
302 *Ibidem*, s. 6.
303 A. Szpociński, *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae", vol. XVII/2014, s. 22.
304 K. Kowalski, *op. cit.*, s. 58.
305 *Modi Memorandi, op. cit.,* s. 231.

o minionych wydarzeniach może być przekazywana nie tylko przez świadków tych zdarzeń, ale również w sposób pośredni poprzez znaki i symbole[306]. Podstawowym celem miejsc pamięci jest więc powstrzymanie procesu zapominania.

Dziedzictwo przemysłowe

Rozważania na temat konstruowania miejsc pamięci dotykają problematyki wyboru tego, co uznajemy za spuściznę po przodkach i tego, co czynimy naszym dziedzictwem. Dziedzictwo podobnie do miejsca pamięci jest tym, co zostało przekazane przez naszych przodków, co uważa się za istotny aspekt tożsamości[307].

Przywołanie znaczenia miejsca, odwołując się do historii i pamięci społeczeństw, sprawia, że obiekty odnoszące się do niego zyskują legitymizację.

Społeczeństwo dokonuje wyboru, co warto zapamiętać i kultywować, a co powinno zostać odrzucone. Nieodzownie wiąże się to z możliwościami przekłamań czy też interpretacji historii. Nierzadko też dziedzictwo wykorzystywane jest w celach komercyjnych.

Dziedzictwo jest zmienne, nie jest uniwersalne ani dla kilku społeczności lokalnych, ani dla większych obszarów czy też pokoleń. Wraz z upływem czasu i wraz ze zmianami technologicznymi, społecznymi czy gospodarczymi, które nieustannie następują, zmianie ulega również sposób patrzenia na historię i pamięć o niej. To, co sto lat temu uznawane było za istotne w tożsamości danej społeczności, dziś może nie mieć już większego znaczenia a nawet być zapomniane. Jednocześnie pewien fakt, któremu w przeszłości nie przypisywano większej wartości, dziś może być fundamentem postrzegania i tożsamości. Monika Murzyn opisuje dziedzictwo jako koncepcję dynamiczną trudną do zdefiniowania. Wiąże się to z nieustannym wyborem dziedzictwa przez jego użytkowników[308].

Tereny poprzemysłowe są elementami dziedzictwa, a dokładniej dziedzictwa przemysłowego.

Dziedzictwo przemysłowe to „swoisty zapis historii cywilizacji, który przedstawia procesy techniczne oraz technologiczne".

Źródło: T. Jędrysiak, *Turystyka kulturowa w obiektach poprzemysłowych – zagadnienia ogólne*, „Turystyka kulturowa", Nr 6/2011 (czerwiec), s. 17.

---

306 A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, *op. cit.,* s. 14.

307 J. Purchla, *Dziedzictwo kulturowe*, [w:] *Kultura a rozwój*, red. J. Hausner, A. Karwińska, J. Purchla, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury 2013, s. 39-45.

308 M. A. Murzyn, *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, red. M. A. Murzyn, J. Purchla, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2007, s. 153.

Za dziedzictwo przemysłowe uznawane jest wszystko to, co pozostało po przemyśle i jest z nim powiązane. Według Macieja Kronenberga dziedzictwo przemysłowe to wszystko to, co otrzymaliśmy w spuściźnie po poprzednich pokoleniach a co związane z kompleksem przemysłowym[309]. To, co odróżnia je od dziedzictwa kulturowego, to jego charakter. Na tych obszarach wartością są stare fabryki, magazyny, kopalnie, ciągi produkcyjne, które to są świadectwem przeszłości i spadkiem po naszych poprzednikach.

Dla terenów poprzemysłowych ratunkiem przed doszczętnym upadkiem może być rewitalizacja. Proces ten nie skupia się wyłącznie na poprawie stanu fizycznego obiektu. Przyczynia się do ożywienia gospodarczego. Nie tylko modernizuje to, co zostało zastane na tym obszarze, ale wprowadza również istotne zmiany[310]. Nadaje nowe funkcje obiektom wcześniej istniejącym, dzięki którym to, co już nieprzydatne, ponownie może reprezentować określone wartości. Dzięki temu tereny te mogą zamienić się w miejsca pamięci, które będą uznawane przez społeczeństwo i na nowo przywrócone do życia.

Pozostałości po przemyśle można zaliczyć do miejsc kulturowych i ekonomicznych. Dzięki przywróceniu im poprzedniego stanu oraz nadaniu im nowych funkcji w procesach renowacji, nabierają znaczenia i wartości dla społeczeństwa. Same obiekty, znajdujące się na tych obszarach, mogą na pierwszy rzut oka nie reprezentować wartości artystycznych. Związana jest jednak z nimi historia życia codziennego ludności wcześniej tam pracującej i zamieszkałej w najbliższym sąsiedztwie. Nierzadko więc obszary te mają dla społeczności wartość sentymentalną i są dla nich swoistym miejscem pamięci, które jest nierozerwalnie związane z ich przeszłością.

Przykładem zrewitalizowanego terenu poprzemysłowego, który może być miejscem pamięci, jest kopalnia i koksownia Zollverein w Essen. W przeszłości była to największa i najnowocześniejsza kopalnia węgla kamiennego na świecie. Została zamknięta w 1986 roku, a władze lokalne podjęły decyzję o rewitalizacji tego obszaru poprzemysłowego. Odrestaurowano wszystkie budynki, a części nadano nowe funkcje lokując w nich między innymi centrum wzornictwa przemysłowego, kasyno, sale wystawowe, restauracje i kawiarnie. Oprócz funkcji komercyjnych zrewitalizowana kopalnia pełni również funkcję muzeum techniki. Dzięki odrestaurowaniu starej linii produkcyjnej zwiedzający mogą poznać proces wydobycia węgla i dalszy przebieg jego obróbki[311]. Od grudnia 2001 roku obiekt ten wpisany jest na listę światowego dziedzictwa kulturalnego UNESCO.

Obecnie jest nie tylko przykładem tego, jak powinna wyglądać rewitalizacja. Ma również ogromną wartość dla społeczeństwa. Zatrzymuje historię i jako symbol przeszłości sprawia, że pozostaje w pamięci społeczeństwa. Jest miejscem pamięci ukazującym historię i wartości związane z przemysłem ciężkim na obszarze Zagłębia

---

309 M. Kronenber, *op. cit.*, s. 18.

310 S. Kaczmarek, *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2001, s. 16.

311 Strona Stowarzyszenia na rzecz dziedzictwa kulturowego Gliwic http://www.gliwiczanie.pl/Ee/Zollverein/zollverein.htm (dostęp: 26.07.2015).

Ruhry. Stanowi element dziedzictwa i tożsamości, który ukazuje jakże istotny aspekt pamięci o historii europejskiej.

Analizując sytuację w Polsce trudniej znaleźć podobny przykład do kopalni Zollwein w Essen. W Polsce zaczęto zdawać sobie sprawę ze znaczenia terenów poprzemysłowych dopiero po transformacji ustrojowej w 1989 roku. Toteż przykłady podobnej rewitalizacji są mniej spektakularne. Do bardziej znanych przeprowadzonych procesów naprawczych na terenie Polski należy Stary Browar w Poznaniu. Założeniem procesu przywrócenia obiektu w struktury tkanki miejskiej było połączenie komercjalizacji ze sztuką, architektury postindustrialnej z formami nowoczesnymi. W starej warzelni piwa powstał Dziedziniec Sztuki – centrum handlowe, którego celem jest promowanie sztuki współczesnej[312].

Innym przykładem rewitalizacji terenu poprzemysłowego jest Manufaktura w Łodzi. Stary kompleks fabryki włókienniczej został zamieniony na ogromny kompleks handlowo-usługowo-rozrywkowy. Oprócz komercyjnej funkcji galerii handlowej spełnia także funkcje kulturalne. W starych obiektach, takich jak tkalnie, przędzalnie i apretury, ulokowano muzea (Muzeum Fabryki, MS^2), kino, teatr. Na terenie kompleksu prowadzone jest wiele inicjatyw kulturalnych. Obszar ten staje się coraz bardziej znany i kreowany na nowy symbol Łodzi.

To, co przede wszystkim odróżnia rewitalizację w Europie od rewitalizacji w Polsce, to podmiot ją dokonujący. W przypadku kopalni w Essen procesy zostały zainicjowane przez władze lokalne. W Polsce inwestorami, którzy podjęli się rewitalizacji, były osoby prywatne. Być może dlatego w przypadku Essen nikt nie kwestionuje idei tego obiektu jako miejsca pamięci. Zostało ono wykreowane przez społeczność lokalną, która uznała, że jest to obszar szczególnie ważny w przestrzeni i reprezentuje sobą pewne wartości symboliczne uznawane przez wszystkich. Inaczej jest w Polsce. Komercjalizacja tych miejsc sprawia, że uznanie ich jako *lieux de mémoire* jest trudniejsze do zaakceptowania przez społeczeństwo. Jednakże bez zaangażowania się podmiotów prywatnych prawdopodobnie procesy te w ogóle by nie zaszły. Z upływem czasu obiekty te przestaną być kwestionowane i prawdopodobnie w przyszłości nikt nie będzie wątpił, że są one symbolem przywróconej przeszłości.

Zakończenie

Miejsca pamięci nierozerwalnie związane są z przeszłością i dziedzictwem. To, co dane społeczeństwo uznaje za elementy swej historii, stanowi preludium do wykreowania jego tożsamości. Jako że dziedzictwo jest procesem wyboru i definiując je dane społeczeństwo tworzy je w sposób subiektywny, nie ma jednego uniwersalnego dziedzictwa dla wszystkich. To, co jedni uznają za spuściznę po przodkach, dla innych może być nieistotnym aspektem historii.

---

312 Strona Commitment to Europe, http://www.cte.org.pl/dokument240_rewitalizacja_czyli_dzialanie_na_rzecz_ozywienia_miasta_.html (dostęp:27.07.2015).

XXI wiek i ponowoczesność przyniosły pewne zmiany w postrzeganiu historii i pamięci przez społeczeństwo. Sprawiły one, że nawet pamięć stała się pojęciem niepewnym i zmiennym. By uchronić się przed zapomnieniem, zaczęto dokumentować wszystko, co związane z przeszłością i co pozwoliłoby na potwierdzenie tożsamości i zapobiegło zniknięciu teraźniejszości w nadchodzącej przyszłości. Istotną rolę zaczęła odgrywać archiwizacja i wszelkiego rodzaju zabiegi, których skutkiem miałoby być upamiętnienie przeszłości wraz z jej zachowaniem.

W wyniku tej niepewności zaczęły krystalizować się *lieux de mémoire*. Miejsca pamięci, które nie istnieją w postaci spontanicznej, a wręcz przeciwnie. Są tworzone umyślnie, by nie zostały porwane przez historię i zapomniane. W tym przypadku to pamięć dominuje nad historią. To dzięki niej możemy zachować dla przyszłości to, co uważamy za godne zapamiętania i przekazania.

Miejscami pamięci mogą być również zrewitalizowane tereny poprzemysłowe. Przemysł i obiekty z nim związane, odgrywające jeszcze niedawno najważniejszą rolę w gospodarce, współcześnie straciły na znaczeniu. Można jednak zauważyć tendencję do powracania do tych terenów, które w wyniku procesów naprawczych zyskują nowe funkcje i na nowo stają się istotnymi obiektami w tkance przestrzennej. Jako miejsca pamięci są obszarami, które przywołują pamięć o przeszłości i życiu codziennym, jakie toczyło się na ich obszarze.

Uznanie tych obszarów za *lieux de mémoire* jest dla nich szansą. Dzięki przywróceniu pamięci o nich i uczynieniu z nich części tożsamości danej społeczności, mogą zostać zachowane i poddane renowacji. Rewitalizacja, będąca najodpowiedniejszym z procesów naprawczych w takich przypadkach, oprócz przywrócenia stanu fizycznego nadaje im również nowe funkcje. Przyczynia się to do tego, że obiektów tych nie traktuje się tylko jako symboli przeszłości, o których trzeba pamiętać. Nowe funkcje legitymizują ich obecność w przestrzeni i sprawiają, że społeczeństwo nie ma problemu z ich uznaniem. Dzięki temu funkcjonują w przestrzeni jako *lieux de mémoire*.

Bibliografia

Jędrysiak T., *Turystyka kulturowa w obiektach poprzemysłowych – zagadnienia ogólne*, „Turystyka kulturowa", nr 6/2011.

Kaczmarek S., *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2001.

Kowalski K., *O istocie dziedzictwa europejskiego - rozważania*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury 2013.

Kronenberg M., *Wpływ zasobów dziedzictwa przemysłowego na atrakcyjność turystyczną miasta, przykład Łodzi,* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2012.

Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), *Modi Memorandi, Leksykon kultury pamięci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2014.

Murzyn M. A., *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, red. Murzyn M. A., Purchla J., Kraków: Międzynarodowe

Centrum Kultury 2007.

Nora P., *Między pamięcią i historią: Les Lieux de Mémoire,* „Archiwum", nr 2/2009, http://www.marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2009/08/Archiwum-no2-c2-sprd.pdf.

Purchla J., *Dziedzictwo kulturowe*, [w:] *Kultura a rozwój*, red. Hausner J., Karwińska A., Purchla J., Warszawa: Narodowe Centrum Kultury 2013.

Szpociński A., *Miejsca pamięci*, „Teksty Drugie", nr 4/2008.

Szpociński A., *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae", vol. XVII 2014.

Traba R., *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN 2006.

Dagmara Sikora

Miejsca pamięci a turystyka

Miejsca pozytywnej pamięci pełnią istotną rolę w kształtowaniu społeczeństwa i są mu najzwyczajniej w świecie potrzebne, aby poznawać historię, pamiętać i nie powtarzać błędów swoich przodków. Zwiedzając duże miasta, można na każdym kroku natknąć się na pomniki czy tablice pamiątkowe. Spotyka się je także w mniejszych miastach, a nawet wsiach. Mimo wszystko ciągle istnieje problem z tworzeniem nowych i odpowiednim odbiorem istniejących miejsc pamięci.

Samo stworzenie miejsca pamięci jest niełatwym zadaniem, bez względu na jego charakter. Z pozoru prościej jest skonstruować miejsce upamiętniające negatywne wydarzenia. Zło wyrządzone przez człowieka oraz katastrofy wynikające z działań sił natury zazwyczaj zostawiają po sobie namacalne ślady. Należy je odpowiednio zabezpieczyć, regularnie konserwować oraz zapewnić należytą oprawę edukacyjną. Jednak w ogarniętym znieczulicą świecie te pozornie niewymagające większego trudu zadania okazują się nieustającą walką z przekłamaniami oraz brakiem właściwego szacunku. Nie pomaga także konieczność pozyskiwania funduszy na kolejne prace renowacyjne. Doskonałym przykładem jest wyjątkowe miejsce pamięci – muzeum Auschwitz-Birkenau. Chociaż dla każdego dojrzałego emocjonalnie człowieka jest ono miejscem głębokiej zadumy, refleksji nad ludzkością i jej okrucieństwem, nie wszyscy odwiedzający Auschwitz są gotowi na takie przeżycia. Chyba każdy podczas wizyty w tym miejscu miał nieprzyjemność spotkania grupy rozchichotanych nastolatków, robiących głupie miny do zdjęć, puszczających na głos muzykę i grających na telefonach. Zresztą nie dotyczy to tylko młodych ludzi. Problem ten został przedstawiony przez artystkę Agatę Siwek w projekcie *Pamiątki z Auschwitz*, w którym pokazuje, że nawet najstraszniejsze pomniki pamięci bardzo często traktuje się jako atrakcje turystyczne, przez co tracą one swój pierwotny charakter. Popyt na pamiątki z obozu zagłady jest dowodem na to, że odbiór tego miejsca drastycznie odbiega od zamierzonego, a może nawet graniczyć z profanacją.

Stworzenie pozytywnego miejsca pamięci, które będzie nie tylko kolejnym pomnikiem mijanym bez większej refleksji, jest trudnym zadaniem. Miejsca upamiętniające wielkie tragedie działają dużo silniej na emocje, a co za tym idzie – bardziej przykuwają uwagę i łatwiej zapadają w pamięć. Twórcy pozytywnych miejsc pamięci często idą na łatwiznę, stawiając na przykład tablice pamiątkowe, które ze względu na ich ilość zazwyczaj stają się niewidoczne dla mijających je przechodniów. Ich zaletą

i równocześnie przekleństwem jest fakt, że nie rzucają się w oczy. Tablice dobrze komponują się z otoczeniem, dzięki czemu nie psują jego estetyki (chociaż z pewnością można by znaleźć przykłady przeczące temu stwierdzeniu). Z drugiej strony, miejsce pamięci ma przykuwać uwagę, inaczej pozostanie niezauważone i nie spełni swojej podstawowej funkcji.

Ogromną rolę w odbiorze miejsc pamięci odgrywa turystyka. Podróżnicy, zwiedzając, zwracają większą uwagę na szczegóły, doszukują się miejsc wartych zapamiętania. Ta część, która traktuje podróże jako możliwość poznania historii i kultury zwiedzanego państwa, jeszcze bardziej stara się odnaleźć tego typu miejsca. Dlatego też turyści mają do czynienia z miejscami pamięci częściej niż miejscowi, dla których obraz ich najbliższego otoczenia jest czymś codziennym, przez co mniej interesującym i niewymagającym głębszej analizy. Turystów można podzielić na wiele różnych kategorii. Podstawowym kryterium różnicującym jest sposób zwiedzania: niektórzy wolą robić to na własną rękę, inni wybierają zorganizowane wycieczki z przewodnikiem. Dla tych pierwszych niezwykle ważna jest możliwość poznawania miejsca we własnym tempie, brania pod uwagę swoich preferencji przy ustalaniu trasy zwiedzania. Bardzo często rezygnują nawet z jej ustalenia, na rzecz „włóczenia się" bez określonego celu. Dzięki temu mogą zatopić się w życiu zwiedzanego miejsca, poczuć klimat nie tylko powierzchownie, ale całym sobą.

Ten typ zwiedzania przypomina oglądanie wystawy w muzeum bez przewodnika – bardzo często uniemożliwia poznanie jej szerszego kontekstu, a nawet i odnalezienie miejsc wartych uwagi, w tym wielu miejsc pamięci. Tymczasem mniej znane miejsca są wówczas na straconej pozycji, gdyż najczęściej odnajdywane są przypadkowo lub w momencie, gdy zwiedzający już wie o ich istnieniu. Nie oznacza to, że zorganizowane wycieczki są pozbawione wad. Zwiedzanie dużą zorganizowaną grupą rządzi się swoimi prawami i wiąże się z koniecznością dostosowywania się jej członków do określonych zasad. Trudno w pełni skoncentrować się na poznawanym obiekcie, gdy jeden współtowarzysz konsumuje kanapkę, drugi po raz kolejny domaga się przerwy na wizytę w toalecie, a jeszcze inny próbuje uwiecznić dane miejsce z każdej możliwej perspektywy. Z drugiej strony, potrzeby jednostki mają mniejsze znaczenie wobec wytyczonego planu, co w konsekwencji skutkuje tym, że człowiek zmuszony jest zwiedzać z pełnym pęcherzem lub pustym żołądkiem.

Kolejną wadą wycieczek zbiorowych jest sposób przekazywania wiedzy przez przewodników. Bywa, że bardzo trudno z morza faktów podawanych w ekspresowym tempie wyłowić te, które są warte zapamiętania. Kolejna tablica czy posąg zlewa się z poprzednimi i przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie. Dodatkowo to przewodnik decyduje, które miejsca są warte zobaczenia. Oznacza to, że duża liczba miejsc ciekawych, acz niepopularnych, jest po prostu pomijana, na rzecz tych należących do „kanonu". Jeżeli wśród zwiedzających znajdzie się osoba spostrzegawcza, zainteresowana zwiedzaniem i, co najważniejsze, dociekliwa, istnieje szansa na to, że zwróci uwagę na pominięty obiekt. Ale zazwyczaj takie sytuacje nie mają miejsca i zignorowane przez

przewodnika miejsce zostaje niezauważone przez grupę. Problemem może być także niekompetencja osoby pełniącej funkcję przewodnika. Oczywiście większość przedstawicieli tego zawodu jest odpowiednio do niego przygotowana, co więcej niektóre miasta wprowadziły szczególne ograniczenia (przykładem jest Wiedeń, gdzie aby zdobyć prawo do wykonywania tego zawodu, trzeba przejść długi kurs i zdać egzamin państwowy – jeśli w przypadku kontroli przewodnik nie będzie miał pozwolenia, czeka go surowa kara finansowa). Jednakże ciągle zdarzają się piloci, którzy ewidentnie nie powinni wykonywać tego zawodu – są to na przykład studenci, którzy wykorzystując swoją znajomość topografii miasta, decydują się w ten sposób dorobić. Zapominają jednak, że sama orientacja w terenie nie jest wystarczająca. Turyści są wtedy w kłopotliwej sytuacji – nie dość, że muszą zwrócić nieszczęsnemu przewodnikowi uwagę na jego braki w podstawowej dla jego zawodu wiedzy, to jeszcze, jeśli zdecydują się zrezygnować z jego usług, muszą naprędce postarać się o nowego, co w praktyce jest wręcz niewykonalne.

Dodatkową przeszkodą w odpowiednim odbiorze miejsca pamięci jest turystyczny zwyczaj fotografowania wszystkiego, co da się sfotografować. Rozwój technologii umożliwił robienie zdjęć wysokiej jakości w ogromnej ilości. Współczesny turysta nie jest już ograniczony dwudziestoma czterema albo trzydziestoma sześcioma klatkami na kliszy i koniecznością ciągłych wizyt w zakładach fotograficznych, dlatego większość z nich bez chwili zastanowienia robi setki zdjęć. Fotografowane są również tablice pamiątkowe oraz tablice zawierające informacje o danym miejscu czy zabytku, zwiedzający bowiem rzadko kiedy czyta to, co jest na nich napisane, zostawia to sobie na później, robiąc zdjęcie. To później oczywiście nie następuje praktycznie nigdy, a zdjęcie tablicy jest usuwane lub szybko przewijane podczas pokazu zdjęć z podróży. Nawet jeśli zwiedzający wróci do niego w przyszłości, to efekt będzie zdecydowanie mniejszy od zamierzanego. Ten bowiem jest największy, gdy człowiek znajduje się obok, doświadcza bezpośredniego kontaktu z miejscem upamiętniającym dane wydarzenie. Bywa, że w takim momencie można w pełni zrozumieć historię - stając się poniekąd jej częścią.

Czym więc powinno się charakteryzować idealne miejsce pamięci? Czy ideał w ogóle istnieje? Moim zdaniem, chociaż jego samego nie sposób całościowo opisać, można wyodrębnić kilka jego cech. Przede wszystkim miejsce pamięci powinno przykuwać uwagę, oczywiście w granicach dobrego smaku. Ma być zauważalne, ale nie szokować, gdyż kontrowersje najczęściej przynoszą negatywne skutki. Przykładem jest słynna tęcza na Placu Zbawiciela, która choć pierwotnie miała być symbolem pokoju, nadziei i miłości, przez swoje kontrowersyjne nawiązanie do ruchów emancypacji mniejszości seksualnych stała się powodem zaciekłych sporów trwających ponad trzy lata, zakończonych jej przeniesieniem. Dobry smak jest wyjątkowo ważny w momencie, gdy miejsce ma upamiętniać sprawę delikatną, związaną na przykład ze śmiercią dużej liczby osób. Tutaj kontrowersje i zasada „nie ważne jak, byle by mówili" nie mają zastosowania. Miejsce pamięci pełni funkcję edukacyjną, więc absolutnie konieczne

jest przedstawienie jedynie prawdziwych informacji, pochodzących ze zweryfikowanego źródła. Nic tak nie degraduje miejsca pamięci jak fakt, że podaje ono błędne informacje, ponieważ podważa jego prawdziwość.

Podczas projektu *Pozytywne Miejsca Pamięci Europejskiej* odwiedziliśmy Parlamentarium. Skonstruowane jest ono w taki sposób, by zaspokoić ciekawość zarówno młodych, jak i dorosłych zwiedzających. Za pomocą najnowocześniejszych technologii przedstawia historię integracji europejskiej, a także teraźniejszość poprzez wytłumaczenie między innymi sposobu pracy europosłów. Ilość informacji, którą przekazać ma Parlamentarium, jest ogromna, więc aby zapewnić zwiedzającym jak najlepszy ich odbiór, twórcy zapewnili różnorodność środków przekazu. By Parlament Europejski nie wydawał się zwiedzającym oderwany od ich świata i ich własnych problemów, twórcy zaprosili do współpracy obywateli państw członkowskich, aby ci opowiedzieli o wpływie Unii na ich codzienne życie. Filmy można zobaczyć w specjalnej sali, siedząc na wygodnych kanapach, w otoczeniu relaksujących projekcji naściennych. Zwiedzający otrzymują przewodnik multimedialny, który umożliwia zwiedzanie Parlamentarium w każdym z języków państw członkowskich. Dzięki temu każdy obywatel Unii Europejskiej może poznawać historię integracji europejskiej i prace Parlamentu Europejskiego w swoim ojczystym języku. Bez względu na sposób postrzegania pracy PE i samej Unii Europejskiej, należy przyznać, że Parlamentarium jest miejscem pamięci, które zdecydowanie spełnia swoje funkcje. Trzeba jednak wspomnieć, że jego budowa pochłonęła ogromną ilość pieniędzy (20,5 miliona euro[313]). Mając taki budżet, nietrudno jest stworzyć imponujące miejsce pamięci. Poza tym nie każdemu musi przypaść do gustu ten naszpikowany nowoczesną technologią budynek. Miłośnicy klasycznej wersji muzeum mogą się poczuć nieco przytłoczeni liczbą nowoczesnych sprzętów, barw i dźwięków.

Miejsc pamięci jest mnóstwo i ich ilość ciągle rośnie. Część z nich jest jedynym strażnikiem pamięci o wydarzeniach, które uwieczniają, bowiem ludzkie życie jest krótkie i świadkowie prędzej czy później odchodzą. Dlatego bez względu na trudności w tworzeniu takich miejsc, należy dołożyć wszelkich starań, aby pamięć przetrwała i mogła być nauczycielem kolejnych pokoleń.

[313] Informacja z oficjalnej strony Parlamentu Europejskiego: http://www.europarl.europa.eu/ (dostęp:11.09.2015).

Aneta Pazik

Ewaluacja: Miejsca pamięci jako warunek konstytuujący trzy poziomy tożsamości

W badaniach nad pamięcią kulturową i zbiorową podkreśla się jej silne związki z procesem konstruowania tożsamości. Jacques Le Goff stwierdza, że pamięć jest zasadniczym elementem konstytuującym tożsamość jednostkową i zbiorową[314]. Za Janem Assmannem można uznać z kolei, że jedną z cech charakterystycznych pamięci kulturowej[315] jest zagregowana tożsamość zbiorowa, która przechowuje wiedzę o danej społeczności, a z której dana grupa czerpie swoją świadomość jedności i odrębności. Owa wiedza jest transmitowana w ramach danej grupy, a dostęp do niej mają jednostki do niej należące[316]. Maurice Halbwachs przedstawia zależności pomiędzy tożsamością a pamięcią zbiorową odzwierciedloną w materialnej warstwie przestrzeni. Uważa on bowiem, że każda pamięć zbiorowa może rozwijać się tylko w ramach struktur przestrzennych. Wrażenia naszego umysłu są ulotne, nie pozwalają na przywrócenie przeszłości. Tę możemy zatem zrozumieć tylko poprzez odniesienie do tego, co zostało zachowane w naszym fizycznym otoczeniu[317].

Tożsamość ma charakter procesualny i autorefleksyjny. Polega na permanentnym konstruowaniu swojej narracji zgodnie z zasadą, że jesteśmy tym, co z siebie zrobimy[318]. Pamięć, podobnie jak tożsamość, również jest konstruowana społecznie. Nie stanowi odzwierciedlenia faktów z przeszłości, ale jest efektem współoddziaływania na siebie przeszłości i teraźniejszości. Jest rekonstrukcją przeszłości zgodnie z aktualnymi warunkami, wpływając na formowanie tożsamości[319]. Pamięć kulturowa, zgodnie z poglądem Assmanna, jest oparta o miejsca pamięci[320].

---

314 J. Le Goff, *Historia i pamięć,* Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007, s. 155.

315 Rozumienie pamięci kulturowej przyjmujemy za Janem Assmannem jako tę formę pamięci zbiorowej, która jest podzielana przez grupę ludzi i która przekazuje im zbiorową, to jest kulturową, tożsamość. J. Assmann, *Communicative and cultural memory*, [w:] *Cultural Memory Studies. An International and Interdisciplinary Handbook*, red. A. Erll, A. Nünning, Berlin: De Gruyter 2008, s. 110.

316 http://kultura-pamieci.pl/wp-content/pliki/literatura08/assman_collective_memory.pdf (dostęp: 10.10.2015).

317 M. Halbwachs, *The Collective Memory,* New York: Harper-Colophon Books 1950, s. 5-6.

318 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w późnej nowoczesności,* Warszawa: PWN 2002, s. 105.

319 B. Neumann, *Literatura, pamięć, tożsamość*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków: Universitas 2009, s. 250.

320 S. Mitroiu, *'Sites of memory': an urban perspective*, „Acta Scientiarum. Human and Social Sci-

Szczególną rolę miejsca pamięci odegrały w przeszłości w procesie konstruowania tożsamości narodowej. Bartelson zauważa, że związki pomiędzy pamięcią a tożsamością są charakterystyczne dla epoki nowożytnej, gdzie doszło do sprzężenia pamięci z przestrzeniami, miejscami, zarówno tymi o charakterze materialnym, jak i symbolicznym, a które zaczęły pokrywać się z obszarem nowożytnego państwa narodowego[321]. Również Ernest Renan podkreśla silną zależność pomiędzy pamięcią a tożsamością narodową. Stwierdza bowiem, że o zbiorowym poczuciu przynależności narodowej nie decydują granice, zwyczaje, język czy religia, ale pamięć o wspaniałej przeszłości, chwale, bohaterach, jak również o wspólnym cierpieniu, a także ich wykorzystanie w teraźniejszości. Renan akcentuje znaczenie „wspólnego cierpienia" dla tworzenia wspólnoty, ma ono spajać nawet mocniej niż radość i duma ze wspaniałych osiągnięć w przeszłości. Pamięć o cierpieniu narzuca bowiem obowiązki, konieczność podjęcia wspólnego wysiłku[322].

Projekt *Pozytywne Miejsca Pamięci Europejskiej* pozwolił uczestnikom na zetknięcie się z miejscami kojarzonymi jako istotne z punktu widzenia budowania europejskiej tożsamości. Miał pozwolić na wejrzenie wstecz, do początków tworzenia tej wspólnoty, jak również umożliwić rozważania nad obecnym stanem tego procesu. Miejsca te miały w sposób pozytywny wpłynąć na podjęcie przez nich rozważań nad elementami składającymi się na ich tożsamość, rozumianą jako połączenie pamięci o minionej przeszłości i jej wpływie na budowę społeczeństwa europejskiego. W kontekście przestrzeni rozumianej topograficznie (w przeciwieństwie do miejsc pamięci, które wymiaru fizycznego nie muszą posiadać), uczestnicy wskazali na miasta, obiekty, które, ich zdaniem, posiadały istotne znaczenie w procesie budowania ponadnarodowej tożsamości zbiorowej. W większości prac odniesienia do tych przestrzeni mają wymiar pozytywny, odwołują się bowiem do pozytywnych wartości i norm. W ten sposób, te fizyczne przestrzenie stanowią uzewnętrznienie tego, co niewidoczne, a co stanowi ważny składnik tożsamości.

Mimo że Renanowska koncepcja tożsamości opierająca się na dwóch komponentach, wspólnej pamięci o przeszłości oraz podzielanej chęci do życia we wspólnocie, odnosiła się *stricte* do narodu, można ją również zastosować do poziomu europejskiego tożsamości. Kolonia i Bruksela reprezentują przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w kontekście budowania tożsamości europejskiej. Kolonia stanowi to, co w rozumieniu Renana, możemy określić jako *rich legacy of memories* odwołujących się do momentu przejścia od myślenia w kategoriach narodowych do ponadnarodowych. Kolonia, jak również losy związanego z tym miastem Adenauera symbolizują genezę trudnego procesu budowy europejskiej jedności, a której zaczyn stanowiły konflikty zbrojne między państwami europejskimi. Bruksela zaś, dzięki silnej obecności instytucji ponadnarodowych, przywołuje przede wszystkim skojarzenia z projektem realizowanym współcześnie, z wolą Europejczyków do podejmowania wspólnych działań na rzecz dalszego konstruowania wspólnoty ponadnarodowej.

---

ences", vol. 36 2014, s. 2.

321 J. Bartelson za: S. Mitroiu, *op. cit.*

322 E. Renan, *What is a Nation? Lecture at Sorbonne, 11 March 1882*, http://www.philol.msu.ru/~discours/images/stories/Documents/renan.doc (dostęp: 20.10.2015).

Na podstawie analizy prac uczestników można zauważyć, że projekt pobudził ich do podjęcia refleksji na temat miejsc ważnych z punktu widzenia ich tożsamości. Mimo że projekt był skoncentrowany na miejscach pamięci europejskiej, to w pracach uczestników pojawia się bardziej złożony obraz miejsc pamięci reprezentujących trzy poziomy tożsamości: lokalny, narodowy i europejski (ponadnarodowy). Miejsca pamięci lokalnej, mimo że związane z przestrzeniami topograficznymi, przywołują miejsca pamięci o wymiarze abstrakcyjnym, do których należą na przykład spotkania przedstawicieli różnych generacji. Stąd też w pracach uczestników w odniesieniu do lokalnych miejsc pamięci pojawia się nowy komponent – pamięć komunikacyjna w rozumieniu przyjętym przez Assmanna (Halbwachs określił ją jako pamięć zbiorową). Ten rodzaj pamięci, w przeciwieństwie do pamięci kulturowej, jest związany z historią mówioną, nietworzoną przez ekspertów, ale przez jednostki, które zmieniają swoje role – opowiadający może bowiem stać się słuchaczem w kolejnej sytuacji społecznej. Jest to zatem pamięć życia codziennego, która ma charakter niezorganizowany, a jej struktura tematyczna jest nieuporządkowana. Cechuje ją również ograniczony horyzont czasowy[323]. Jednym z takich przykładów miejsc pamięci są, zdaniem Mateusza Nieużyły, festiwale zespołów folklorystycznych, w których uczestniczą zespoły tworzone przez dzieci polskich emigrantów. Dzięki udziałowi w nich mają one możliwość spotkania – powrotu do miejsc, w których mieszkali ich przodkowie. Nieużyła w swojej pracy *Polonia*, uzasadniając znaczenie festiwalu dla konstruowania tożsamości potomków emigrantów, powołał się na wypowiedź jego organizatora, Lesława Waisa:

> Folklor bowiem, wbrew opiniom głoszonym przez rożnych doszukujących się wad malkontentów, jakoby kultura ludowa, a folklor w szczególności, stały się przeżytkiem nieinteresującym młodzież polonijną i odwracającym ją od współczesnego wizerunku Polski, jest dla Polonii i Polaków z zagranicy - jak sami o tym mówią - istotnym znakiem tożsamości, ważnym elementem emocjonalnego wiązania ich z historią i kulturą kraju pochodzenia, symbolem więzi z własnym narodem i regionalną tradycją. Oddziałując na emocje, poprzez swą prostą, a równocześnie atrakcyjną formę, pozwala zainteresować nim dzieci i młodzież, motywując ich w ten sposób do głębszego zainteresowania ojczystym krajem, jego kulturą i dniem dzisiejszym[324.325]

W kontekście miejsc lokalnych pojawia się w pracach zaniepokojenie związane z miejscami nie-pamięci w lokalnej przestrzeni fizycznej. Za Claudem Lanzmanem uznajemy, że stanowią one miejsca ludobójstwa lub też świadczące o obecności „in-

---

323 J. Assmann, *Collective memory and cultural identity,* [w:] *Kultur und Gedächtnis*, red. *Idem*, T. Hölscher, Frakfurt/Main: Suhrkamp 1988, s. 126-127, http://www.history.ucsb.edu/faculty/marcuse/classes/201/articles/95AssmannCollMemNGC.pdf (dostęp: 22.10.2015).

324 Cytat pochodzi ze strony internetowej: http://polonia-viva.eu/index.php/pl/14-moda-polska/artyku8/995-16-swiatowy-festiwal-polonijnych-zespolow-folklorystycznych-2014-w-rzeszowie (dostęp: 19.10.2015).

325 Cytat z pracy Mateusza Nieużyły (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca--pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

nego" w danej przestrzeni w przeszłości, ale w teraźniejszości znajdujące się w stanie ruiny, omijane, a czasami nawet celowo niszczone[326]. Oskar Biela w swojej pracy *Miejsca pamięci w moim regionie - Chrzanów i okolice* wskazał na cmentarz żydowski jako miejsce nie-pamięci istniejące w przestrzeni miasta, w którym mieszka:

> Cmentarz żydowski powstał w XVIII wieku. Obecnie został zaniedbany, jednak odgrywa ważną rolę w historii Polski. Konkretnie mowa o obszarze nr 444 i nr 445 (…). Obiekt ten jest mało znany (…). Nawet rodowici chrzanowianie uznają ten obiekt za mało znaczący i bezsensowny, a szkoda[327].

Podkreśla on również wielokulturowy charakter swojego miasta w czasach, gdy było ono zamieszkiwane przez Żydów, a czego ślad stanowią we współczesnym krajobrazie miasta nagrobki:

> Najczęstszą formą nagrobków jest pionowa, kamienna stela. Na nagrobkach znajdują się oczywiście epitafia w postaci kilku lub kilkunastu linijek tekstu w języku hebrajskim. Na cmentarzu w Chrzanowie znajdują się budynki wzniesione nad grobami zasłużonych rabinów – północny nad grobem Salomona Bochnera, zaś południowy nad grobami sześciu przedstawicieli rabinackiego rodu Halbersztamów. Niemal w centrum nekropolii ulokowano zbiorową mogiłę osób zamordowanych we wrześniu 1939 roku[328].[329]

Miejsca pamięci przywoływane w kontekście danej przestrzeni topograficznej dotyczą także przemysłowego dziedzictwa miasta. Tutaj pojawia się zaniepokojenie spowodowane zmianą funkcji obiektów przemysłowych w przestrzeni miejskiej, obawą przed ich przejściem w obszar wspomnianych powyżej miejsc nie-pamięci na skutek zmian społecznych dokonujących się od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Ich pozytywne znaczenie wynika z tego, że w opinii uczestników projektu świadczą one o pozytywnym obrazie miasta w przeszłości. Jednym z przykładów takich miejsc jest podana przez Oskara Bielę fabryka lokomotyw Fablok, założona w 1919 roku:

> W latach trzydziestych fabryka rozpoczęła import na Łotwę, do Bułgarii, ZSRR oraz Maroka. Powstawały wtedy również nowe modele, na przykład EL100, który poruszał się za pomocą lin trakcyjnych, co oznaczało pierwszy w Polsce model elektryczny. Zakład produkował wtedy też lokomotywy normalnotorowe i wąskotorowe. Po wojnie lokomotywy wąskotorowe pomagały w uprzątnięciu Warszawy z gruzów. W okresie powojennym Fablok znów produkował, co ozna-

---

326 R. Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsce pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie" nr 1/2 2013 za: M. Świerkosz, *Przestrzenie nomadycznych figuracji w prozie Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk*, "Białostockie Studia Literaturoznawcze" nr 4/2013, s. 104.

327 Cytat z pracy Oskara Bieli (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

328 Opis za: http://www.muzeum.chrzanow.pl/index.php?id=7 (dostęp: 20.10.2015).

329 Cytat z pracy Oskara Bieli (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

> czało wprowadzenie nowego modelu i to nie jednego. Najpierw pojawił się Ty42 zrobiony dla DOKP Kraków. Potem nazwa firmy została zmieniona na Fabryka Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego. W ciągu osiemnastu lat wyprodukowano ponad 3600 parowozów, których odbiorcami poza Polską były również: Albania, Bułgaria, Jugosławia, Rumunia, Węgry, Chiny, Indie, Korea, Wietnam i ZSRR[330].

Zdaniem Bieli istnieje jednak możliwość zatrzymania procesu przejścia tych miejsc w obszar nie-pamięci. Można tego uniknąć poprzez transformację funkcji obiektów przemysłowych, pozwalając jednak na podtrzymanie pamięci o ich przeszłym znaczeniu dla lokalnej społeczności, a jednocześnie zachęcając mieszkańców do przebywania w ich otoczeniu.

Lokalna przestrzeń staje się w pracach uczestników również nośnikiem miejsc pamięci narodowej. Te zaś jednak wiążą się przede wszystkim z polityką historyczną, z próbą odgórnego narzucania symboli ważnych z punktu widzenia konstruowania narodowej tożsamości. Biela twierdzi, że w Chrzanowie jednym z tych miejsc jest Plac Tysiąclecia, a także wybudowany na jego płycie Pomnik Zwycięstwa i Wolności mający upamiętnić lokalnych bohaterów:

> Plac 1000-Lecia miał powstać w tysięczną rocznicę Chrztu Polski, lecz Plac 1000-Lecia powstał dopiero w latach 1970-1971, jednak idea jego powstania oraz budowy pomnika w centralnym jego punkcie sięga 1966 roku. W 1969 roku wydano decyzję o lokalizacji Placu 1000-Lecia po północnej stronie historycznego centrum miasta. Boki placu ujęła architektura imponująca nowością i rozmiarami. (...) Od 1971 roku na placu stanął Pomnik Zwycięstwa i Wolności, upamiętniający mieszkańców Chrzanowa i okolic, którzy zginęli w walce z hitlerowskim najeźdźcą[331].

W kontekście tożsamości narodowej uczestnicy nawiązywali do narodowych miejsc pamięci mających charakter ambiwalentny, bo reprezentujących, z jednej strony, negatywne zdarzenia z przeszłości, ale z drugiej – konotujące pozytywne postawy narodowe. W ich przedstawieniu pojawia się bardzo mocny wymiar afektywny, który determinuje pozytywny obraz tych miejsc, nawet jeśli dotyczą one wydarzeń, które trudno za takie uznać. Stąd też kreślony obraz „polskości" ma niemal charakter autostereotypu, na co wpływ mają treści przekazywane w ramach procesu edukacji.

---

330 Opis na podstawie informacji umieszczonych na stronie internetowej: http://chrzanow.dk/varia.html (dostęp: 20.10.2015).

331 Cytat z pracy Oskara Bieli (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

(Auto)stereotyp - funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do osób, rzeczy lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycję i nieulegający zmianom; szablon.

Źródło: B. Dunaj: za: M. Brzezowska, *Autostereotyp Polaków w wybranych podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców*, „Postscriptum Polonistyczne", 2014, 1 (13), s. 47.

W prezentowaniu miejsc pamięci ważnych z punktu widzenia polskiej tożsamości pojawiają się nawiązania do miejsc topograficznych, które odzwierciedlają konkretne zdarzenia bardzo mocno zakorzenione w polskiej pamięci zbiorowej przekazywanej między innymi w podręcznikach do historii oraz w lekturach obowiązujących na lekcjach języka polskiego. Reprezentacje tych miejsc wiążą się zatem często z martyrologicznym ujęciem dziejów narodu polskiego, gdzie obok determinizmu geopolitycznego, pojawiają się pozytywne cechy immanentnie wpisane w „polskość". odnoszące się do pozytywnej sfery aksjologicznej. Są one także związane z założeniem o religijności Polaków. Ten narodowy punkt odniesienia został wyeksponowany w gimnazjalnych podręcznikach do historii. Badania na ten temat przeprowadził Marcin Dziurok. Jego zdaniem pojawia się problem zakresu treści, jakie są przekazywane uczniom w podręcznikach do historii: „Refleksja nad tożsamością własną młodych osób pojawia się najczęściej w kontekście pochodzenia narodowego; wymiary związane z płcią czy religią znajdują się raczej w warstwie „ukrytej", charakteryzującej się dominującym opisem działań podejmowanych przez mężczyzn i niewidocznością kobiet w historii (pozostającą bez wyjaśnień) oraz religii katolickiej jako punktu odniesienia do prezentowanych zdarzeń. Różnorodność społeczną najpełniej znów przedstawia kwestia narodowościowa i/lub etniczna; pozostałe z wymiarów są raczej rzadko poruszane, nie ma mowy o tym, czym są stereotypy, uprzedzenia czy dyskryminacja[332]. Ślady tej edukacji są widoczne w pracach uczniów. Patryk Plinta do kluczowych miejsc pamięci zaliczył zespół klasztorny Paulinów na Jasnej Górze, jak również kopiec Piłsudskiego w Krakowie. Jego zdaniem, mają one w szczególny sposób przywoływać poczucie dumy i chwały z minionej przeszłości, a także wyjątkowość cech posiadanych przez Polaków. Gimnazjalista pisze: „Myślę, że podałem dobre przykłady miejsc, które przypominają o naszych wyczynach na skalę światową, zwycięstwach i bycia niezłomnym, jeśli chodzi o sprawę wolności"[333]. Plinta przypisał pozytywny ładunek emocjonalny w odniesieniu do tożsamości narodowej również obiektom, które stanowią element codziennego krajobrazu. Pozytywna konotacja pojawia się w nich w sposób dwupłaszczyznowy. Z jednej strony, są one związane z osiągnięciami technicznymi. To, co jednak determinuje ich

332 M. Dziurok, *Analiza podręczników i podstawy programowej,* [w:] *Wielka nieobecna – o edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań*, red. M. Abramowicz, Warszawa: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej 2011, s. 184.

333 Cytat z pracy Patryka Plinty (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

funkcję jako miejsc pamięci ważnych z punktu widzenia konstruowania tożsamości narodowej, to okoliczności historyczne, których stały się one świadkami:

> Warszawski wieżowiec wybudowany w latach 1931-1933 miał być przeznaczony dla Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential". W dwudziestoleciu między- wojennym był to najwyższy budynek w Polsce i drugi pod tym względem w Europie. W roku 1936 postawiono na nim maszt stacji telewizyjnej. Budynek dawał nadzieję, że Polska stanie się nowoczesnym państwem, mimo faktu że wiele lat nie istniała na mapach świata. Był symbolem tego, że Polska może się odrodzić. Budynek ten odegrał również istotną rolę w czasie powstania warszawskiego. Stał się symbolem nieugiętości wobec nazistowskich ataków. Został wielokrotnie ostrzelany przez ponad tysiąc pocisków, w tym także takich o masie dwóch ton i kalibru sześćset mm (co odchyliło go od pionu). Żelazny szkielet konstrukcji polskich inżynierów był na tyle silny, by wieżowiec nie runął podczas wojny. Wielu ludzi oddało życie, by bronić flagi Polski umiejscowionej na szczycie tegoż budynku[334].

Na poziomie ponadnarodowym pojawiały się nawiązania do Brukseli jako miejsca pamięci, które wpływa pozytywnie na konstruowanie wspólnoty europejskiej, a także na realizację ponadnarodowych interesów jednostek. Ewelina Hadała w swojej pracy pod tytułem: *Znaczenie Parlamentu Europejskiego dla Europejczyków* uważa, że Parlament Europejski jest miejscem, w którym dochodzi do przełamania negatywnych skutków istniejących granic państw narodowych, a także zbliżenia do siebie Europejczyków: „PE buduje tożsamość europejską oraz przyczynia się do postrzegania kontynentu europejskiego przez mieszkańców UE jako płaszczyzny jedności, spójności i integralności"[335]. Hadała postrzega Parlament Europejski jako „instytucję demokratyczną reprezentującą interesy europejskiego społeczeństwa obywatelskiego", dzięki której „Europejczycy mają wpływ na podejmowanie decyzji bezpośrednio ich dotyczących"[336]. Parlament Europejski stał się w opinii uczestników projektu miejscem, w którym pamięć wiąże się z konstruowaniem tożsamości obywatelskiej o charakterze ponadnarodowym. Zdaniem Katarzyny Pakos (*Plac Leopolda, czyli pozytywne miejsce pamięci i uczczenie historii Polski oraz świata*) Parlament reprezentuje to, co stanowi wspólny dla Europejczyków fundament – przywiązanie do praw człowieka trzech generacji:

> Warto zaznaczyć, że Parlament Europejski jest w pewnym stopniu miejscem pamięci. Jako organizacja propaguje demokratyczne podejmowanie decyzji w Europie i na świecie. Wspiera również walkę o demokrację, wolność wypowiedzi i uczciwe wybory na całym świecie. Stara się zapewniać podstawowe prawa, czyli prawa osobiste, cywilne, polityczne, ekonomiczne i socjalne. Parlament Europejski również z aspektu historii może być odbierany za miejsce pamięci[337].

---

334 *Ibidem*.

335 Cytat z pracy Eweliny Hadały (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

336 *Ibidem*.

337 Cytat z pracy Katarzyny Pakos (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://

W opinii uczestników w Brukseli znajduje się wiele innych miejsc pamięci, które nawet - jeśli odnoszą się bezpośrednio do wydarzeń z historii poszczególnych narodów - ze względu na swoją symbolikę mają znaczenie dla konstruowania ponadnarodowej tożsamości europejskiej. Symbolika ta, podobnie jak w przypadku Parlamentu Europejskiego, również odwołuje się do wymiaru obywatelskiego tej tożsamości, gdyż reprezentuje wartości związane z demokracją. Przykładem takiego miejsca są, zdaniem Katarzyny Pakos, fragmenty muru berlińskiego umieszczone na Placu Leopolda. W kontekście Unii Europejskiej nabiera on szczególnego znaczenia, jako że jest symbolem zjednoczenia:

> Ludzie zwiedzający Brukselę i widzący ten eksponat, mogą zwrócić uwagę na to miejsce pamięci, mogą działać starając się zmieniać świat na lepsze. To miejsce jest szczególne, ponieważ powstało z myślą o wolności i demokracji, o wartościach, które są podstawą funkcjonowania Unii Europejskiej. Warto zwrócić uwagę, że pomimo takich działań, nadal na świecie czy na terenie Europy dzieje się wiele złego, a miejsca pamięci, które są zauważalne, nie pobudzają niektórych do działania[338].

W pracy Bartosza Ćwiertniaka zatytułowanej *Bruksela jako stolica Europy – historia, rola, korzyści i zagrożenia. Dlaczego Bruksela została stolicą UE?* stolica Belgii została jednak przedstawiona z punktu widzenia procesu przekształcania jej w miejsce nie-pamięci. Przyjąwszy optykę narodową Ćwiertniak stwierdził, że Bruksela zostaje pozbawiona tradycyjnych miejsc narodowej pamięci belgijskiej, a które od drugiej połowy XX wieku ustępują miejsca budynkom stanowiącym wyraz biurokratycznych decyzji podejmowanych przez osoby niezwiązane z tym miastem, a nawet wbrew woli jej rdzennych mieszkańców:

> Gdy Bruksela została zatwierdzona jako centrum Europy, aż do lat dziewięćdziesiątych XX wieku trwała całkowicie wolna rozbudowa miasta. Dla branży budowlanej i inwestycyjnej największy wzrost przypadł na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, kiedy to powstało najwięcej nowych budynków, niszcząc tym samym unikalny charakter Brukseli. Wznoszono je na ładnych, atrakcyjnych terenach, nie dbając o tradycyjny układ urbanistyczny, niszczono zabytkowe place, wyburzano budynki z poprzednich epok, zastępując je nowymi, często niepasującymi do reszty wielkimi molochami. Najprawdopodobniej przyczynami takiego postępowania było złe zarządzanie polityką lokalną, brak planu zagospodarowania przestrzennego miasta czy konieczność szybkiego zapewnienia pomieszczeń biurowych dla tysięcy urzędników. Problemem była również samowola przedstawicieli instytucji europejskich, którzy nie czując przywiązania do Brukseli gospodarowali ją na swoją korzyść, ponieważ nie istniały prawie żadne relacje między urzędnikami unijnymi a władzami miasta[339].

---

www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

338 *Ibidem*.

339 Cytat z pracy Bartosza Ćwiertniaka (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

W odniesieniu do przestrzeni - miejsc pamięci europejskiej młodzież również często przywoływała Kolonię. Mimo że nie jest ona tak mocno kojarzona z procesem budowania wspólnoty europejskiej jak Bruksela, w opinii uczestników, można w jej architekturze i historii odnaleźć ślady dziedzictwa reprezentującego „europejskość". Jednym z miejsc pamięci europejskiej mają być znajdujące się tam kościoły, ale również ciągle praktykowana tam tradycja browarnictwa (Katarzyna Pakos) czy też produkowana woda kolońska (Joanna Burda, *Jak zmieniała się Kolonia i co zawdzięcza Konradowi Adenauerowi?*). Burda i Klaudia Braś traktują także dziedzictwo chrześcijańskie jako istotny komponent europejskiej tożsamości:

> Do szybkiego rozwoju miasta przyczyniło się chrześcijaństwo. W IV wieku ustanowiono ją stolicą biskupstwa. (…) W tym czasie pełniła funkcję jednego z najwspanialszych ośrodków naukowych i posiadała fenomenalną szkołę malarstwa. Równocześnie w Kolonii powstało wiele miejsc modlitwy i nazywano ją miastem stu pięćdziesięciu kościołów[340].

> W tamtym okresie Kolonia słynęła już również jako miejsce kultu religijnego. Biskupstwo, które rozwinęło się w Imperium Rzymskim, przeobraziło się w 795 roku w Elektorat Kolonii i podniosło rangę do arcybiskupstwa kolonialnego. Był jednym z najważniejszych kościelnych księstw Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, istniejącym przez około pięć wieków[341].

W kontekście Kolonii uczestnicy projektu wskazali również na negatywne miejsca pamięci europejskiej, a odwołujące się do II wojny światowej. Niespójna architektura miasta (zwłaszcza zaś w jego centrum) przypomina o tragicznych losach miasta i jego mieszkańców w czasie wojny. Pamięć o wojnie, o cierpieniu wówczas doznanym, staje się, w opinii Klaudii Braś, wspólna dla Europejczyków, bez względu na antagonistyczne pozycje, jakie w stosunku do siebie zajmowały w tym czasie państwa europejskie:

> Bolesnym piętnem dla Kolonii, jak i dla całej Europy odbiła się II wojna światowa. Miasto było brutalnie bombardowane przez wojska alianckie. Większość starego miasta została zrównana z ziemią. Według obliczeń, na Kolonię bomby spadały aż dwieście sześćdziesiąt dwa razy. Ataki pozbierały krwawe żniwa i w ich wyniku zginęło około dwudziestu tysięcy osób. Bombardowanie miasta jest uznawane za moment kulminacyjny całej wojny powietrznej toczonej nad terytorium Niemiec. Jedno szczególne wydarzenie przeszło do historii jako „nalot tysiąca bombowców". Ta najsłynniejsza operacja nazwana „Millennium" miała miejsce w nocy z 30 na 31 maja 1942 roku[342].

Dla Joanny Burdy, szczególnym miejscem negatywnej pamięci europejskiej są Hale Targowe Deutz, które zostały otworzone przez Adenauera w 1924 roku, a które w czasie II wojny światowej zostały przekształcone w przejściowy obóz koncentra-

340 Cytat z pracy Joanny Burdy (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

341 Cytat z pracy Klaudii Braś (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

342 *Ibidem*.

cyjny. Obecnie o roli tej przypomina tablica umieszczona na budynku Hal. Zdaniem Burdy, ta forma upamiętniania jest niezwykle istotna dla budowania europejskiej tożsamości, której źródła również sięgają wspólnej pamięci o cierpieniu:

> Tablice pamiątkowe mówią o cierpieniach niewinnych ludzi, którzy tam umierali. Ich śmierć nie może odejść w zapomnienie, musi stanowić przestrogę. Nie mamy prawa zapominać o tych miejscach[343].

Jak pokazuje analiza tekstów uczestników, wyjazdowe projekty edukacyjne mogą prowokować młodzież do podjęcia rozważań na temat miejsc, które stanowią ważny element w budowaniu ich tożsamości. Zdecydowana większość prac (dwanaście z piętnastu) została poświęcona miejscom – symbolom europejskim. Przy czym w trzech pracach podjęta została próba kontestacji znaczenia tych miejsc, ukazując raczej ich negatywny udział polegający na dekonstrukcji dotychczasowych znaczeń związanych z poziomem tożsamości narodowej. W większości prac poświęconych europejskim miejscom pamięci wskazano jednak na ich pozytywny wpływ na kształtowanie europejskiej wspólnoty poprzez nawiązania do wspólnej europejskiej historii, a także podzielanych wartości stanowiących fundament europejskiej tożsamości obywatelskiej.

Bibliografia:

Assmann J., *Collective memory and cultural identity,* [w:] red. *Idem*, Hölscher T., „Kultur und Gedächtnis", Frakfurt/Main: Suhrkamp 1988, http://www.history.ucsb.edu/faculty/marcuse/classes/201/articles/95AssmannCollMemNGC.pdf (dostęp: 22.10.2015).

Assmann J., *Communicative* and cultural memory, [w:] *Cultural Memory Studies. An International and Interdisciplinary Handbook*, red. Erll A., Nünning A., Berlin: De Gruyter 2008.

Brzezowska M., *Autostereotyp Polaków w wybranych podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców*, „Postscriptum Polonistyczne", 2014, 1 (13).

Dziurok M., *Analiza podręczników i podstawy programowej, Wielka nieobecna – o edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań*", red. Abramowicz M., Warszawa: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej 2011.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w późnej nowoczesności,* Warszawa: PWN 2002.

Halbwachs M., *The Collective Memory,* New York: Harper-Colophon Books 1950.

Le Goff J., *Historia i pamięć,* Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007.

Mitroiu S., *'Sites of memory': an urban perspective*, "Acta Scientiarum. Human and Social Sciences", vol. 36 2014.

Renan E., *What is a Nation,* Lecture at Sorbonne, 11 March 1882, http://www.philol.msu.ru/~discours/images/stories/Documents/renan.doc (dostęp: 20.10.2015).

Sendyka R., *Pryzma – zrozumieć nie-miejsce pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie", nr ½/2013.

Świerkosz M., *Przestrzenie nomadycznych figuracji w prozie Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze" nr 4/2013, ss. 101-115.

343 Cytat z pracy Joanny Burdy (praca w całości dostępna on-line na stronie projektu: http://www.ic.europeistyka.uj.edu.pl/projekty/projekty-dydaktyczne/pozytywne-miejsca-pamieci/wydanie-podrecznika-on-line).

SCENARIUSZ GRY MIEJSKIEJ: KRAKÓW ŚLADAMI JÓZEFA HIERONIMA RETINGERA

Za pomocą pedagogiki przeżyć i gry miejskiej, czyli mieszanki gier RPG i harcerskich podchodów odbywającej się w czasie rzeczywistym, uczniowie niczym pionki poruszają się po planszy miasta i wykonują zadania badawcze w celu zrealizowania powierzonej im misji – dzięki kojarzeniu miejsc, faktów, błyskawicznemu rozwiązywaniu zagadek, a przede wszystkim walcząc z czasem, zawsze z góry określonym.

Scenariusz gry został skonsultowany z wybitnym Retingologiem, dr. Bogdanem Podgórskim.

Uczestnicy otrzymali mapę centrum Krakowa, reguły gry, krótki opis związków bohatera gry z Krakowem oraz po cztery korony austriackie. Ich zadaniem było trafienie do siedmiu punktów kontrolnych. Każdy z punktów był związany z życiem Józefa Hieronima Retingera.

W każdym punkcie uczestnicy spotkali osobę z życia bohatera, która streszczała im swoje relacje z Józefem Hieronimem Retingerem. Następnie wykonywali zadania, które pozwalały im na zaznajomienie się z biografią Retingera, poznanie osób znajdujących się w kręgu Retingera, zrozumienie kultury czasów Retingera i poznanie ówczesnej topografii miasta. Dostawali też wskazówki dotyczące kolejnego miejsca.

Gra odbywała się wedle trzech ścieżek tak, aby uczestnicy nie spotykali się w punktach kontrolnych z innymi grupami.

REGUŁY GRY MIEJSKIEJ ŚLADAMI RETINGERA

1. Każda drużyna otrzymuje krótki opis związków bohatera gry z Krakowem
2. Każda drużyna otrzymuje na wstępie po cztery korony austriackie
3. Każda drużyna otrzymuje mapę Krakowa
4. Czas gry to godzina i 45 minut. O godzinie 11:45 wszyscy spotykają się pod MCK
5. W każdym punkcie drużyna otrzymuje wskazówkę, gdzie ma się udać. Są to miejsca związane z życiem bohatera. W każdym miejscu gracze spotykają jakąś osobę z życia bohatera
6. Za dojście do każdego punktu drużyna otrzymuje koronę austriacką
7. W każdym punkcie drużyna dostaje zadanie do wykonania. Za prawidłowe wykonanie zadania może otrzymać maksymalnie 3 korony austriackie. Drużyna może także kupić sobie podpowiedź – cena podpowiedzi zależy od osoby znajdującej się w danym punkcie oraz od zdolności negocjacyjnej i targowania się członków drużyny

Wygrywa ta drużyna, która:

1. Zaliczy wszystkie punkty w mieście
2. Zgadnie, kim jest bohater gry
3. Będzie miała największą ilość koron austriackich

1. Ulica Wiślna, na której znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona osobie Retingera autorstwa Antoniego Kałuży

To jedna z ulic na Starym Mieście w Krakowie. Jej nazwa występowała już w 1311 roku. Prowadziła od Rynku w stronę Wisły. Kiedyś kończyła się bramą nazywaną Wiślną lub Wodną rozebraną na początku XIX wieku. Urodziłem się tam 17 kwietnia 1888. Moja rodzina była właścicielem całej kamienicy i dzięki tej własności mój ociec został wybrany w 1881 roku do Rady Miejskiej. Mieliśmy też dworki, między innymi dworek Wodzickich, który obejmował teren pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Podwale, Krupnicza, Loretańska i Kapucyńska.

Znajduje się na tej ulicy także tablica pamiątkowa autorstwa Antoniego Kałuży. Została ona wmurowana w elewację kamienicy, ale pod złym numerem – nie tam, gdzie się urodziłem. Potem została zdjęta podczas remontu w 2009 i na pewien czas zniknęła. W 2010 roku została umieszczona we właściwym miejscu – w elewacji budynku, gdzie się urodziłem i wychowałem.

2. Uniwersytet Jagielloński, gdzie studiował zarówno Retinger, jak i jego ojciec, a dziadek był rektorem tejże uczelni

To bardzo znana uczelnia na świecie. Przewijała się przez moje życie wielokrotnie. Mój dziadek, profesor chemii, był jej rektorem. Mój ojciec studiował na Wydziale Prawa. Ja też na niej studiowałem, na Wydziale Filologii Romańskiej po tym, jak kilka miesięcy uczyłem się na Academiae Nobili Ecclesiastici w Rzymie. Filologię romańską na tej uczelni studiowałem rok i przeniosłem się na Wydział Literatury na Sorbonę.

ZADANIE:

Na parterze Collegium Novum znajdź informację o tym, kto był architektem i kiedy postawiono budynek oraz tablicę mówiącą o tym, jak stary jest Uniwersytet Jagielloński . Wskaż trzy osoby związane z powstaniem uniwersytetu.

3. Gimnazjum św. Anny, dzisiaj Nowodworek, gdzie uczył się Retinger

To jedna z najstarszych i nieprzerwanie działających w Polsce szkół średnich o charakterze świeckim. Kiedyś zwana była *Kolegium Nowodworskim* lub *Nowodworkiem,* a w latach 1818–1928 *Gimnazjum św. Anny.* Patronem szkoły jest Bartłomiej Nowodworski. Ukończyłem tę szkołę z wynikiem celującym. Byłem pilnym uczniem. Szczególnie lubiłem przedmioty humanistyczne. Miałem celujące oceny z polskiego, łaciny, greki i języka niemieckiego, a także geografii i historii. Potem poszedłem do *Academiae Nobili Ecclesiastici* w Rzymie.

ZADANIA:

Co obrazują freski w holu głównym szkoły?

Gmach Liceum został wpisany w rejestr zabytków miasta Krakowa. Do rejestru tego wpisano między innymi hol szkoły ze sgraffitami wykonanymi przez Fryderyka Lachnera zawierającymi na ścianach sceny z …….. i ……., autorem których był……. oraz na suficie kopię …….., obrazu którego autorem był……..

Uzupełnij puste pola

……., szlachcic herbu Nałęcz, pochodził ze średnio zamożnej rodziny, osiadłej pierwotnie w województwie mazowieckim, której jedna linia z końcem wieku XV przeniosła się na Pomorze i osiadła w powiecie tucholskim. Urodził się w 1552. Wcześnie osierocony, otrzymał staranne, w duchu humanistycznym wykształcenie, prawdopodobnie w głównym ośrodku edukacyjnym Prus Królewskich w tym czasie, czyli w Chełmie. Młodość swą spędził „nie w pieszczotach, nie w gnuśnych postępkach, ale w pracach i postępkach rycerskich".

Pierwsze kroki w żołnierce stawiał na Ukrainie w szeregach wojsk ks. Michała i Janusza Zasławskich. Stąd udał się do Siedmiogrodu, gdzie znalazł gościnne przyjęcie na dworze wojewody Stefana Batorego. Po wybraniu tegoż na króla polskiego został jakiś czas w Siedmiogrodzie, dozorując i ćwicząc w zawodzie żołnierskim bratanków króla, Andrzeja i Baltazara Batorych. Wróciwszy do Polski brał udział w trzeciej wyprawie moskiewskiej pod Psków (1581), następnie, po zawarciu pokoju, jeździł jako goniec do Konstantynopola (1582).

Pięknie zapowiadającą się karierę dworską zniweczył jednak rychło „casus jeden" - zabicie w pojedynku dworzanina Biedrzyckiego, w związku z czym …… w sierpniu 1582 udał się na dobrowolną banicję za granicę. Wstąpiwszy na dwór Henryka III, króla francuskiego, spędził we Francji siedemnaście lat, biorąc udział w toczącej się długoletniej wojnie religijnej, najpierw po stronie katolickiej, w szeregach wojsk króla Henryka III Walezjusza, a z kolei w wojskach świętej Ligi Gwizjuszów. Po zakończeniu wojen religijnych we Francji skierował swe kroki w r. 1599 na …….., gdzie wstąpił do zakonu …….. W ich szeregach spędził osiem lat (1599-1607), wypełnionych nieustannymi utarczkami i podjazdami przeciw muzułmanom. Sławę nieustraszonego bohatera zyskał sobie zwłaszcza przez śmiałe wysadzenie w powietrze bramy warownej twierdzy Lepanto, co w następstwie przyniosło opanowanie tej niezdobytej fortecy.

Znajdź miejsce/ tablicę, w którym mamy bezpośrednie nawiązanie do Zakonu Kawalerów Maltańskich.

4. Kościół akademicki UJ, gdzie Retinger wziął ślub z Otolią Zubrzycką

Ten kościół to kościół akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, położony w sąsiedztwie Collegium Medicum i Collegium Maius. 19 lutego 1912 wziąłem tam ślub z Otolią Zubrzycką. W księgach parafialnych zapisano:

kościoła znajduje się wpis: „Pan młody zamieszkały na placu Kilińskiego 17[73] w parafii św. Szczepana, Josephus Hieronymus Aemilianus (3 nom.) Retinger. Philosophiae doktor. Filius Josephi et Mariae natae Czyrniańska. Cracoviae natus 17/4 1888. Panna młoda zamieszkała w Goszczy. Otilia Maria Lucia (3 nom.) Zubrzycka filia Sigismundi Stanislai Josephi et Aemiliae Helenae Margeritae natae Chrzanowska, in Goszcza Reg. Pol. nata 13/12 1889". Świadkami ślubu byli Tadeusz Bednarski, mąż przyrodniej siostry Józefa Retingera, Anieli, i stryj Otolii Zubrzyckiej, Józef Zubrzycki[74]. Po ślubie młodzi małżonkowie zamieszkali w Goszczy. Spokojne, dworskie życie szybko znudziło się Retingerowi, który nie widząc dla siebie możliwości do działania, namawiał żonę do wyjazdu z Goszczy. Po kilku miesiącach, mimo sprzeciwu rodziców żony, przenieśli się do Krakowa[75].

ZADANIA:

Znajdź konfesję św. Jana z jego trumną i szczątkami, opisz otoczenie konfesji (4 posągi) oraz informację umieszczoną obok.

5. Restauracja Chimera, której nazwa nawiązuje do miesięcznika poświęconego sztuce i literaturze, do którego pisywał Retinger

To restauracja mieszcząca się w czternastowiecznych piwnicach, w których przez setki lat przechowywano wina. To także tytuł miesięcznika poświęconego sztuce i literaturze – czasopisma literacko-artystycznego wydawanego nieregularnie w latach 1901–1907. Redaktorem i kierownikiem artystycznym, pisma był Zenon Przesmycki. Po powrocie z Paryża, tęskniąc za środowiskiem artystycznym nawiązałem współpracę z tym czasopismem. Wkrótce jednak zamknięto czasopismo. Z pieniędzy odziedziczonych po ojcu zacząłem wydawać „Miesięcznik Literacki i Artystyczny". Obok „Muzeionu" i czasopisma, o którym myślę, było to najciekawsze pismo literacko-artystyczne. Drukowali w Miesięczniku wybitni artyści, zamieszczano w nim reprodukcje obrazów. Moją zasługą było postawienie na europejskim poziomie działu przeglądów zagranicznych. Po roku musiałem zamknąć Miesięcznik – skończyły mi się pieniądze. Ale dzięki niemu byłem uważany za osobę znającą się na sztuce. Miesięcznik mieścił się przy ulicy Batorego 26 a potem Długiej 74.

ZADANIE:

Uczniowie otrzymują tekst Józefa Retingera *Polacy w cywilizacjach świata: do końca XIX wieku.* W oparciu o tekst wypełniają hasła w krzyżówce.

1. _ _ _ _ _ _ _ _

2. _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _

3. _ _ _ _ _ _ _ _ _ _

4. _ _ _ _ _ _ _ _ _

5. _ _ _ _ _ _ _ _ _

6. _ _ _ _ _ _ _ _ _

1. Przerwa w młodopolskiej poezji
2. Autor „Jądra ciemności"
3. Ufundował „Pomnik Grunwaldzki" w Krakowie, obok ma uliczkę
4. Autor jednej z najstarszych polskich oper; to imię czy część garderoby?
5. Jej wizytówką jest „Dziewczynka z chryzantemami"
6. Malarz, autor obrazu „Babie lato"

6. Kamienica Kencowska i w niej kawiarnia, zwana dziś Redolfi, gdzie Retinger spotykał się z córką z pierwszego małżeństwa z Otolią Zubrzycką - Wandą Puchalską

W roku 1823 w kamienicy Kencowskiej powstała jedna z najstarszych kawiarni Krakowa, założona przez Lorenzo Paganino Cortesi. Kawiarnia – cukiernia słynęła z produkcji likierów i wódek. Potem kawiarnia została przejęta przez szwajcarskich cukierników. Jej obecna nazwa również pochodzi od nazwiska jednego z właścicieli - Gaudentego Redolfi. Niestety do obecnych czasów nie dotrwało biedermeierowskie wnętrze. W kamienicy tej mieszkał i umarł generał Józef Chłopicki. Spotykałem się tam z moją córką z pierwszego małżeństwa z Otolią Zubrzycką - Wandą Puchalską (nazwisko po mężu).

ZADANIE:

Zagadka: Kim jest opisywana postać?

„O postaci Generała – Premiera, którego Retinger ewakuował z Francji"

Tego Generała znał Retinger od 1916 roku. Ów Generał był premierem Rządu RP na uchodźstwie od 30 września 1939 roku. Po zaprzysiężeniu wezwał Retingera i zaproponował mu współpracę. Ten się zgodził. Retinger pozostał w Londynie, gdzie prowadził działania dyplomatyczne. Rząd RP miał tymczasem swoją siedzibę na terenie Francji (najpierw w Paryżu, potem w Angers, a następnie w Bordeaux). Po tym, jak Francja ogłosiła kapitulację, Retinger stracił kontakt z Premierem. Stąd też zaczął przekonywać Churchilla do tego, by wojska brytyjskie przeprowadziły ewakuację Generała i polskiego wojska z Francji. Jak sam Retinger wspomina:

Bardzo się martwiłem losem generała XXXXXXX i oddziałów polskich we Francji (....). Nie mieliśmy w Londynie prawie żadnej wiadomości z Francji i doprawdy żadnych z naszej kwatery głównej. Za pośrednictwem pułkownika Kwiecińskiego, polskiego attache lotniczego, zażądałem od ministerstwa lotnictwa wojskowego samolotu, na pokładzie którego mógłbym udać się do Bordeaux dla odszukania generała XXXXXXX i uzyskania pewnych wiadomości o polskich siłach zbrojnych.

Retinger odnalazł generała w małym francuskim miasteczku Libourne i przedstawił mu plan ewakuacji polskich żołnierzy do Anglii. Ewakuacja rozpoczęła się pod koniec czerwca i wkrótce liczba polskich żołnierzy pod komendą brytyjską wzrosła do osiemdziesięciu tysięcy, a po dołączeniu oddziałów generała Andersa, sformowanych w Rosji, w czym wydatny udział miał również Retinger, wynosiła już około stu dwadziestu tysięcy żołnierzy.

Po ewakuacji polskich żołnierzy z Francji w 1940 roku, Generał chciał go odznaczyć orderem *Virtuti Militari*, lecz Retinger go nie przyjął, ponieważ, jak stwierdził, nigdy nie przyjął żadnego odznaczenia. Stał się wówczas jednym z najbliższych współpracowników Generała, należał do jego najbliższego otoczenia. Generał nazwał wówczas Retingera „kuzynkiem diabła" ze względu na jego szybkość działania, kojarzenia, pomysłowość. Retinger na jego zlecenie prowadził następnie rozmowy z Anglikami w sprawie udzielenia pożyczki Polsce. Generał popierał ideę Międzymorza Retingera. Zgodnie z nią miała powstać Unia Środkowoeuropejska skupiająca Czechy, Słowację, Węgry, Ukrainę, Jugosławią, Albanię, Rumunię, Litwę, Grecję, Bułgarię, Turcję.

Wskazówka:

1. Generała pochowano w Newark koło Nottingham. W 1993 roku dokonano ekshumacji jego zwłok i złożono je w krypcie na Wawelu
2. Generał ten zmarł w dniu 4 lipca 1943 roku w czasie katastrofy lotniczej
3. Katastrofa ta miała miejsce nad Gibraltarem

Retinger tak wspomina moment przekazania mu informacji o jego śmierci:

Rankiem 5 lipca oczekiwałem na lotnisku Swindon na samolot, którym generał XXXXXXX powracał z inspekcji wojsk polskich na Bliskim Wschodzie. Komendant lotniska powiadomił mnie, że samolot rozbił się w Gibraltarze i że generał i jego towarzysze, w tym jego córka, Zofia Leśniewska, zginęli. Poprosiłem, by umożliwiono mi powrót samolotem do Londynu, ponieważ chciałem jak najszybciej wyruszyć do Gibraltaru.

7. Hotel Francuski, który wiąże się ze znajomością Retingera z z Josephem Conradem

Ten hotel to zabytkowy budynek znajdujący przy ul. Pijarskiej 13, na rogu ul. św. Jana 32. Hotel ten wybudowano w latach 1911-1912. To eklektyczno-modernistyczny budynek. Rozpoczął działalność 1 czerwca 1912 roku i był najnowocześniejszym krakowskim hotelem. To tam spotkałem się z Josephem Conradem. Chciałem go poznać i zachęcić do poparcia idei odrodzenia państwa polskiego. Spotkaliśmy się w Kent, ale nasze życia są pełne koincydencji. Uczyliśmy się obaj w Gimnazjum Św. Anny, mieszkaliśmy w sąsiedztwie. Byliśmy przyjaciółmi. Bohaterowie powieści Conrada mocno oddziaływali na moją wyobraźnię, chciałem być taki jak oni. Fascynowałem się ich historiami i w ogóle twórczością Conrada. Dzięki mnie Conrad zaangażował się w polską sprawę.

ZADANIE:

Zagadka:

Kim jest opisywana postać?

„Wspólny udział Retingera i Pewnego Angielskiego Polityka w Ruchu Europejskim"

Ten angielski Polityk był również pisarzem i historykiem. Był konserwatystą. Jego kontakty z Retingerem sięgają czasów II wojny światowej. Po 1945 roku Polityk ten pełnił m.in. funkcję honorowego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego Ruchów na rzecz Jedności Europejskiej, którego Retinger był sekretarzem honorowym. Komitet ten zorganizował międzynarodowy kongres w Hadze w maju 1948 roku, którego celem miało być przekonanie Europejczyków do idei zjednoczenia Europy. Ów angielski Polityk przewodniczył obradom odbywającym się w Hadze, a następnie był jednym z honorowych prezydentów Ruchu Europejskiego, który wyłonił się w dniu 25 października 1948 roku ze wspomnianego powyżej komitetu. Retinger z kolei został sekretarzem generalnym Ruchu Europejskiego. Ruch ten dał początek Radzie Europy.

Retinger w sposób pozytywny oceniał wkład tego Polityka w proces jednoczenia Europy:

Miałem wielokrotnie do czynienia z XXXXXXXX. Mogę stwierdzić z całą stanowczością, że w owym czasie był głęboko przekonany, iż jedynym sposobem uchronienia Europy i Wielkiej Brytanii od chaosu jest utworzenie Zjednoczonej Europy, w której znalazłaby się Wielka Brytania. Jego publiczne oświadczenia w tej sprawie były szczere i w rozmowach prywatnych wyrażał z całą pewnością gorące przekonanie o konieczności zjednoczenia Europy. Nawet, jeśli nie zaliczał się do najaktywniejszych członków Ruchu Europejskiego, na pewno robił wszystko, o co go poprosiliśmy, aż do czasu, kiedy został premierem. Czasem posuwał się, naszym zdaniem, nawet dalej niż sytuacja tego wymagała; na przykład w swoim słynnym przemówieniu w Strasburgu na temat konieczności utworzenia armii europejskiej.

Wskazówka:

1. Autor takich książek historycznych jak: „The World Crisis 1923-1931", sześciotomowej historii II wojny światowej – „The Second World War 1948-1953". Książki te przyniosły mu Literacką Nagrodę Nobla w 1953 roku
2. Polityk ten był wieloletnim premierem Wielkiej Brytanii w czasie i po II wojnie światowej (1940-45; 1951-55)
3. W dniu 25 września 1946 roku wygłosił na Uniwersytecie w Zurychu słynne przemówienie, w którym wezwał do zjednoczenia Europy

SCENARIUSZ GRY MIEJSKIEJ: KOLONIA ŚLADAMI KONRADA ADENAUERA

Za pomocą pedagogiki przeżyć i gry miejskiej, czyli mieszanki gier RPG i harcerskich podchodów odbywającej się w czasie rzeczywistym, uczniowie niczym pionki poruszają się po planszy miasta i wykonują zadania badawcze w celu zrealizowania powierzonej im misji – dzięki kojarzeniu miejsc, faktów, błyskawicznemu rozwiązywaniu zagadek, a przede wszystkim walcząc z czasem, zawsze z góry określonym.

Najpierw uczestnicy projektu wraz z przewodnikiem zwiedzili miasto, poznając jego historię, kulturę oraz topografię.

Uczestnicy otrzymali mapę centrum Kolonii, reguły gry, krótki opis związków bohatera gry z Kolonią. Zważywszy na fakt, iż uczestnicy nie znają miasta, gra miejska został uzupełniona o pracę metodą ścieżki. Zadaniem uczestników było zaliczenie wszystkich miejsc kontrolnych oraz wykonanie w każdym miejscu zadania lub zadań. Zadania dotyczyły zarówno biografii i osiągnięć Konrada Adenauera oraz kultury i historii Niemiec, jak i wpływu Niemiec na integrację europejską. Niektóre zadania stanowiły podsumowanie wcześniej zebranych wiadomości na temat miejsc pamięci i wpływu Józefa Retingera na integrację europejską.

REGUŁY GRY MIEJSKIEJ ŚLADAMI RETINGERA

1. Każda drużyna otrzymuje na wstępie po cztery feningi
2. Czas gry to 2 godziny
3. W każdym punkcie drużyna dostaje zadanie do wykonania. Za prawidłowe wykonanie zadania może otrzymać maksymalnie 3 feningi. Drużyna może także kupić sobie podpowiedź – cena podpowiedzi zależy od osoby znajdującej się w danym punkcie oraz od zdolności negocjacyjnej i targowania się członków drużyny

Wygrywa ta drużyna, która:

1. Zaliczy wszystkie punkty w mieście
2. Zgadnie, kim jest bohater gry
3. Będzie miała największą ilość koron austriackich

1. **Balduinstrasse 6** - tutaj stał budynek, w którym w dniu 5 stycznia 1876 roku urodził się Konrad Hermann Joseph Adenauer jako trzecie dziecko Johanna Konrada i Heleny Adenauer. Ojciec Adenauera pracował jako urzędnik w administracji wymiaru sprawiedliwości w Sądzie Apelacyjnym. W XIX wieku za budynkiem znajdował się duży ogród. Budynek został zupełnie zniszczony w czasie II wojny światowej. Obecnie znajdują się tutaj dwie tablice upamiętniające – pierwsza z nich zawiera profil twarzy Adenauera, a druga – krótką informację odnośnie daty i miejsca jego narodzin.

ZADANIE:

W jaki inny sposób można upamiętnić budynek, w którym urodził się Konrad Adenauer - zaprojektuj (opisz lub namaluj) swoją propozycję.

2. **Amerika Haus – Apostolenstr (byłe Gymnasium an der Apostelnkirche – Gimnazjum przy Kościele Apostołów) –** za początkową edukację Konrada Adenauera, jak również jego rodzeństwa, odpowiadał jego ojciec – Johann Konrad Adenauer. Kiedy Konrad miał pięć-sześć lat ojciec uczył go wieczorami w domu. Wystawił mu również pierwsze świadectwo w dniu 13 kwietnia 1881 roku. Intensywna nauka w domu sprawiła, że Konrad od razu poszedł do drugiej klasy w mieszczącym się tutaj wówczas Gimnazjum przy Kościele Apostołów. Była to szkoła dla chłopców. Uczęszczał do niej do 1885 roku, później zaś został przyjęty do Królewskiego Katolickiego Gimnazjum przy Kościele Apostołów.

   Obecnie w budynku, gdzie mieściła się pierwsza szkoła Adenauera, znajduje się Amerika – Haus - organizacja, której celem jest wspieranie dialogu niemiecko-amerykańskiego Działa na rzecz tworzenia współpracy amerykańsko-niemieckiej w obszarze kultury i gospodarki. Organizuje wykłady, konferencje, ale też i przedsięwzięcia o charakterze artystycznym.

ZADANIE:

Wpisz poniższe słowa w brakujące pola w tekście:

świadomość, dobra wspólnego, wielu wspólnot, rodzina, dobrami materialnymi, moralne, absolutne, człowiek, Boga, wolność, pracę, solidaryzmu społecznego, konsumpcjonizm, godności ludzkiej

Z punktu widzenia chrześcijańskiej demokracji człowiek postrzegany jest jako członek ……, z których najważniejsza jest ……., następnie wspólnota lokalna, wspólnota narodowa, a także wspólnoty religijne, kulturalne, zawodowe i inne. Podstawą postępowania jednostki powinny być wartości……., które nie powinny podlegać relatywizacji, to znaczy nie zależą od sytuacji i warunków, lecz powinny być traktowane jako wartości ……., na nich opiera się całe życie społeczne. Dla chrześcijańskich demokratów istotną wartością jest …… stworzony przez…… na jego obraz i podobieństwo, wyposażony w ……, …… i elementarne prawa, z których istotne jest prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Wśród priorytetowych wartości wymienia się – obok poszanowania życia i instytucji rodziny – także ……., własność prywatną, solidarność i odpowiedzialność. Zasady …….. i …….. powinny być zaporą przed egoizmem klasowym. Krytyce poddawany jest …… jako postawa, która prowadzi do pogoni za……....., jednocześnie do wypaczenia i zredukowania …….

3. **Kościół św. Apostołów: Neumarkt 30** - romański kościół, który został najprawdopodobniej założony w IX wieku. W czasie II wojny światowej został zniszczony przez siły RAFu, jego odbudowa trwała do lat siedemdziesiątych. Znajduje się tutaj dzwon poświęcony Janowi Pawłowi II.
   Adenauer był mocno związany z tym kościołem, jako że należał do jego rodzinnej parafii. Jako dziecko co niedziela uczestniczył tutaj wraz z swoimi rodzicami i rodzeństwem we mszy. Adenauer został wychowany w duchu religijnym – katolickim. Przez całe życie był praktykującym katolikiem. Z katolicyzmem politycznym była związana pierwsza partia polityczna, do której należał – Partia Centrum. Po II wojnie światowej, jako jedna z kluczowych postaci przy zakładaniu partii CDU, optował za międzywyznaniowym charakterem nowej partii, co zostało zrealizowane.

ZADANIE:

Uzupełnij tabelkę. Wpisz: uznaje, nie uznaje oraz liczbę przy sakramentach.

Różnice między religią katolicką a luteralizmem		
	Kościół katolicki	Luteranizm
Biblia jako źródło wiary		
Celibat		
Chrzest		
Czyścieć		
Eucharystia		
Kapłaństwo kobiet		
Kult Maryi		
Modlitwa za zmarłych		
Kult Świętych		
Niepokalane poczęcie Maryi		
Namaszczenie chorych		
Nieśmiertelność duszy		
Relikwie		
Sakramenty		
Spowiedź przed księdzem		
Spowiedź ustna		
Uznawanie prymatu papieża		
Wielożeństwo		

4. **Ratusz: Rathausplatz** - tutaj mieściło się biuro nadburmistrza Kolonii. Funkcję tę Adenauer sprawował przez szesnaście lat. Z wykształcenia Adenauer był prawnikiem. Jego losy życiowe sprawiły jednak, że zamiast praktyki prawniczej zaangażował się w działalność publiczną. Ślub z Emmą Weyer w 1904 roku stanowił w tym kontekście kamień milowy, bowiem małżeństwo to umożliwiło

mu kontakty z lokalnymi działaczami społecznymi i politycznymi. W 1906 roku został wybrany do Rady Miasta, a trzy lata później – stał się jej przewodniczącym. Dzięki temu awansowi został także zastępcą ówczesnego nadburmistrza Kolonii – Maxa Wallraffa, który był wujkiem jego żony. W czasie I wojny światowej Adenauer odpowiadał za organizację dostaw żywności, co zostało uznane za jego sukces. W jego życiu pojawiły się jednak trudności – najpierw w 1916 roku zmarła jego żona, a rok później, sam stał się uczestnikiem wypadku samochodowego, przez co przez kilka miesięcy przebywał w szpitalu, a potem w sanatorium. Śladem po tym wypadku były zniekształcenia twarzy. W 1917 roku Wallraff został powołany na urząd w Berlinie, w związku z czym Adenauer objął stanowisko nadburmistrza miasta. W czasie gdy Adenauer sprawował ten urząd, celem jego działań było uczynienie z Kolonii zachodniej metropolii. Należy przy tym zauważyć, że ze względu na postanowienia Traktatu Wersalskiego, był to bardzo trudny okres dla Kolonii. Adenauer doprowadził tymczasem do wybudowania na terenie miasta uniwersytetu, przekształcenia miejskich fortyfikacji w pas zieleni, wybudowania portu i mostu na Renie, a także do uruchomienia nowych inwestycji, w tym fabryki Forda.

Po I wojnie światowej działał na rzecz utworzenia Federalnego Państwa Nadrenii, które miało być odłączone od Prus. Nie wcielił jednak tego pomysłu w życie. Główną przesłanką uniezależnienia Nadrenii i wprowadzenia na jej terenie neutralnego pasa miało być uspokojenie Francji, która obawiała się remilitaryzacji regionu.

W 1929 roku Adenauer został wybrany na drugą kadencję. Niemniej przejęcie władzy przez nazistów w dniu 1933 roku przerwało okres sprawowania przez niego funkcji nadburmistrza. W dniu 13 marca został wyrzucony z budynku ratusza. Przyczyną tego był konflikt, jaki pojawił się pomiędzy nim a Adolfem Hitlerem. Nawet kiedy partia Centrum poparła Hitlera, on wyrażał sprzeciw wobec tej decyzji. Kiedy Hitler jako nowy kanclerz przybył do Kolonii w lutym 1933 roku, Adenauer zdecydował, że nie będzie uczestniczył w ceremonii przywitania, która odbyła się na lotnisku. NSDAP odebrała to słusznie jako krytykę nowego rządu ze strony Adenauera. Z niezadowoleniem nazistów spotkał się również fakt, że Adenauer podjął decyzję o ściągnięciu z mostu Hohenzollernów flag ze swastykami.

Po tym jak Adenauer został zmuszony do opuszczenia zajmowanego stanowiska, a także oddania całego majątku NSDAP, przez jakiś czas przebywał w Berlinie, a następnie znalazł schronienie w klasztorze Marii Laach, który również mieści się niedaleko Kolonii. Do czynnej polityki mógł powrócić dopiero do zakończeniu II wojny światowej.

W 1945 roku ponownie został przez amerykańskie władze mianowany nadburmistrzem miasta. Niedługo jednak rządził Kolonią. Po tym jak popadł w konflikt z Brytyjczykami, którzy przejęli Nadrenię jako sferę okupacyjną,

zaangażował się w działalność CDU, co w rezultacie przyniosło sukces jemu i jego partii w wyborach parlamentarnych w 1949 roku.

Niedaleko kościoła znajdował się dom rodzinny Adenauera, a także jego pierwsza szkoła.

ZADANIA

Rozwiąż krzyżówkę

Pytania do krzyżówki

1. Nazwisko znanego pisarza, przyjaciela Retingera
2. Imię matki Konrada Adenauera
3. Nazwa partii, do której należał Adenauer przed II wojną światową
4. Nazwa traktatu regulującego obecnie funkcjonowanie Unii Europejskiej
5. Gdzie znajduje się główna siedziba Komisji Europejskiej?
6. Nazwa ulicy w Krakowie, gdzie znajduje się tablica poświęcona Retingerowi
7. Które państwo jako ostatnie stało się członkiem Unii Europejskiej?
8. Co się mieści obecnie w miejscu pierwszej szkoły Adenauera?
9. Nazwisko obecnego przewodniczącego Komisji Europejskiej
10. Najmniejsze państwo Unii Europejskiej
11. Uczelnia, której rektorem był dziadek Retingera
12. Nazwisko amerykańskiego sekretarza stanu, który zainicjował plan odbudowy gospodarek europejskich po II wojnie światowej
13. Nazwisko polskiego premiera, którego doradcą był Retinger
14. Drugie imię Konrada Adenauera
15. Stolica kraju związkowego Nadrenia Północna - Westfalia
16. Nazwisko jednego z Ojców założycieli Unii Europejskiej
17. Nazwisko polityka, którego deklaracja dała początek EWWiS
18. Stolica RFN po II wojnie światowej
19. Ustrój polityczny panujący w Niemczech po I wojnie światowej
20. Funkcja, jaką pełnił Adenauer w Kolonii w latach 1917-1933
21. Miasto, w którym odbył się w 1948 roku wielki kongres europejski, którego jednym z inicjatorów był Retinger
22. Funkcja, jaką pełnił Adenauer po II wojnie światowej (lata 1949-1963)
23. Które państwo otrzymało w 1963 roku status członka stowarzyszonego Unii Europejskiej (i dalej ten status utrzymuje)?
24. Gdzie się mieści siedziba Rady Europy?

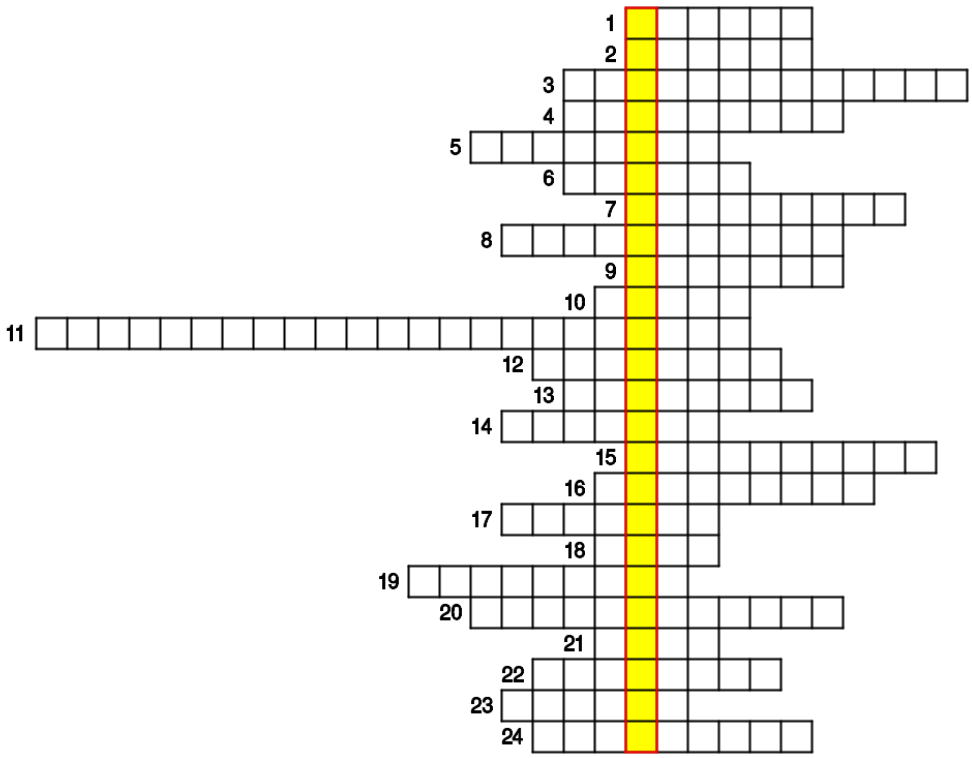

5. **Targi Kolońskie w Deutz** - decyzja o utworzeniu na terenie Kolonii hal targowych została podjęta przez Radę Miasta w 1922 roku. Inicjatorem tego pomysłu był Konrad Adenauer. Pierwsze targi kolońskie w halach w Deutz zostały otwarte w dniu 11 maja 1924 roku. Na uroczystość tę przyjechał ówczesny prezydent Republiki Weimarskiej Friedrich Ebert, jak również kanclerz – Wilhelm Marx. Adenauer wygłosił tutaj przemówienie, w którym wskazywał, że Targi Kolońskie narodziły się w trudnym dla Europy okresie. Mówił, że ich rolą powinno być zatem wspieranie porozumienia pomiędzy Niemcami i innymi państwami Europy Zachodniej na polu gospodarczym, jak również wspieranie pokoju europejskiego i pojednania pomiędzy narodami.
   Targi te jednak pełniły odmienną rolę w kolejnych latach. Po rozpoczęciu II wojny światowej zmieniło się bowiem zupełnie przeznaczenie hal targowych. Na jesieni 1939 roku zostali tutaj umieszczeni przez nazistów pierwsi więźniowie. Pod koniec 1941 roku hala zaczęła służyć jako zbiorczy obóz koncentracyjny. Od 1940 roku znajdował się tutaj również obóz przejściowy dla Żydów, Romów i Sinti, którzy stąd byli wysyłani do obozów w Polsce.
   Tutaj też w sierpniu 1944 roku został zamknięty Konrad Adenauer. Oskarżono go o związki z grupą z Kreisauer Kreis, która w dniu 20 lipca 1944 roku pod przywództwem Clausa von Stauffenberga podjęła próbę nieudanego zamachu na Hitlera. Stamtąd Adenauer miał być wysłany do obozu koncentracyjnego

w Buchenwaldzie. Uniknął jednak tego dzięki pomocy jednego z kapo, który zasugerował mu, by symulował chorobę. Został wysłany do szpitala Hohenlind, skąd uciekł do Nistermühle koło Hachenbergu w Westerwaldzie. Niemniej, decyzja o ucieczce okazała się tragiczna dla jego rodziny. Gestapo aresztowało żonę Adenauera. Pod wpływem silnych nacisków psychologicznych, w tym zaś przede wszystkim pod groźbą aresztowania ich dwóch córek, Gussi wyznała, gdzie ukrywał się jej mąż. Ten został wówczas ponownie aresztowany i tym razem umieszczony w Brauweiler, niedaleko Kolonii. Gussi ciężko to przeżyła, podjęła próbę samobójczą. Doświadczenie to pozostawiło trwały uszczerbek na jej zdrowiu. Zmarła niedługo później, w 1948 roku. Adenauer zaś dzięki interwencji syna, Maxa, został zwolniony w listopadzie 1944 roku. Powrócił wówczas do Rhöndorf, gdzie żył do zakończenia II wojny światowej.
Obecnie u podnóża wieży hal znajduje się pomnik, który upamiętnia okres, w którym hala była wykorzystywana jako obóz.

ZADANIA:

Znajdź miejsce, w którym została wbudowana w 1980 roku tablica przypominająca o roli, jaką hale targowe pełniły pod koniec II wojny światowej. Narysuj kształt tej tablicy.

Powiedz, w skład którego obozu koncentracyjnego wchodził Messelager Köln.

SCENARIUSZ BIEGU ZADANIOWEGO: PARLAMENT EUROPEJSKI W BRUKSELI

Najpierw uczestnicy projektu wraz z przewodnikiem zwiedzili miasto, poznając jego historię, kulturę oraz topografię.

Uczestnicy otrzymali w autobusie teksty zawierające informacje dotyczące Parlamentu Europejskiego. Ich zadaniem było zapoznanie się z tekstem, nauczenie się najważniejszych informacji oraz przygotowanie pytania dla pozostałych grup.

Zważywszy na fakt, iż uczestnicy nie znają miasta, gra miejska został uzupełniona o bieg zadaniowy. Zadaniem uczestników było zaliczenie wszystkich miejsc kontrolnych oraz odpowiedzenie w każdym miejscu na pytanie zadane przez przeciwną drużynę. Za każdą poprawną odpowiedź otrzymywali 10 euro, ponadto drużyna, który wygrała bieg zadaniowy, otrzymała dodatkowe 30 euro.

1. Budynek Komisji Europejskiej
2. Kamień Schumana
3. Parlament Europejski
4. Euro. Pomnik pod Parlamentem Europejskim
5. Parlamentarium

III. Holokaust – czyli jak uczyć o pamięci

Bartosz Kwieciński

„Pozytywne" i „negatywne" czytanie świadectw Zagłady. Kilka uwag o percepcji

Trudno jest pisać o Zagładzie Żydów w kontekście pozytywnych miejsc pamięci, wszak cała topologia Holokaustu określa ten specyficzny słownik pojęć, w którym nie ma miejsca na nic optymistycznego, nie zdarzył się żaden naiwny *happyend*. Jest anihilacja, zniszczenie, wymazywanie pamięci i spór wokół jej kształtów. Auschwitz jako centralny paradygmat dla doświadczenia XX wieku nie tworzy naiwnej oświeceniowej narracji, która pojmuje to, co przeżyte przez zbiorowość, jako klucz pomocny w konstruowaniu programów edukacyjnych, które gwarantują zapobieżenie katastrofom w przyszłości. Auschwitz udowadnia, że Historia nie jest i nie będzie nauczycielką przyszłości. Nawet, jeśli nie o gwarancję tu chodzi (ta jest zawsze zbyt mocnym argumentem), to nauka Holokaustu przekłada się w praktyce na indywidualne wybory, nie jest natomiast jakąś szczególnie odrobioną przez narody Europy lekcją. Są to oczywiście truizmy zazwyczaj kończące się naiwną (być może jedynie wiarygodną) konstatacją, że systemy polityczne i społeczne nie są w stanie uchronić społeczeństwa przed czymś, co badacze ludobójstwa (Leo Kuper, Daniel Chirot, Benjamin Valentino i in.) nazwali „naturą ludzką" w jej biologiczno-darwinowsko-gatunkowej egzemplifikacji dążenia do dominacji. Shoshana Felman we wstępie swych rozważań o kryzysie edukacji stawia istotne pytania dla nauczycieli i edukatorów: „Czy istnieje związek pomiędzy kryzysem a podstawowymi zadaniami edukacji? Albo, by postawić to samo pytanie jeszcze śmielej i bardziej jednoznacznie, czy można mówić o zależności między traumą a pedagogiką? Czy post-traumatyczny wiek, który przeżył niewyobrażalne dziejowe katastrofy, nauczył nas – lub powinien dopiero nauczyć – czegoś, o czym jeszcze na temat wychowania nie wiemy? Czy trauma powinna być nauczycielką pedagogiki, i czy pedagogika zdołałaby wyjaśnić tajemnicę traumatycznego przeżycia? Czy proces nauczania powinien brać pod uwagę wiedzę lekarską; wreszcie, czy lekarska praktyka może skorzystać z doświadczeń pedagogów?"[344]. Odpowiedzi na tak postawione pytania - w trakcie seminarium prowadzonego przez Felman ze studentami Yale, na którym skonfrontowała ona słuchaczy z świadectwami Holokaustu, aby pozyskać od

[344] S. Felman, *Nauczanie i kryzys albo meandry, edukacji*, „Literatura na świecie", nr 1-2/2004, s. 343.

nich emocjonalne reakcje – wykraczają poza oczekiwaną krytykę nieadekwatności ich osobistych przeżyć. Dla Felman nawet namiastka empatii jest triumfem projektów edukacyjnych. Z pozoru mało, niewiele. Reakcja studentów usatysfakcjonowała jednak badaczkę, bowiem jest świadoma i dystansu przeszłości i zmiany wrażliwości, która jest częścią społeczeństwa *infotainmentu*.

Infotainment - mieszanie poważnych i tragicznych treści z lekką, rozrywkową formą ich relacjonowania. Infotainment to neologizm powstały z połączenia słów *entertainment* (rozrywka) i *information* (informacja).

K. Brzoza, *Entertainizacja polityki*, „Zeszyty Prasoznawcze", Kraków, t. 57, nr 2 (218)/2014, s. 395.

Społeczeństwa infotainmentu – mieszające arystolesowski styl wysoki z niskim, w którym dochodzi do degradacji hierarchii spraw tragicznych i błahych, a tym samym poznawczego chaosu.

Konstatacja Felman jest oczywista – każda sfera wyobrażeń społecznych na temat konkretnego historycznego faktu ma swój pozytywny awers, niesie przesłanie na wskroś budujące i utrwalające wciąż obecną w systemie edukacyjnym oświeceniową wiarę, że wiedza o przeszłości jest kluczem do prewencji tragicznych zjawisk społeczno-politycznych.Teza kontrowersyjna, ale Felman redefiniuje ją, traktując analizowany teksty kultury (powieść, poemat, film) jako przyczynki do swoistej psychodramy, której poddaje uczestników swojego seminarium. W jej koncepcji prowadzenia zajęć świadectwo nie jest zamkniętym tekstem historycznym, ale staje się żywą materią – zostaje wręcz włączone w osobiste, życiowe narracje uczestników: „To, co z początku było pomyślane jako teoria świadectwa, niespodziewanie zostało wcielone w praktykę, przestało z teorią mieć cokolwiek wspólnego, a okazało się fragmentem życia, które jest nieusuwalną koniecznością i stałą przypadłością nauczania – edukacji praktycznie nigdy nie mającej końca"[345]. Studenci zostali uwikłani przez profesorkę w doświadczenie, którego ramy zostały znacząco poszerzone o osobistą narrację, teksty kultury zostały zaimplementowane i włączone do „ja" uczestników, następnie skonfrontowane z ich doświadczeniem życiowym. Psychoanalityczna metoda interpretacji (Felman często korzysta z instrumentarium psychoanalizy strukturalnej), a szczególnie projekcja filmów-świadectw ocalonych spowodowała, że grupa seminaryjna doświadczyła głębokiego kryzysu, dezintegracji – trudno definiowalnej przez samych studentów, a następnie – podobnie jak w klasycznym procesie psychoterapeutycznym – za sprawą Felman-teraupetki pokonała kryzys „przepracowując" i opisując swoje przemyślenia na forum klasy. To danie świadectwa pozwoliło być częścią grupy, do której włączeni zostali wszyscy realni członkowie seminarium wraz z literackimi czy historycznymi postaciami, tworząc jedno spójne, zintegrowane „wypowiadające się Ja".

Eksperyment Felman jest doskonałą ilustracją roli świadectwa w procesie edukacji o najbardziej traumatycznych wydarzeniach historycznych. I dobrym przykładem wykorzystania narracji historycznej – nawet najbardziej odległej od doświadczenia

[345] *Ibidem*, s. 398.

grupy w procesie edukacyjnym, który wzbogaca ją i wyposaża w narzędzia identyfikacji z ofiarami na nieznanym i niedoświadczanym dotąd poziomie. Jest to jakościowo spotkanie o wiele wartościowsze niż wyłącznie polegające na empatycznym czy też sentymentalnym przeżywaniu opowieści ocalonych. Jest to także doświadczenie trwalsze – nieograniczone czasowo do czasu trwania seansu/lektury tekstu, jest najambitniejszą formą pedagogiki, którą Felman nazywa „edukacją niemającą końca". Spotkanie z ocalonymi zazwyczaj ma ustaloną narrację. Spotkania tego typu organizowane w Centrum Badań Holokaustu oraz przez Studenckie Koła Naukowe stanowią rodzaj przedstawienia teatralnego, przybierają formę niezwykle uroczystej akademii, gdzie, po jednej stronie, istnieją świadkowie – niczym aktorzy antycznego dramatu wypowiadający swoje niezwykle podniosłe kwestie, i po drugiej słuchacze, którzy uczestniczą w tym misterium przeszłości, w której nie mogą uczestniczyć. Doświadczenie świadków jest w oczywisty sposób dla nich zamknięte – mogą polegać jedynie na swojej wyobraźni, kompetencjach emocjonalno-społecznych czy indywidualnej wrażliwości. W mniejszym stopniu na swojej historii rodzinnej i wiedzy historycznej, która tworząc zobiektywizowaną „prawdę", nie zawsze koresponduje z indywidualnym świadectwem. Nierzadko zaś staje się barierą i podświadomie uwiarygodnia lub stwarza dystans wobec świadectwa. Dla Felman takie spotkania byłyby pełniejsze, bardziej dojrzałe, gdyby pozwolić grupie słuchaczy przeprowadzić dyskusję i porozmawiać o swoich odczuciach. Ta z pozoru drobna, acz znacząca sugestia posiada w sobie również walor utrwalenia doświadczenia. Otwarcia się nie tylko na świadectwo, ale również na wielogłos doświadczeń i refleksji stworzonej przez grupę.

Truizmem jest teza, że świadectwa Holokaustu posiadają podniosły walor edukacyjny. Że miejsca pamięci są niezwykle ważnym orężem w kształtowaniu pozytywnych i oczekiwanych społecznie postaw współtworzących społeczeństwo obywatelskie. Jednak te konstatacje nie mogą opierać się na bezkrytycznej akceptacji wszystkich działań edukacyjnych z wykorzystaniem świadectwa. Zastanówmy się nad przykładami kilku działań edukacyjnych i artystycznych, które z pozoru są tożsame - jednak, w mojej opinii, różnią się zasadniczo nie tylko w celach i metodzie, ale również w autentyczności przeżycia. Swoistą grupę kontrolną stanowili moi studenci studiujący specjalność: wiedza o Holokauście i totalitaryzmach. Grupa nie była zbyt liczna, ale posiadała kompetencje poznawcze i krytyczne podejście do większości popkulturowych dyskursów Holokaustu.

Policzeni

W 2012 roku izraelska reżyserka Dana Doron zrealizowała film dokumentalny *Numbered* (*Policzeni*), którego głównymi bohaterami są numery obozowe byłych więźniów (żydowskich i nieżydowskich) obozu Auschwitz-Birkenau. Doron zaprasza ich do udziału w kontrowersyjnym projekcie, aby przed kamerą opowiedzieli o swoich przeżyciach związanych z wytatuowanym numerem. Bohaterowie filmu byli nazna-

czeni numerami, ich powojenne losy śledzimy z perspektywy powojennego Izraela. Niektóre wspomnienia są zabawne, ale większość niezwykle traumatyczna. Ocaleni „dzielą" się swoimi tatuażami ze swoimi potomkami – młoda izraelska kobieta tatuuje sobie identyczny numer, jaki nosi na ramieniu jej babcia, młody Izraelczyk powiela na swej ręce numer wuja. W finałowej scenie dokumentu następuje dosyć niejednoznaczne *finale grande*: w atelier zebrani są wszyscy bohaterowie dokumentu; pokolenie ocalonych i młodych Izraelczyków, których łączy wytatuowany numer. Należy tę scenę interpretować dwojako; na płaszczyźnie psychologicznej to symboliczne dziedziczenie traumy, gest solidarności z tymi, którzy przeżyli, wzięcie na siebie przez młodych części ciężaru przeszłości. Ten empatyczny kicz nie wyczerpuje możliwości odczytania dokumentu, który egzemplifikuje politykę historyczną państwa Izrael wobec Zagłady, a który, jak zauważała wnikliwa monografistka zjawiska – Idith Zertel, jest wykorzystywany przez państwo: „Auschwitz – wcielenie absolutnego zła – wspominany jest zawsze, gdy społeczeństwo izraelskie staje wobec problemów, na które nie jest przygotowane, których nie umie rozwiązywać i którym nie potrafi stawić czoła. W ten właśnie sposób Izrael zamienił się w ahistoryczny i apolityczny nagrobek, gdzie Zagłada przestała być wydarzeniem z przeszłości, zaś stała się punktem odniesienia, teraźniejszością i podręczną ideologią"[346]. Instrumentalizacja Zagłady przebiegała w kilku etapach. Od odrzucenia dyskursu ocalonych po apologię cierpienia. Nie będziemy jednak analizować wnikliwie tego zjawiska, które doczekało się kilku poważnych monografii, ale film izraelskiej reżyserki jest doskonałym przykładem czegoś co nazwałbym „sterowalną pedagogiką" w której polityka historyczna stanowi główny zaczyn jałowego fermentu „straumatyzowania" widzów.

Opowieść Ruth Bondy

Jedną z bohaterek filmu Doron jest Ruth Bondy (numer 72430). Ruth Bondy jest uznaną dziennikarką, tłumaczką z czeskiego na hebrajski. Urodziła się w Czechosłowacji w zamożnej, zasymilowanej rodzinie żydowskiej o silnie syjonistycznej orientacji. Większość z jej licznej rodziny zginęła w czasie wojny; ojciec - Józef w 1945 roku w Dachau, matka - Frantzi zmarła na sepsę w Terezinie w 1942 roku. W młodości należała do syjonistycznej organizacji młodych *Noar Ziyyoni Lohem*. Gdy przybyła do Izraela, z powodu wytatuowanego numeru musiała odpowiadać na często stawiane pytanie: dlaczego przeżyła? – „Widziałam wahanie w ich oczach, gdy pytali – może była dziwką? Może była Kapo?"[347]. Ruth Bondy zdecydowała się na chirurgiczne usunięcie tatuażu. Istnieje w filmie izraelskiej reżyserki pewien dwuznaczny zabieg dramaturgiczny, który stawia pod znakiem zapytania szczere intencji reżyserki. Reżyserka stara się naciskać na swoją rozmówczynię, pytania stają się coraz bardziej brutalne i obcesowe. Początkowy opór kobiety zostaje złamany i kobieta doznaje niesłychanie

346 I. Zertal, *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela*, Kraków: Universitas 2010, s. 16.
347 *Numbered* (Dana Doron, Uriel Sinai, 2012).

silnych wzruszeń wykorzystanych w filmie. Kolejne pokolenie Izraelczyków symbolicznie dziedziczy traumę tatuując ten jeden z ważniejszych stygmatów ofiar. Jest to jednak nie tyle mechaniczne przywłaszczenie doświadczenia, bezmyślne pochłonięcie pamięci, ale również przykład skrajnie nietrafionego spotkania z świadectwem. Finałowa scena zebrania ocalonych i pokolenia młodych Izraelczyków ukazuje całą bezmyślność i pustkę podobnych eksperymentów. Czym jest bowiem tatuaż widniejący na rękach ocalonych? Jest pewnym znakiem przeszłości. I z tym się zgodzimy. Czym jest jego lustrzane odbicie wytatuowane na przedramionach Izraelczyków? Jedynie symulakrą. Nagim fetyszem. Być może hipsterską degrengoladą. To doświadczenie nigdy nie będzie wspólne i tożsame. Nie jest to w żaden sposób spotkanie rzeczywiste. Film pokazywałem studentom i mieli podobnie mieszane odczucia. Nie raziła ich sama idea fizycznej transformacji, przeniesienia numerów, ale bezmyślne komentarze, pełne optymizmu i dumy udziału w projekcie. Kiedy zadałem pytanie, czy nie oburza ich powielenie numerów obozowych, nie odczuwali dyskomfortu. Był to jasny sygnał, że to pokolenie nie jest wyczulone na topologiczne znaki Zagłady, pewną ich „sakralizację" i osobność, ale bardziej niepokojąca była powierzchowność przeżycia, skupienie się wyłącznie na udziale w projekcie i pewien akt odwagi, jakim była dla nich zgoda na tatuaż.

Niedowierzanie

Miejsce urodzenia Pawła Łozińskiego (1991) jest jedynie z pozoru rekonstrukcją wydarzeń sprzed blisko pięćdziesięciu lat. Reżyser zaprasza Henryka Grynberga, aby po latach marcowego wygnania powrócił ze Stanów do swej rodzinnej wsi i skonfrontował pamięć dzieciństwa. Znalazł odpowiedź na pytanie, co się stało tego ponurego lata 1942 roku z jego ojcem i bratem. Ta z początku niewinna *voyage sentimental* nabiera *magnum* greckiej tragedii, gdy zagadka zostaje rozwiązana – ojciec Grynberga został zamordowany przez swoich polskich sąsiadów, bo dał im na przechowanie bydło, którego oni nie zamierzali mu zwrócić. Grynberg pokonuje w swej wędrówce Lete – jedną z rzek Hadesu. To rzeka, którą umarli przekraczają zapominając o swym ziemskim życiu. I w końcu w niezwykle wstrząsającej finałowej scenie filmu znajduje we wskazanych przez chłopów miejscu szczątki ojca. Bierze do rąk jego czaszkę i niczym Hamlet patrzy na wypełnione błotem oczodoły. Ta scena niezwykle intensywna emocjonalnie, pełna metafor staje się dowodem, że pozorna rejestracja dokumentalna może posiadać siłę greckiej tragedii. Obraz znajduje się w samym sercu problemu etycznego, jakim jest prawda obrazu istniejąca poza narracją a szczególnie poza słowami, które są domeną literatury. Nasza wyobraźnia nie zatrzymuje się w filmie Łozińskiego jedynie na rekonstrukcji faktów, które można by streścić zaledwie w kilku słowach, ale właśnie na obrazach: twarzach świadków, z trudem wypowiadanych słowach, błotnistej drodze i polskiej, biednej wsi początku lat dziewięćdziesiątych oraz twarzy Grynberga, który ponownie staje się tym wystraszonym, żydowskim dzieckiem,

które wraz z ojcem, matką i bratem tułało się wśród polskich, niegdyś im bliskich sąsiadów, w poszukiwaniu schronienia. Ale ten pozorny regres, „pozycja dziecka", którą przyjmuje pisarz, jest jedynie sprokurowany silnymi emocjami w scenie odkopywania grobu ojca. Film Łozińskiego jest rzadkim przykładem uchwycenia przez reżysera (w pracy dokumentalisty takie chwile są niezwykle cenne) momentu, który stanowi autentyczną *pointe*, niezwykle silną dramaturgicznie. Łoziński z Grynbergiem nie spodziewali się takiego finału. Wielokroć pokazywany przeze mnie film Łozińskiego zawsze wzbudzał skrajne emocje. Od całkowitej identyfikacji poprzez chłodny, uczestniczący dystans po odrzucenie. Grupą najbardziej sceptyczną była grupa studentów II roku studiów magisterskich, która zdała większość kursów dotyczących Holokaustu i intensywnie pogłębiała swoją wiedzę w czasie seminariów oraz wyjazdów do miejsc pamięci. W dyskusji posądzili znakomitego reżysera o manipulację emocjami widza, bezprawne wtargnięcie w obszar niezwykle intymnego przeżycia w scenie, gdy pisarz podnosi z błota nagą czaszkę zamordowanego ojca z widocznym wyłamaniem kości potylicznej (od zadanego ciosu). Cześć grupy nie uwierzyła w możliwość zupełnie przypadkowego odkrycia grobu ojca. Gdy poinformowałem grupę, że istnieją fundacje, których celem jest poszukiwanie podobnych grobów w polskich wsiach, zagajnikach i lasach, oraz że często te poszukiwania kończą się tragicznym sukcesem, nie rozwiałem do końca ich wątpliwości. Film uznali za niestosowny i epatujący tanim efektem. Odrzucili powszechnie akceptowaną, skopofiliczną potrzebę uczestnictwa w makabrze i uwagę skierowali w kierunku jednej z drugoplanowych, polskich bohaterek filmu, która wskazała na rzeczywistych sprawców zbrodni na ojcu Grynberga. To starsza kobieta, zbyt słaba, aby wstać, i złożona chorobą – nie mając nic do stracenia – odważyła się na wskazanie sprawców, o których wiedziała cała wieś, ale solidarnie odmawiała odpowiedzi na zadane przez Grynberga pytania: kto zabił? Odrzucona strategia emocjonalnego zaangażowania grupy była zastanawiająca. Większość tekstów i świadectw Zagłady opiera się na narracjach angażujących emocje widza. Niekiedy słabości realizacyjne tych świadectw kompensowane są skrajnymi estetykami. Natomiast dla tej grupy studentów najważniejsza była jakaś szczerość postawy, przyzwoitość starszej kobiety i jej potrzeba powiedzenia prawdy.

Zachowanie grupy dało mi asumpt do rozważań na temat nieobecności emocji w odbiorze tekstów i świadectw, których odbiorcami są bardziej wymagające grupy odbiorców wyposażone w instrumentarium analityczne i posiadające o wiele wyższe od przeciętnych kompetencje ontologiczne i znajomość kontekstów. Interesujące i niezwykle cenne są refleksje Hannah Arendt zamieszczone w klasycznym eseju *O przemocy*: „Nieobecność emocji ani nie powoduje, ani nie pobudza racjonalności. >>Obojętność i spokój umysłu<< w obliczu >>tragedii nie do zniesienia<< czasem doprawdy mogą być >>przerażające<<, wtedy mianowicie, gdy nie są wynikiem opanowania, lecz oczywistym przejawem niezrozumienia. Aby rozumnie reagować, trzeba przede wszystkim być >>poruszonym<< i przeciwieństwem emocjonalnego nie jest >>racjonalne<<, cokolwiek by oznaczało, lecz albo niezdolność do ulegania wzruszeniu,

zazwyczaj będąca zjawiskiem patologicznym, albo sentymentalizm, który jest wypaczeniem uczucia. Wściekłość i gniew stają się irracjonalne dopiero wtedy, gdy kierują się przeciw substytutom"[348]. Zatem nie potencjał emocjonalny jest przeszkodą, lecz pewne kompetencje epistemologiczne. Substytut nie zastąpi rzeczywistego spotkania. Substytutem są projekty podobne do filmu Doron, które są zaprogramowane na przeżycie i dziedziczenie traumy. Ten fałsz jest wyczuwalny przez odbiorców tych niezliczonych pseudo-świadectw, które mają założone w swej narracji strategie przepracowania traumy.

Jeszcze raz. Jednak spotkanie

Ten intencjonalny fałsz założony przez twórców tego rodzaju dokumentów, których patronem jest symulacyjne pisarstwo Wilkomirskiego, zniesiony jest przez narracje z pozoru proste i naiwne. Doskonałym przykładem jest historia odkrycia Ireny Sendlerowej. Słowo odkrycie jest ironiczne, ale ta ironia zawiera w sobie gorzkie ziarno prawdy. Jedna z największych bohaterek ratujących Żydów uzyskała statut światowej ikony pomocy dzięki nastolatkom z Kansas. Historia odkrycia postaci Sendlerowej jest znana i opisana[349]. Megan Stewart, Elizabeth Cambers i Sabrina Coons były przeciętnymi nastolatkami, borykającymi się z typowymi problemami dla swojego wieku: kłopotami w szkole, rozwodem rodziców, jakimiś pierwszymi nietrafionymi miłościami. I spotkały niezwykłą osobę, której bohaterstwo było niekwestionowane. Co mogło połączyć trzy nastolatki z biednego regionu Ameryki z samotnie żyjącą kobietą, której życie było ilustracją tezy, że kiedy upadają instytucje, ludzie stają się krusi i tylko nieliczni znajdują w sobie siłę, by sprzeciwić się niegodziwości? Bez wątpienia świadectwo Ireny Sendlerowej było tym autentycznym spotkaniem, o którym pisze Felman, a które tak wstrząsnęło opisywaną przez nią grupą seminarzystów. W którym, na prawach jakiejś trudno definiowalnej koherencji, zespoliły się niedojrzałe doświadczenia nastolatek z wielką historią. I gdy z tego zespolenia powstało nowe doświadczenie, to jako nauczyciele zyskujemy pewność trwałości i to, że będzie jednym z azymutów małych lub wielkich wyborów etycznych podejmowanych w przyszłości. To stanowi najgłębszy sens spotkania ze świadectwem Holokaustu. Oczywiście naiwnym byłoby pozostanie w przekonaniu, że zyskujemy jakąś pewność, że zdobywamy gwarancję pewnej postawy moralnej. Ale, jeżeli jesteśmy przekonani, że spotkanie ze świadectwem Holokaustu wzbudzi w przyszłości nawet wątpliwości przy podjęciu trudnych decyzji i wyborów, jeżeli zmusi do refleksji - to jest to już sukces edukatora.

Przywołane przeze mnie przykłady ani nie są szczególnie reprezentatywne, ani nie stanowią jakiejś szerszej reprezentacji. Wynikają z mojego doświadczenia i pozycji niekiedy współuczestniczącego świadka lub moderatora tych dyskusji. Przywołane przeze mnie przykłady jednak w znaczący sposób wskazują na właściwą trajektorię

---

348 H. Arendt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, Warszawa: Fundacja Aletheia 1999, s. 82.

349 J. Mayer, *Życie w słoiku. Ocalenie Ireny Sendler*, Warszawa: AMF Plus Group 2013.

takich edukacyjnych warsztatów w czasach, gdy te największe argumenty (osobiste narracje ocalonych) odejdą do przeszłości, gdy zostaną jedynie rejestracje i narracje fikcjonalne. Zaistnieje wówczas potrzeba przywołania jakichś paradygmatów funkcjonujących na prawach autorytetu. Mam nadzieję, że opisane przeze mnie pozytywne przykłady praktyk spotkania ze świadectwem Zagłady staną się stałą praktyką – wciąż żywą i pomimo upływu czasu wciąż inspirującą częścią historii ludzi.

Bibliografia:

Arendt H., *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, Warszawa: Fundacja Aletheia 1999.

Felman S., *Nauczanie i kryzys albo meandry edukacji*, „Literatura na świecie", nr 1-2/2004.

Mayer J., *Życie w słoiku. Ocalenie Ireny Sendler,* Warszawa: AMF Plus Group 2013.

Zertal I., *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela*, Kraków: Universitas 2010.

Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, Katarzyna Kopff-Muszyńska

Czy możliwe jest bycie świadkiem moralnym w post--pamięci Holokaustu? Przykład Międzynarodowej Szkoły Letniej - Nauczanie o Holokauście w Centrum Badań Holokaustu/Katedrze UNESCO ds. Edukacji o Holokauście na Uniwersytecie Jagiellońskim

I będzie w Warszawie, i w każdym innym mieście polskim, pozostawiony, utrwalony i konserwowany jakiś fragment ghetta w niezmienionej postaci, tak jak go zastaniemy, w całej zgrozie zgliszcz i zniszczenia [...] i świeże, żywe kwiaty będziemy co dzień wplatać między żelazne ogniwa, aby po wieczne czasy świeża i żywa pozostała pamięć przyszłych pokoleń o zmasakrowanym narodzie, i na znak, że zawsze żywy i świeży jest nasz ból po nim.

Julian Tuwim *My Żydzi polscy*

Marianne Hirsch opisuje termin postpamięci w następujący sposób: „odnosimy się do obiektu lub źródła [pamięci] nie poprzez przypominanie wydarzeń, których doświadczyliśmy, ale poprzez zaangażowanie wyobraźni, kreację".

Źródło: M. Hirsch, *Family Frames: Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge: Harvard University Press 1997, s. 22.

Uwagi wstępne

Badania nad pamięcią zostały rozpoczęte w warunkach laboratoryjnych w XIX wieku przez Hermanna Ebbinghausa i były kontynuowane w środowisku naturalnym przez Jamesa Galtona. Durkheim posługiwał się pojęciem pamięci społecznej badając rytuały upamiętniania wśród społeczności pierwotnych, zabezpieczające spójność społeczną i wspólnotę moralności.

Pamięć społeczna obejmuje wyobrażenia o przeszłości konkretnej grupy oraz różnorodne formy materialnych upamiętnień.

Źródło: B. Szacka, *Pamięć społeczna,* [w:] Encyklopedia socjologii, t. 3, Warszawa: Oficyna Naukowa 2000, s. 52.

Dzięki przynależności do grup religijnych, narodowych czy klasowych ludzie są w ogóle w stanie uzyskać, a następnie przywoływać swoje wspomnienia. Maurice Halbwachs[350] przeciwstawia się tezom swego byłego nauczyciela, Henry'ego Bergsona, który traktował pamięć przede wszystkim jako subiektywne doświadczenie, skupiając się na grupach społecznych tworzących „wspólnoty wspomnień" - termin, który skutecznie wyjaśnia zróżnicowane/sprzeczne wspomnienia zbiorowe, występujące w dużych „grupach", takich jak narody i/lub grupy etniczne. Renesans studiów nad pamięcią datuje się na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku.

Obecnie coraz większą uwagę zwraca się na koncepcje pamięci transnarodowych czy ponadnarodowych, a refleksja kulturowa nad pamięcią wraz ze wspólnotowym upamiętnianiem jest wszechobecna w tematach badań, w dyskursie, sztuce i edukacji. Mówiąc o pamięci o Holokauście nie możemy pominąć wywodzącego się z medycyny i psychologii terminu „trauma", który etymologicznie oznacza uraz lub ranę. W języku greckim *traumas* oznacza „rany pozostawiające bliznę". Pionierskie prace w dziedzinie pamięci traumatycznej zainicjował Pierre Marie Félix Janet (1859-1947), francuski filozof i psycholog wykładający na Sorbonie, w Collège de France i na Harvard Medical School, wyprzedzając Zygmunta Freuda w łączeniu wydarzeń z przeszłości z teraźniejszością i używaniu terminu „podświadmość". Psychoanaliza Freuda oraz inspirowane Freudem refleksje Waltera Benjamina i Theodora Adorno z lat 1920 i 1930 rzucają więcej światła na zrozumienie traumy. Istnieje przypuszczenie, że traumę można wyleczyć poprzez psychoterapię.

Powstaje jednak pytanie, czy można w ogóle wyleczyć z traumy Holokaustu? Henry Krystal, sam będąc ocalałym, w swojej krytyce psychoanalitycznej bezużyteczności terminu „trauma", podkreślał, że rdzeniem traumy jest bezradność w obliczu zagłady[351]. Twierdzimy jednak, że w praktyce niektóre inicjatywy edukacyjne na temat pamięci o Holokauście, choć nie zawsze świadomie, angażują uczestników w sposób umożliwiający nauczycielom pokonywanie przytłaczającego poczucia bezradności w obliczu masowego okrucieństwa. Wrócimy do tego pojęcia później, po przedstawieniu przypadku prawie dziesięcioletniego doświadczenia realizacji programu Międzynarodowej Szkoły Letniej - Nauczanie o Holokauście, który może służyć jako przykład „pozytywnego" spotkania z traumą przeszłości i pamięcią o Holokauście.

---

350 M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa: PWN 1969.

351 Za: H. Greenspan, S. R. Horowitz, É. Kovács, B. Lang, D. Laub, K. Waltzer, A. Wieviorka, *Engaging Survivors: Assessing 'Testimony' and 'Trauma' as Foundational Concepts,* „Dapim: Studies on the Holocaust", vol. 28, Issue 3/2014, s. 215.

Annette Wieviorka nazywa nasze czasy „wiekiem świadków"[352], odnosząc się do traumy Holokaustu, jego pamięci i świadectw ocalałych.

Określenie świadek moralny zawiera „pozytywny" komponent, sugerujący, iż trauma Holokaustu może być „przepracowana", choć nie zawsze przez samego świadka, a przez następne pokolenia, tworząc zjawisko, nazywane przez Marianne Hirsh zjawiskiem post-pamięci.

Termin „świadek" wkrótce stanie się terminem przeszłości, w związku z czym, naszym zdaniem, termin „świadek moralny"[353] posiada potencjał dostarczania świadectw przeszłości szerszej publiczności edukatorów niosących dalej przekaz wzbogacony implikacjami etycznymi. Termin ten, odnoszący się do moralnego obowiązku wybranego przez pewne jednostki, może być przydatny w wyjaśnianiu zjawiska niepamięci Holokaustu, obecnego w tak wielu rejonach współczesnej Polski, gdzie brak jest pamiątkowych tablic w miastach i wsiach, w których Żydzi stanowili większość mieszkańców lub znaczącą mniejszość. Zjawisku bogactwa pamięci w niektórych miastach i miasteczkach towarzyszy nie-pamięć Holokaustu. Wcześniejsza koncepcja Freuda na temat wypierania pamięci zainspirowała badania psychologiczne i psychoanalityczne związane z pojęciem pamięci, a jego terminologia „rozpracowywania" (wypieranych, traumatycznych wspomnień) została zaadaptowana przez Paula Ricoeura[354] i Dominique LaCapra. Analiza danych z badań empirycznych[355] stymuluje wiele pytań dla dalszych badań, a jednym z nich jest pytanie, czy inicjatywy edukacyjne związane z pamięcią o Holokauście mogą stworzyć sieć „świadków moralnych" „przepracowujących", zamiast zaprzeczać i zniekształcać, mroczną historię Polski czasów II wojny światowej?

Centrum Badań Holokaustu UJ/Katedra UNESCO ds. Edukacji o Holokauście w Instytucie Europeistyki UJ

Międzynarodowa Szkoła Letnia – Nauczanie o Holokauście, coroczny program, prowadzony przez Centrum Badań Holokaustu, a wcześniej, od 2006 roku przez Pracownię Badań Holokaustu w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie wspólnie z Katedrą ds. Edukacji o Holokauście w Instytucie Europeistyki UJ,

---

352 A. Wieviorka, *The Era of the Witness*, Ithaca: Cornell University Press 2006.

353 Sara Horowitz zauważa, iż termin „świadek moralny" nie posiada precyzyjnej definicji i ma różnorodne konotacje w zależności od kontekstu. Zob. H. Greenspan, S. R. Horowitz, É. Kovács, B. Lang, D. Laub, K. Waltzer & A. Wieviorka, *op. cit.*, s. 204. Por. D. LaCapra, *Representing the Holocaust: History, Theory, Trauma,* NY: Cornell University Press 1994; D. LaCapra, *History and Memory after Auschwitz*, Ithaca and London: Cornell University Press 1998; D. LaCapra, *Writing History, Writing Trauma*, Baltimore, London: John Hopkins University Press 2001.

354 P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie,* Kraków: Universitas 2006.

355 J. Ambrosewicz-Jacobs, *Młodzież wobec Żydów i Holokaustu. Z komentarzami prof. dra hab. Antoniego Sułka, dr hab. Michała Bilewicza i Roberta Szuchty*, „Nigdy Więcej", nr 21/2014, s. 36-39.

może służyć jako przykład post-pamięciowego spotkania z pamięcią i traumą Holokaustu z końcowymi pozytywnymi rezultatami. Pomysłodawczynią Szkoły Letniej była Tess Wise, założycielka i Przewodnicząca Zarządu the Holocaust Memorial Resource and Education Center of Central Florida. Urodzona w Polsce, w Szydłowcu, prawnuczka naczelnego rabina Warszawy (w latach dwudziestych XIX wieku) i pierwszego parlamentarzysty żydowskiego pochodzenia po odzyskaniu wolności w 1918 roku, jest ocalałą z Holokaustu i zarazem ekspertem w dziedzinie edukacji. Zapoczątkowała instytucje edukacyjne w USA, później zaś Szkołę Letnią w Krakowie. Będąc bezpośrednim świadkiem historii Holokaustu, niosła pamięć Zagłady i współtworzyła program dla pokolenia post-pamięci. Jej liczne inicjatywy są same w sobie przykładem niespożytej energii i woli transformowania indywidualnej i zbiorowej traumy w działalność społeczną mającą na celu wzmocnienie pozycji nauczycieli, początkowo amerykańskich, a z czasem również polskich.

W 2006 roku Holocaust Memorial Resource and Education Center of Central Florida i Instytut Europeistyki UJ wraz z trzema innymi instytucjami partnerskimi: Instytutem Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie, Międzynarodowym Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau i Muzeum Żydowskim Galicja w Krakowie rozpoczęły nowy projekt edukacyjny. Od 2006 roku miało miejsce dziesięć edycji Szkoły Letniej. Centrum Badań Holokaustu (CBH) od założenia w 2008 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim jako niezależna jednostka Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ było organizatorem wszystkich edycji Szkoły Letniej[356]. Od 2009 roku strategicznym partnerem CBH UJ zostało Illinois Holocaust Museum and Education Center in Skokie, USA. Program Szkoły Letniej został wdrożony we współpracy z innymi polskimi partnerami, których doświadczenie w nauczaniu o Holokauście gwarantuje wysoki poziom tej oferty edukacyjnej: z Międzynarodowym Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau, Muzeum Żydowskim Galicja w Krakowie, Międzynarodowym Centrum Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, Centrum Żydowskim w Oświęcimiu, a od 2014 roku z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa i Katedrą UNESCO ds. Edukacji o Holokauście w Instytucie Europeistyki UJ. Współpraca z Yad Vashem jest kontynuowana od pierwszej edycji Szkoły Letniej w 2006 roku[357].

---

356 Na przestrzeni ośmiu lat do projektu przystąpiło kilka uznanych instytucji amerykańskich, by wymienić: The Center for Holocaust and Genocide Studies, University of Minnesota (2007), Museum of Jewish Heritage: Living Memorial to the Holocaust in New York (2008), State of California Center for Excellence on the Study of the Holocaust, Genocide, Human Rights and Tolerance, California State University, Chico (2008).

357 Głównym sponsorem Szkoły Letniej jest Claims Conference, The Conference on Jewish Material Claims Against Germany. Projekt był również wspierany przez amerykańskie fundacje i fundusze, m.in. przez: Michael H. Traison Fund for Poland, The Elisabeth Morse Genius Charitable Trust, Taube Foundation for Jewish Life & Culture, Segal Family Foundation. Prywatni darczyńcy, z których część chce pozostać anonimowa, również hojnie wspierali Szkołę Letnią.

Misją Międzynarodowej Szkoły Letniej - Nauczanie o Holokauście, określoną w 2006 roku, jest ciągłe wdrażanie wiedzy na temat Holokaustu w polskich szkołach celem stworzenia otwartego, pluralistycznego i integracyjnego społeczeństwa, w którym uprzedzenia, dyskryminacja i antysemityzm są potępiane i odrzucane. Ważnym celem programu jest dostarczanie polskim nauczycielom wyników aktualnych badań na temat Holokaustu i jego wpływu na teraźniejszość i przyszłość. Historyczne, społeczne, religijne i moralne konteksty Holokaustu, z którymi uczestnicy zapoznają się w ciągu tygodnia szkolenia, mogą pomóc im w pracy z uczniami. Bardzo ważne jest, aby stworzyć wspólną płaszczyznę dzielenia się pomysłami i doświadczeniami nauczycieli między sobą, z członkami pozarządowych organizacji, wykładowcami akademickimi i naukowcami po to, aby uczyć się od siebie, a tym samym budować sieć kompetentnych edukatorów Holokaustu.

Program odzwierciedla nową historiografię dotyczącą indywidualnej kolaboracji rdzennych Polaków i współpracę z okupantem w czasach Holokaustu w wielu miejscowościach, a także badania empiryczne między innymi w Niemczech, które mogą służyć jako model do diagnozowania postaw. Badanie zlecone przez Bundestag w 2012 roku ujawniło „zaprzeczanie winy" wobec Holokaustu, a badanie Bielefeld University w 2008 wskazało na odczuwanie „zmęczenia Holokaustem" przez 77% Niemców[358]. Wymieniony powyżej fenomen jest rezultatem „wyolbrzymionych oczekiwań moralnych" wobec niemieckich uczniów, na skutek których oprócz zaprzeczania i zmęczenia Holokaustem pojawia się także wtórny antysemityzm[359].

Podczas seminarium uczestnicy mają wiele możliwości poszerzania wiedzy, poddają refleksji, a czasem weryfikują swoje opinie. Wykładowcy i eksperci zaproszeni do pracy z uczestnikami uświadamiają im, że nauczanie o Holokauście to nie tylko mówienie o terminach, cyfrach i suchych faktach, ale przede wszystkim uwrażliwianie uczniów na niebezpieczeństwa nietolerancji, uprzedzeń i ksenofobii. Dlatego tak ważne jest dostarczenie uczestnikom praktycznych umiejętności, jak odnosić się do Holokaustu z uwzględnieniem kontekstu praw człowieka i podstawowych wartości ludzkich. Takie podejście wydaje się bardzo ważne w dzisiejszych czasach, gdy idee rasistowskie i nacjonalistyczne są coraz bardziej popularne wśród młodego pokolenia. Odpowiedzialne i przemyślane podejście, a także starannie dobrane metody i strategie są wymagane od nauczyciela, inaczej lekcje o Holokauście mogłyby spowodować wzmocnienie uprzedzeń i negatywnych stereotypów. Eksperci Szkoły Letniej - uznani akademicy, edukatorzy, muzealnicy i eksperci z USA, Izraela i Polski - dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem z nauczycielami. Wskazują uczestnikom, jakie źródła, materiały i narzędzia dydaktyczne wykorzystywać oraz jakich metod i strategii używać.

Grupą docelową Szkoły Letniej są polscy nauczyciele i nauczycielki, trenerzy

---

358 D. Fleshler, *Does Education Fuel Anti-Semitism?,* „Forward" February 17, 2012 http://forward.com/opinion/world/151531/does-education-fuel-anti-semitism/ (dostęp: 3.05.2015).

359 J. Ambrosewicz-Jacobs, *Antisemitismus und Einstellungen zum Holocaust. Empirische Intersuchungen in Polen*, [w:] *Jahrbuch für Antisemitismusforschung 23*, Zentrum für Antisemitismusforschung, Berlin: Metropol Verlag, 2014, s. 168-180.

nauczycieli, pedagodzy, młodzi liderzy pracujący dla organizacji pozarządowych i doktoranci prowadzący badania dotyczące Holokaustu[360]. W roku 2014 dzięki nowemu partnerowi projektu, Ukraińskiemu Centrum Studiów nad Holokaustem w Kijowie, w Szkole mogło wziąć udział dwóch nauczycieli szkolnych i jeden młody lider z Ukrainy. Wykładowca z Azerbejdżanu, a także dwóch uczestników z Rosji uczestniczyło również w Szkole Letniej w 2014 roku[361].

Poza udziałem w prezentacjach, wykładach, warsztatach praktycznych, sesjach filmowych, uczestnicy udają się na wizyty studyjne do miejsc pamięci i miejsc historycznych. Centralnym punktem programu jest wizyta studyjna w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Każdego roku pojawiają się uczestnicy, dla których jest to pierwsza wizyta w Auschwitz-Birkenau, głównie dlatego, że pochodzą z odległych zakątków Polski. Dla wszystkich jest to rzadka okazja, aby wziąć udział w zorganizowanym zwiedzaniu, dostosowanym do tej konkretnej grupy odwiedzających[362]. Wycieczki terenowe i lekcje historii w miejscach pamięci są często trudne do zorganizowania ze względu na brak czasu i ograniczenia finansowe, czasami także przez lęk i niepewność nauczycieli co do przygotowania uczniów do takiej wizyty. Warsztaty z konkretnymi wytycznymi, pokazującymi, w jaki sposób nauczyciele powinni pracować z uczniami przed odwiedzeniem miejsca pamięci, są prowadzone przez jednego z ekspertów Szkoły Letniej, aktywnego nauczyciela, trenera nauczycieli i eksperta w dziedzinie nauczania o Holokauście. Struktura i treść wizyty w Auschwitz-Birkenau, poprzedzona warsztatem przygotowawczym, może zachęcić nauczycieli do nauczania poza salą szkolną. „Zdałem sobie sprawę, że muszę przenieść się z miejsca zamieszkania i uczyć o Holokauście w miejscach egzekucji. To jest zupełnie inny wymiar i świadomość”[363] - stwierdził jeden z uczestników.

Najbardziej poruszającym momentem każdej edycji Szkoły Letniej jest spotkanie z ocalałym z Holokaustu. Historia mówiona i świadectwo pojedynczego człowieka uważane są przez nauczycieli za niezwykle silne środki nauczania i uwrażli-

360 Wśród uczestników szkolenia jest zazwyczaj więcej kobiet niż mężczyzn (proporcje to 80% kobiet i 20% mężczyzn). Średnia wieku uczestnika wynosi 35-45 lat. Większość wszystkich uczestników stanowią nauczyciele historii, wiedzy o społeczeństwie i literatury, najczęściej z małych miast i wsi z całej Polski.

361 Rekrutacja do Szkoły Letniej odbywała się według określonych kryteriów. Kandydaci musieli wykazać swoje zaangażowanie w projekty i inne działania mające na celu upamiętnianie ofiar Holokaustu i utrwalanie dziedzictwa żydowskiego w kontekście lokalnym. Priorytet posiadają nauczyciele, którzy jeszcze nie uczestniczyli w kursach, szkoleniach i podyplomowych studiach z Holokaustu, a którzy mieszkają i pracują w małych miastach, a tym samym nie mają ułatwionego dostępu do warsztatów i szkoleń oferowanych przeważnie w dużych miastach Polski. Ostateczna grupa uczestników powinna być tak zróżnicowana, jak to możliwe pod względem regionu Polski, w którym umiejscowiona jest szkoła. Istnieje także ograniczenie: z jednej szkoły dopuszczany jest tylko jeden nauczyciel. Z roku na rok dwa lub trzy razy więcej kandydatów zgłasza się do Szkoły Letniej, w porównaniu z limitem dostępnych miejsc.

362 Przewodnicy, którzy są doświadczonymi muzealnikami i ekspertami w tworzeniu wystaw, dostarczają nie tylko historycznych faktów i danych, ale są także otwarci na dla konkretne, czasem, trudne pytania.

363 Cytat z ewaluacji Szkoły Letniej 2010.

wiania uczniów na temat wszelkiego rodzaju zła. Spotkania z ocalałymi zawsze są bardzo emocjonalnymi i wzruszającymi momentami: różne historie, różne doświadczenia, różne osobowości przemawiających, różne strategie stosowane przez tych szczególnych gości Szkoły Letniej znacznie wzbogacają ofertę edukacyjną seminarium[364].

Usłyszane i dostrzeżone indywidualne świadectwa są cenione przez edukatorów, którzy mogą dzięki nim być bliżej doświadczenia traumy ocalałych. Szczególnie duży wpływ na edukatorów mieli ocalali, z których emanował pokój i przebaczenie, którzy nie tkwili w traumie, a wydawali się przezwyciężyć swe okropne doświadczenie, jak w przypadku Henryka Mandelbauma, członka Sonderkommando w Birkenau, bezpośredniego świadka ludobójstwa ponad 400 000 węgierskich Żydów, który uciekł z *marszu śmierci*.

Informacja zwrotna od uczestników Szkoły Letniej

Na przestrzeni ośmiu lat oferta edukacyjna Szkoły Letniej była systematycznie oceniana[365] W trakcie i po zakończeniu każdej edycji seminarium wykorzystywane są różne metody ewaluacji: na koniec każdego dnia seminarium uczestnicy oceniają w ankietach treść programu i działania wykładowców; ogólna ocena Szkoły prowadzona jest ostatniego dnia programu; po każdym wykładzie odbywa się sesja pytań do wykładowcy; w trakcie warsztatów nauczyciele są zachęcani do swobodnej wypowiedzi i dzielenia się opiniami z ekspertami i innymi uczestnikami Szkół.

Pierwszego dnia seminarium uczestnicy są zachęcani do dyskusji i określenia tych zagadnień, tematów, problemów i trudności związanych z ich pracą, które, ich zdaniem, powinny zostać uwzględnione w warsztatach i wykładach. Nauczyciele oczekują odpowiedzi na następujące pytania: jak uzyskać większe zainteresowanie i zaangażowanie uczniów; jakim językiem rozmawiać z młodzieżą o Holokauście i stosunkach polsko-żydowskich; gdzie szukać najlepszych źródeł i najbardziej przydatnych materiałów dydaktycznych, scenariuszy lekcji, informacyjnych stron w sieci, możliwych do pobrania lub łatwo dostępnych materiałów wizualnych (filmy lub fragmenty filmów, zeznania świadków i ocalałych z Zagłady); jak sprawdzać źródła historyczne; jak pisać projekty edukacyjne, w których aspekty Holokaustu wymagają pogłębionej analizy i szczególnej uwagi; jak w praktyce realizować interdyscyplinarne podejście do nauczania o Holokauście? Niektórzy nauczyciele wskazują nawet konkretne tematy, które powinny być prezentowane na wykładach i warsztatach. Zazwyczaj jest tak wiele

364 Gośćmi honorowymi Szkół Letnich byli: profesor socjologii Nechama Tec; poetka Miriam Akavia; członek Sonderkommando w Birkenau Henryk Mandelbaum; uciekinier z Sobiboru Tomasz (Toivi) Blatt; były więzień pięciu obozów Bernard Offen; professor historii Shimon Redlich; autor książki *I still see her haunting eyes* Aron Elster; członkowie Stowarzyszenia Dzieci Holokaustu w Polsce Zofia Radziszewska i Emanuel Elbinger.

365 W trakcie i po zakończeniu każdej edycji seminarium wykorzystywane są różne metody ewaluacji: na koniec każdego dnia seminarium uczestnicy oceniają w ankietach treść programu i działania wykładowców; ogólna ocena Szkoły prowadzona jest do ostatniego dnia kursu; po każdym wykładzie odbywa się sesja pytań do wykładowcy; w trakcie warsztatów nauczyciele są zachęcani do swobodnej wypowiedzi i dzielenia się opiniami z ekspertami i innymi uczestnikami.

zgłaszanych problemów i sugestii, iż jest niemożliwym wzięcie wszystkich z nich pod uwagę przy konstruowaniu programu Szkoły Letniej. Oczywiście niektóre propozycje nauczycieli zostały wzięte pod uwagę w trakcie prac nad rozwojem programu Szkoły. Problemy, jakie wymieniają, mogą być natury organizacyjnej, na przykład: jak rozpocząć współpracę z izraelską szkołą i zainicjować program wymiany młodzieży, lub bardzo szerokie i skomplikowane, na przykład: jak zmienić negatywne nastawienie lokalnej społeczności wobec nauczania o Holokauście i jak zwalczać „antysemickie legendy" wciąż obecne w pamięci zbiorowej. W świetle obecnego wzrostu postaw antysemickich i neo-nazistowskich w niektórych krajach Europy Środkowo – Wschodniej i pojawienia się neo-faszystowkich partii politycznych, jak Jobbik na Węgrzech, kwestia ta jest szczególnie aktualna. W Polsce wschodniej, gdzie przed II wojną światową istniało szerokie poparcie dla ruchu narodowo-demokratycznego (Endecji), wciąż dominuje negatywny stereotyp na temat Żydów, jak ujawnił Mikołaj Winiewski i zespół Centrum Badań nad Uprzedzeniami Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Istnieje szereg motywacji, dla których nauczyciele decydują się na zgłoszenie do Szkoły Letniej. Wielu uczestników twierdzi, że czuję potrzebę, aby uzyskać głębszy wgląd w temat, którego uczą, a Uniwersytet Jagielloński ma reputację właściwej przestrzeni do dyskusji nad trudnymi tematami w bezstronny i wieloaspektowy sposób. Nauczyciele deklarują, że potrzebują wsparcia i wskazówek w swojej pracy. Dobrze wiedzą, jak ważne jest przekazywanie młodym pokoleniom wiedzy o Holokauście i mają świadomość, dlaczego powinni uczyć o Holokauście, nie wiedzą natomiast, jak czynić to w efektywny i ciekawy sposób. Dotarcie do świadomości młodych ludzi jest prawdziwym wyzwaniem[366].

Większość uczestników Szkoły Letniej ukończyło studia lub kolegia nauczycielskie dziesięć lub więcej lat temu, i od tego czasu nie miało zbyt wielu możliwości uczestniczenia w uniwersyteckich kursach czy szkoleniach. Są szczęśliwi, mogąc ponownie zmienić swą rolę społeczną na chwilę i stać się studentami: „Jestem bardzo szczęśliwy, że takie inicjatywy na rzecz rozwoju nauczycieli są podejmowane na poziomie uniwersyteckim. To wspaniały czas: Nauczyciel w roli ucznia" - pisze jeden z nauczycieli w ankiecie ewaluacyjnej[367]. Uczestnicy doceniają okazję spotkania uznanych profesorów uniwersyteckich, ekspertów i naukowców, których nazwiska znają z publikacji lub z publicznych dyskusji, nie tylko chwalą profesjonalizm wykładowców, ich głęboką znajomość tematu i prawdziwe zaangażowanie, ale także ich otwartość na dyskusję. Równie „ważne jest to, aby eksperci skracali dystans między sobą i słuchaczami, tworząc w ten sposób bezpieczne otoczenie dla wzajemnego nauczania i budując przyjazną atmosferę. Ważne jest dla mnie, aby mieć szansę spotkać osobiście ludzi,

---

366 Program Szkoły Letniej jest skonstruowany starannie, pod kątem potrzeb nauczycieli. Jest wieloaspektowy, składa się z kilku elementów, które w połączeniu posiadają potencjał, aby sprostać oczekiwaniom uczestników. Od 2006 roku jest systematycznie doskonalony i rozwijany w odpowiedzi na sugestie ekspertów i uczestników. Seminarium zostało wydłużone z 5 do 7 dni, jego porządek został poszerzony o nowe warsztaty praktyczne, nowe tematy, wizyty w miejscach pamięci i miejscach historycznych, muzeach, dodano także więcej materiałów wizualnych.

367 Cytat z ewaluacji Szkoły Letniej 2014.

których znam jedynie z literatury. Ich zaangażowanie, dynamika, ostrożność, profesjonalizm, oddanie sprawie i >>Boża iskra<< wykładowców (...) dają mi siłę w moim wysiłku, dotykają mnie wewnętrznie i pozwalają poczuć wdzięczność, że dzielą się swoją wiedzą i z taką uwagą słuchają swoich rozmówców" - komentuje inny nauczyciel[368].

Uczestnicy oczekują rozwoju swych zdolności i umiejętności nauczania w trakcie licznych aktywnych warsztatów oferowanych w programie Szkoły Letniej[369]. W odpowiedzi na to konkretne zapotrzebowanie, liczba warsztatów praktycznych jest systematycznie zwiększana. Z uwagi na dużą liczbę nauczycieli historii i języka polskiego, w programie uwzględniono kilka warsztatów prezentujących strategie i materiały przydatne w nauczaniu o Holokauście na lekcjach historii i literatury. Nauczyciele są głównie zainteresowani interaktywnymi formami warsztatów, podczas których mają możliwość wypróbowania nowych źródeł i narzędzi nauczania. Warsztaty prezentujące materiały wizualne, takie jak fotografie, komiks, zeznania świadków, filmy dokumentalne i fabularne są mile widziane. Zastosowanie materiałów wizualnych jest uważane przez wielu nauczycieli za jeden z najbardziej efektywnych sposobów wzbudzenia zainteresowania wśród uczniów. Uczestnicy wszystkich poprzednich Szkół wskazywali ten element programu seminarium jako szczególnie przydatny nauczycielowi w pracy z klasą. Dzięki wiedzy akademickiej dostarczonej przez wykładowców, przydatności metod, strategii i materiałów prezentowanych podczas warsztatów, nauczyciele czerpią inspirację dla swej pracy: „W moim rozumieniu Szkoła Letnia ma nie tyle uczyć, co zainspirować do dalszych badań. To także uświadamia, jak różnorodny jest to temat"[370].

W roku 2012 ankieta została przeprowadzona wśród uczestników siedmiu Szkół (2006-2012)[371]. Jej celem było poznanie, które metody i strategie, konkretne narzędzia dydaktyczne, źródła, tematy i zagadnienia objęte programem Szkoły Letniej, są najciekawsze dla uczniów i szczególnie przydatne dla nauczycieli w ich codziennej pracy. Wyniki sondażu są interesujące z uwagi na opinie nauczycieli oraz sugestie, jak oferta edukacyjna Szkoły Letniej powinna być doskonalona i rozwijana oraz pytanie, czy program powinien być kontynuowany na poziomie zaawansowanym. Ogólne wyniki tej ankiety pokrywają się w wielu aspektach z opiniami i refleksjami dostarczanymi przez uczestników wszystkich dziesięciu edycji Szkoły Letniej (2006-2015).

W swych ocenach zdecydowana większość uczestników podziela opinię, że najbardziej efektywne i użyteczne metody oraz strategie nauczania przedstawiane podczas Szkoły Letniej to: zwiedzanie miejsc pamięci, muzeów, lokalnych miejsc o znaczeniu historycznym, spotkania ze świadkami i ocalałymi z Holokaustu, stosowanie różnorodnych materiałów wizualnych, wyjaśnianie kontekstu historycznego poprzez indywidualne narracje[372].

---

368 Cytat z ewaluacji Szkoły Letniej 2012.

369 W odpowiedzi na oczekiwania, liczba warsztatów jest stale zwiększana.

370 Cytat z ewaluacji Szkoły Letniej 2013.

371 Ewaluacja Szkół Letnich 2006-2012 przeprowadzona przez Elisabeth Buettner i Katarzynę Kopff-Muszyńską. Archiwum CBH.

372 Fakt, że tak wielu nauczycieli podkreśla te metody i strategie, jako szczególnie adekwatne

Wielu uczestników wszystkich poprzednich edycji Szkoły Letniej wyrażało chęć wzięcia udziału w bardziej zaawansowanym programie nauczania o Holokauście i sugerowało organizatorom zorganizowanie zaawansowanego szkolenia dla zainteresowanych absolwentów. Centrum Badań Holokaustu UJ wraz z Illinois Holocaust Museum and Education Center in Skokie stworzyło program takiego szkolenia dla tych absolwentów, których działania i inicjatywy w dziedzinie nauczania o Holokauście i utrwalania dziedzictwa lokalnego żydowskiego przyniosły widoczne i pozytywne wyniki. Istnieją trzy obszary zainteresowania, które wydają się szczególnie istotne dla nauczycieli i liderów lokalnych, którzy mogą zostać zaproszeni do udziału w zaawansowanym szkoleniu: po pierwsze, obecny antysemityzm, w tym cyber-nienawiść i wykorzystanie IT w nauczaniu o Holokauście; po drugie: nauczanie o Holokauście w lokalnym i międzynarodowych kontekście (muzea, wystawy, miejsca pamięci) i po trzecie, metodologia nauczania o Holokauście ze szczególnym naciskiem na wykorzystanie materiałów wizualnych.

Ewaluacja zewnętrzna

W 2010 roku ocena działań Szkoły była przeprowadzana przez zewnętrznego ewaluatora, dr Magdalenę Gross[373]. Gross oparła swe badania na obserwacji uczestniczącej, wywiadach z nauczycielami, otwartych pytaniach ankiety oraz na nieformalnych rozmowach i interakcjach z uczestnikami. Wskazuje ona na trzy obszary, w których możliwe byłoby poprawienie oferty Szkoły Letniej: *Rozwiązywanie konfliktów i wsparcie, Braki i nieprawidłowości* oraz *Indywidualne biografie*. Badanie wykazało, że nauczyciele potrzebują więcej wsparcia i porad dotyczących reagowania na antysemickie uwagi lub żarty w klasie, interakcję z innymi nauczycielami, negatywne nastawienie dyrektorów lub rodziców wobec nauczania o stosunkach polsko-żydowskich w kontekście Holocaustu. Gross cytuje słowa nauczyciela z jednego warsztatu: „Raz, po dwugodzinnej lekcji poświęconej indywidualnym narracjom, kończyliśmy zajęcia. Panowała refleksyjna cisza. Wtedy powoli i przeciągle, jeden z chłopców warknął: >>Jude!<< Nie miałem pomysłu, co zrobić, prawie umarłem. Czy możesz mi pomóc?"[374]. Zdaniem Gross, w porządku zajęć Szkoły Letniej powinny znaleźć się warsztaty rozwiązywania konfliktów, miejsce dzielenia się obawami i wymiany refleksji.

Kolejnym obszarem udoskonalania programu zajęć jest obszar, zwany przez Gross: *Braki i nieprawidłowości,* wynikający z braku wiedzy ogólnej na temat Żydów. Jak powiedział jeden z nauczycieli: „Główne pytania, przed którymi stają moi ucznio-

---

i interesujące, nie musi oznaczać, że korzystają z nich podczas lekcji, ze względu na wspomniane powyżej problemy organizacyjne, finansowe lub ograniczenia czasowe. W związku z tym, można podawać w wątpliwość, czy nauczyciele naprawdę korzystają z tych metod lub być może, teoretycznie wiedzą, że są one odpowiednie i skuteczne, a jednocześnie nie mogą ich używać w codziennej praktyce.

373 Rekomendacje dla Szkoły Letniej 2011, Magdalena Gross, Archiwum CBH.

374 za Magdaleną Gross

wie, to >>kim jesteśmy?<<, >>skąd pochodzimy?<<"; inny dodaje: „Dopiero gdy zaprosiłem prawdziwego Żyda do klasy, wiesz Żyda bez loków, moi studenci zrozumieli, że Żyd może być także, powiedzmy kierowcą taksówki. Nie wiedzą, kim są Żydzi, jak wyglądają i co robili" . Większość polskich studentów nie ma wielu okazji do spotkania „prawdziwego Żyda", w związku z tym ich wizerunek Żyda jest kształtowany przez stereotypy, jakie mogą znaleźć się w polskiej literaturze i filmach, na przykład w filmie *Skrzypek na dachu*.

Program Szkoły Letniej obejmuje wykłady i warsztaty informujące, jak uczyć w kontekście historycznym, ale to, czego, zdaniem Gross, brakuje, to strategie, co zrobić z uczuciem pustki spowodowanym przez nieobecność żydowskich mieszkańców w lokalnych społecznościach, pustki, której niektórzy nauczyciele i uczniowie mogą stać się świadomi. „Temu brakowi wiedzy w połączeniu z wyraźnym >>odczuciem<<, że >>gdzieś tam<< w ich mieście lub w ich przeszłości byli Żydzi towarzyszy brak możliwości umiejscowienia Żydów w historii ich miast lub historii Polski – to rodzaj nieobecności stykającej się z oddaleniem, który staje się czymś dziwnym z powodu braku wiedzy"[375]. W tym aspekcie nauczanie o polsko-żydowskiej historii, wzajemnych relacjach, wreszcie o Holokauście, musi obejmować: aktywne obcowanie z Żydami, kulturą żydowską i „żydowskością", jak również odkrywanie lokalnej historii, jej ludzi i miejsc. Badanie pokazuje, że dla wielu nauczycieli osobiste biografie i indywidualne doświadczenia są najważniejszą i podstawową przyczyną, dla której uczą siebie i innych o Holokauście. Dlatego Gross sugeruje, aby program Szkoły Letniej poszerzyć o warsztaty psychologiczne pomagające uświadamiać osobiste motywacje nauczycieli.

Nauczyciele mogą, naszym zdaniem, przynależeć do *milieux de memoire* i/lub *lieux de memoire*, podkreślanych przez Pierre Norę jako sięgające począwszy od „symboli, zabytków, do podręczników nauczania, instytucji, imprez upamiętniających, wystaw, ważnych dat i osobistości"[376]. Edukatorów biorących udział w opisywanej wyżej Szkole Letniej przywołuje „intencja pamiętania", która jest formą zrekonstruowanej post-pamięci. Ich intencje są często niezwerbalizowane, z różnych przyczyn: zbyt duża grupa, by ujawnić osobiste motywacje, brak świadomości własnych powodów często długiego i intensywnego zainteresowania Holokaustem, poczucie odpowiedzialności za pamięć bez znajomości jego przyczyn. Pierre Nora[377] i Pierre Vidal-Naquet[378] oddzielają subiektywną pamięć od obiektywnej historii leżącej u jej podstaw.

Pamięć, w przeciwieństwie do historiografii, jest dialektem poszczególnych miejsc: regionalnych, lokalnych, rodzinnych. Może istnieć między nimi napięcie lub nawet sprzeczność.

375 za Magdaleną Gross

376 P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, „Representations", 26/1989, s. 7-24.

377 *Ibidem*, s. 9.

378 P. Vidal-Naquet, *Assassins of Memory: Essays on the Denial of the Holocaust*, NY: Columbia University Press 1992, s. 23.

To rozróżnienie jest jednak kwestionowane przez wielu uczonych, podobnie jak kwestionowane jest rozróżnienie między pamięcią indywidualną/prywatną a zbiorową, kulturową, społeczną, narodową, publiczną i masową. Według Pierre'a Nory „pamięć jest niewidoczna dla wszystkich, z wyjątkiem grup, które łączy. (...) Historia, z drugiej strony, należy do wszystkich i do nikogo"[379]. Szkoła Letnia podejmuje próbę scalenia historii i pamięci o Holokaście i wypełniania luk między nową historiografią a zawartością podręczników publikowanych po reformie edukacyjnej z 2008 roku, które wybiórczo przedstawiają polskich Sprawiedliwych, bez kontekstu postaw Polaków wobec Żydów i pomijają wstydliwy temat indywidualnej kolaboracji.

Odpowiedzią na zalecenia Gross były nowe warsztaty wprowadzone do programu Szkoły Letniej: jeden skoncentrowany na biografii wykładowcy i jego doświadczeniach (*Holokaust jako osobistego doświadczenie współczesnego człowieka*, warsztat prowadzony przez psychologa i przewodniczącego Stowarzyszenia Jana Karskiego w Kielcach), a drugi poruszający problem nieobecności żydowskich sąsiadów w historii lokalnej *(AntySchematy2 jako sposób na dbanie o miejsca pamięci i nauczanie o Holokauście*, warsztat prowadzony przez lidera organizacji pozarządowej o nazwie Antyschematy2). W odpowiedzi na trzeci obszar udoskonalenia oferty Szkoły Letniej, zwany przez Gross *Rozwiązywanie konfliktów i wsparcie*, w programie Szkoły znalazła się dyskusja panelowa z ekspertami w dziedzinie nauczania o Holokauście. Uczestnicy mogą zwrócić się do ekspertów z jakimikolwiek pytaniami, mogą rozmawiać o lękach, trudnościach, problemach i dzielić się refleksjami.

Program nauczania szkolnego jako przeszkoda

Pytani o to, co uważają za szczególnie trudne w nauczaniu o Holokauście i skomplikowanej, polsko-żydowskiej historii, nauczyciele każdorazowo wskazywali na nowy krajowy program nauczania szkolnego jako istotną przeszkodę. Nowy program nauczania, wprowadzony w Polsce do szkół ponadpodstawowych w 2008 roku, pozostawia mniej czasu poświęcanego wszystkim przedmiotom szkolnym, zwłaszcza w szkole średniej (liceum). Ograniczenia czasowe czynią naprawdę trudnym dogłębne przestudiowanie wielu zagadnień zawartych w programie nauczania, a dotyczą także nauczania historii, literatury i wiedzy o społeczeństwie (jedynym przedmiotem szkolnym, któremu poświęcono taką samą ilość czasu, jak przed wprowadzeniem nowego programu nauczania, jest religia). Ponadto język polski i historia nie są zsynchronizowane zarówno na poziomie gimnazjum, jak i liceum. W konsekwencji uczniowie w gimnazjum czytają teksty literackie nawiązujące do Holokaustu, bez wcześniejszej wiedzy o jego kontekście historycznym, którego uczą się później w liceum. Nie zawsze możliwe do zrealizowania przez nauczyciela są dodatkowe zajęcia związane z Holokaustem. Wśród powodów takiego stanu rzeczy są ograniczenia finansowe, czasem opór rodziców lub uczniów czy brak zainteresowania uczniów. W związku z tym, nie wszyscy

[379] P. Nora, *op.cit*.

uczestnicy Szkoły Letniej mogą zabierać uczniów do miejsc pamięci, muzeów, organizować spotkania ze świadkami czy oglądać wybrane filmy. Niektórzy nauczyciele narzekają, że ich uczniowie nie mają szans, aby spotkać izraelskich rówieśników, ponieważ ich szkoły nie są zainteresowane programami wymiany, choć są przekonani, że takie kontakty z pewnością przyczyniłyby się do zwalczania negatywnych postaw niektórych uczniów wobec Żydów. Kolejną przeszkodą w nauczaniu o Holocauście w atrakcyjny i nowoczesny sposób jest ograniczenie lub brak dostępu do Internetu w czasie lekcji.

Antysemityzm i postawy Polaków w czasie Holokaustu

Według Jean-Paula Sartre'a[380] antysemityzm jest spowodowany własnymi lękami i niepewnością, a prawdziwi Żydzi stają się zbędni, gdyż kreuje ich antysemityzm. Polskie badania zespołu Ireneusza Krzemińskiego ujawniły, że poziom edukacji ma wpływ na antysemityzm tradycyjny, lecz nie wywiera wpływu na antysemityzm nowoczesny. Coraz mniej młodych ludzi przejawia antysemityzm i coraz częściej reaguje przeciwko temu zjawisku[381]. Niemniej jednak, uczestnicy Szkoły Letniej opowiadają, że często napotykają na mur obojętności, a nawet otwartej agresji, gdy zaczynają mówić o „kwestii żydowskiej". „Znowu o tych Żydach!" - słyszą od swoich uczniów. Nauczyciele wspominają ogólny brak zainteresowania uczniów historią świata i Polski. Jak ujął to jeden z nauczycieli, „II wojna światowa jest tak odległym i >>zastygłym<< tematem, jak polskie wojny ze Szwecją w XVII wieku". Nauczyciele wskazują, iż negatywne nastawienie, obojętność lub niechęć do rozmowy o polsko-żydowskiej przeszłości jest częściowo konsekwencją zmian demograficznych i społecznych w społeczeństwie polskim. Kontinuum pokoleń zostało załamane i niewiele młodych ludzi żyje dziś w rodzinach wielopokoleniowych, gdzie historia współczesna i miniona współistnieją obok siebie.

Wydaje się, że nauczyciele przypisują niechęci wobec uczenia się o Holokauście i relacjom polsko – żydowskim takie przyczyny, jak brak kontaktu ze starszymi członkami rodzin lub brak zainteresowania historią w ogóle. W badaniu American Jewish Committee (AJC), przeprowadzonym w 1995 roku w Polsce, 77% młodych ludzi w przedziale wiekowym 20 – 24 lat (w porównaniu z 86% całej dorosłej populacji) uważało wiedzę o Holokauście za bardzo ważną dla Polaków[382]. Jak wskazały późniejsze badania, głównym źródłem informacji o polskich Żydach i o Holokauście są dla polskiej młodzieży media, w mniejszym zaś stopniu szkoła i rodzina. W zleconym przez AJC badaniu z 1995 roku 54% młodych ludzi uznało, że Polacy zrobili wystarczająco dużo, by pomóc Żydom. Przeciwny pogląd wyrażało 18% młodych Polaków. 14% młodych ludzi i prawie dwukrotnie więcej dorosłych (26%) wierzyło, że Polacy zrobili tyle, ile tylko mogli w ówczesnych warunkach.

---

380 J.P. Sartre, *Rozważania o kwestii żydowskiej*, Łódź: Wydawnictwo Futura Press 1992.

381 *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie raport z badań*, red. I. Krzemiński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2010.

382 Zob. W. Bergmann, *Anti-Semitic Attitudes in Europe: A Comparative Perspective*, „Journal of Social Issues", vol. 64, nr 2/2008, s. 343-362.

W ogólnokrajowych badaniach reprezentatywnych Jolanty Ambrosewicz – Jacobs polscy uczniowie na pytanie: „Czy uważasz, że Polacy pomagali Żydom w czasie wojny?" najczęściej odpowiadali: „Tak - jak tylko mogli" (46% i 52% odpowiednio w latach 1998 i 2008) lub „Ciężko powiedzieć" (43% i 31% odpowiednio w latach 1998 i 2008). Zaledwie 9% uczniów ankietowanych w 1998 (29% z klas eksperymentalnych) i 11% ankietowanych w 2008 roku odpowiedziało: „Mogli zrobić więcej", podczas gdy 2% uczniów w obu edycjach badań wybrało odpowiedź: „Nie pomagali wcale"[383].

W ankietach przeprowadzonych podczas Szkoły Letniej, nauczyciele wskazywali w szerszym, wykraczającym poza szkołę, kontekście na negatywną rolę mediów, które, ich zdaniem, najczęściej pokazują Polskę jako kraj jednolity kulturalnie i etnicznie, sprawiając wrażenie, iż tak było od zawsze. Wielu studentom obraz Polski jako kraju wielu religii, wielokulturowego i wieloetnicznego wydaje się dziwny, a nawet zagrażający. To na pewno nie zachęca ich do studiowania przeszłości polsko-żydowskiej. Co więcej, obraz Polski jako państwa jednego narodu od zawsze i na zawsze, w połączeniu z patriotyzmem, rozumianym jako narodowy egoizm, otwiera drzwi dla idei nacjonalistycznych, a tym samym zniechęca młodych ludzi do stawiania czoła i radzenia sobie z trudnymi problemami, w tym różnymi postawami Polaków wobec Żydów i Holokaustu. Relacje polsko-żydowskie podczas Holokaustu pozostają tematem tabu albo są silnie dotknięte oddziaływanem polityki historycznej, nową formą „cenzury" kreującej - za wszelką cenę - za granicą pozytywny obraz Polski i przywracającej zapomnianą historię, zakazaną w czasie komunizmu i wymazaną z programów szkolnych. Architektura Holokaustu jest jednym z takich tematów i jest przedstawiana zgodnie z aktualną światową historiografią, o ile nie porusza kwestii postaw Polaków w czasie Holokaustu[384].

Uwagi końcowe

Trauma polskich Żydów, których los nie spotkał się ze współczuciem ze strony ich katolickich sąsiadów – Polaków, wciąż pozostaje w obszarze polskiej nie-pamięci. Ta sfera nie-pamięci jest wciąż szeroko rozpowszechniona w wielu krajach Europy – na Węgrzech, na Ukrainie, w krajach nadbałtyckich, by wymienić kilka przykładów. W historiografii zbrodni narodowego socjalizmu (terminologia używana w Niemczech) wymuszona sterylizacja 350 000 osób w Niemczech na podstawie uchwały

---

383 Zob. J. Ambrosewicz-Jacobs, *Holocaust Consciousness among Polish Youth after the 1989 Collapse of Communism,* [w:] *Jewish Presence in Absence: The Aftermath of the Holocaust in Poland, 1945–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Jerusalem: Yad Vashem 2014, s. 729-730. Omawiane w tej publikacji badanie, przeprowadzone po pierwszym badaniu w 1998 roku, było finansowane przez: International Task Force for Cooperation on Holocaust Education, Remembrance, and Research (ITF) (obecnie International Holocaust Remembrance Alliance (IHRA) i Fondation pour la Mémoire de la Shoah. Obydwa badania zrealizował CEM Market & Public Opinion Research Institute w Krakowie.

384 J. Ambrosewicz-Jacobs, R. Szuchta, *The intricacies of education about the Holocaust in Poland. Ten years after the Jedwabne debate, what can Polish school students learn about the Holocaust in history classes?,* „Intercultural Education", vol 25, Issue 4 2014, s. 283-299.

z roku 1933, mającej na celu zapobieganie chorobom dziedziczonym czy też eutanazja około 200 000 ofiar (w tym około 5000 dzieci poniżej 3 lat) w ramach tak zwanej Akcji T4[385], są dobrze znane historykom, lecz dużo słabiej ogółowi społeczeństwa[386].

Program Szkoły Letniej wyraża nadzieję na łamanie sfery tabu i stawia sobie za cel tworzenie przestrzeni dla świadków moralnych pokolenia post-pamięci Holokaustu. Pamięć Holokaustu w Polsce pozostaje niespójna i od czasu do czasu naród głośno protestuje, gdy ktoś – czy to prezydent Obama, czy dyrektor FBI, James B. Comey - niefortunnie wypacza historię Polski. Istnieje wiele przyczyn głosów wielkiego sprzeciwu: brak szerokiego uznania w świecie polskich cierpień, głęboko ukryty wstyd spowodowany zachowaniem własnych sąsiadów, rodziny czy ostatecznie – w wielu byłych szetlach – zamieszkiwanie domów, które niegdyś należały do zamordowanych Żydów.

W Polsce wciąż panuje „transmisyjny" model edukacji. W tym dominującym modelu nauczyciele, traktowani jako przedstawiciele „władzy", przekazują wiedzę, przekonania i wartości uznawane przez społeczeństwo bądź pewne grupy w społeczeństwie. Termin „alternatywny" stosuje się do nowych, innowacyjnych, progresywnych projektów edukacyjnych, ustanawianych głównie przez indywidualnych nauczycieli w ramach systemu tradycyjnego. Oferują oni nowe modele jako alternatywę dla części standardowego programu nauczania. Szkoła Letnia ma za zadanie wzmocnienie pozycji polskich edukatorów, zarówno nauczycieli/nauczycielek, jak i aktywistów/aktywistek organizacji NGO w celu wypełnienia luki między historią a pamięcią – precyzyjniej: między nową historiografią Holokaustu a zbiorową post-pamięcią zagłady europejskich Żydów.

Nauczyciele, pośrednicy transmisji, wspólnie z artystami, aktywistami społeczeństwa obywatelskiego i uczonymi wspierają pamięć kulturową i przekazują ją - w formie tekstów, uroczystości upamiętniających, budowli i innych manifestacji - przyszłym pokoleniom. Prace polskich artystów i edukatorów mogą wyrażać żałobę obecną ponad pół wieku po stracie polskich Żydów, żałobę wciąż nieobecną w większości społeczeństwa.

Nasuwa się więc kolejne pytanie: czy artyści i kreatywni, zaangażowani nauczyciele i studenci/uczniowie mogą wpłynąć na większość i wzbudzić w niej świadomość tej straty? Przywoływanie twarzy i nazwisk ofiar przeciwstawia się temu, co chcieli osiągnąć sprawcy: najpierw zdehumanizować, a następnie zlikwidować ludzi, ich twarze i pamięć o nich.

W powszechnym programie nauczania przed upadkiem komunizmu utrzymywało się zjawisko polonizacji żydowskich ofiar. Próba odzyskania pamięci zbiorowej w latach 1980–1989 doprowadziła do zmian w świadomości historycznej Polaków i zapoczątkowała zainteresowanie „zakazaną" historią, odrzucenie ideologii. Reforma została zainicjowana przez nauczycieli (ustawa przeciwko fałszowaniu historii w szkołach z 1980 roku). Pierwsze nowe programy nauczania zostały wprowadzone w 1981 roku, wskazując na obecność Armii Czerwonej na ziemiach Polski 17 września 1939 roku. Odkrywanie „białych plam" historii traktowane było jako forma opozycji wobec komunizmu.

---

385 Kryptonim akcji mordowania umysłowo chorych pacjentów odnosi się do adresu siedziby programu na ulicy Tiergartenstrasse 4 w Berlinie.

386 I. Loose, *Aktion T4,* http://www.gedenkort-t4.eu/de/vergangenheit/aktion-t4 (dostęp: 2.05.2015).

O Holokauście uczeni są zarówno nauczyciele, jak i uczniowie na różnych poziomach edukacji. W roku 2004 Holokaust pojawił się po raz pierwszy jako temat na państwowym egzaminie maturalnym. Podziwiając liczne polskie organizacje pozarządowe za ich kreatywne dokonania, musimy także zachować w pamięci pojedynczych nauczycieli, edukatorów, aktywistów organizacji pozarządowych, którzy doprowadzają do zmian w postawach uczniów i podnoszą świadomość Holokaustu. Od czasu klasy hebrajskiej w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie w połowie lat dziewięćdziesiątych, zainicjowanej przez nauczycielkę biologii, Janinę Górz, wielu nauczycieli w Polsce stworzyło własne programy i projekty. Robert Szuchta i Piotr Trojański, współautorzy pierwszego programu na temat nauczania o Holokauście w Polsce oraz pierwszego podręcznika o Holokauście, stali się liderami w tej dziedzinie i znanymi w skali międzynarodowej ekspertami pedagogiki Holokaustu.

Polscy nauczyciele często pracują samotnie, motywowani prywatnym przekonaniem, że należy uczyć młode pokolenie na temat Holokaustu, ponieważ uczniowie muszą wiedzieć, co stało się ze społecznością żydowską na polskich ziemiach. Niektórym z nich brakuje wsparcia instytucjonalnego lub są nawet zniechęcani przez dyrekcje szkół przed wzięciem udziału w szkoleniu zawodowym. Możemy jednak mieć nadzieję, że polscy nauczyciele wprowadzą nową historiografię Holokaustu do szkół, w tym również do gimnazjum, pomimo ram programu nauczania, jako że nauczyciele gimnazjalni stanowią 50% uczestników Szkoły Letniej.

Julian Tuwim miał sen, „aby po wieczne czasy świeża i żywa pozostała pamięć przyszłych pokoleń o zmasakrowanym narodzie, i na znak, że zawsze żywy i świeży jest nasz ból po nim"[387]. Ten sen należy obecnie do sfery post-pamięci, a szkolenia nauczycieli są przykładem edukacyjnych praktyk upamiętniających, których intencją jest utrzymanie pamięci o Holokauście żywą poprzez nauczanie polskich, ukraińskich i rosyjskich uczniów przez absolwentów Szkoły Letniej i przy odrobinie szczęścia zastosowania nowych inicjatyw w lokalnych społecznościach oraz tworzenia nowych miejsc upamiętnienia, jak rozumiał to Pierre Nora. Świadkowie przekazują edukatorom swoje prywatne wspomnienia strachu, ukrywania się, dyskryminacji, obcowania ze śmiercią i obozów koncentracyjnych czy pracy w Sonderkommando w Auschwitz. Pozostałe fakty historyczne muszą być zrekonstruowane w oparciu o wykłady, warsztaty, obserwacje wystaw fotografii, prace z autentycznymi dokumentami i wizyty w miejscach pamięci: Muzeum Auschwitz-Birkenau, Fabryce Schindlera i Centrum Żydowskim w Oświęcimiu.

Być może wcześniej nie przeznaczono wystarczająco dużo przestrzeni dla koncepcji świadka moralnego; celem szczegółowego opisu i ewaluacji Szkoły Letniej, która przez dziesięć lat budowała pamięć zbiorową i kształtowała postawy moralne wobec przeszłości i teraźniejszości, było zademonstrowanie studium przypadku. Przedstawiona analiza Szkoły Letniej pokazała, jak w obszarze post-pamięci Holokaustu ci, którzy kształcą się, badają dokumenty, słuchają ocalałych i uczą innych, mogą stać się nosicielami pamięci i świadkami moralnymi. Jeśli zechcą poznawać

[387] J. Tuwim, *My Żydzi polscy/We, Polish Jews*, red. Ch. Shmeruk, Jerusalem 1984 s. 19.

prawdę o przeszłości i czują się zobligowani do pamiętania o cierpieniach zamordowanego na polskich ziemiach narodu żydowskiego, to staną się świadkami w sensie symbolicznym, z *moralnym* obowiązkiem przekazywania wiedzy o ludobójstwie Żydów swoim uczniom, tworzenia atmosfery empatii, dostarczania przeżyć emocjonalnych, kształtowania narzędzi do analizy faktów historycznych i budowania kompetencji do uczenia się nie tylko „o Holokauście", lecz także „z Holokaustu".

Bibliografia:

Ambrosewicz-Jacobs J., *Młodzież wobec Żydów i Holokaustu. Z komentarzami prof. dra hab. Antoniego Sułka, dr hab. Michała Bilewicza i Roberta Szuchty*, „Nigdy Więcej", nr 21/2014.

Ambrosewicz-Jacobs J., *Antisemitismus und Einstellungen zum Holocaust. Empirische Intersuchungen in Polen*, [w:] *Jahrbuch für Antisemitismusforschung 23*, Zentrum für Antisemitismusforschung, Berlin: Metropol Verlag 2014.

Ambrosewicz-Jacobs J., Szuchta R., *The intricacies of education about the Holocaust in Poland. Ten years after the Jedwabne debate, what can Polish school students learn about the Holocaust in history classes?*, „Intercultural Education", vol. 25, Issue 4/2014.

Ambrosewicz-Jacobs J., *Holocaust Consciousness among Polish Youth after the 1989 Collapse of Communism*, [w:] *Jewish Presence in Absence: The Aftermath of the Holocaust in Poland, 1945–2010*, red. Tych F., Adamczyk-Garbowska M., Jerusalem: Yad Vashem 2014.

Bergmann W., *Anti-Semitic Attitudes in Europe: A Comparative Perspective*, „Journal of Social Issues", vol. 64, nr 2/2008.

Fleshler D., *Does Education Fuel Anti-Semitism?*, „Forward" February 17, 2012 http://forward.com/opinion/world/151531/does-education-fuel-anti-semitism/.

Greenspan H., Horowitz S. R., Kovács É., Lang B., Laub D., Waltzer K. & Wieviorka A., *Engaging Survivors: Assessing 'Testimony' and 'Trauma' as Foundational Concepts*, „Dapim: Studies on the Holocaust", vol. 28, Issue 3/2014.

Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa: PWN 1969.

Hirsch M., *Family Frames: Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge: Harvard University Press 1997.

Krzemiński I. (red.), *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie raport z badań*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2010.

LaCapra D., *Representing the Holocaust: History, Theory, Trauma*, NY: Cornell University Press 1994.

LaCapra D., *History and Memory after Auschwitz*, Ithaca and London: Cornell University Press 1998.

LaCapra D., *Writing History, Writing Trauma, Baltimore*, London: John Hopkins University Press 2001.

Loose I., *Aktion T4*; http://www.gedenkort-t4.eu/de/vergangenheit/aktion-t4.

Nora P., *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, „Representations", 26/1989.

Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków: Universitas 2006.

Sartre J.P., *Rozważania o kwestii żydowskiej*, Łódź: Wydawnictwo Futura Press 1992.

Vidal-Naquet P., *Assassins of Memory: Essays on the Denial of the Holocaust*, NY: Columbia University Press 1992.

Wieviorka A., *The Era of the Witness*, Ithaca: Cornell University Press 2006.

Ewelina Malik

„Nie ma na świecie nic bardziej niewidocznego niż pomnik". *Stolpersteine* – ukryte formy upamiętnienia czy ekspansja kultury pamięci w Niemczech?

We wstępie do książki *Między historią a pamięcią* zwraca się uwagę na ekspansję kultury pamięci, która nastąpiła w ciągu ostatnich trzydziestu lat w Niemczech. Wpływ na taki stan rzeczy miało powstanie wielu muzeów, instytucji, pomników oraz uroczystości i programów „dostępnych dla wszystkich, lecz mało przejrzystych". Kultura pamięci zaczęła wkradać się do sfery życia codziennego za pomocą mediów. „Widać ją w niemieckich miastach w postaci wmurowanych przed drzwiami wielu domów >>kamieni pamięci<< [*Stolpersteine*]"[388].

Przełamanie anonimowości - projekt *Stolpersteine*

Stolpersteine w dosłownym tłumaczeniu oznacza kamienie, o które możemy się potknąć, w języku polskim przyjęło się także określenie kamienie pamięci. Jest to forma upamiętnienia ofiar nazizmu w postaci brukowych kostek z mosiężną tabliczką osadzonych w chodniku. Można na nich przeczytać imię i nazwisko osoby upamiętnionej, datę i miejsce jej urodzenia oraz datę aresztowania, deportacji i śmierci. Informacje te poprzedzone są słowami „Tu mieszkał/mieszkała…". Kostki o wymiarach 96 mm na 96 mm są montowane w chodniku, zazwyczaj w pobliżu ostatniego miejsca zamieszkania osoby upamiętnionej[389]. Projekt ma na celu przywrócenie pamięci o ofiarach narodowego socjalizmu w latach 1933-1945. W większości byli to Żydzi, ale wśród upamiętnionych, którym poświęcone są mosiężne kostki, są także: Romowie i Sinti, świadkowie Jehowy, ofiary eutanazji, homoseksualiści, robotnicy przymusowi oraz represjonowani politycznie[390]. Autorem projektu jest niemiecki artysta, Gunter Demnig, który w latach 1995 - 1996 stworzył pierwsze tego typu pomniki w Kolonii. Inspiracją dla Demniga były słowa zawarte w Talmudzie: „Człowieka zapomina się

388 A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2013, s. 9.

389 Strona projektu *Stolpersteine,* http://www.stolpersteine.eu/en/home/ (dostęp: 22.10.2015).

390 *How to place a STOLPERSTEIN,* s. 2, http://www.stolpersteine.eu/fileadmin/pdfs/STOLPERSTEINE_steps_2014.pdf (dostęp: 23.10.2015).

tylko wtedy, gdy jego lub jej nazwisko zostało zapomniane"[391]. Autor rozpoczął swoje działania rozumiejąc je jako symboliczny projekt artystyczny, mając świadomość, że za pomocą *Stolpersteine* nigdy nie będzie możliwe uczczenie pamięci milionów ofiar narodowego socjalizmu[392].

Pierwszy projekt upamiętniający Zagładę artysta wykonał w 1990 roku w Kolonii. Polegał on na oznaczeniu za pomocą białej farby drogi, którą pokonali kolońscy Romowie i Sinti do miejsca deportacji. Przemierzając tę symboliczną drogę można było odczytać datę wygnania i liczbę wygnanych. W ten sposób Demnig uczcił pięćdziesiątą rocznicę deportacji około 1000 Romów i Sinti z Kolonii[393].

Kiedy trzy lata później Demnig po raz kolejny pokonał tę samą trasę, jedna z mieszkanek Kolonii zapewniała go, że w tej dzielnicy nigdy nie mieszkali Romowie i Sinti. Sytuacja ta stała się dla artysty bodźcem do stworzenia kamieni pamięci, które miały przypominać Niemcom, że w ich sąsiedztwie żyły osoby prześladowane przez nazistowski reżim[394]. Od 1996 roku zainstalował ponad 48 tysięcy kamieni pamięci. Skromny projekt rozwinął się w ogromne przedsięwzięcie. Obecnie kamienie pamięci można spotkać w ponad 1000 miejsc w Niemczech oraz w 17 europejskich państwach, między innymi: w Austrii, Belgii, Chorwacji, Czechach, Francji, we Włoszech, na Ukrainie, w Holandii, Norwegii, Słowacji czy w Rosji[395]. W Polsce kamienie pamięci znajdują się jedynie w dwóch miastach: we Wrocławiu przed domem Edyty Stein oraz w Słubicach nad Odrą poświęcony pamięci Karla Rittera[396].

Główną zasadą projektu *Stolpersteine* jest: *one victim – one stone* (jedna ofiara – jeden kamień). Każda kostka upamiętnia jedną osobę i wykonana jest przez niemieckiego artystę, Michaela Friedrichsa-Friedlaendera w Berlinie[397]. Poprzez to założenie *Stolperstein* jest jedną z niewielu form upamiętnienia indywidualnego w Niemczech. W przeciwieństwie do zrytualizowanych upamiętnień grupowych, takich jak Pomnik Pomordowanych Żydów Europy czy Pomnik Pamięci Romów i Sinti zamordowanych w czasie II wojny światowej, kamienie pamięci przywracają indywidualizm ofiar, przypominają imiona i nazwiska pomordowanym i prześladowanym[398].

---

391 *Holocaust Memorials: The Stolpersteine Controversy,* http://www.young-germany.de/topic/live/travel-location/holocaust-memorials-the-stolpersteine-controversy (dostęp: 10.10.2015).

392 Strona projektu *Stolpersteine* http://www.stolpersteine.eu/en/news/ (dostęp: 10.10.2015).

393 K. Ruchniewicz, *Demokratyzacja Pamięci*, Blog i historia Krzysztofa Ruchniewicza, http://krzysztofruchniewicz.eu/demokratyzacja-pamieci/ (dostęp: 22.10.2015).

394 J. Burek, *Miejsce Pamięci Cisi Bohaterowie i projekt Stolpersteine*, [w:] *Berlin. Miasto pamięci. Przewodnik*, red. M. Czaputowicz, U. Cyrynger, J. Marszałek, Berlin: Wydawnictwo Anthea 2015, s. 75.

395 *How to place*, *op.cit*., s.1.

396 E. Stasik, *Wyboje historii,* http://www.dw.com/pl/wyboje-historii/a-4891232 (dostęp: 22.10.2015).

397 *How to place*, *op.cit*., s. 7.

398 J. Burek, *op.cit.,* s. 75.

Stolpersteine a „uhistorycznianie przestrzeni"

Zdaniem socjologa, Andrzeja Szpocińskiego, na rosnącą ekspansję kultury pamięci oraz zainteresowanie miejscami pamięci wpływa zjawisko wizualizacji i teatralizacji kultury.

Pod pojęciem wizualizacji Szpociński rozumie dominację wrażeń wzrokowych w procesach komunikacji społecznej.
Źródło: A. Szpociński, *Miejsca pamięci,* „Teksty Drugie", nr 4/2008.

Zwraca również uwagę, że w kulturze współczesnej pojawiła się tendencja „uhistorycznienia przestrzeni".

Uhistorycznienie przestrzeni polega na „ujawnianiu (i komunikowaniu) czasowego wymiaru rzeczywistości poprzez odpowiednie zagospodarowanie przestrzeni".

Kawałki starych murów, kostki brukowe lub tablice pamiątkowe stają się depozytariuszami przeszłości. Przez samą swą obecność prowokują w odbiorcy poczucie dawności i przemijania. Jednocześnie aktywizują emocje wynikające z „poczucia więzi z tymi, którzy żyli tu kiedyś, którzy chodzili po tych samych brukach, (…) z ludźmi których już dawno nie ma i o których nic więcej nie wiemy. Ponadto, (…) wspólnota, która może powstać wokół tak rozumianych >>miejsc pamięci<<, ma szczególny charakter; od uczestników nie wymaga żadnych konformizmów grupowych, akces i opuszczanie jej nie wymagają niczyjej akceptacji"[399]. W tym ujęciu kamienice, mieszkania i domy, które były ostatnimi, dobrowolnie wybranymi miejscami zamieszkania ofiar, stają się depozytariuszami przeszłości. Poprzez wmurowanie kamieni pamięci dochodzi do „uhistorycznienia przestrzeni" i ujawnienia czasowego wymiaru rzeczywistości.

Projekt *Stolpersteine* szybko ewaluował z teoretycznej koncepcji artystycznej do „formuły dekoncentrycznego pomnika o wielkoprzestrzennym zasięgu"[400]. Kamienie pamięci to trwała ale mniej pompatyczna od pomników forma upamiętnienia ofiar narodowego socjalizmu. Mosiężne kostki nie wprowadzają znacznych przeobrażeń w przestrzeni, tak jak tradycyjne pomniki. Zdaniem Haralda Schmida, *Stolpersteine* stanowią „przeciwstawny biegun berlińskiego pomnika Holokaustu: nie centralnie, lecz w sposób zdecentralizowany, niefinansowany milionami z państwowych pieniędzy, lecz wspierany przez patronat obywatelski, nie o charakterze monumentalnym, lecz

399 A. Szpociński, *Miejsca pamięci (Lieux de Memorie),* „Teksty Drugie", nr 4/2008, s. 18-19, https://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf (dostęp: 01.10.2015).

400 A. Gębczyńska-Janowicz, *Ślady przeszłości w miastach przyszłości,* „Czasopismo techniczne. Architektura", rocznik 2012, tom R. 109, z. 1-A/1, s. 165, https://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i1/i2/i2/i4/i1/r12241/GebczynskaJanowiczA_SladyPrzeszlosci.pdf (dostęp: 24.10.2015).

wtopiony w ziemię, niecharakteryzujący się abstrakcyjną symboliką, lecz konkretny, bezpośrednio wskazujący palcem w przeszłość"[401].

W projekcie nie chodzi o „potknięcie się" w dosłownym tego słowa znaczeniu. Zamierzeniem Demniga jest, by osoby stąpające po kamieniach pamięci przypomniały sobie o terrorze wprowadzonym przez nazistów i zainteresowały się historią osób upamiętnionych. Wmurowanie *Stolpersteine* z reguły odbywa się w bardzo uroczysty sposób. Oprócz inicjatorów, krewnych ofiary, często obecne są także władze miasta. Ponadto dla rodzin ofiar ceremonia wmontowania kostki zdaje się być symbolicznym pogrzebem nigdy niepochowanego członka rodziny. Kamienie pamięci przerosły więc swoją pierwotną funkcję informacyjną. Dla bliskich pomordowanych stanowią także namiastkę grobu, przy którym mogą złożyć kwiaty i zapalić znicze[402].

Projekt *Stolpersteine* a demokratyzacja pamięci

Historyk i kulturoznawca, Robert Traba, wskazuje, że poprzez identyfikację z selektywnie wybranymi fenomenami historycznymi, czyli poprzez rytuały, budowanie pomników czy edukację szkolną „stajemy się *nolens volens* aktorami procesu konstruowania pamięci zbiorowej"[403].W tym kontekście każdy pomysłodawca wmurowania kostki pamięci staje się architektem wpływającym na kształt pamięci zbiorowej.

Z kolei szczeciński publicysta, Andrzej Kotula, zwraca uwagę, że wokół projektu *Stolpersteine* wytworzył się międzynarodowy, masowy ruch społeczny. Dużo osób „utożsamia się z tą formą upamiętnienia, ponieważ jej istotą jest osobiste zaangażowanie każdego z jej inicjatorów"[404]. By Demnig zgodził się wmurować kostkę, wnioskodawcy muszą przeprowadzić badania archiwalne oraz dostarczyć odpowiednią dokumentację zaświadczającą, że dana osoba była ofiarą reżimu nazistowskiego. W ten sposób o umieszczenie *Stolpersteine* mogą się ubiegać osoby prywatne, społeczność lokalna, szkoły, przedsiębiorstwa, stowarzyszenia lub rodziny ofiary. Demnig podkreśla, że nie jest to projekt, „nad którym czuwa administracja, (…) lecz jest to oddolna inicjatywa"[405]. Poprzez tę formułę wmurowanie kostki odbywa się dzięki osobistemu zaangażowaniu pomysłodawcy. *Stolperstein* jest formą pomnika oddolnego, generowanego przez osobiste motywy inicjatora, a nie przez politykę państwa.

401 H. Schmid, *Stolpersteine und Erinnerungskultur – eine Zwischenbilanz. Vortrag auf der Tagung „Stolpersteine – Irritationen der Erinnerung"*, 9/10 September 2011, Hamburg: Evangelische Akademie der Nordelbischen Kirche, Katholische Akademie Hamburg, Cyt. za: K. Ruchniewicz, *Demokratyzacja Pamięci*, Blog i historia Krzysztofa Ruchniewicza, http://krzysztofruchniewicz.eu/demokratyzacja-pamieci/ (dostęp: 22.10.2015).

402 J. Burek, *op.cit.*, s. 76.

403 R. Traba, *Dialogi pamięci. Rozważania wokół recepcji pamięci zbiorowej*, „Sensus Historiae", vol. 2014, s. 114.

404 *Tablica dla Julo Levina i Stolpersteine. Ciekawe spotkania z historią*, http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34959,18244492,Tablica_dla_Julo_Levina_i_Stolpersteine__Ciekawe_spotkania.html (dostęp: 25.10.2015).

405 E. Stasik, *Wyboje historii*, http://www.dw.com/pl/wyboje-historii/a-3772592 (dostęp: 22.10.2015).

Znaczenie *Stolperstein* dla niemieckiej pamięci zbiorowej

Projekt zainicjowany przez niemieckiego artystę wzbudził ogromne zainteresowanie – wywołując zarówno pozytywne, jak i negatywne opinie. W 2004 roku Rada Miejska w Monachium nie wyraziła zgody na wmurowanie kostek na terenie publicznym. Możemy je jednak spotkać na posesjach prywatnych. Wyrazem protestu przeciwko decyzji władz miasta było powstanie ruchu społecznego, który zbierał podpisy pod petycją żądającą zniesienia zakazu[406].

Projekt *Stolpersteine* nie przypadł do gustu również Charlotte Knobloch, przewodniczącej Centralnej Rady Żydów w Niemczech. Jej zdaniem, jest to kontrowersyjna forma upamiętniania, która urąga pamięci. „Ludzie zamordowani podczas Holokaustu zasługują na więcej niż napis pokryty kurzem i brudem"[407]. Po mosiężnych kostkach z nazwiskami ofiar depczą przechodnie, biegają psy, parkują auta, co, jej zdaniem, stanowi profanację pamięci.

Artysta odpiera zarzuty tłumacząc, że każdy, kto pochyla się nad kostką, aby przeczytać jej zapis, kłania się przed ofiarami, oddając im hołd[408]. Według jego zamysłu, to niecodzienne upamiętnienie w nawierzchni ulicy ma prowadzić do refleksji o osobach, które kiedyś tam mieszkały.

W pozostałych częściach kraju poparcie dla projektu jest ogromne. *Stolpersteine* można spotkać niemal w każdym niemieckim mieście. Ponad pięć tysięcy kostek wmurowano w Berlinie, a miasto ma ambicje, by za pomocą tej formy upamiętnić wszystkie ofiary nazizmu. Projekt cieszy się również dużym zainteresowaniem w Kolonii, gdzie w 2000 roku na mocy decyzji władz miasta zainstalowano ponad sześćset kostek.

W tym miejscu warto zastanowić się nad znaczeniem *Stoplersteine* dla pamięci zbiorowej. Czy podkreślana przez Assmann ekspansja kultury pamięci może uczynić projekt *Stolpersteine* niewidocznym w niemieckiej świadomości społecznej? Zdaniem Andreasa Huyssena, wybuch „pamięciomani", który nastąpił w Niemczech w latach osiemdziesiątych XX wieku, był próbą wyparcia przykrych wspomnień. Pochłonięci obsesją „upamiętniania" Niemcy doprowadzili do „uczynienia przeszłości niewidzialną", a każdy kolejny pomnik stawał się niezauważalny dla jego odbiorców[409]. Przed ryzykiem uczynienia upamiętnienia niewidzialnym ostrzega również Robert Musil: „Nie ma na tym świecie nic bardziej niewidocznego niż pomnik. Niewątpliwie buduje się je,

---

406 *Holocaust Memorials: The Stolpersteine Controversy,* http://www.young-germany.de/topic/live/travel-location/holocaust-memorials-the-stolpersteine-controversy (dostęp: 10.10.2015).

407 B. T. Wieliński, *Niemiecki spór o pamięć*, http://wyborcza.pl/1,75477,18579918,niemiecki--spor-o-pamiec.html (dostęp 28.10.2015).

408 *Cobblestones for Holocaust Victims,* https://www.deutschland.de/en/topic/politics/germany-europe/cobblestones-for-holocaust-victims (dostęp: 26.10.2015).

409 A. Podbielska, *Doświadczanie przestrzeni w pamięci o Holokauście*, „INTERLINIE. Interdyscyplinarne Czasopismo Internetowe", nr 1 (2)/2011, s. 55, https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1145/1/Podbielska%20A%2c%20Doswiadczanie%20przestrzeni%20w%20pamieci%20o%20Holocauscie.pdf (dostęp: 11.10.2015).

aby były widoczne (…). Jednocześnie jednak przesyca je coś, co uwagę odpycha"[410]. Tą barierą jest sztywność, właściwa wszystkim wyobrażeniom, w tym także monumentom. Pomnik przeobraża w formę plastyczną pamięć, co powoduje odepchnięcie uwagi sprawiając, że staje się on niewidoczny w świadomości zbiorowej.

Prekursor badań nad miejscami pamięci, Pierre Nora, zaznacza, że „im mniej pamięci doświadczamy od wewnątrz, tym bardziej istnieje ona poprzez swoje zewnętrzne rusztowania i znaki"[411]. Według badacza, społeczność zdeterminowana jest potrzebą pamiętania, a współczesna pamięć „w całości opiera się na materialności śladów, bezpośredniości danych, widzialności obrazu"[412]. Człowiek owładnięty jest koniecznością pamiętania, ale nie jest w stanie wytypować tego, co właściwie należy zapamiętać, dlatego niechętnie pozbywa się różnych wytworów z przeszłości. „Imperatywem naszej epoki" – pisze badacz - „jest nie tylko zachowanie wszystkiego, ocalenie każdej oznaki pamięci (...), ale również tworzenie archiwum"[413]. Ponadto Nora twierdzi, że transformacja współczesnej pamięci zakłada przesko „od tego, co społeczne, do tego, co indywidualne, od obiektywnego znaczenia do subiektywnej recepcji, od powtórzenia do upamiętnienia"[414].

Z kolei zdaniem Jamesa E. Younga, nadanie pamięci formy pomnikowej, sprawia, że ludzie czują się „uwolnieni od powinności pamiętania. Przyjmując na siebie rolę kultywowania pamięci, pomniki zdają się uwalniać widzów od jej brzemienia"[415].

Czy zatem projekt *Stolpersteine* jest sposobem na uwolnienie się od brzemienia tragicznych wydarzeń II wojny światowej? Odpowiedzi na to pytanie z pewnością było byłoby tak wiele jak motywów, którymi kierują się pomysłodawcy wmurowania *Stolperstein*. Pamięć nie formuje się nigdy w próżni, a argumentowanie budowy pomników i pamięć, która je generuje jest różna. Część powstaje w odniesieniu do tradycyjnych nakazów pamięci, inne są wznoszone z inicjatywy władzy i „zgodne są z państwową potrzebą wyjaśniania narodowi jego własnej przeszłości"[416]. Zdaniem Yunga, w Niemczech pomniki poświęcone okresowi II wojny światowej „przywołują Żydów przez ich brak, a niemieckie ofiary przez ich opór polityczny". Upamiętnienia same w sobie nie mają jednak znaczącej

---

410 R. Musil, *Monuments,* [w:] *Posthumous Papers of a Living Author,* (Hygiene, CO: Eridanos Press, 1987), s. 61, cyt. za: J. E. Young, *Pamięć i kontrpamięć. W poszukiwaniu społecznej estetyki pomników Holokaustu,* „Literatura na świecie", nr 1/2004, s. 286.

411 P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Memorie*, 26 ,,Representations" 13 1989. Przedruk z P. Nora, *Entre Memoire et Histoire,* [w:] *Les Lieux de Memorie*, t. I: *La Republique* (Paris: Gallimard, 1984), s. XXVI, cyt. za: J. E. Young, *Pamięć i kontrpamięć. W poszukiwaniu społecznej estetyki pomników Holokaustu,* ,,Literatura na świecie" nr 1/2004, s. 273.

412 P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les Lieux de Memorie*, ,,Tytuł Roboczy. Archiwum", nr 2/2009, s. 7, http://www.marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2009/08/Archiwum-no2-c2-sprd.pdf (dostęp: 22.10.2015).

413 *Ibidem,* s. 8.

414 *Ibidem.*

415 J. E. Young, *Pamięć i kontrpamięć. W poszukiwaniu społecznej estetyki pomników Holokaustu,* „Literatura na świecie", nr 1/2004, s. 274.

416 *Ibidem,* s. 270-271.

wartości – „są to po prostu kamienne elementy krajobrazu"[417]. W ucieleśnienie pamięci przeistaczają się dopiero wtedy, gdy stają się częścią rytuałów i pielgrzymek.

Niewątpliwie projekt *Stolpersteine* stanowi opozycję do dominujących w Niemczech monumentalnych form upamiętnienia. Paradoksalnie jednak z tysięcy rozsianych w całym kraju mosiężnych kostek powstaje największy pomnik świata. W czasach, gdy odchodzą ostatni świadkowie wydarzeń z lat 1933-1945, projekt *Stolpersteine* staje się szansą na zachowanie pamięci o nich. Poprzez swój jednostkowy charakter i osobiste zaangażowanie inicjatorów projekt Deminga przyczynił się do zwiększenia wiedzy na temat historii i okresu narodowosocjalistycznego wśród społeczności lokalnej.

Bibliografia:

Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2013.

Burek J., *Miejsce Pamięci Cisi Bohaterowie i projekt Stolpersteine*, [w:] *Berlin. Miasto pamięci. Przewodnik*, red. Czaputowicz M., Cyrynger U., Marszałek J., Berlin: Wydawnictwo Anthea 2015.

Cobblestones for Holocaust Victims, https://www.deutschland.de/en/topic/politics/germany-europe/cobblestones-for-holocaust-victims

Gębczyńska-Janowicz A., Ślady przeszłości w miastach przyszłości, „Czasopismo techniczne. Architektura", rocznik 2012, tom R. 109, z. 1-A/1, https://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i1/i2/i2/i4/i1/r12241/GebczynskaJanowiczA_SladyPrzeszlosci.pdf *Holocaust Memorials: The Stolpersteine Controversy,*

http://www.young-germany.de/topic/live/travel-location/holocaust-memorials-the-stolpersteine-controversy

How to place a STOLPERSTEIN, http://www.stolpersteine.eu/fileadmin/pdfs/STOLPERSTEINE_steps_2014.pdf

Musil R., *Monuments,* [w:] *Posthumous Papers of a Living Author,* Hygiene, CO: Eridanos Press 1987.

Nora P., *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, ,,Representations", NR 13/1989.

Nora P., *Między pamięcią i historią: Les Lieux de Memoire*, ,,Tytuł Roboczy. Archiwum", nr 2/2009,

http://www.marysialewandowska.com/wp-content/uploads/2009/08/Archiwum-no2-c2-sprd.pdf

Podbielska A., *Doświadczanie przestrzeni w pamięci o Holokauście*, „INTERLINIE. Interdyscyplinarne Czasopismo Internetowe", nr 1 (2)/2011, https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1145/1/Podbielska%20A%2c%20Doswiadczanie%20przestrzeni%20w%20pamieci%20o%20Holocauscie.pdf

Ruchniewicz K., *Demokratyzacja Pamięci*, Blog i historia Krzysztofa Ruchniewicza, http://krzysztofruchniewicz.eu/demokratyzacja-pamieci/

Schmid H., *Stolpersteine und Erinnerungskultur – eine Zwischenbilanz. Vortrag auf der Tagung „Stolpersteine – Irritationen der Erinnerung*", 9/10 September 2011, Evangelische Amademie der Nordelbischen Kirche, Katholische Akademie Hamburg.

Stasik E., *Wyboje historii,* http://www.dw.com/pl/wyboje-historii/a-4891232

Strona projektu *Stolpersteine,* http://www.stolpersteine.eu/en/home/

[417] *Ibidem.*

Szpociński A., *Miejsca pamięci (Lieux de Memoire),* „Teksty Drugie", nr 4/2008, https://tslmorawa.files.wordpress.com/2012/06/konwersatorium-rs_mk_szpocinski_miejsca-pamieci.pdf

Traba R., *Dialogi pamięci. Rozważania wokół recepcji pamięci zbiorowej*, „Sensus Historiae", vol. XV, 2/2014.

Tablica dla Julo Levina i Stolpersteine. Ciekawe spotkania z historią, http://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/1,34959,18244492,Tablica_dla_Julo_Levina_i_Stolpersteine__Ciekawe_spotkania.html

Wieliński B. T., *Niemiecki spór o pamięć*, http://wyborcza.pl/1,75477,18579918,niemiecki-spor-o-pamiec.html

Young J. E., *Pamięć i kontr pamięć. W poszukiwaniu społecznej estetyki pomników Holokaustu,* "Literatura na świecie", nr 1/2004.

Katarzyna Suszkiewicz

Sprawiedliwi wśród Narodów Świata - wyzwania dla pamięci polskiej i żydowskiej

Poniższy artykuł jest wyrazem refleksji autorki na temat wykorzystywania tematyki osób odznaczonych tytułem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* w kreowaniu pamięci o przeszłości w Polsce i Izraelu. Poniższa praca jest podzielona na kilka części. Pierwsza z nich stanowi rozważanie nad samym zjawiskiem ratowania oraz próbę scharakteryzowania postaci ratującego i jego motywów. Druga część to subiektywna analiza samego terminu „sprawiedliwy" i odniesienie go do osób niosących pomoc oraz nakreślenie historii powstania odznaczenia *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* przyznawanego przez Instytut Yad Vashem. Ostatnia część to prezentacja problemów i wyzwań, jakie dla pamięci - zarówno w Polsce, jak i Izraelu - nastręcza tematyka dotycząca osób nagrodzonych tym tytułem.

Raul Hilberg w - klasycznej już dzisiaj - publikacji charakteryzuje osoby biorące udział w Zagładzie Żydów używając trzech kategorii: sprawców, ofiary i świadków[418]. Ta tak zwana triada hilbergowska od czasów pierwszego ukazania się książki w 1992 roku była już wielokrotnie kontestowana. Na poparcie tych słów wystarczy przywołać chociażby przykłady osób, które pełniły w obozach koncentracyjnych funkcje nadane przez nazistów (na przykład członkowie Sonderkomanda[419], Judenratów[420] lub więźniowie funkcyjni), będąc tym samym (choć bynajmniej nie we wszystkich przypadkach) jednocześnie ofiarą i sprawcą. Były także osoby, które należały do narodu sprawców, jednak zostały ofiarami (na przykład osoby niepełnosprawne umysłowo, niemieccy obywatele zamordowani w akcji T4[421]).

W części dotyczącej świadków Hilberg podkreśla bierną postawę znacznej większości osób oraz wyróżnia dwa typy pomocy udzielanej Żydom. Pierwsza z nich,

---

418 R. Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1939-1945*, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów 2007.

419 Zob. G. Greif, *„...płakaliśmy bez łez...". Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, Warszawa-Oświęcim: Żydowski Instytut Historyczny 2010; P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2007.

420 Zob. C. Perechodnik, *Spowiedź*, Warszawa: Karta 2011.

421 Akcja T4 była programem masowej eutanazji między innymi osób niepełnosprawnych realizowanym na terenie III Rzeszy w latach 1939-1944. Nazwa pochodzi od adresu biura, które znajdowało się przy w Berlinie przy ulicy Tiergartenstraße 4. Zob. http://www.gedenkort-t4.eu/ (dostęp: 19.10.2015)

to pomoc zwana przez autora „okazjonalną, przejściową i względnie wolną od ryzyka", polegająca na ostrzeżeniu ofiary, myleniu pościgu lub przekazaniu niewielkiej ilości żywności. Drugi typ pomocy, to pomoc trwała polegająca na udzieleniu schronienia - bezinteresownie bądź za zapłatą[422]. Warto wprowadzić tutaj także rozróżnienie czasowe. O ile na etapie eksterminacji pośredniej (trwającej w latach 1939-1941) i polegającej na oznakowaniu, wywłaszczaniu, koncentracji w gettach, prześladowaniu i upokarzaniu Żydów możemy mówić o pomocy, o tyle po podjęciu decyzji o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej (na etapie eksterminacji bezpośredniej, mordowania Żydów w obozach koncentracyjnych i śmierci, a także w masowych rozstrzeliwaniach przez *Einsatzgruppen*[423]) możemy mówić jedynie o ratowaniu, gdyż los Żydów został już przypieczętowany[424].

Czym można wytłumaczyć podjęcie decyzji o ratowaniu? Przed odpowiedzią na to pytanie należy sobie uzmysłowić specyfikę okupacji terytorium Polski podczas II wojny światowej. W Polsce za pomoc Żydom groziła kara śmierci, podobnie jak na innych terenach okupowanych przez nazistów (na przykład na Ukrainie czy w Jugosławii). Karą tą była zagrożona nie tylko dana, konkretna osoba udzielająca pomocy, ale mogła ona także dotknąć całej rodziny ratującego[425]. Czemu więc mając świadomość tak wielkiego ryzyka znajdowały się osoby, które zdecydowały się je podjąć? Z odpowiedzią na to pytanie przychodzi Ervin Staub w swoim eseju, w którym - powołując się na badania socjologów Samuela i Pearl Olinerów - wyróżnia różne motywacje ratujących, takie jak: silne wartości moralne, odruch humanitaryzmu, empatia czy niechęć do nazizmu. Staub wskazuje na ciekawy fakt, a mianowicie, że „ratujący byli osobami zuchwałymi, skłonnymi w przeszłości do zachowań niebezpiecznych i ryzykownych"[426]. Dzięki takim cechom charakteru w inny sposób postrzegali stopień ryzyka i zwiększali również „poziom poczucia własnej kompetencji w działaniach pomocowych"[427]. Jednocześnie autor podkreśla, że osobista relacja z danym Żydem zazwyczaj zwiększała intensywność niesionej pomocy i „wielu ratujących rozpoczynało swoje działania od

---

422 R. Hilberg, *op. cit.*, s. 310-311.

423 Einsatzgruppen - tzw. Grupy Operacyjne, specjalne oddziały SS i policji, których zadaniem było mordowanie Żydów i komunistów po inwazji III Rzeszy na ZSRR [za:] R. Hilberg, *op. cit.*, s. 36-37.

424 R. Szuchta, *Planowanie lekcji o postawach Polaków wobec Żydów*, wystąpienie podczas seminarium dla polskich nauczycieli w Domu Konferencji Wannsee w Berlinie pt. *Nauczanie o Zagładzie jako wyzwanie pedagogiczne - pytania i rozwiązania metodyczne*, Wannsee, 15-21.03.2015 roku. Wspomniane rozróżnienie dotyczy głównie krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

425 Zob. Rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka zabraniające ludności żydowskiej pod groźbą kary śmierci opuszczania wyznaczonych jej dzielnic mieszkaniowych [za:] *Wybór źródeł do nauczania o Zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, oprac. A. Skibińska, R. Szuchta, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów 2010, s. 121.

426 S. Oliner, P. Oliner, *The Altruistic Personality. Rescuers of Jews in Nazi Europe*, New York 1988 [za:] E. Staub, *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów*, [w:] *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, red. L.S. Newman, R. Erber, Warszawa: PWN 2009, s. 38-40.

427 *Ibidem*.

udzielenia pomocy tym Żydom, z którymi łączyły ich uprzednie relacje"[428].

Nie ma ostatecznie ustalonej liczby osób, które podejmowały działania pomocowe w stosunku do Żydów podczas Holokaustu. Z oczywistych powodów ustalenie takiej liczby nie jest możliwe. Z jednej strony, mamy różne formy pomocy, od podania przysłowiowych kromki chleba i kubka wody, poprzez niedoniesienie na gestapo na ukrywających się Żydów aż po ich ratowanie i ukrywanie przed nazistami. Nie wszystkie osoby ratujące złożyły świadectwo o swojej postawie, nie wszyscy chcą takie świadectwo złożyć, wiele już z tych osób nie żyje a ślad swojego bohaterstwa zabrało ze sobą do grobu na zawsze.

Kim jest człowiek sprawiedliwy? Jakie musi posiadać cechy? Kogo możemy obdarzyć tym mianem? Według Słownika Języka Polskiego, osobą sprawiedliwą możemy nazwać kogoś, „kto postępuje wobec innych zgodnie z zasadami etycznymi"[429] a sprawiedliwość scharakteryzowana jest jako „uczciwe i prawe działanie"[430]. W Starym Testamencie określenie „sprawiedliwy" stosuje się zazwyczaj do określania istoty Boga. Ten motyw możemy również odnaleźć w popularnym przysłowiu „Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy". W kulturze znany jest obraz miast Sodomy i Gomory, które uległy zagładzie, gdyż nie znalazł się tam ani jeden sprawiedliwy człowiek[431]. Także w Nowym Testamencie spotykamy postać sprawiedliwego, chociażby w tak zwanym kazaniu na górze, w którym Jezus Chrystus określa osoby pragnące sprawiedliwości mianem błogosławionych i obiecuje, że ich pragnienie sprawiedliwości zostanie nasycone[432]. W historii narodu żydowskiego możemy spotkać postaci cadyków. Nazwa cadyk pochodzi z języka hebrajskiego i znaczy właśnie „sprawiedliwy". Funkcjonuje legenda, że istnieje trzydziestu sześciu cadyków, którzy swoimi cnotami podtrzymują istnienie świata i swoim postępowaniem zapewniają ochronę przed gniewem Bożym[433]. Pierwowzorem cadyka był Baal Szem Tow - założyciel chasydyzmu. W tym odłamie judaizmu sprawiedliwy jest swego rodzaju pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, to właśnie dzięki cadykowi oraz jego mądrości wspólnota może odnaleźć właściwą drogę działania i postępowania[434]. Opierając się jedynie na tych wybranych przykładach etymologicznych możemy stwierdzić, że sprawiedliwym jest osoba wyjątkowa, mająca fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania danej społeczności.

---

428 *Ibidem*. Na temat motywacji ratujących zob. N. Tec, *When Light Pierced the Darkness: Christian rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*, Oxford: Oxford Paperbacks 1986; J.K Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie 2010.

429 *Słownik Języka Polskiego PWN*, http://sjp.pwn.pl/szukaj/sprawiedliwy.html (dostęp: 18.10.2015).

430 *Słownik Języka Polskiego PWN*, http://sjp.pwn.pl/szukaj/sprawiedliwo%C5%9B%C4%87.html (dostęp: 12.10.2015).

431 *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003, Rdz, 19, Zniszczenie Sodomy i Gomory.

432 *Ibidem*, Łk 5,6, Kazanie na górze.

433 *Polski Słownik Judaistyczny*, red. Z. Borzymińska, R .Żebrowski, Warszawa: Prószyński i sp. 2003, s. 247.

434 J. Tomaszewski, *Cadyk* [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, wyd. zbiorowe, Kraków-Warszawa: Znak 2014, s. 118.

Czy wszyscy ratujący byli sprawiedliwi? Opierając się na obszernej - już w tym momencie - literaturze przedmiotu musimy z całą stanowczością stwierdzić, że nie. Zdarzały się przypadki, kiedy osoby pomagające Żydom przez jakiś czas, następnie wydawały ich nazistom. Powody były różne. Czasami był to fakt, że Żydzi nie mieli już pieniędzy czy kosztowności, którymi mogliby zapłacić swojemu wybawcy. Były także sytuacje, kiedy ratujący, świadomi posiadanej przez siebie władzy bez skrupułów wykorzystywali swoich podopiecznych. Za przykład może choćby stanowić historia dziewczyn - Melanii i Reginy, ukrywanych przez polskiego chłopa w Dąbrowie Górniczej, który po pewnym czasie zaczął wykorzystywać seksualnie ukrywane przez siebie Żydówki[435]. W jaki więc sposób znaleźć i ocenić tych, którzy zachowali się sprawiedliwie? Czy istnieją kryteria, które mogą w tym pomóc? Jedną z propozycji mającej uhonorować sprawiedliwych ratujących jest tytuł *Sprawiedliwego wśród Narodów Świata*.

Już podczas Holokaustu toczyły się debaty na temat tego, w jaki sposób należy upamiętnić żydowskie ofiary, jednak wydarzenia historyczne takie jak wojna o utworzenie państwa Izrael, udaremniły próby upamiętnienia[436]. Dopiero w 1953 roku w Jerozolimie na mocy Ustawy o Pamięci Zagłady i Bohaterstwa[437] przyjętej przez Knesset (izraelski parlament) utworzony został Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu (ang. *Yad Vashem*)[438]. Jego nazwa w języku hebrajskim oznacza „miejsce i imię" i odnosi się do wersetu z Księgi Izajasza, gdzie możemy przeczytać: „dam [im] miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste i niezniszczalne"[439]. Już w dokumencie fundacyjnym Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie znalazł się zapis o konieczności wyrażania wdzięczności osobom, które ratowały Żydów podczas Holokaustu. Implementacją tego zapisu stał się projekt przyznawania tytułu *Sprawiedliwego wśród Narodów Świata*, który został zainicjowany w 1953 roku.

Termin *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* (hebr. *Chasidim Umot ha--Olam*) powstał inspirowany Talmudem, gdzie możemy przeczytać, że „jeśli człowiek niszczy jedno życie, to jest tak, jak gdyby zniszczył cały świat. A jeśli człowiek ratuje jedno życie, to jest tak, jak gdyby uratował cały świat"[440]. Talmud naucza, że w mo-

---

435 J. Grabowski, *Życie w ukryciu widziane przez pryzmat pewnego dzienniczka,* [w:] *Człowiek wobec totalitaryzmu. Od prostych recept do „Ostatecznego Rozwiązania"*, red. A. Bartuś, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau 2012, s. 112-130.

436 O upamiętnieniu Holokaustu w Izraelu zob. m. in. T. Friling, *Arrows in the Dark. David Ben Gurion, Yishuv Leadership and Rescue Attempts during the Holocaust*, Wisconsin-Madison: The University of Wisconsin Press 2005; D. Porat, *The Blue and the Yellow Stars of David. The Zionist Leadership in Palestine and the Holocaust*, Londyn: Harvard University Press 1990; T. Segev, *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady*, Warszawa: PWN 2012.

437 Tekst ustawy [za:] *To Bear the Witness. Holocaust Remebrance at yad Vashem*, red. B. Gutterman, A. Shalev, Jerusalem: Yad Vashem Publication 2008, s. 16. Zob. I. Zertal, *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela*, Kraków: Universitas 2010.

438 http://yadvashem.org (dostęp: 19.10.2015).

439 *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, *op. cit*., Iz 56,5, Przyjęcie pogan przez Pana. Nazwa ta została zaproponowana przez Modechaja Shenhavi [za:] To *Bear the Witness*, *op. cit.,* s. 12.

440 Talmud Babiloński, Sanhedryn 4:5.

mencie morderstwa Abla, Kain zabił nie tylko swojego brata, ale także wszystkich jego nienarodzonych potomków, a dlatego też kto ratuje jedną osobę, ratuje także cały świat potencjalnych istnień.

W 1962 roku powstała specjalna komisja, w skład której wchodzili głównie wolontariusze, w tym także ocaleni z Holokaustu. Na jej czele stanął Moshe Landau - sędzia Sądu Najwyższego Izraela, który orzekał w słynnym procesie Adolfa Eichmanna w 1961 roku. Zadaniem komisji było weryfikowanie poszczególnych przypadków ratowania Żydów. Tytuł *Sprawiedliwego wśród Narodów Świata* przyznawany przez Instytut Yad Vashem może uzyskać bowiem jedynie osoba, która spełni rygorystyczne kryteria. Przede wszystkim osoba ubiegająca się o to odznaczenie musi być pochodzenia innego niż żydowskie, aczkolwiek nie jest ważne, do której z hilbergowskich kategorii osób przynależała. Znane są przypadki, kiedy medal otrzymywali także przedstawiciele narodu sprawców, jak na przykład Oskar Schindler[441]. Pomoc musiała być udzielana w sposób aktywny, w obliczu zagrożenia życia bądź groźby wywozu Żyda do obozu koncentracyjnego. Również ratujący przez podjęte działania musiał być w niebezpieczeństwie utraty zdrowia lub życia. Ratunek musiał być udzielany w sposób bezinteresowny. Odznaczenia nie mogą dostać osoby, które ratowały Żydów w zamian za wynagrodzenie. Tytułu nie może otrzymać także osoba, która ratując wybranych, jednocześnie brała udział w mordach lub prześladowaniach innych. Ostatnim warunkiem jest istnienie świadectwa uratowanego bądź dokumentów niezbicie potwierdzających taki ratunek[442]. Do chwili obecnej Instytut Yad Vashem przyznał 25 685 tytułów osobom z ponad 50 krajów[443].

Osoba odznaczona tytułem Sprawiedliwego otrzymuje dyplom i specjalnie dla niej przygotowany medal. Grafika i inskrypcje umieszczone na medalu mają bardzo symboliczne znaczenie. Na awersie umieszczone są dwie dłonie chwytające drut kolczasty, który oplata kulę ziemską. Interpretowane jest to w ten sposób, że pomoc ratujących mogła spowodować odwrócenie się świata o 360 stopni. Inskrypcja okalająca kulę ziemską, wygrawerowana na medalu głosi wspomnianą już wyżej sentencję: „kto ratuje jedno życie ratuje cały świat". Na rewersie umieszczony jest wizerunek Izby Pamięci, w której złożone zostały prochy ofiar, i inskrypcja w języku hebrajskim „order podziękowania od narodu żydowskiego". Ceremonia wręczenia dyplomu i medalu odbywa się w Izraelu lub w kraju Sprawiedliwego, gdzie są one przyznawane przez przedstawicieli dyplomatycznych państwa Izrael. Sprawiedliwemu nadawane jest także izraelskie obywatelstwo - honorowe bądź pośmiertne[444].

Jednak tytuł *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* to nie tylko tytuł i medal. Upamiętnienie osób, które bezinteresownie ratowały Żydów, ma miejsce także w prze-

---

441 Zob. A. B. Skotnicki, *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie krakowskich Żydów*, Kraków: Wydawnictwo AA 2007.

442 http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/faq.asp#1 (dostęp: 19.10.2015).

443 http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/statistics.asp (dostęp: 19.10.2015).

444 http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/honoring_the_righteous.asp (dostęp: 19.10.2015).

strzeni. Yad Vashem jest zlokalizowane na Wzgórzu Herzla i składa się z kompleksu budynków i pomników o charakterze kontemplacyjno-muzealno-edukacyjnym (między innymi Nowe Muzeum Historyczne, w którym umieszczona jest Sala Imion, gdzie gromadzone są informacje o ofiarach Holokaustu; Dolina Zabitych Wspólnot czy Międzynarodowa Szkoła Nauczania o Holokauście)[445]. Jednym z elementów Instytutu jest także Ogród Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Pomysłodawcą tej inicjatywy był Moshe Bejski, który dołączył do specjalnej komisji weryfikującej kandydatów na Sprawiedliwych w 1962 roku, a stanął na jej czele w 1970[446]. Na terenie Yad Vashem zostały posadzone drzewa-symbole życia. Każde z tych drzew miało plakietkę z nazwiskiem danego Sprawiedliwego i krajem jego pobytu podczas II wojny światowej. Dominują upamiętnienia indywidualne, jednak jest także kilka przypadków upamiętnień zbiorowych, jak upamiętnienie protestanckich mieszkańców Le Chambon-sur-Lignon w południowej Francji, którzy swoje miasto uczynili azylem dla Żydów a także drzewko poświęcono członkom Rady Pomocy Żydom „Żegota"[447]. W chwili obecnej, ze względu na brak miejsca, nazwiska Sprawiedliwych umieszczane są na specjalnej ścianie pamiątkowej. W związku z tym, że spełnienie kryteriów zaproponowanych przez Instytut bywa trudne zaproponowano również inny sposób uhonorowania tych osób, którym nie można przyznać tytułu Sprawiedliwego. Jest nim pomnik ku pamięci nieznanych ratujących[448].

Jakie mogą być problemy i wyzwania dla dyskursu o Sprawiedliwych? W tej części artykułu chciałabym rozważyć dwa przypadki. Pierwszy z nich dotyczy pamięci o Sprawiedliwych w Polsce. Z jednej strony bowiem, liczba Sprawiedliwych jest powodem do dumy i podtrzymania pozytywnego wizerunku Polaków o sobie i swoich postawach podczas II wojny światowej, ale także bywa wykorzystywana jako wygodne usprawiedliwienie dla czarnych kart polskiej historii. Drugi przypadek, tym razem charakterystyczny dla pamięci izraelskiej, to pomijanie tematyki Sprawiedliwych, którzy nie pasują do dominującej narracji o Holokauście przedstawianej i nauczanej w Izraelu, a zwłaszcza podczas tak zwalanych delegacji, czyli przyjazdów młodych Izraelczyków do Polski.

Tematyka Sprawiedliwych jest wyzwaniem, gdyż może prowadzić do załamywania się pozytywnego poczucia Polaków o samych sobie, dysonansu poznawczego[449] i obnażenia ich słabości narodowych. Michał Bilewicz wskazuje na fakt, że „historia ludobójstwa jest niemal zawsze historią zagrażającą. Dla potomków ofiar jest przypomnieniem o cierpieniu, osamotnieniu i słabości. Potomkom sprawców uświadamia, że ich naród jest moralnie wybrakowany. Potomkom świadków przypomina o bierności

445 J. Ockman, M. Safdie, A. Shalev, E. Wiesel, *Yad Vashem. Moshe Safdie – The Architecture of Memory*, Baden: Yad Vashem Publications 2006.

446 http://en.gariwo.net/gardens/yad-vashem-garden/moshe-bejski-dies-6554.html; http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/commission.asp (dostęp: 19.10.2015).

447 http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/related_sites.asp (dostęp: 19.10.2015). Drzewko to zostało zasadzone przez Władysława Bartoszewskiego i Marię Kann w 1963 roku.

448 http://www.yadvashem.org/yv/en/righteous/commemoration.asp (dostęp: 19.10.2015).

449 L. Festinger, *A Theory of Cognitive Dissonance*, Stanford: Stanford University Press 1957.

własnego narodu, a przecież każdy chciałby mieć za przodków herosów"[450]. Bilewicz wyróżnia także dwa typy tożsamości narodowej: zdrową i narcystyczną. Tą drugą charakteryzuje jako „wieczne wyczulenie na krytykę ze strony innych i obsesyjne myślenie o tym, czy na pewno nas doceniają"[451]. Sprawiedliwi stają się swoistym wyrzutem sumienia narodu, bo udowadniają, że nawet w tragicznych czasach Holokaustu można było zachować się uczciwie i moralnie[452].

W tym kontekście warto wspomnieć o zjawisku „rywalizacji cierpień". Zarówno Żydzi, jak i Polacy uważają swoje narody za ofiary II wojny światowej. Czasami te sądy wydają się być wypaczone i dalekie od rzeczywistości, co można zaobserwować przy analizowaniu społecznych sondaży. Na potrzeby niniejszego artykułu skoncentruję się jedynie na kwestiach cierpienia podczas wojny i skali udzielanej pomocy Żydom przez Polaków. W badaniu wiedzy na temat powstania w warszawskim getcie - zleconym przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Warszawie Instytutowi Badań Opinii „Homo Homini" w 2013 roku i przeprowadzanym na reprezentatywnej grupie warszawskich uczniów szkół średnich - 44,4% polskich uczniów stwierdziło, że Polacy i Żydzi ucierpieli podczas II wojny światowej tak samo, a 24,7%, że Polacy ucierpieli bardziej. Odnośnie pomocy w getcie aż 50,8% uczniów uznało, że pomoc udzielana Żydom przez Polaków była wystarczająca, a jedynie 6,3% określiła ją jako zbyt małą. Dodatkowo 9% ankietowanych przyznało, że pomoc Polaków dla walczącego getta była zbyt duża[453]. Takie wyniki badań Bilewicz komentuje jako wyraz rosnącej w Polsce ignorancji historycznej oraz powiązaniem jej (w tym konkretnym wyżej wymienionym badaniu) z uprzedzeniami wobec Żydów współcześnie[454].

Idąc tropem powyższych wyników można mylnie sądzić, że ratowanie Żydów w okupowanej Polsce było działaniem powszechnym. Utwierdzać w tym przekonaniu może dodatkowo fakt, że spośród wszystkich osób odznaczonych tytułem *Sprawiedliwego wśród Narodów Świata* najwięcej jest pochodzenia polskiego, bo aż 6532 osoby. Stanowi to oczywisty powód do dumy z własnego narodu. Dziwnym byłoby jednak, gdyby to nie Polacy przodowali w udzielaniu pomocy ze względu na to, że to właśnie na okupowanych ziemiach polskich naziści zdecydowali się skoncentrować ludność pochodzenia żydowskiego i to na okupowanych ziemiach polskich zlokalizowane jest sześć obozów zagłady. To właśnie na tych terenach, mówiąc najprościej,

---

450 M. Bilewicz, *Sprawiedliwy wciąż czyni cuda*, „Gazeta Wyborcza", 30.05.2014, http://wyborcza.pl/magazyn/1,137948,16065356,Sprawiedliwy_wciaz_czyni_cuda.html (dostęp: 20.10.2015).

451 M. Bilewicz, *Na antysemityzm sama wiedza nie wystarczy*, 21.05.2013, „Gazeta Wyborcza", wyborcza.pl/2029020,75968,13948462,Na_antysemityzm_sama_wiedza_nie_wystarczy_.html (dostęp:20.10.2015).

452 Znane jest powiedzenie Władysława Bartoszewskiego o tym, że „warto być uczciwym choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, choć nie warto".

453 *Co warszawscy uczniowie wiedzą o powstaniu w getcie*, 15.04.2013, http://warszawa.jewish.org.pl/pl/aktualnosci/425-co-warszawscy-uczniowie-wiedza-o-powstaniu-w-getcie-wyniki-badania (dostęp: 20.10.2015).

454 *Ibidem*.

było najwięcej Żydów, którym można było udzielić pomocy. Nierzadko w dyskusjach liczba Sprawiedliwych jest przywoływana bez przedstawienia kontekstu, co powoduje, że, po pierwsze, fakty historyczne są zakłamywane, a co za tym idzie, cała narracja o postawach Polaków podczas II wojny światowej ulega wypaczeniu. Równie często postaci Sprawiedliwych przywoływane są, kiedy w debatach historycznych brakuje argumentów bądź pojawiają się niewygodne epizody, o których wygodniej byłoby nie pamiętać. Jolanta Ambrosewicz-Jacobs przywołuje w tym względzie prace badaczy z Centrum Badań nad Zagładą „podważających >>modę na Sprawiedliwych<<, która pojawiła się po publikacji *Sąsiadów* Jana Tomasz Grossa w 2000, a zwłaszcza *Strachu* w 2007 r. pogłębiając polski dyskurs na temat ratowania Żydów, słusznie obnażając jego rytualizację i mitologizację"[455]. Szafowanie Sprawiedliwymi i wykorzystywanie ich dla doraźnych celów w debatach prowadzi tak naprawdę do umniejszania ich bohaterstwa i heroizmu. Pojawia się bowiem niebezpieczeństwo, że uznamy pomoc Żydom podczas Holokaustu za coś oczywistego, działanie podejmowane przez większość Polaków, bez trudu i wysiłku, co jest po prostu kłamstwem. Ratowanie wymagało przede wszystkim heroicznej decyzji - czasami dokonywanej wbrew swojemu środowisku, rodzinie, małżonkowi - a także ogromu pracy, żeby pomoc i ratunek okazały się skuteczne[456]. W literaturze przedmiotu wielokrotnie możemy spotkać opisy sieci społecznych, w których wiele osób przyczyniało się do ratowania jednego Żyda[457].

Warto powiedzieć jeszcze o sytuacji ratujących po II wojnie światowej w Polsce, gdyż stanowi ona kolejne wyzwanie dla pamięci. Dzisiaj, w obliczu wielu działań podejmowanych na rzecz Sprawiedliwych, zarówno przez instytucje państwowe, jak i pozarządowe (między innymi: specjalna uchwała Sejmu honorująca Irenę Sendler i Radę Pomocy Żydom „Żegota" z 2007 roku, program „Polscy Sprawiedliwi - Przywracanie Pamięci" realizowany od 2007 roku przez Muzeum Historii Żydów Polskich,

---

455 J. Ambrosewicz-Jacobs, *...bo serca mieli bogate*, Światła w ciemności. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, s. 15, http://teatrnn.pl/sprawiedliwi/node/450/Jolanta_Ambrosewicz-Jacobs_%E2%80%9E_%E2%80%A6bo_mieli_serce_bogate%E2%80%9D (dostęp: 20.10.2015).

456 W tym kontekście znamienne wydają się być słowa Sprawiedliwego Władysława Bartoszewskiego: „Mówiłem ogólnie o stanie terroru, o zagrożeniach. A jeszcze jest trzeci czynnik: poczucie beznadziejności. Kropla w morzu potrzeb. Jak ktoś wydrukował gazetkę, to ją rozkolportowano. Jak ktoś strzelił z tej spluwy, którą przechowywał, do gestapowca, to go zastrzelił albo nie, ale coś się działo, a jak ktoś ratował x miesięcy człowieka i ten człowiek, potem wpadł prędzej czy później w ręce niemieckie, to miał poczucie, że się całe miesiące tym zajmował, i nic. To była kropla w morzu i ciągła beznadziejność: przenoszenie ludzi z lokalu do lokalu, ratowanie, wyposażanie w dokumenty, w metryki prawdziwe, które fabrykowali różni księża itd., itd. To były sytuacje bardzo trudne dla wszystkich. W. Bartoszewski [w:] *Pamięć żydowska - pamięć polska. Akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995,* Kraków: Instytut Francuski w Krakowie 1996, s. 80 [za:] E. Koźmińska-Frejlak, *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych 1944-2007* [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Lublin: UMCS, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2011, s. 824.

457 Zob. G. S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy 1940-1945*, Kraków: Znak 2009; H. Grubowska, *Ta, która ratowała Żydów. Rzecz o Irenie Sendler*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny 2014.

pomnik upamiętniający Polaków ratujących Żydów powstały w Łodzi w 2009 roku czy nadawanie szkołom imion Sprawiedliwych - np. Ireny Sendler czy Jana Karskiego[458]) problem stanowi pamięć o tym, co spotkało ratujących zaraz po wojnie. Pomijając już oficjalnie przyjętą narrację historyczną - w której w ogóle nie było miejsca ani dla Żydów, gdyż wszyscy stali się nagle ofiarami nazistów bez podziału na narodowości[459] ani dla ratujących ich Polaków - Sprawiedliwi ukrywali swoje bohaterskie czyny. Motywował nimi strach przed nieprzychylną reakcją rodziny na skrywaną wojenną tajemnicę. Lęk przed opinią sąsiadów i silnie zakorzenionymi stereotypami, a także mogącymi pojawić się oskarżeniami o „dorobienie się na ukrywaniu Żydów"[460]. Ratujący byli nie tylko zapomniani, ale także dyskryminowani, gdyż dopiero na mocy ustawy z 24.01.1991 roku[461] przyznano im status kombatanta, a co za tym idzie, szereg przywilejów.

Sprawiedliwi są wyzwaniem nie tylko dla pamięci polskiej, ale także dla pamięci izraelskiej. W tym wypadku najważniejsze jest, że opowieść o Sprawiedliwych nie pasuje do kształtowanej przez lata narracji historycznej o Zagładzie. Analiza stosunku przywódców jiszuwu[462] do kwestii mordowania Żydów w Europie była silnie związana z syjonizmem. Przede wszystkim na początku wojny nie poczuwali się w większości do ratowania Żydów z diaspory, co wynikało z silnej opozycji życia w diasporze z kreowaniem nowego życia w Palestynie[463]. Podjęte wysiłki na rzecz ratowania były znikome i miały miejsce zbyt późno. Po II wojnie światowej Ocaleni, którzy przybywali do Palestyny ze swoimi historiami i traumami, byli najczęściej lekceważeni, niesłuchani i pomijani. Ich obecność jedynie przypominała o wyżej wymienionej antynomii Sabry[464] i Ocalonego, a opłakiwanie ofiar Holokaustu w żaden sposób nie pomagało w walce o kształt nowego państwa Izrael[465]. Skoro Ocaleni byli zapomniani, mimo iż wbrew panującemu przekonaniu nie milczeli o swoim cierpieniu, zapomniani byli również Sprawiedliwi i osoby ratujące. Częściej spotykanym było podejrzenie, że Ocaleni weszli we współpracę z nazistami, gdyż jak inaczej zostaliby ocaleni[466].

W dzisiejszych czasach wyzwaniem dla pamięci o Sprawiedliwych są także tak

---

458 E. Koźmińska-Frejlak, *op. cit.,* s. 832 i nast.

459 pomnik w Auschwitz lista ofiar

460 E. Koźmińska-Frejlak, *op. cit*., s. 825 i nast.

461 Internetowy System Aktów Prawnych, Ustawa z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19910170075 (dostęp: 20.10.2015) [za:] *ibidem*, s. 831.

462 Jiszuw - hebr., ludność żydowska w Palestynie przed powstaniem państwa Izrael w 1948 r. [za:] *Polski Słownik Judaistyczny*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych 1944-2007* [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, *op.cit.*, s. 690-691.

463 A. Shapira, *The Origins of the Myth of the "New Jew": The Zionist Variety*, „Studies in Contemporary Jewry", t. 13, Oxford *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych 1944-2007* [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, *op. cit.*, s. 253-268.

464 *Sabra* to po hebrajsku opuncja, kaktus o owocach miękkich i słodkich w środku, na zewnątrz zaś pokryty skórką z kolcami. W taki sposób obrazowali siebie ci, którzy urodzili się w Izraelu i nie mieli na sobie piętna diaspory.

465 Zob. T. Segev, *op. cit.*

466 *Ibidem*, s. 147 i nast.

zwane delegacje młodzieży izraelskiej do Polski, które zaczęły się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Choć proces ich formowania był dynamiczny, a sam charakter delegacji nadal ulega przeobrażeniom, nie można zaprzeczyć, że na początku były to swego rodzaju wyjazdy martyrologiczne mające na celu wzmocnienie lojalności młodzieży i ich ochotniczej walki z nieprzyjaciółmi Izraela zaraz po powrocie z Polski. Tak instrumentalne potraktowanie polskiej historii, zapominanie o ponad tysiącletnim dziedzictwie i relacjach polsko-żydowskich, a także zmianach, jakie zaszły w pamięci po 1989 roku i upadku komunizmu, stwarza wiele kontrowersji wokół tej formy edukacji.

Kolejnym wyzwaniem jest problem tak zwanej „żydowskiej niewdzięczności" Sprawiedliwym. Relacje między ratującymi a ratowanymi są niezwykle intymne a ich moralna ocena jest bardzo trudna i nawet wątpliwe jest, czy mamy prawo do tej oceny. Podobnie kontakt między tymi dwiema stronami po wojnie w dużej mierze zależał od tego, w jakiej atmosferze to ratowanie przebiegało. Polacy, którzy w czasach PRL żyli biednie, zwracali się często do organizacji żydowskich z prośbą o wynagrodzenie ich poświęcenia i ryzyka podejmowane podczas ratowania. Wielu z nich twierdziło, że nie doznało „wdzięczności" ze strony żydowskiej[467]. Aspekt ten to także ważny element narracji o Holokauście.

W obliczu tylu wyzwań trudno znaleźć właściwe rozwiązanie. Wydaje się zasadne, że warunkiem wstępnym jest przede wszystkim uznanie, że temat Sprawiedliwych istnieje i trzeba się z nim zmierzyć, bez instrumentalizacji, bez używania go do partykularnych celów, ale także bez pomijania i wypychania poza horyzont pamięci. Jak twierdzi Konstanty Gebert: „z przeszłością warto się rozliczyć, po pierwsze ze względów praktycznych. Jeśli nie rozliczymy się, to boimy się, że jest gorzej niż jest, a ludźmi bojaźliwymi bardzo łatwo się manipuluje"[468]. Gebert podkreśla także, że nie jesteśmy odpowiedzialni za wybory naszych przodków, ale jesteśmy odpowiedzialni za to, czy chcemy wiedzieć, co zrobili nasi przodkowie. Bilewicz dodaje, że Sprawiedliwi mogą stanowić wzór parenetyczny dla nas w chwili obecnej: „Historia Sprawiedliwych wydaje się być bardzo skomplikowana i każde pośpieszne uogólnienia dotyczące ich losu czy motywacji wydaje się nie na miejscu. Wysiłek tych ludzi warto upamiętnić. Nie jako narodowe alibi, lecz jako lekcję moralnego nieposłuszeństwa w sytuacjach krańcowych"[469]. Jednocześnie na podstawie przeprowadzonych badań stwierdza, że Sprawiedliwi mogą stanowić punkt wyjścia dla spotkań młodzieży polskiej i izraelskiej, i próby przełamania wzajemnych uprzedzeń. Takie działania nie są łatwe, jednak trud ich realizacji z pewnością warto podjąć.

Tworząc tytuł tego artykułu aż nasuwało się na myśl, żeby napisać „wspólnej pamięci polsko-żydowskiej". Wydaje mi się jednak, że takie sformułowanie byłoby nieprawdziwe i zadawałoby kłam rzeczywistości. Nie została wytworzona (i zapewne

---

467 Zob. E. Koźmińska-Frejlak, *Wdzięczność i zapomnienie*...., *op. cit*. s. 835 i nast.

468 K. Gebert, *Najnowsze badania nt. Holokaustu w Polsce*, wystąpienie podczas seminarium dla polskich nauczycieli w Domu Konferencji Wannsee w Berlinie pt. „Nauczanie o Zagładzie jako wyzwanie pedagogiczne - pytania i rozwiązania metodyczne", Wannsee, 15-21.03.2015 r.

469 M. Bilewicz, *op. cit.*

długo jeszcze nie będzie) wspólna pamięć polsko-żydowska. Oddzielnym pozostaje pytanie, czy taka wspólna pamięć jest nam potrzeba. Niewątpliwe jest natomiast, że istnieją pewne narracje i aspekty w historii Holokaustu, z którymi i Polacy, i Żydzi się zgadzają. Przyczynę, dla której obracamy się we własnych narracjach narodowych, Charles S. Maier upatrywał w odmiennych wspólnotach pamięci i niemożności przekroczenia granicy cudzego cierpienia[470]. Wbrew pozorom narracje wojenne Polaków i Żydów mają kilka punktów wspólnych. Jednym i być może najważniejszym z nich jest poczucie bycia ofiarą i wynikająca z tego faktu rywalizacja cierpień między narodami polskim a izraelskim. Rywalizacja ta nie jest jednak zjawiskiem pozytywnym. Czy Sprawiedliwi mogą stanowić pozytywny punkt łączący dwie różne narracje o pamięci II wojny światowej i Holokaustu? Szkoda, że na razie nie można na to pytanie dać jednoznacznej odpowiedzi. Miejmy nadzieję, że kolejne badania doprowadzą nas do pełniejszej wiedzy na temat narracji o Sprawiedliwych zarówno w Polsce, jak i Izraelu.

Bibliografia:

Ambrosewicz-Jacobs J., *...bo serca mieli bogate*, Światła w ciemności. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, http://teatrnn.pl/sprawiedliwi/node/450/Jolanta_Ambrosewicz-Jacobs_%E2%80%9E_%E2%80%A6bo_mieli_serce_bogate%E2%80%9D.

Bartoszewski W. [w:] *Pamięć żydowska – pamięć polska. Akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995,* Kraków: Instytut Francuski w Krakowie 1996.

Bilewicz M., *Na antysemityzm sama wiedza nie wystarczy*, 21.05.2013, „Gazeta Wyborcza", wyborcza.pl/2029020,75968,13948462,Na_antysemityzm_sama_wiedza_nie_wystarczy_.html.

Bilewicz M., *Sprawiedliwy wciąż czyni cuda*, „Gazeta Wyborcza", 30.05.2014, http://wyborcza.pl/magazyn/1,137948,16065356,Sprawiedliwy_wciaz_czyni_cuda.html.

Co warszawscy uczniowie wiedzą o powstaniu w getcie, 15.04.2013, http://warszawa.jewish.org.pl/pl/aktualnosci/425-co-warszawscy-uczniowie-wiedza-o-powstaniu-w-getcie-wyniki-badania.

Festinger L., *A Theory of Cognitive Dissonance*, Stanford: Stanford University Press 1957.

Friling T., *Arrows in the Dark. David Ben Gurion, Yishuv Leadership and Rescue Attempts during the Holocaust*, Wisconsin-Madison: The University of Wisconsin Press 2005.

Gebert K., *Najnowsze badania nt. Holokaustu w Polsce*, wystąpienie podczas seminarium dla polskich nauczycieli w Domu Konferencji Wannsee w Berlinie pt. „Nauczanie o Zagładzie jako wyzwanie pedagogiczne - pytania i rozwiązania metodyczne", Wannsee, 15-21.03.2015 r.

Grabowski J., Życie w ukryciu widziane przez pryzmat pewnego dzienniczka [w:] *Człowiek wobec totalitaryzmu. Od prostych recept do „Ostatecznego Rozwiązania"*, red. Bartuś A., Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau 2012.

Greif G., *„...płakaliśmy bez łez...". Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, Warszawa-Oświęcim: Żydowski Instytut Historyczny 2010.

Grubowska H., *Ta, która ratowała Żydów. Rzecz o Irenie Sendler*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny 2014.

470 Ch. S. Maier, *Gorąca pamięć...zimna pamięć. O połowicznym okresie rozpadu pamięci faszyzmu i komunizmu*, „Res Publika Nowa", lipiec 2001.

Gutterman B., Shalev A. (red.), *To Bear the Witness. Holocaust Remebrance at yad Vashem*, Jerusalem: Yad Vashem Publication 2008.

Hilberg R., *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1939-1945*, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów 2007.

Koźmińska-Frejlak E., *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych 1944-2007* [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Lublin: UMCS, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2011.

Leociak J.K., *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie 2010.

Levi P., *Pogrążeni i ocaleni*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2007.

Maier Ch.S., *Gorąca pamięć...zimna pamięć. O połowicznym okresie rozpadu pamięci faszyzmu i komunizmu*, „Res Publika Nowa", lipiec 2001.

Ockman J., Safdie M., Shalev A., Wiesel E., *Yad Vashem. Moshe Safdie - The Architecture of Memory*, Baden: Yad Vashem Publications 2006.

Oliner S., Oliner P., *The Altruistic Personality. Rescuers of Jews in Nazi Europe*, New York 1988.

Paulsson G.S., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy 1940-1945*, Kraków: Znak 2009.

Perechodnik C., *Spowiedź*, Warszawa: Karta 2011.

Polski Słownik Judaistyczny, red. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa: Prószyński i sp. 2003.

Porat D., *The Blue and the Yellow Stars of David. The Zionist Leadership in Palestine and the Holocaust*, Londyn: Harvard University Press 1990.

Segev T., *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady*, Warszawa: PWN 2012.

Shapira A., *The Origins of the Myth of the "New Jew": The Zionist Variety*, „Studies in Contemporary Jewry", t. 13, Oxford *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych 1944-2007* [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Lublin: UMCS, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2011.

Skibińska A., Szuchta R. (red.), *Wybór źródeł do nauczania o Zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, , Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów 2010.

Skotnicki A.B., *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie krakowskich Żydów*, Kraków: Wydawnictwo AA 2007.

Słownik Języka Polskiego PWN, http://sjp.pwn.pl/szukaj/sprawiedliwy.html (dostęp: 18.10.2015).

Staub E., *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów*, [w:] *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, red. Newman L.S., Erber R., Warszawa: PWN 2009.

Szuchta R., *Planowanie lekcji o postawach Polaków wobec Żydów*, wystąpienie podczas seminarium dla polskich nauczycieli w Domu Konferencji Wannsee w Berlinie pt. *Nauczanie o Zagładzie jako wyzwanie pedagogiczne - pytania i rozwiązania metodyczne*, Wannsee, 15-21.03.2015 roku.

Tec N., *When Light Pierced the Darkness: Christian rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*, Oxford: Oxford Paperbacks 1986.

Tomaszewski J., *Cadyk* [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, wyd. zbiorowe, Kraków-Warszawa: Znak 2014.

Zertal I., *Naród i śmierć. Zagłada w dyskursie i polityce Izraela*, Kraków: Universitas 2010.

Kinga Anna Gajda

Autoprezentacja

Erving Goffman w książce z 1959 roku *Człowiek w teatrze życia codziennego*[471] opisuje człowieka jako gracza czy też akrobatę, dowodząc, iż swoim zachowaniem próbuje on świadomie wywrzeć określone wrażenie na innych ludziach. Właściwie praca Goffmana nosi tytuł *The Presentation of Self in Everyday Life*, czyli *Autoprezentacja w codziennym życiu*. Polski tytuł podkreśla jednak fakt, iż socjolog stosuje w swojej pracy terminologię i metaforykę teatralną do opisania zabiegów, jakich podejmuje się człowiek w celu „odegrania", przedstawienia siebie. Socjolog bowiem hołduje tezie, która głosi, że świat przypomina scenę teatralną a człowiek aktora, i że nasza codzienność winna być postrzegana jako spektakl i widowisko. O widowiskowości winno się mówić jako o cesze wyróżniającej naszą rzeczywistości.

Widowiskowość można określić, używając sformułowań Guy Deborda ze *Społeczeństwa spektaklu*[472]. W książce opublikowanej w 1967 roku, która - jak zauważa w posłowiu do polskiego wydania tłumaczka, Anka Ptaszkowska - jest „totalną krytyką nowoczesnego społeczeństwa we wszystkich aspektach, a przede wszystkim pod względem rządzącej nim iluzji"[473], autor stwierdza, iż „całe życie społeczeństw" jest spektaklem. Debord definiuje spektakl jako obszar wydzielony, który „staje się miejscem nadużycia spojrzeń oraz fałszywej świadomości"[474]. Spektaklem jest zatem to, co dzieje się pomiędzy ludźmi i co „stanowi (…) model społecznie dominującego życia"[475]. Dalej Debord stwierdza, że „spektakl jest afirmacją pozoru i afirmacją całego życia ludzkiego, a więc życia społecznego jako pozoru"[476]. Społeczne życie przedstawiane w formie spektaklu niesie za sobą dwie konsekwencje. Pierwszą z nich jest fakt, że spektakl podporządkowuje sobie ludzi, czyniąc z nich aktorów życia codziennego, kierując ich zachowaniem i traktując niczym towar, manipulując zręcznie tym, co jest, a co ma uchodzić za rzeczywiste i prawdziwe. W takim społeczeństwie bardzo łatwo wyznacza się ludziom role, które mają być przez nich odkrywane. Przydzielanie określonych

471 E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: Aletheia 2011.

472 G. Debord, *Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2013.

473 G. Debord, *Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria 1998, s. 113.

474 *Ibidem*, s. 11.

475 *Ibidem*, s. 12.

476 *Ibidem*, s. 13.

funkcji jednostkom jest łatwiejsze, jeżeli funkcje te sankcjonuje mit, rytuał czy podanie streszczające porządek społeczny i opowiadające o organizowaniu struktur społecznych.

Drugą konsekwencją istnienia w *społeczeństwie spektaklu* jest konieczność życia w rzeczywistości, w której uprzywilejowany zostaje zmysł wzroku. Debord podkreśla, iż „spektakl jako dążenie do uczynienia widzialnym (…) odnajduje w widzeniu (…) uprzywilejowany zmysł, którym dla ludzi innych epok był dotyk". I definiuje zmysł wzroku jako ten, który powoduje zanik „refleksji nad ich [ludzi] dziełem i jego doskonaleniem"[477]. Beznamiętne oglądanie rzeczywistości, wystawianie na pokaz neguje dialog międzyludzki, który staje się zbyteczny. Wystarczy coś zobaczyć, ale nie trzeba tego tematyzować.

Diagnoza społeczeństwa współczesnego Debordowi okazuje się jednak nie tylko poręcznym narzędziem badawczym, które dostarcza odpowiedniego języka do opisania kategorii widowiskowości, ale może stanowić także podstawę do analizy ponowoczesności. Krzysztof Rutkowski, inspirując się dziełem Deborda, kontynuuje jego nowatorskie rozważania i wyprzedzającą nasze czasy ocenę wpływu mediów jako systemu represji, bada ponowoczesność w książce *Ostatni pasaż. Przepowieść o byciu byle-jakim*[478]. Rozwija kategorię społeczeństwa spektaklu i uzupełnia o dzisiejsze spostrzeżenia. Przedefiniowuje w kategorię widowiska wcielonego, pokazując, iż nadal króluje zmysł wzroku, a jednostka wciąż performuje określone scenariusze społeczne. Rutkowski definiuje widowisko wcielone jako sposób „bycia" społeczeństw, które posługują się widowiskami, aby utwierdzać swoje panowanie nad jednostkami społecznymi. Elementem charakterystycznym dla widowiska wcielonego jest zniesienie różnicy pomiędzy aktorem a widzem oraz fakt, że na pokaz wystawiane jest nagie życie. Teoretyk twierdzi, iż w kulturze widowiska wcielonego najważniejsze jest pokazywanie się, a wszystko nabiera wartości w momencie, kiedy zostaje wystawione. Podobnie podchodzi się do pojęcia osobowości – jest ona budowana jako konstrukt, który należy wystawić. „Ten jest, który jest pokazany" – podkreśla Rutkowski. Dlatego każdy chce się pokazywać, aby w ten sposób zaistnieć. Nie ważny staje się cel ani skutek odsłaniania się, nawet ekshibicjonizm prowadzący do wykluczenia ma swoją wartość w widowisku wcielonym, albowiem pozwala w ogóle na zaistnienie, staje się dowodem na bycie.

Człowiek, jak podkreśla Goffman, bowiem niczym aktor powiela scenariusz napisany przez kulturę danego czasu i miejsca uzupełniony o własne wątki i sceny i performuje/odtwarza swoje „ja". W konkretnej sytuacji społecznej, odgrywa swoją konkretną rolę. Sam autor *The Presentation of Self in Everyday Life* nazywa siebie badaczem-dramaturgistą i twierdzi, iż bada działania ludzkie, które skierowane są na wywołanie pewnego obrazu siebie. Owo wyrażanie siebie socjolog interpretuje jako sposób komunikowania się. Dana osoba komunikuje drugiej, kim jest i jaka jest w określonej sytuacji, a także jaką rolę decyduje się odgrywać, jaką funkcję chce pełnić. Goffman podkreśla, iż każdy próbuje kontrolować wrażenie, jakie wywołuje na innych,

477 *Ibidem*, s. 15.

478 K. Rutkowski, *Ostatni pasaż. Przepowieść o byciu byle-jakim*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2006.

swoimi zachowaniami werbalnymi oraz niewerbalnymi. Równocześnie każdy potrafi chronić swoją projekcję przed demistyfikacją. Zanim jednak zaprezentujemy siebie, musimy sami odpowiedzieć sobie na pytanie: kim jestem? Musimy zdefiniować swoją tożsamość. Autoidentyfikacja zatem będzie zawsze poprzedzać autoprezentację.

Goffman pisząc o odgrywaniu siebie, wspomina o kilku bardzo istotnych kwestiach. Pisze o interakcji *face to face* i definiuje ją jako „wzajemny wpływ jednostek znajdujących się w bezpośredniej fizycznej obecności na swe postępowanie"[479]. Socjolog zwraca bowiem uwagę, iż wobec, ale równocześnie dzięki innemu się definiujemy. To przed kimś ubieramy maski. Temat maski to zagadnienie, które porusza wielu twórców i teoretyków. Każdy z nich próbuje zdefiniować, czym jest maska i czemu służy w dobie ponowoczesności. Józef Tischner, na przykład, filozof dialogu, trafnie zauważa, że spotkanie opiera się najczęściej na relacji *face to face*. Maska w jego ujęciu wchodzi w proces komunikacji. Tischner, aby określić, czym jest twarz i jaką sprawuje funkcję podczas spotkania-rozmowy, poszukuje inspiracji w dziełach innych filozofów dialogu, szczególnie w pracach Emanuela Lévinasa. Pierwszy element twarzy, na jaki zwraca uwagę teolog, to jej pozycja. Autor *Filozofii dialogu* cytuje Lévinasa, który zaznacza, iż „twarz jest wystawiona, zagrożona"[480]. Twarz zatem obserwuje się i ocenia na podstawie wyglądu. Jako zwierciadło duszy, jak opisują twarz filozofowie, w kulturze uprzywilejowania zmysłu wzroku bombardują ją krytyczne spojrzenia a jednostka, do której owa twarz należy, jest bezustannie oceniana i kategoryzowana na podstawie wyrazu czy grymasu twarzy. Tischner używa teologicznego określenia i pisze, że twarz jest dana w objawieniu czy ujawnieniu. I dodaje, że „epifania twarzy nie przynosi żadnej wiedzy w potocznym sensie tego słowa. Tym, co przynosi, jest inny – inny jako taki, czyli jako prawdomówny"[481]. Twarz rozumiana przez Tischnera jako znak czy ślad, z jednej strony, uświadamia nam, że wokół nas istnieją inni, posiadacze odmiennych twarzy, z drugiej strony, przypomina o tym, że na podstawie naszego wizerunku ci inni próbują odkryć prawdę o nas. Toteż bogatsi o tę wiedzę próbujemy zakryć nasze prawdziwe oblicze, przeobrazić całą twarz w maskę, aby móc kłamać na temat naszej osoby, performować taki obraz naszego „ja", który wydaje się dogodny w określonym kontekście społecznym. Tischner w rozdziale *Maska* swojej książki *Filozofia dialogu: wprowadzenie* próbuje zdefiniować ochronną warstwę naszej twarzy i określić jej rolę. Pisze, że „maska, jak zasłona, zjawia się dopiero wraz z pojawieniem się innego człowieka; w samotności traci ona sens"[482]. I potem wielokrotnie jeszcze powtarza, iż maska dotyczy innych – „jest dla innych i z winy innych – przynamniej w mniemaniu maskujących się"[483]. Maska zatem to ochronna warstwa, która próbuje ukryć prawdę o danej jednostce i stworzyć ułudę na jej temat. „Przez maskę – tłumaczy Tischner – rozumiemy wtedy nie tyle przeciwieństwo prawdy, co raczej wydobycie na jaw jakiejś

---

479 E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, *op. cit.,* s. 52.
480 J. Tischner, *Filozofia dramatu: wprowadzenie*, Kraków: Znak 2012, s. 29.
481 *Ibidem*, s. 30.
482 *Ibidem*, s. 63.
483 *Ibidem*, s. 64.

właściwości typowej, na pokazaniu której komuś szczególnie zależy, z pominięciem reszty" i dalej filozof podkreśla, że „masek domaga się samo życie społeczne"[484].

Pod koniec wspomnianego rozdziału Tischner zastanawia się, co jest podmiotem maski. Odpowiedzi szuka w teoriach głoszonych przez różnych filozofów, od Marksa do Deleuze'a, ale jej nie znajduje. Wysuwa jedynie szereg pytań i przypuszczeń.

> Odkrycie, że drugi przywdział maskę, pobudza do pytania o jego prawdę: kim on jest? Kim jest naprawdę? Ale także: co znaczy słowo *prawda*.
> Wydawałoby się, iż prawdą jest coś, co skrywa się poza maską, a więc jej przeciwieństwo. Mówi się jednak również, że maska maskuje brak twarzy. (…)
> Spotykając maskę, nie możemy pytać o twarz. Szukamy twarzy gdzieś poza maskami. Szukamy tak, jak się szuka prawdy. Czym jest prawda pojęta jako twarz?
>
> Twarz kryje w sobie coś idealnego, a wszystko co idealne, może być dane albo wprost – wtedy budzi zachwyt i zobowiązanie, albo poprzez swe przeciwieństwo. (…) Sedno sprawy polega na tym, że twarz jest, iż dla samego maskującego się jego własna twarz może być wyłącznie taką idealnością, której szuka on dla siebie samego[485].

Maska, w ujęciu Tischnera, okazuje się wierzchnią warstwą, pod którą skrywa się prawdziwe „ja" jednostki i która bierze udział w procesie komunikacji. Tischner, którego tezy są bliskie filozofii podmiotu Goffmana, twierdzi, że to dana jednostka ponosi odpowiedzialność za noszoną maskę. To ona generuje taki zewnętrzny obraz swego „ja", który umożliwia mu sprawną komunikację opartą na interakcji. To jednostkowy podmiot performuje swoje prawdziwe oblicze lub zakrywa rzeczywiste „ja", aby osiągnąć swój cel, czyli nawiązać kontakt z drugim człowiekiem. Tymczasem słoweński filozof, Slavoj Žižek[486] twierdzi, że maska stanowi obraz narzucony danej jednostce przez społeczeństwo. Zewnętrzny obraz jest performowany przez wymogi kulturowe w taki sposób, aby „ja" jednostkowe mieściło się w scenariuszu behawioralno-tożsamościowym danego społeczeństwa. Toteż prawdziwe „ja" jest nieznane i nieinteresujące dla tej kultury, ale schowane pod maską. Podczas gdy u Tischner to podmiotowa jednostka performuje dany obraz siebie, u Żiżka jednostka ta zyskuje status przedmiotowy, gdyż obraz został jej narzucony przez podmiot-kulturę danego czasu i miejsca. A ona jest zobligowana do performowania tego określonego obrazu swego „ja", który mieści się w wymogach społecznych. Inne określenie maski podsuwa natomiast Judith Butler[487], która interpretuje maskę jako efekt wtórny aktów performatywnych. Bulter neguje tradycyjną opozycję podmiot-przedmiot, albowiem „ja" w jej ujęciu nie bierze udziału w procesie komunikacji, a jest tylko iluzją, sztucznym wytworem, rolą odgrywaną w ramach społecznego widowiska. Butler bada zagadnienie maski i codziennego zachowania w kontekście aktów performa-

---

484 *Ibidem*, s. 63-64.
485 *Ibidem*, s. 67.
486 S. Žižek, *Patrząc z ukosa. Do Lacana przez kulturę popularną*, Warszawa: KR 2003.
487 J. Butler, *Akty performatywne a konstrukcja płci kulturowej*, [w:] *Lektury inności. Antologia*, red. M. Dąbrowski, R. Pruszczyński, Warszawa: Elipsa 2007.

tywnych. Opisuje codzienną rzeczywistość jako stwarzaną przez język, gesty i symboliczne znaki społeczne, autoprezentację zaś postrzega jako stylizowane powtarzanie aktów performatywnych, odgrywanie pewnych kulturowo narzuconych ról, w których prawdziwość wierzy publiczność-społeczeństwo oraz sam wykonawca. I to właśnie akty performatywne, czyli odtwarzanie stereotypowych cech charakterystycznych dla konkretnego kontekstu sytuacyjnego, powtarzanie gestów, zachowań, używanie języka, który kultura definiuje jako charakterystyczne i odpowiednie dla danej jednostki żyjącej w konkretnym czasie i miejscu, są tymi, które określają przedstawieniową tożsamość kulturową. Butler dostrzega jednak teatralny sens aktu performatywnego. To powielanie wzorców czy stereotypów buduje wspólne, czyli ludzkie doświadczenie, i stwarza zbiorowe działanie. Dane podmioty przybierają określone znaczenie kulturowe, są przez kulturę dzięki swej mimetycznej grze rozpoznawalne i definiowalne.

W ramach aktów, czyli w zakresie przedstawienia rzeczywistość jest prawdziwa i określana, „Ja" dla Butler przyjmuje dwa znaczenia: zewnętrzne jako twór dyskursu społecznego oraz wewnętrzne wyobrażenie – formę fabrykowania esencji ludzkiej istoty. „Ja" wewnętrzne przy tym jest nieopisywalne, nieznane, nierozpoznane dla społeczeństwa. Podobnie jak u Żiżka stanowi „coś", czego nie można określić językiem, albowiem mowa także pozostaje częścią aktów performatywnych. „Ja" wewnętrzne nie jest performatywne, gdyż nie jest stwarzane ani rozpoznawane poprzez działanie, nie jest powielaniem. Nie ma nic wspólnego z „ja" Goffmana, które przybiera i zmienia role w ramach społecznej gry, gdyż nie bierze udziału w aktach performatywnych. Posługując się teoriami Žižka [488] i Butler można dojść do wniosku, że maska jest jedyną kulturowo dopuszczalną formą prezentowania swojego obrazu „ja", a zatem stanowi część ludzkiej tożsamości. Człowiek nieustannie w sytuacjach interakcji czy spotkania z innymi odgrywa daną postać, powiela pewne stereotypy, aby być rozpoznanym i zrozumianym. To, co pod maską, co zależy tylko od jednostki i może tylko przez nią być modyfikowane, wymyka się opisowi.

W zależności od tego, jaki obraz siebie jednostka chce performować, jaką maskę włoży, tak będzie odbierany przez społeczeństwo i taką będzie odgrywać rolę. Warto w tym miejscu przytoczyć kolejną definicję, jaką podaje Goffman, a która posłuży nam w dalszej części pracy do opisania autoprezentacji. Przedstawianie swojego „ja" Goffman określa jako performance, czyli występ.

Performance to „wszelka działalność danego uczestnika interakcji, służąca wpływaniu w jakiś sposób na któregokolwiek z innych uczestników".

Źródło: E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia...*, *op. cit*., s. 52

W bardzo podobny sposób, jak autor *The presentation of Self in Everyday Life*, definiują inni autoprezentację. Przedstawianie siebie określane jest jako publiczne zachowanie, którego celem jest wywołanie danego wrażenia na innych (*impression*

488 S. Žižek, *Patrząc z ukosa. Do Lacana przez kulturę popularną*, Warszawa: KR 2003.Zob: *The Žižek Reader*, red. E. Wright, E. Wright, Malden, Massachusetts: Blackwell Publishers 1999.

management). Andrzej Szmajke, psycholog, w książce *Samoutrudnienie jako sposób autoprezentacji*, definiuje sztukę performowania siebie w następujący sposób:

> Autoprezentacja (self-presentation) polega na podejmowaniu działań ukierunkowanych na „zarządzanie wrażeniem" (impression image) wywieranym na partnerze interakcji, by poprzez to kontrolować reakcje partnera skierowane na siebie[489].

Szmajke, podobnie jak Goffman, podkreśla, iż, aby doszło do autoprezentacji, musi pojawić się odbiorca tej działalności. Goffman owego obserwatora czy współuczestnika aktu performatywnego określa mianem widowni, pisząc, iż stanowi on przyczynę występów[490]. Można wyróżnić kilka typów publiczności. Należy wymienić typ interakcyjny, czyli taki rodzaj audytorium, który może stanowić postać fikcyjna lub wyobrażona podczas przygotowywania występu. Kolejny rodzaj publiczności to audytorium zinternalizowane, czyli takie, które pomagają danej jednostce w autoidentyfikacji, zazwyczaj są to osoby, które pełnią funkcję w życiu danego człowieka – rzeczywistą lub fikcyjną. Istotnym typem widza jest podmiotowe „ja" jednostki, która dokonuje autoidentyfikacji. Przed określoną publicznością człowiek, wedle Goffmana, odgrywa daną rolę, nazywaną inaczej punktem programu. Odtwarza zatem określony scenariusz rozumiany jako wzór działania „ujawniający się w czasie występu, ale mogący mieć zastosowanie także przy innych okazjach"[491]. Szmajke w odmienny sposób kategoryzuje publiczność. Wymienia on audytorium (*self-as-audience*), obecnych innych jako audytorium (*immediate others-as-audience)* oraz symbolicznie reprezentowanych innych jako audytorium (*imagined others-as-audience*). Pierwsze z nich wiąże z procesem autoidentyfikacji, które definiuje jako „działania, myśli i efekty pokazywania/kreowania (ujawniania) siebie, jako pewnego typu osoby; poszukiwania i kreowania własnej tożsamości"[492].

Goffman podkreśla, iż podczas performatywnego działania dana osoba próbuje wywołać określone wrażenie na widzu. Istotne jest, aby widz, nie zdawał sobie do końca sprawę z tego, że aktor tylko i wyłącznie przed nim gra i uwierzył w to, co on mu pokazuje. Autor *The Presentation of Self in Everyday Life* wymienia najistotniejsze elementy i cechy naszych codziennych występów. Na wstępie zauważa, że pierwszym znaczeniem słowa persona jest maska. Maskę rozumie przy tym jako rolę, którą człowiek odgrywa w „teatrze życia codziennego", ale także jako „ja" człowieka, którym pragnąłby on być. To „ja", które człowiek świadomie lub nieświadomie odgrywa podczas codziennych występów. Maska to także element fasady, za pomocą której odtwarza się owo „ja".

---

489 A. Szmajke, *Samoutrudnianie jako sposób autoprezentacji: czy rzucanie kłód pod własne nogi jest skuteczną metodą wywierania korzystnego wrażenia na innych?*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN 1996, s. 25.

490 E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, *op. cit.,* s. 52.

491 A. Szmajke, *op. cit.,* s. 52.

492 *Ibidem,* s. 28.

Fasada - ta „część występu jednostki, która funkcjonuje niezmiennie przez cały czas jego trwania, dostarczając obserwatorom definicji sytuacji".

Źródło: E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia...*, *op. cit.*, s. 59

Fasada zatem w teorii Goffmana nierozerwalnie łączy się ze spojrzeniem oceniającym, krytykującym, przyporządkowującym człowieka do określonych kategorii. Zaliczyć do niej należy: dekorację i rekwizyty, powierzchowność i sposób bycia. Autor *Człowieka w teatrze życia codziennego* twierdzi, iż istnieją różne rodzaje fasad. Wymienia między innymi fasadę społeczną, czyli zespół wyabstrahowanych cech podporządkowanych stereotypowemu zbiorowemu wyobrażeniu. I dalej analizując społeczne metody kontrolowania ekspresji własnego „ja", skupia swoją uwagę na masce obyczaju, czyli na obrazie zewnętrznym „ja", poddanym wymaganiom społecznym charakterystycznym dla danego czasu i regionu geograficznego.

Podczas przedstawienia aktor nieustannie musi kontrolować ekspresję tak, by nie popełnić żadnej gafy, odegrać w wierzytelny sposób daną postać i kontrolować mimowolne gesty, które mogą go zdradzić, zachować emocjonalny dystans wobec swojej roli i publiczności.

Autoidentyfikacja

Goffman pisze, że „publiczność ma znaczny udział w utrzymywaniu widowiska"[493]. Wydaje się, że najtrudniejszym typem audytorium jest podmiotowe, własne „ja", albowiem najtrudniej określić się przed samym sobą. Jednakże, aby móc mówić o autoprezentacji, która jest traktowana jako przedstawienie siebie w sferze publicznej, musi najpierw mieć miejsce proces autoidentyfikacji w zaciszu prywatnej przestrzeni. Autoidentyfikacja (*self-identification*) jest próbą odpowiedzi na pytanie o tożsamość „ja", która jest definiowana w oparciu o cechy i doświadczenia „ja", a także o kontekst kulturowo-społeczno-narodowy, w którym owo „ja" przebywało i przebywa.

Autoidentyfikacja - „proces określania i ekspresji siebie jako jednostki mającej określone cechy, aktywizowany w konkretnym kontekście społecznym, w określonym celu i przed konkretną publicznością".

Źródło: E. Stojanowska, *Opisywanie siebie w warunkach autoprezentacji oraz prywatnie*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej 1998, s. 8.

Owe podmiotowe „ja" Ken Wilber określa mianem wewnętrznego „ja". W książce *Śmiertelni nieśmiertelni* przedstawia konstrukcję i scenariusz poszukiwania wewnętrznego, ukrytego „ja". To, co istotne w rozważaniach transpsychologa z per-

[493] E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, *op. cit.*, s. 259.

spektywy budowania tożsamości, to fakt, iż dostrzega on w tożsamości każdej jednostki wewnętrznego innego, którego trzeba pokonać lub z którym trzeba się oswoić. Wspomina ponadto, iż taka sytuacja kryzysu, jak sytuacja choroby, stresu, poddania się namiętnościom czy innym emocjom, wyzwala w człowieku potrzebę samoidentyfikacji, chęć odnalezienia prawdziwego „ego". Wilber uważa, iż osobowość człowieka składa się z dwóch różnych „ego". Z małego „ja" – przedmiotowego - oraz z wewnętrznego podmiotowego „ja". To pierwsze definiuje jako „zbiór przedmiotów umysłu, pojęć, symboli i obrazów, z którymi się identyfikujemy"[494]. Są to takie uczucia, myśli, poglądy, które czujemy i wyznajemy w różnych fazach naszego życia. Wilber wierzy, że - na drodze naszego rozwoju, podczas ewolucji świadomości od sfery materialnej, poprzez sferę cielesną i umysłową aż do poziomu duszy i wreszcie do duchowości - małe „ego" i to, z czym się identyfikujemy, wciąż się zmienia. I tak wraz z dorastaniem i rozwojem emocjonalnym nasze poglądy, uczucia, pragnienia, myśli także się zmieniają. W różnych fazach naszego życia i, co za tym idzie, na różnych poziomach naszej świadomości, wierzymy w co innego, coś innego staje się dla nas prymarne, o czymś innym marzymy, o czymś innym myślimy. Ale równocześnie ciągle czujemy, że my to my. Mamy poczucie ciągłości naszego istnienia. I właśnie ową stałość Wilber nazywa podmiotowym „ja". Twierdzi, iż wewnętrzny widz utożsamia się z kolejnymi małymi „ego" – materialnym, potem cielesnym, dalej umysłowym aż do duchowego, ale równocześnie się nie zmienia, utożsamia się także z rolami, które odgrywamy w konkretnych sytuacjach społecznych. Jest świadkiem zmian, ale nie poddaje się im, tylko im towarzyszy. Wewnętrzne, transpersonalne „ja" nie zależy ani od czasu, ani od formy. Teoria Wilbera głosi, że aby odnaleźć swoją tożsamość i zdefiniować własne „ja", należy zdystansować się wobec małego „ja", dostosowującego się do wymagań chwili, i odnaleźć stałe elementy własnej osoby.

Najnowszy sposób autoidentyfikacji, czyli definiowanie siebie na podstawie dialogu ze swoim wewnętrznym, podmiotowym widzem, nazywa się kokologią. To kierunek w psychologii osobowości, który na podstawie testów pozwala na głębsze zrozumienie siebie. Pojawił się pod koniec XX wieku w Japonii. Sama nazwa składa się z japońskiego słowa *kokoro* (duch, umysł, uczucie) oraz greckiego wyrazu *logos* (myśl, nauka), czyli jest to nauka o stanie naszego ducha, o wewnętrznym „ja", naszych uczuciach. Ta metoda samoidentyfikacji oparta jest na rozrywce – została bowiem stworzona przez profesora psychologii (Isamu Saito) oraz producenta telewizyjnego (Tadahiko Nagao) – i polega na rozwiązywaniu testów zwanych kokologicznymi, które winny być wspierane multimedialnie (video, plansze, dramy, muzyka etc). Jak twierdzi Julia Coto, hiszpańska dziennikarka i pisarka, autorka książki *Poznaj siebie*[495], testy kokologiczne „pozwalają mówić otwarcie o sprawach, które przybrane otoczką powagi bądź wyrażone w sposób zawiły, mogą okazać się nawet zarzewiem konfliktu"[496]. Umożliwiają

494 K. Wilber, *Śmiertelni nieśmiertelni. Prawdziwa opowieść o życiu, miłości, cierpieniu, umieraniu i wyzwoleniu*, Warszawa: Czarna Owca dawniej Jacek Santorski & Co. 2007, s. 123.

495 Praca *Poznaj siebie* jest jedyną polskojęzyczną książką poruszającą zagadnienie kokologii.

496 J. Coto, *Poznaj siebie, 60 testów osobowości*, Warszawa: Świat książki 2008, s. 16.

odkrycie nie tylko cech charakteru, naszego „ja" wewnętrznego, ale także pozwalają zrozumieć zachowanie, zastanowić się, co zrobić, aby być osobą bardziej pewną siebie, jak kierować ludźmi. To, jak piszą Internetowi recenzenci książki, „świetna zabawa i wstęp do podjęcia ewentualnych zmian"[497].

Kokologia wreszcie pozwala na to, co Morris Rosenberg w pracy *Conceiving the self* z 1979 roku nazywa *commited image*, czyli zaangażowanym obrazem "ja", a który definiuje jako pragnienie jednostki, jaką osobą chciałaby być, uwzględniając jej ograniczenia. I to właśnie *commited image* zazwyczaj perforujemy wobec widzów zewnętrznych. Ów obraz będzie zawsze dostosowywany do konkretnej sytuacji społecznej, zatem będzie podporządkowany społecznym rytuałom.

Rytuały społeczne i stereotypy

Zauważono, że inaczej zachowujemy się w warunkach publicznych, inaczej w prywatnych. Elżbieta Stojanowska troskę o publiczny wizerunek „ja" nazywa atrybutem społecznym ludzkich zachowań. Nasz publiczny behawioryzm jest bardzo znaczący, gdyż jest to „system wiążących znaków i znaczeń", który pozwala na wzajemne zrozumienie się i komunikowanie się. Zachowanie postrzegane jest zawsze w określonym czasie i przestrzeni, i do czasu, miejsca i kontekstu jest dostosowywane. Każdemu zachowaniu towarzyszy konkretna postawa, którą należy określić jako „nabyte i systematyczne predyspozycje zachowania wobec określonych podmiotów otaczających nasz świat". Coto pisze, iż postawy są „tendencjami, skłonnościami do zachowywania się w pewien, określony sposób, nabyty w środowisku społecznym"[498]. Postawę charakteryzują: spolaryzowana uczuciowość (ładunek emocjonalny, który towarzyszy postawie: akceptacja, odrzucenie lub oba), ukierunkowanie (skierowanie ku konkretnemu obiektowi) oraz fakt, iż postawa jest nabyta, czyli wyuczona w procesie współżycia z ludźmi oraz, że jest trwała – stała, choć może być modyfikowana przez wpływy zewnętrzne. Każda postawa zawiera także komponent poznawczy[499], czyli oparta jest na wierzeniach czy informacjach, które zdobywamy w środowisku społecznym. Ostatnie cechy postawy oraz jej komponent poznawczy świadczą o tym, że nasze zachowanie, a zatem i autoprezentacja, podporządkowane są rytuałom społecznym i stereotypom.

Każda autoprezentacja jest formą komunikatu – próbą ukazania siebie i zakomunikowania drugiej osobie, jak ma nas postrzegać. W tym sensie autoprezentacja jako performowanie siebie jest rytuałem. Jak podkreśla Catherine Herriger, psycholożka, autorka opracowania *Komunikacja bez słów*, rytuał jest informacją. Erving Goffman w książce poświęconej rytuałom interakcyjnym przedstawia życie społeczne jako zorganizowane przez rytuał i wokół niego. „Wszelkie społeczeństwa, aby być społeczeństwami – pisze – muszą powoływać swoich członków na samokontrolujących się uczestników spotkań. Jednym ze

497 http://www.kdc.pl/produkt/0/0/157314/Poznaj_siebie.html (18.08.2008).
498 *Ibidem*, s. 60.
499 Postawa zawiera także komponent uczuciowy, normatywny oraz zachowania.

sposobów mobilizacji jednostki do tego zadania jest rytuał – uczy ona się spostrzegawczości, przywiązania emocjonalnego do własnego wizerunku, wyrażania swojego <<ja>> za pomocą twarzy, dumy, honoru i godności, troski o innych, taktu i pewnego opanowania. Są to elementy zachowania, jakie trzeba wdrożyć jednostce, żeby mieć z niej użytek jako z uczestnika interakcji, i to o nich w znacznej mierze mowa, kiedy odwołujemy się do uniwersalnej natury ludzkiej"[500]. Socjolog przedstawia życie społeczne i prawidła nim rządzące jako te, które powielają się, odprawiają i spełniają niczym rytuały religijne.

Catherine Herriger opisuje trzy poziomy efektywnej komunikacji. Najniższy poziom piramidalnej budowy to poziom informacji, który zawiera głównie tekst. Kolejny segment to poziom opisowy, a zatem ilustracja, do której należy ton głosu, gestykulacja, mimika, mowa ciała. Goffman tę część nazwałby fasadą. Ostatni poziom – poziom więzi – to rytuał. Autoprezentacja jest komunikatem wypełniającym wszystkie segmenty piramidalnej budowy – zawiera konkretny przekaz: „jestem", uzupełniony odpowiednim zachowaniem, pozą, strojem, postawą i mocno tkwiący w rytuale. Gdybyśmy zdefiniowali rytuał, jak to robi Herriger, jako „wyraźny i autorytatywny nakaz osoby z zewnątrz, by w jasno określony sposób wykonać"[501] konkretną czynność, to każde działanie polegające na performowaniu siebie można określić mianem rytuału. Albowiem nasze zachowanie zawsze dostosowywane jest do konkretnej sytuacji społecznej i kultury. Każde zachowanie autoprezentacji będzie także jak rytuał dążyło do obudzenia pozytywnych emocji rozmówcy bądź będzie prowadziło do zmiany negatywnego nastawienia wobec naszej osoby na pozytywne, celem będzie komunikacja i nawiązanie kontaktu.

Przeanalizujemy sytuację podania dłoni podczas powitania – gest rytualny, który odczytany jako rytuał właśnie, może być jedną z form autoprezentacji. Uścisk ręki to w wielu kulturach rytuał powitania i pożegnania, ale także przypieczętowania umowy i gratulacji. Otwarta dłoń bowiem oznacza postawę uczciwą i pokojową, zatem gdy jako pierwsi wyciągamy do kogoś dłoń, odczytywani jesteśmy jako osoby nastawione pozytywnie i przyjaźnie, osoby światłe i otwarte. Ściskając lekko czyjąś dłoń, dowodzimy, iż jesteśmy silni i zdecydowani, potrafimy bronić swoich racji. Wchodząc z rozmówcą w kontakt wzrokowy, pokazujemy, że go szanujemy i potrafimy szanować innych, jednakże zachowujemy pewną odległość a kontakt cielesny jest krótki, zatem nie spoufalamy się z nieznajomymi i zachowujemy pewien dystans. Uścisk dłoni jest gestem początku rozmowy i jej końca. Rytuałem otwarcia sytuacji i często badania sytuacji podczas spotkania jest wymiana uprzejmości, rozmowa na luźny temat. Każde spotkanie zaczyna się właśnie od niezobowiązującej pogawędki, która zostaje zakończona pierwszym rytuałem wytyczania granic – pauzą, w skład której wchodzi możliwość spoczynku, zaproponowanie poczęstunku etc. Dopiero potem dochodzi do konkretnej rozmowy, kiedy to prezentujemy siebie za pomocą słów, gestów i postaw. Każda rozmowa przebiega jednak wedle wcześniej ustalonego scenariusza – składa się bowiem ze wstępu (rozpoczęcie tematu na podstawie rytuału badania sytuacji), rozwinięcia i za-

---

500 E. Goffman, *Rytuał interakcyjny*, Warszawa: PWN 2012, s. 45.

501 C. Herriger, *Komunikacja bez słów. Rytuały społeczne,* Wrocław: Astrum 1997, s. 30.

kończenia. Po puencie ma miejsce drugi rytuał wytyczania granic, czyli upewnienie się, czy nasze stanowisko jest jasne, czy nie należy czegoś uzupełnić, dopowiedzieć, wyjaśnić, coś sprecyzować, skorygować. Ostatnim elementem rozmowy jest rytuał zakończenia, czyli wymiana uprzejmości i pożegnanie. Osoba, która zna ów scenariusz i potrafi w jego ramach się zaprezentować, jest postrzegana jako kulturalna, pewna siebie, ale grzeczna.

Powyższy scenariusz towarzyszy wszelkim negocjacjom i prezentacjom. Te sytuacje, aby zakończyły się sukcesem, winny przebiegać etapowo i składać się z: rytuału prezentacji, zwanym inaczej rytuałem imponowania, rytuału pozyskiwania, rytuału badania sytuacji oraz rytuału finalizacji. W przypadku autoprezentacji chodzi o przedstawienie pożądanego wizerunku własnej osoby. Aby to jednak uczynić, należy rozpoznać, jakie zachowania i cechy są obiektem oceny innych oraz jakie są aprobowane przez daną kulturę i środowisko. To, co pozytywnie wartościuje kultura i czego oczekuje od danej osoby w konkretnej sytuacji społecznej, jest podległe stereotypom. Jak uważa Roland Barthes, badacz kultury mieszczańskiej, nazywany przez wielu „łowcą mitów", to stereotypy rządzą zachowaniem współczesnego człowieka. Barthes stereotypy nazwał współczesnymi mitami. W ten sposób przyczynia się do rozwoju szerokich badań nad funkcjonowaniem stereotypów i kwestionowaniem życiowych ról, jakie każdy z nas odgrywa. Twierdzi, iż stereotyp buduje wspólnotowość. Zaznacza, że we współczesnym świecie nie ma drogi ucieczki przed stereotypami. Wszelkie wyjścia ewakuacyjne okazują się tak samo stereotypowe jak stereotyp, od którego pragniemy się uwolnić. Jednakże istnienia stereotypów-ideologii Barthes nie wartościuje negatywnie, albowiem budują one harmonię w społeczeństwie.

Elżbieta Stojanowska w artykule *Stereotypy oraz tożsamość jednostki jako wyznaczniki autoprezentacji* twierdzi, że „stereotypami posługujemy się wszyscy (…) także z przyczyn społecznych (…) oraz poznawczego lenistwa"[502]. Zauważa także, że posługujemy się również autostereotypami, czyli poglądami o grupie, do której należymy lub chcemy należeć i powielamy pewne utarte schematy, aby być dobrze odczytanym lub/i zaakceptowanym. Dzieje się tak dlatego, iż stereotypy, jak twierdzi dalej Stojanowska, „odzwierciedlają owoc ewolucyjnej adaptacji człowieka pierwotnego, jego mózgu i psychospołecznych umiejętności, dzięki którym zwiększały się jego szanse przetrwania oraz wychowania potomstwa"[503].

Rodzaje autoprezentacji

Edward E. Jones w pracy *Interpersonal perception* powstałej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zjawisko autoprezentacji nazywa schlebianiem i twierdzi, że usiłujemy zarządzać wrażeniem na innych, albowiem jesteśmy nagradzani za robienie

---

502 E. Stojanowska, *Stereotypy oraz tożsamość jednostki jako wyznaczniki autoprezentacji oraz ocen społecznych*, [w:] *Możliwości i ograniczenia w kreowaniu własnej atrakcyjności interpersonalnej*, red. E. Stojanowska, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej 2002, s. 77.

503 *Ibidem*, s. 77.

dobrego wrażenia[504]. Nie ma chyba osoby na świecie, która nie przejmowałaby się tym, jak inni ją postrzegają. Jak zauważa Stojanowska w artykule *Zainteresowanie jednostki społeczną oceną*, zainteresowanie to „rzadko jest potrzebą wyłącznie poznawczą, związaną z poszukiwaniem trafnych informacji na swój temat. Najczęściej ściśle się wiąże z potrzebą pozytywnej oceny ze strony innych, tzw. motywacją egoistyczną, służącą budowaniu i podtrzymywaniu pozytywnego autowizerunku. W psychologii przyjęło się mówić o potrzebie aprobaty społecznej"[505]. Toteż świadome kontrolowanie własnych zachowań postrzega się jako jedno z automatycznych zachowań. Być może dlatego tak zwracamy uwagę na to, co inni o nas myślą, gdyż człowiek już od czasów pierwotnych – jego rozwój i ewolucja – zależy od innych ludzi i jest z innymi związany. Badania naukowe wskazują na to, iż to właśnie dzięki współbyciu z innymi żyjemy dłużej. Instynktownie chcemy przynależeć do jakiejś grupy i się z nią utożsamiać. Poczucie wspólnoty daje nam bowiem siłę i bezpieczeństwo.

Celem autoprezentacji jest nie tylko zarządzanie wrażeniem, ale przede wszystkim kontrolowanie reakcji innych osób, kontrolowanie relacji władzy próbując sprawować nadzór nad otoczeniem i jego opiniami[506], zapewnienie sobie pozytywnych emocji społeczeństwa, takich jak: aprobata, szacunek, uległość, wsparcie, zaufanie, udowodnienie własnej siły i wartości, kierowanie impresją społeczną, ochrona i podwyższenie samooceny oraz kontrolowanie obrazu samego siebie przed sobą. Cel działań perforowania siebie jest łatwo rozpoznawalny i odszyfrowywany. Badania dowodzą, że 35% ośmiolatków i aż ponad 70% jedenastolatków potrafi skutecznie i trafnie zidentyfikować motyw zachowań autoprezentacyjnych, mimo że, albo właśnie dzięki temu, że dzieciaki te należały do grupy niezaangażowanego obserwatora.

Autoprezentacja -selektywne ujawnianie (odsłanianie) siebie (*self-disclosure*); ujawnianie i podkreślanie w sytuacjach publicznych odpowiednich fragmentów „ja" .

Źródło: A. Szmajke, *Samoutrudnianie jako sposób autoprezentacji: czy rzucanie kłód pod własne nogi jest skuteczną metodą wywierania korzystnego wrażenia na innych?*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN 1996, s. 26.

Zatem autoprezentacja to takie performatywne działanie, które podtrzymuje lub modyfikuje dotychczasową samoocenę i ocenę społeczeństwa, polegające na budowaniu wiarygodnego obrazu naszego „ja" i potem kontrolowanie tego wizerunku. Szmajke wymienia dwa rodzaje podejść do autoprezentacji:

- podejście ograniczone, kiedy to do autoprezentacji dochodzi w określonych, negatywnych, nieprzyjemnych warunkach dla „ja", a na akt perforowania siebie decydują się osoby o wysokiej potrzebie aprobaty – autopre-

504 E.E. Jones, *Interpersonal perception*, Nowy Jork: W.H. Freeman & Co 1990, s. 65.

505 E. Stojanowska, *Zainteresowanie jednostki społeczną oceną. Źródła i konsekwencje,* [w:] *Możliwości i ograniczenia w kreowaniu własnej atrakcyjności interpersonalnej*, *op. cit.,* s. 9.

506 Autoprezentacja opisywana jest nawet jako technika wpływu społecznego.

zentacja ta „polega na tworzeniu pozorów, wprowadzaniu w błąd czy po prostu oszukiwaniu”[507]

- podejście ekspansywne, kiedy to kreowanie wizerunku siebie jest postrzegane jako cecha wszelkich zachowań i relacji społecznych, a świat postrzegany jest na zasadach *theatrum mundi*. Autoprezentacja wówczas jest oceniana jako warunek efektywnej interakcji, sposób ujawniania informacji o sobie a informacje jako prawdziwe.

Do rodzajów autoprezentacji zalicza się zachowania altruistyczne, siłę ulegania perswazji - aby sprawić wrażenie osoby inteligentnej. Należy mniej ulegać siły perswazji i bronić swoich racji; natomiast, aby wywrzeć wrażenie osoby sympatycznej należy być bardziej podatnym na perswazję innych, konformizm, sposób definiowania swoich działań, zachowań i postaw. Pośrednim typem odgrywania i performowania obrazu własnego „ja” jest także rysowanie i uwypuklanie koneksji z innymi osobami – bardziej znanymi i bardziej cenionymi, z którymi warto, wedle naszej oceny, być utożsamianym – to tzw. autoprezentacja przez skojarzenia (*self-presentation by association*). Osoby, które w ten sposób się przedstawiają, są łatwiej zapamiętywane. O tej formie autoprezentacji mówi się także jako autoprezentacji kompensacyjnej, albowiem jednostka, która chce być postrzegana przez pryzmat sukcesów innych, automatycznie zalicza się do grona osób nieodnoszących żadnych sukcesów. W ten sposób jednostka prezentuje się jako osoba o niskiej samoocenie. Wiele działań i deklaracji, jak właśnie odgrywanie siebie przez skojarzenia, nie postrzega się jako autoprezentacyjnych. A tymczasem większość naszych zachowań świadczy o nas. Jednym z typów autoprezentacji jest także deklaracja wyborcza.

Istnieje wiele sposobów i szkół kwalifikowania działań performujących „ja”. Grażyna Królik w opracowaniu zatytułowanym *Autoprezentacja* skupia się na kilku technikach procesu kontrolowania sposobu postrzegania „ja” przez innych. Wymienia:

- technikę ingracjacji – wywieranie wrażenia na innych poprzez wkradanie się w łaski rozmówcy, podkreślanie swojej atrakcyjności i przekazywanie fałszywych informacji na swój temat, udawanie, że zgadzamy się z rozmówcą. Ta technika stosowana spontanicznie, oceniana jest jako podlizywanie się. Osoby, które wybierają taki sposób performowania siebie są kategoryzowane jako: samochwała, lizus, osoba bojaźliwa, pokorna lub skromna, niepewna siebie i bierna. Do najistotniejszych wad należy to, iż „ja” traci inicjatywę i upodabnia się do rozmówcy;
- technikę onieśmielania (zastraszenia) – polega na próbie wzbudzenia w rozmówcy, który wydaje się być osobą słabą, strachu czy niepewności;
- technikę egzemplifikacji – to świecenie przykładem, performowanie obrazu osoby odznaczającej się cnotami moralnymi (uczciwość, prawość, wielkoduszność) oraz samymi zaletami (sumienność, lojalność, poświęcenie). Do wad tej techniki Królik

507 A. Szmajke, *Samoutrudnianie jako sposób autoprezentacji: czy rzucanie kłód pod własne nogi jest skuteczną metodą wywierania korzystnego wrażenia na innych?*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN 1996, s. 29.

zalicza to, iż osoba ta może być postrzegana jako świętoszkowata, a osoby niekonsekwentne posądzane są o hipokryzję;

- technikę suplikacji - przyjmowanie postawy błagalnej, udawanie osoby bezradnej, bezsilnej, niezaradnej i niesamodzielnej, aby skłonić rozmówcę do litości, wsparcia, pomocy i ten sposób uzyskać swój cel. Osoby stosujące tę technikę są świadome norm społecznych i opierają swoje działanie na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej, która nakazuje pomagać ludziom;
- technikę promocji – performowanie „ja" kompetentnego, popisywanie się umiejętnościami, aktywnością i rzetelnością. Technikę tę stosują najczęściej jednostki makiaweliczne, które rozmyślnie przedstawiają fałszywy obraz siebie.

Wszystkie techniki, które wymienia Królik, sprowadzają się do dwóch rodzajów autoprezentacji, do: koncentrowania się rozmowy na „ja" (*self-focused*), czyli stosowanej tzw. autopromocji oraz koncentrowania się na rozmówcy (*other focused*) – stosowane w wypadku techniki ingracjacji, suplikacji lub egzemplifikacji.

Inny podział, bardziej skrupulatny, proponuje natomiast Elżbieta Stojanowska w pracy *Opisywanie siebie w warunkach autoprezentacji oraz prywatnie*.

Autorka dzieli style prezentacji:

1. ze względu na postawy wobec autoprezentacji

a. postawa asertywna – którą stosują osoby pewne siebie i pozytywnie siebie oceniające, definiujące proces performowania siebie jako okazję i narzędzie do realizacji określonych celów. Asertywny sposób przedstawiania siebie polega na prezentowaniu swoich możliwości i bronieniu pozytywnego obraz „ja". Ten typ performowania siebie jest wyrazistą i jednoznacznie pozytywną formą zyskiwania akceptacji przez otoczenie i budowanie trwałej, pozytywnej reputacji „ja". W ramach tej postawy Stojanowska wymienia kilka jej rodzajów:

I. ingracjacja – typ zachowania strategicznego polegający na manipulowaniu wrażeniami innych ludzi. Osoba stosująca ten rodzaj autoprezentacji próbuje zwiększyć swoją atrakcyjność i performuje fałszywy wizerunek „ja". Taka taktyka świadomego kłamania na swój temat nakierowana jest na określony zysk i konkretne korzyści. Do tego typu działań należą między innymi: chwalenie rozmówcy i siebie oraz konformizm

II. dawanie przykładu (*exemplification*)

III. zastraszanie (*intimidation*)

IV. proszenie (*supplication*)

V. promocja własnej osoby (*self-promotion*) – typ zachowania, którego celem jest nie tyle wzbudzenie sympatii, ile przedstawienie swego „ja" jako kompetentnego, inteligentnego, wykwalifikowanego. Do działań samopromocyjnych należy opisywanie swoich zasług i pokazywanie na konkretnych przykładach swoich mocnych stron

VI. przypisywanie sobie zasług (*entitlements and enhancements*).

b. obronne wzorce – stosowane w sytuacji, gdy jednostka spodziewa się pejoratywnej oceny „ja" ze strony otoczenia i polegające na unikaniu spotkania z ne-

gatywną oceną. Unikanie jako technika obronna może mieć wymiar zarówno fizyczny, jak i psychologiczny (kwestionowanie wiarygodności oceny, picie alkoholu, zażywanie środków odurzających etc). W ramach tej taktyki wyróżnia się:

I. tłumaczenie się (*accounts*) – stosowane po zachowaniu, które naruszyło pożądany wizerunek „ja"

- uniewinnianie (*excuse*) – odwołanie do przyczyn pozaintencjonalnych (przypadek, błąd, złe samopoczucie)
- usprawiedliwienie (*justification*) – odwołanie się do ważnych, dodatkowych przyczyn własnego zachowania

II. samoutrudnianie (*self-handicapping*) - uprzedzające potencjalne zagrożenie. Typ przedstawiania siebie polega na obniżaniu wysiłku wkładanego w realizację określonego celu, nadmiernym zdenerwowaniu i lęku, który obniża sprawność, nadużyciu leków, alkoholu etc.

III. przeprosiny (*apologies*) – polegające na wyrażaniu skruchy, gotowości do poprawy i wzięciu na siebie winy za negatywne oceny „ja". Ten typ autoprezentacji to rodzaj deklaracji swojej mniejszej wartości

IV. zachowania prospołeczne – próba rehabilitacji siebie

V. unikanie sytuacji negatywnego oceniania własnego „ja"

2 ze względu na długofalowość realizowanych celów

a. taktyki
b. strategie

3. ze względu na stopień uwzględnienia oczekiwań otoczenia i własnych preferencji

a. pasywne formy (konformistyczne) – performowanie siebie w oparciu o oczekiwania i stereotypy społeczne

b. aktywne formy – tworzenie obrazu „ja" niezależnie od potrzeb i stereotypów społecznych

4. ze względu na stopień zgodności ujawnianych treści na temat „ja" w stosunku do wewnętrznych przekonań

a. autoprezentacja autentyczna – performowanie takiego obrazu „ja", który pozostaje w zgodzie z wewnętrzną definicją „ja"

b. autoprezentacja fasadowa – idealizacja siebie, performowanie obrazu idealnego „ja"

c. autoprezentacja taktyczna – zmienna forma autoprezentacji, polegająca na dopasowywaniu elementów przedstawianych z obrazu „ja" do oczekiwań publiczność danego czasu i danego miejsca.

Andrzej Szmajke proponuje łatwiejszy podział na:

- autoprezentację realizowaną wprost – „ukierunkowanie uwagi obserwatora na właściwości egzemplaryczne dla schematu cechy, o posiadaniu której autoprezenter chce przekonać partnera interakcji, lub na cechy egzemplaryczne schematu (kategorii), do której chciałby być zliczony, i „poprzez" którą pragnąłby być kate-

goryzowany i spostrzegany"[508]. Osoby stosujące ten rodzaj autoprezentacji, aby być czytelnym i dobrze zrozumiałym, performują te cechy, które wedle stereotypów i przyzwyczajeń społecznych przynależą do takiej kategorii osób, do której dana jednostka chce być zaliczana. Są świadome wszelkich schematów, typów kategoryzacji, ale bazują również na obiektywnych informacjach, emocjach rozmówcy, zachowaniach egzemplarycznych. Ważne jest, aby zaktywizować w umyśle rozmówcy konkretnym obraz „ja" – obraz, który „ja" wybiera na reprezentatywny dla siebie

- autoprezentację realizowaną nie wprost – najważniejszym wymiarem tej autoprezentacji jest tzw. samoutrudnienie, które „polega na wprowadzeniu inhibitora sukcesu w strukturę przyczynową zdarzenia. Zazwyczaj przedmiotem autoprezentacyjnych dążeń osób stosujących samoutrudnienie jest stworzenie korzystnej impresji o własnych kompetencjach"[509]. Samoutrudnienie jako forma autopromocji (*self-promotion*) stawia sobie za cel performowanie obrazu „ja" jako osoby kompetentnej, sprawnej i efektywnej. Do technik samoutrudnienia zaliczane jest między innymi: wypicie alkoholu, hałasowanie, zachowanie nieadekwatne do sytuacji, samoponiżanie, depresja. Takie działania wynikają czasami ze strachu, czasami z chęci modyfikacji utartego schematu czy stereotypu. Osoba stosująca tę technikę zakłada, iż rozmówca zasięgnął już informacji na temat „ja" i wykrystalizował sobie stabilny jego obraz. Jednostka ta stara się skłonić rozmówcę, aby kierował się przede wszystkim tymi informacjami i zwracał uwagę na rezultaty, jakie może osiągnąć współpracując z „ja", a nie na osobę. Podczas tej taktyki rolę inhibitora może pełnić: odpowiednie zachowanie, generowanie przez „ja" konkretnych emocji i motywacji (słabość, lęk, hipochondria, napięcie), tworzenie „tendencyjnej reprezentacji przyczynowej struktury zdarzenia" (przecenianie trudności)[510]. Samoutrudnienie postrzegane jest również jako jedna z form usprawiedliwiania niepowodzeń. Szmajke wymienia dwa poziomy skuteczności autoprezentacji nie wprost. Mówi o: skuteczności kierowania wrażeniem – formowanie korzystnych opinii o specyficznych uzdolnieniach „ja" stosującego samoutrudnienie i uwypuklanie pozytywnych rezultatów takiego typu performowania siebie - oraz skuteczność kierowania zachowaniem, które polega na formułowaniu korzystniejszych rezultatów, kładąc nacisk na korzystne decyzje i przedstawianie „ja" jako osoby zdolnej i utalentowanej bardziej od jednostki, która nie stosuje samoutrudnienia.

Bibliografia:

Butler J., *Akty performatywne a konstrukcja płci kulturowej*, [w:] *Lektury inności. Antologia*, red. M. Dąbrowski, R. Pruszczyński, Warszawa: Elipsa 2007.

Coto J., *Poznaj siebie, 60 testów osobowości,* Warszawa: Świat Książki 2008.

508 A. Szmajke, *op.cit.*, s. 44.
509 *Ibidem*, s. 45.
510 Za: A. Szmajke, *op.cit.*, s. 51.

Debord G., *Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2013.

Debord G., *Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria 1998.

Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: Aletheia 2011.

Goffman E., *Rytuał interakcyjny*, Warszawa: PWN 2012.

Herriger C., *Komunikacja bez słów. Rytuały społeczne,* Wrocław: Astrum 1997.

Jones E.E., *Interpersonal perception*, Nowy Jork: W.H. Freeman & Co 1990.

Rutkowski K., *Ostatni pasaż. Przepowieść o byciu byle-jakim*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2006.

Stojanowska E., *Stereotypy oraz tożsamość jednostki jako wyznaczniki autoprezentacji oraz ocen społecznych*, [w:] *Możliwości i ograniczenia w kreowaniu własnej atrakcyjności interpersonalnej*, red. E. Stojanowska, Warszawa 2002.

Stojanowska E., *Zainteresowanie jednostki społeczną oceną. Źródła i konsekwencje,* [w:] *Możliwości i ograniczenia w kreowaniu własnej atrakcyjności interpersonalnej*, red. Stojanowska E., Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej 2002.

Szmajke A., *Samoutrudnianie jako sposób autoprezentacji: czy rzucanie kłód pod własne nogi jest skuteczną metodą wywierania korzystnego wrażenia na innych?*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN 1996.

Tischner J., *Filozofia dramatu: wprowadzenie*, Kraków: Znak 2012.

Wilber K., *Śmiertelni nieśmiertelni. Prawdziwa opowieść o życiu, miłości, cierpieniu, umieraniu i wyzwoleniu,* Warszawa: Czarna Owca dawniej Jacek Santorski & Co. 2007.

Wright E., Wright E. (red.), *The Žižek Reader*, Malden, Massachusetts: Blackwell Publishers 1999.

Žižek S., *Patrząc z ukosa. Do Lacana przez kulturę popularną*, Warszawa: KR 2003.

Lidia Sokołowska

Czym jest wystąpienie publiczne

Świat jest teatrem, aktorami ludzie William Shakespeare

You cannot not communicate Paul Watzlawic Szkoła Palo Alto

Prezentacje publiczne są elementem życia społecznego już od wieków, jednak w obecnych czasach – dzięki pojawieniu się środków przekazu medialnego wyraźnie stają się podstawowym elementem przedstawiania siebie, swoich poglądów, danych dotyczących otaczającego świata, służąc tym samym komunikowaniu się z otoczeniem. Wydaje się, że prezentacje należy rozumieć szeroko - mogą mieć one różne formy, ich wykorzystanie zaś nie ogranicza się do pojedynczych obszarów – znajdują zastosowanie w szkolnictwie, edukacji, życiu zawodowym – biznesie, polityce, świecie naukowym oraz w każdej dziedzinie aktywności społecznej, gdzie występuje potrzeba ustrukturyzowanego przedstawienia informacji. Zjawisko wystąpienia publicznego można również analizować z punktu widzenia różnych dyscyplin naukowych – głównie psychologicznej (między innymi psychologii poznawczej, społecznej, komunikacji czy osobowości), ale także socjologicznej, językoznawczej i technologicznej.

Sztuka retoryki - jasny, uporządkowany i trafiający do odbiorców sposób przedstawiania własnych myśli.

Przed erą zaawansowanych technologii informacyjnych, prezentacje publiczne miały nieco inny wymiar. Sztuka retoryki, odgrywała wręcz podstawową rolę w kształtowaniu współczesnej cywilizacji, wpływając, początkowo w obszarze tradycji zachodnioeuropejskiej, na rozwój demokracji, wykształcenie praw obywatelskich i standardów ich ochrony oraz prowadząc w prostej linii do uformowania się społeczeństwa obywatelskiego.

Społeczeństwo obywatelskie - jednostki pozostają świadome swoich praw i obowiązków, wykonywanych dla dobra wspólnoty.

W dzisiejszych czasach, we właściwym nam kręgu kulturowym, oratorstwo dopracowane do perfekcji przez starożytnych jest stale obecne w przestrzeni społecznej,

a jego klasyczne elementy widoczne są zwłaszcza na scenie politycznej i przykładowo na sali sądowej. Wolność wypowiedzi natomiast to fundamentalne prawo, gwarantowane przez konstytucje poszczególnych państw. Wymogiem życia w społeczeństwie informacyjnym jest zatem sprawne selekcjonowanie informacji, przetwarzanie ich oraz przekazywanie odbiorcom, zgodnie z zamierzonym celem. Dodatkowo współczesne wystąpienia z reguły wspierane są przez narzędzia multimedialne, co nadaje omawianemu zjawisku nowy wymiar i zwraca uwagę na szereg zjawisk, niewystępujących wcześniej przy publicznych prezentacjach. Wykorzystanie mediów, poza wizualnym uatrakcyjnianiem wypowiedzi, które wypływa pozytywnie na jakość przyswojenia i zapamiętania jej treści u słuchaczy, to również stworzenie dostępu do szerszego, niż dotychczas, zasięgu odbiorców. Wywołuje to sytuację, w której prezenter nie przekazuje treści bezpośrednio do adresatów i nie ma możliwości kontrolowania swojego wystąpienia przez analizowanie reakcji odbiorców. Jego komunikacyjna, a także „operacyjna" zależność od medium i sprzętu technicznego, to zatem - poza wynikającymi stąd korzyściami, także swojego rodzaju utrudnienie.

Czy można więc podjąć próbę zanalizowania tak złożonego zjawiska społecznego, jakim jest wystąpienie publiczne, jeśli współczesność dodaje mu jeszcze nowych znaczeń? Wydaje się, że badacze długo odżegnywali się od naukowego podejścia do problemu, pozostawiając tę tematykę popularnym poradnikom biznesowym z uwagi na jej praktyczne znaczenie głównie w sferze handlu i usług[511]. Nie jest to jednak przeszkodą, by poczynić poniższe obserwacje, które dotyczą zjawiska publicznego prezentowania, bez względu na jego kontekst i zastosowanie.

Wystąpienie publiczne jako komunikacja

Według badaczy z kręgu amerykańskiej szkoły Palo Alto, takich jak Edward Hall lub Paul Watzlawic[512], wszystko jest komunikacją. Uwaga ta nabiera szczególnego znaczenia w kontekście prezentacji publicznej, podczas której mamy do czynienia z układem dwustronnym i współzależnym, oddziałującym na siebie nawzajem nadawcą i odbiorcą komunikatu. Każdy element prezentacji – jej treść, forma przedstawienia, zachowanie prezentera i reakcja publiczności stanowią komunikat, posiadający własne znaczenie. Stąd umiejętne prezentowanie nie jest proste i wymaga kontrolowania wielu czynników jednocześnie.

Mówiąc o najbardziej „technicznym" aspekcie wypowiedzi publicznej w kategoriach wysyłania komunikatu, można spojrzeć na prezentację zgodnie z założeniami modelu transferu informacji[513]. Według tego prostego modelu, komunikowanie

511 M. Leary, *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk: GWP 1999, s. 21-22.

512 M. Pankiewicz, *Style komunikacji a preferencje wartości uczniów zdolnych*, „Studia z Psychologii w KUL", t. 14, 2007, s. 40.

513 K. Korzec, *Jak Cię widzą? Pamięć i postawa publiczności wobec prezentacji zakłóconej wpadką autoprezentacyjną mówcy*, Nieopublikowana praca magisterska IPs UJ, Kraków 2008, s. 3 (autorka powołuje się na badania: S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja*

to proces przekazywania określonej treści (komunikatu/informacji) przez nadawcę do odbiorcy, co odbywa się z wykorzystaniem kanału, wybranego przez prezentera (słowa bezpośrednio kierowane do publiczności, medium). Wszystkie elementy transferu: nadawca, komunikat, kanał, odbiorca są tu jednakowo ważne, a zakłócenia tego procesu (tak zwane szumy), które mogą wystąpić niezależnie od prezentera (na przykład kaszel, zepsuty rzutnik), zniekształcając przekaz.

Transfer informacji kanałem komunikacyjnym wymaga podkreślenia kilku mechanizmów stanowiących przedmiot zainteresowania psychologów poznawczych, zajmujących się badaniem przetwarzania informacji przez umysł ludzki. Zgodnie z założeniami teorii poznawczych, poza wspomnianymi powyżej zakłóceniami przekazu o charakterze zewnętrznym, odbiór komunikatu przez publiczność zależy również od poziomu uwagi, jakim odbiorcy obdarzą prezentującego. Z uwagi na ograniczone możliwości świadomego przetwarzania informacji przez ludzi, muszą oni dokonywać selekcji bodźców, które rejestrują i przetwarzają. Badania dotyczące przekazu telewizyjnego wykazały, że optymalny komunikat (najlepsze zakodowanie informacji) to taki, który nie jest jednocześnie nużący ani nieprzeładowany treścią. Dodatkowo badacze donoszą, że efektywny przekaz powinien być przedstawiony bez użycia notatek (ale ze wsparciem wizualizacji), powinien zawierać plan i strukturę wypowiedzi budowanej za pomocą krótkich, jasnych, wyraźnie wyartykułowanych zdań[514].

W kontekście zwrócenia i utrzymania uwagi publiczności należy, według badaczy, uwzględniać charakterystykę adresata[515]. Podstawową kwestią jest sprawdzenie, na ile słuchacze są zaznajomieni z tematem prezentacji i dostosowanie precyzji oraz tempa wypowiedzi do ich oczekiwań, jak i stanu wiedzy. Ważne jest też upewnianie się w trakcie wystąpienia, czy treść jest zrozumiała oraz ewentualne jej powtarzanie. Takie podejście do publiczności pozwala jej przetworzyć usłyszane informacje. Jest to, po zakodowaniu, kolejny etap „obróbki" informacji. Istotne jest, by odbiorcy świadomie i całościowo przetwarzali bodźce sensoryczne, jest to bowiem warunkiem włączenia przekazanej im informacji do posiadanych już schematów wiedzy[516] . Psychologowie mówią tu o tak zwanym „głębokim" przetwarzaniu danych.

Następnym krokiem w stronę efektywnego prezentowania jest zapamiętanie treści wypowiedzi przez publiczność. Dobrze zakodowana w umyśle informacja ma większe szanse zostać na dłużej w pamięci odbiorców (funkcja pamięci polega tu na przechowywaniu treści komunikatu) oraz być odpowiednio odpamiętana w przyszłości (funkcja pamięci polega tu na odtwarzaniu) – należy założyć, że są to cele przyświecające efektywnemu prezenterowi. Badacze przestrzegają, że zadania te nie muszą

między ludźmi. Motywacja, wiedza, umiejętności, Warszawa: PWN 2007).

514 *Ibidem*, s. 25 – 26 (autorka powołuje się na badania S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *op. cit.* oraz M.E. Grabe, A. Lang, X. Zhao, *News Content and Form: Implications for Memory and Audience Evaluations*, „Communication Research", nr 30/2003).

515 *Ibidem*, s. 26 (autorka powołuje się na badania W.S. Horton, R.J. Gerrig, The impact of memory demands on audience design during language production, "Cognition", nr 96/2005).

516 E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, Psychologia poznawcza., Warszawa: PWN 2007, s. 377 i nast.

zostać osiągnięte, jeśli powyższe etapy przetwarzania informacji nie zostaną w pełni zrealizowane. Wówczas u słuchaczy – już w trakcie prezentacji – może wystąpić stan tak zwanego *absent-mindedness*[517]. Na objawy tego typu „nieobecności poznawczej'" u słuchaczy prezentujący powinien być zatem szczególnie wyczulony.

Absent-mindedness - polega na powierzchownym przetwarzaniu bodźców i skłonności do szybkiego zapominania informacji.

Tak ujęta prezentacja publiczna jest zatem formą komunikacji, w trakcie której nadawany i odbierany jest komunikat o określonej treści, a reakcje odbiorców mogą stanowić wskazówkę dla prezentera *(feedback)*. Po stronie prezentującego zaś istotne są: sposób przeprowadzenia prezentacji, umiejętności werbalne (zdolności językowe i komunikacyjne) i niewerbalne (gesty, mowa ciała) oraz motywacja do publicznego wystąpienia[518]. Psychologowie podkreślają jednak, że ostatni z wymienionych tu elementów wystąpienia – chęć publicznego prezentowania - jest bardziej złożonym zjawiskiem niż sam transfer informacji. Przygotowanie i przedstawienie prezentacji to także odpowiednie pokazanie samego siebie innym ludziom. Mówi się wówczas o autoprezentacji i motywach autoprezentacyjnych, które w zależności od wielu czynników (na przykład wielkości grupy odbiorców) kształtują zachowanie prezentującego.

Wystąpienie publiczne jako autoprezentacja

Z uwagi na fakt, że nie żyjemy w społecznej próżni, autoprezentacja stanowi jedną z podstawowych form funkcjonowania wśród ludzi. Dzięki autoprezentacji wpływ, jaki mamy na odbiór nas samych przez innych, zwiększa się i możemy go lepiej kontrolować. Autoprezentacji dokonuje się przez różnorodne zachowania, i tak, jak to było wskazane powyżej, za pomocą różnych komunikatów. Wachlarz środków jest więc szeroki – od wypowiedzi po język ciała. Opis ten zgodny jest z definicją amerykańskiego psychologa społecznego, Elliota Aronsona, który zwraca dodatkowo uwagę na kierowanie wrażeniem, jakie chce się wywrzeć na odbiorcach[519].

Wywieranie wpływu na odbiorcę - świadome lub nieświadome kontrolowanie relacji z drugą osobą (interakcji) oraz dobór takich środków wyrazu, aby inni postrzegali nas tak, jak sami chcielibyśmy być postrzegani.

---

517 K. Korzec, *op. cit.*, s. 27 (autorka powołuje się na badania D.L. Schacter, *The Seven Sins of Memory. Insights From Psychology and Cognitive Neuroscience,* „American Psychologist", nr 54 1999).

518 *Ibidem*, s. 13-14 (autorka powołuje się na badania S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *op. cit.,* B.R. Schlenker, M.R. Leary, *Social Anxiety and Self-Presentation, A Conceptualization and Model,* „Psychological Bulletin", nr 9/1982.

519 E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Alert, *Psychologia społeczna. Serca i umysł*, Poznań: Zysk i S-ka 1997, s. 254.

Sposób, w jaki wywieramy wpływ na odbiór naszej osoby przez otoczenie, zależy od celu, który chcemy osiągnąć w konkretnej sytuacji społecznej. Nie mówimy tu o świadomym oszukiwaniu, lecz o umiejętnym przedstawianiu zachowań i cech, które w rzeczywistości posiadamy.

Niektórzy psychologowie zatem, w ślad za Aronsonem, utożsamiają pojęcie autoprezentacji głównie z manipulowaniem wrażeniem (rozumianym jako selekcjonowanie cech, które chce się pokazać), określając omawiane zjawisko jako proces kontrolowania sposobu, w jaki jesteśmy postrzegani przez odbiorców.

Autoprezentacja – celowe działanie zmierzające do wywołania u osób z otoczenia społecznego (audytorium) pożądanego przez jednostkę wizerunku własnej osoby (...) realizowane (...) przez kontrolowanie informacji: o sobie, o innych ludziach, poglądach, ideach, rezultatach i motywach aktywności, planach i zamierzeniach, ujawnianych przez podmiot otoczeniu obecnemu realnie bądź symbolicznie w jego otoczeniu.

Źródło: A. Szmajke, *Autoprezentacja – niewinny spektakl dla innych i siebie*, [w:] *Złudzenia, które pozwalają żyć,* red. M. Kofta i T. Szutrowa, Warszawa: PWN 2001, s. 147.

Nic dziwnego więc, że z punktu widzenia zjawiska autoprezentacji, przedstawienie słuchaczom konkretnego tematu przy jednoczesnym kontrolowaniu wywieranego przez siebie wrażenia (na przykład poprzez obserwację audytorium) jest zadaniem wyjątkowo złożonym. Poza treścią przedstawianego zagadnienia, dążeniem prezentera jest przecież pokazanie siebie jako osoby kompetentnej, opanowanej, umiejącej wyrażać się w odpowiedni sposób, przyciągającej uwagę publiczności, a także wzbudzającej sympatię i zaufanie audytorium.

Dodatkowo autoprezentacja w kontekście relacji międzyludzkich może być opisywana w kategoriach wywierania wpływu społecznego. Socjolog Erving Goffman, kładąc nacisk na aspekt praktyczny autoprezentacji, uważał, że osoba przebywająca wśród innych ludzi wykazuje tendencje nie tylko do kreowania własnego wizerunku w sposób, który jej się opłaca. Podkreślał również, że przedstawiając wizję swojego ja, jednostka wywiera wpływ na zachowanie innych wobec siebie. Relacja między ludźmi wymaga bowiem pewnych, choćby podstawowych, elementów wiedzy na temat drugiej strony. W trakcie autoprezentacji ludzie komunikują sobie swój publiczny wizerunek, co daje im wzajemnie możliwość poznania swoich oczekiwań i tendencji w zachowaniach[520]. Pamiętając o tym, że sądy na temat innych ludzi opierają się z reguły na powierzchownych wrażeniach, osoba dokonująca autoprezentacji ma tu szerokie pole działania. Tworzenie publicznego wizerunku oraz monitorowanie wrażenia wywieranego na odbiorcach pomaga więc nie tylko podczas przedstawiania wystąpienia, ale przede wszystkim ułatwia funkcjonowanie w rzeczywistości społecznej.

Strategie autoprezentacyjne, jakie mogą służyć powyższym celom są różnorakie.

[520] A. Kołodziej, *Autoprezentacyjna maska czy spontaniczna ekspresja i „wierność sobie" – problem autentyczności w relacjach interpersonalnych.*, s. 4. http://www.publikacje.edu.pl/pdf/9890.pdf (dostęp: 25.05.2015).

Wśród tych najchętniej przytaczanych w literaturze, badacze wymieniają[521]:

a ingracjację (przypodobanie się) - sprawianie wrażenia osoby miłej, atrakcyjnej, sympatycznej, „nagradzającej" dla partnera. Środkami do realizacji celu jest: komplementowanie wyglądu lub inteligencji partnera; zgadzanie się z jego opiniami; wyrażanie niewerbalnej zgody (uśmiech, potakiwanie, kontakt wzrokowy);

b. autopromocję - sprawianie wrażenia osoby sprawnej, kompetentnej, zdolnej do osiągania sukcesów. Środkami do realizacji celu jest: otwarte mówienie o swoich sukcesach i uzdolnieniach; demonstrowanie sprawności w działaniach; optymizm w wypowiedziach o efektach działań;

c. doskonałość moralną - sprawianie wrażenia osoby doskonałej moralnie, zdolnej do poświęcenia się w imię wyższych wartości. Środkami do realizacji celu jest: podkreślanie zasad moralnych jako regulatora własnych zachowań i motywów; demonstrowanie zgodności swoich czynów z zasadami moralnymi; prowokowanie „niemoralnych" do represji wobec siebie; wywoływanie poczucia winy u obserwatorów;

d. intymidację (zastraszanie) - sprawianie wrażenia osoby groźnej, niebezpiecznej, zdolnej do zadawania bólu czy sprawiania kłopotów partnerowi. Środkami do realizacji celu jest: złośliwe krytykowanie błędów, publiczne ujawnianie słabości partnera, otwarte groźby z pozycji silniejszego („potrafię zaszkodzić"), grożenie „zerwaniem przedstawienia" z pozycji słabszego („zemdleję", „narobię ci wstydu");

e. autoprezentację bezradnościową - sprawianie wrażenia osoby bezradnej, zależnej od pomocy innych, niezdolnej do sprawnego działania. Środkami do osiągnięcia celu jest: otwarte informowanie o własnej bezradności, zaniżanie osiągnięć (celem jest uzyskanie pomocy lub „specjalnych praw", uzdolnień i sprawności w działaniu).

Niezależnie od powyższych strategii badacze zwracają również uwagę na dwa style autoprezentacji, które mogą wskazywać na to, że dobór odpowiedniej strategii autoprezentacyjnej zależy od cech osobowości:

a. styl zdobywczo-asertywny - „Ludzie prezentujący ten styl demonstrują roszczenia do posiadania pozytywnie wartościowanych cech, po samochwalstwo włącznie. Przyjmują osobistą odpowiedzialność za rezultaty własnych działań, ponieważ oczekują sukcesu i dążą do uzyskania prestiżu oraz zaufania, wynikających z odniesienia sukcesu. Są skoncentrowani na rozwijaniu swoich zdolności i innych cech ułatwiających prezentowanie się w sposób pozytywny i godny pochwały. Są zdolni do podejmowania złożonych, strategicznych działań autoprezentacyjnych dla podwyższenia swojej reputacji"[522];

521 Za: *Ibidem*, s. 21 – 22.
522 A. Szmajke, *op. cit.,* s. 156.

b. styl unikająco-obronny - dążenie ludzi ukierunkowane jest „na ochronę, utrzymanie lub obronę zaatakowanej lub zagrożonej tożsamości własnej osoby; polega na przeciwdziałaniu swoim wadom i słabościom, a także na unikaniu osobistej odpowiedzialności za własne działanie w obawie przed klęską, z czym wiąże się ostrożność i minimalizacja ryzyka"[523].

Wydaje się, że efektywni prezenterzy, chcący wypaść dobrze podczas wystąpień publicznych stosują strategie zbliżone do opisanych tu jako autopromocyjne, a ich styl prezentowania nawiązuje do stylu zdobywczo-asertywnego.

Wystąpienie publiczne jako zdarzenie stresujące

Z uwagi na złożoność sytuacji społecznej, jakim jest prezentacja oraz konieczność panowania nad swoim wizerunkiem, wystąpienie publiczne nie jest łatwym zadaniem, a wszelkie błędy popełnione w jego trakcie – poczynając od błędów merytorycznych, na problemach technicznych ze sprzętem skończywszy – mogą modyfikować wrażenie wywierane na odbiorcach. Świadomość bycia ocenianym przez audytorium nie ułatwia tego i tak już trudnego zadania. Badania przeprowadzone w Europie wskazują, że duży odsetek społeczeństwa (według danych dotyczących Szwecji jest to 24%) odczuwa silny stres podczas publicznych wystąpień[524]. Według danych pochodzących ze Stanów Zjednoczonych (lata siedemdziesiąte), prawie 50% respondentów stwierdziła, że najbardziej obawia się wygłaszania publicznych przemów. W podobnych badaniach przeprowadzonych tam niemal trzydzieści lat później jedynie 24% spośród 1001 osób badanych zadeklarowało, że czuje się pewnie w sytuacji publicznej prezentacji[525]. Powyższe dane potwierdzają powszechność zjawiska lęku przed „wpadką" w czasie prezentacji. Wydaje się, że, z jednej strony, żyjemy w świecie, który wymaga od nas publicznego przemawiania, co powinno dawać liczne okazje do ćwiczenia tej społecznej umiejętności, jednak z drugiej strony wciąż odczuwamy strach - najprawdopodobniej nie przed samym wystąpieniem, lecz przed zaprezentowaniem się w niekorzystnym świetle. Podstawową reakcją, która potencjalnie chroni nas przed niechcianymi konsekwencjami autoprezentacyjnych błędów, jest unikanie stresującej sytuacji. Zjawisko to widoczne jest już u małych dzieci[526], można zatem zaryzykować stwierdzenie, że lęk przed prezentacją jest zjawiskiem naturalnym – powszechnie obecnym, niezależnie od wieku.

Jeśli jednak dojdzie do konieczności publicznego wystąpienia, odczuwane są charakterystyczne reakcje fizjologiczne – przyspieszenie akcji serca, zwiększone prze-

---

523 B. Wojciszke, *Autopromocja i autodeprecjacja: Kwestionariusz Stylów Autoprezentacji,* „Psychologia Jakości Życia", nr 1 2002, s. 147.

524 K. Korzec, *op.cit.,* s. 6-12.

525 *Ibidem*, s. 6, powołując się na badania ankietowe Roper Starch Worldwide Survey z 1998 roku, przeprowadzone na zlecenie amerykańskiego National Communication Association oraz raport Bruskin/Goldring Research *America's number 1 fear* 1973.

526 *Ibidem*, s. 7.

wodnictwo skóry, spłycony oddech czy nieprzyjemne objawy ze strony układu pokarmowego. Co ciekawe jednak, sposób, w jaki podchodzimy do odczuwanych przez nas stanów fizycznych, zależy od tego, jak bardzo traktujemy sytuację wystąpienia publicznego jako zagrażającą. Osoby, które bardziej boją się prezentacji, będą miały tendencję do większego przypisywania wagi odczuwanym (przez wszystkich) objawom[527]. Prezenterzy podlegają również zjawisku „iluzji przezroczystości" (*illusion of transparency*)[528] - wydaje im się, że ich wewnętrzne stany, takie jak emocje, myśli i stany fizjologiczne, są wyraźnie zauważalne dla obserwatorów, co nie jest prawdą. Może wpływać to na wzrost zdenerwowania wystąpieniem również dlatego, że stres, który wygłaszający przemowę chce początkowo ukryć, wydaje się zauważalny dla audytorium, co automatycznie powoduje jego nasilenie. Warto więc zdawać sobie sprawę z tego zjawiska. Badania wykazały bowiem, że świadomość opisanego mechanizmu zmniejsza lęk w trakcie wystąpienia.

Badacze zwracają uwagę, że rzadko zdarzają się, żeby jednostka byłą przekonana, że uda jej się wywołać wrażenie zgodne z jej oczekiwaniami. W większości przypadków osoby dokonujące (auto)prezentacji obawiają się, że nie uda im się osiągnąć zamierzonego celu. Jest to związane ze zjawiskiem lęku społecznego (nasilonego u niektórych osób). Jeśli podczas wystąpienia nastąpią nieprzewidziane okoliczności (na przykład awaria sprzętu), to u (każdego) prezentera wystąpi emocja zbliżona do nieśmiałości – zakłopotanie (objawiające się między innymi rumieńcem lub brakiem pomysłu, jak wybrnąć z sytuacji). Jest on z reguły źródłem narastającego lęku dla występującego. Badania dowodzą, że zakłopotanie jest akceptowane przez publiczność jako przeprosiny na popełnioną wpadkę[529]. Wydaje się, że świadomość tej zależności również może pomóc osobom obawiającym się publicznych wystąpień. Prezentacja przed publicznością jest tylko niewielkim wycinkiem tej rzeczywistości, zawierającym „w pigułce" jej najważniejsze cechy – nadawcę, odbiorców, przekazaną treść i kontekst sytuacyjny.

Bibliografia

Aronson E., Wilson T. D., Alert R. M., *Psychologia społeczna. Serca i umysł*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 1997.

Furmark T., Tillfors M., Everz P.O., Marteinsdottir I., Gefvert O. Fredrikson M., *Social phobia in the general population: prevalence and sociodemographic profile,* „Social Psychiatry and Psychiatric Epidemiology", nr 34/1999.

527 *Ibidem*, s. 8 (na podstawie dwuczynnikowej teorii emocji Schachter i Singer, por. S. Schachter, J. Singer, *Cognitive, Social and Psychological Determinants of Emotional State,* „Psychological Review", nr 69/1962, s. 379-399).

528 *Ibidem*, (na podstawie badań K. Savitsky, T. Gilovich, *The illusion of transparency and the alleviation 67 of speech anxiety,* „Journal of Experimental Social Psychology", nr 39/2003, s. 618-625.

529 *Ibidem*, s. 16 (na podstawie badań Withers, L.A., *To err is human: Embarrassment, Communictaion, Apprehension, Attachment and Attribution Styles*. Niepublikowana rozprawa doktorska, University of Connecticut, 2002.

Grabe M.E., Lang A., Zhao X., *News Content and Form: Implications for Memory and Audience Evaluations*, „ Communication Research", nr 30/2003.
Horton W.S., Gerrig R.J., *The impact of memory demands on audience design during language production,* „Cognition", nr 96/2005.

Kołodziej A., *Autoprezentacyjna maska czy spontaniczna ekspresja i „wierność sobie" - problem autentyczności w relacjach interpersonalnych*, http://www.publikacje.edu.pl/pdf/9890.pdf.

Korzec K., *Jak Cię widzą? Pamięć i postawa publiczności wobec prezentacji zakłóconej wpadką autoprezentacyjną mówcy*, Nieopublikowana praca magisterska IPs UJ, Kraków 2008.

Leary M., *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk: GWP 1999.

Leary M., Kowalski R. M., *Lęk społeczny*, Gdańsk: GWP 2001.

Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K., *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza, umiejętności,* Warszawa: PWN 2007.

Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., *Psychologia poznawcza*, Warszawa: PWN 2007.

Pankiewicz M., *Style komunikacji a preferencje wartości uczniów zdolnych*, „Studia z Psychologii w KUL", nr 14/2007.

Schacter D.L., *The Seven Sins of Memory. Insights From Psychology and Cognitive Neuroscience*, „American Psychologist", nr 54/1999.

Schlenker B.R., Leary, M.R., *Social Anxiety and Self-Presentation,* „A Conceptualization and Model. Psychological Bulletin", nr 9/1982.

Szmajke A., *Autoprezentacja – niewinny spektakl dla innych i siebie*, [w:] *Złudzenia, które pozwalają żyć*, red. Kofta M., Szutrowa T., Warszawa: PWN 2001.

Wojciszke B., *Autopromocja i autodeprecjacja: Kwestionariusz Stylów Autoprezentacji*, „Psychologia Jakości Życia", nr 1/2002.